

# Białostoczczyzna

4/1996



Białostockie Towarzystwo Kulturalne

Regionalny Ośrodek Studiów i Wychowania Społeczno-Kulturalnego w Białymostku

**KWARTALNIK**

# **Białostocczyna**

**4 / 44 / 1996**

**Białystok 1996**

# ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Leonarda Dacewicz, Małgorzata Dolistowska, Włodzimierz Jarmolik,  
Michał Kondratiuk, Henryk Majecki (redaktor naczelny), Józef Maroszek,  
Bogusław Nowowiejski, Antoni Oleksicki,  
Waldemar Wilczewski (sekretarz redakcji)

Druk materiałów z konferencji  
*35 LAT BIAŁOSTOCKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO*  
zawartych w niniejszym tomie  
został sfinansowany przez:

**KOMITET BADAŃ NAUKOWYCH**  
ze środków przeznaczonych na działalność ogólnotechniczną  
wspomagającą badania naukowe  
i  
**WYDZIAŁ KULTURY SPORTU I TURYSTYKI**  
Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku

## WYDAWCY

Białostockie Towarzystwo Naukowe

Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego  
w Białymstoku

## ADRES REDAKCJI

15 - 565 Białystok, ul. Dojlidy Fabryczne 23, tel. 326 - 126

PN ISSN 0860-4096

Elżbieta Bagińska

## Dobra Radziwiłłów linii birżańskiej na Podlasiu w XVII w.

### I. Zarządzanie

Latyfundium Radziwiłłów było zbyt rozległe, aby mogli oni sami zajmować się jego zarządzaniem. Część powierzali warendę, reszta zaś objęta była skomplikowanym systemem ich administrowania. Zasady tego systemu kształtowały się przez wiele lat i w zależności od terenu były odpowiednio modyfikowane. Potomkowie dawnych sług radziwiłłowskich z linii na Goniądzu i Miadziole byli zatrudniani przez Radziwiłłów birżańskich. W Archiwum Radziwiłłów znajdują się drobiazgowo nieraz instrukcje dotyczące zarządzania majątkami. Celował w tym szczególnie Krzysztof II, któremu obowiązki hetmańskie nie pozwalały na osobiste zajmowanie się własnymi sprawami gospodarczymi. Bardzo interesująca, a jednocześnie dość typowa, była informacja o zarządzaniu majątkami napisana przez Radziwiłła w Wiżunach 16 sierpnia 1621 r., przed kolejnym wyjazdem do Inflant. Wynika z niej, że dobra radziwiłłowskie podzielone były na dwa trakty: pierwszy litewski i podlaski, drugi - ruski i poniemuński. W trakcie pierwszym obok Orli i Zabłudowa znalazła się również majątność węgrowska. Krzysztof II sprawował nad nią wyłącznie opiekę prawną, gdyż do 1630 r. stanowiła ona dożywocie Elżbiety Zofii. Traktem tym zarządzał wówczas ksiądz Maciej Bańkowski, superintendent trocki i Samuel Rysiński, pisarz i działacz kalwiński<sup>1</sup>, zaś ziemiami ruskimi i poniemuńskimi zarządzał ksiądz Jan Żygonowicz, superintendent wileński i Jan Cedrowski. Ich obowiązkiem było przynajmniej dwa razy w roku objeżdżać posiadłości, strzec zborów, dbać o szkoły, odpowiedni poziom nauczycieli oraz pracowitość urzędników.<sup>2</sup> Sprawami prawnymi w trakcie litewskim i podlaskim zajmować się mieli: Paweł Progulbicki wspólnie z Sołnjanem Komoniaką oraz ziemianinem dubińskim Tarłą, ziemianinem sieluckim Łazowskim i Wysockim.

Nad wszystkimi sługami, urzędnikami, ziemianami i innymi ludźmi ustanowił Krzysztof starszych, którymi w trakcie podlaskim i litewskim został Kacper Piotrowicz, a w trakcie ruskim i poniemuńskim Jan Radoszewski.

Życzył sobie również ksiądz hetman, aby każdy z nich w swoim trakcie przy pomocy ekonomów i urzędników zorientował się jacy ludzie i do jakich usług mogliby być wykorzystani. Ludziom mniejszej kondycji kazał po prostu rozkazywać. Wszyscy ziemianie mieli być tak zorganizowani, aby w razie zagrożenia byli gotowi do obrony. Ludzie z obu traktów mieli współpracować ze sobą.

W każdym trakcie ustanowił Krzysztof po dwóch ekonomów. W litewskim i podlaskim byli to: Samuel Grądzki i Mikołaj Pióro, a w ruskim i poniemuńskim: Stanisław Krzyszkowski i Stanisław z Olszyn Buczyński. Do nich należało zebranie praw wszystkich poddanych i przechowywanie ich w każdej majątności. Chodziło tutaj o autentyczne



Bogusław Radziwiłł, koniuszy litewski, generał gwardii królewskiej. Miedzioryt Jeremiasza Falcka według wzoru Daniela Schultza z 1654 r. (Zbiory ikonografii Biblioteki Narodowej w Warszawie)

sumariusze z ksiąg grodzkich wyraźnie potwierdzające prawo do danej majątności. Nakazywał, aby dokonali nowego, sprawiedliwego pomiaru gruntów wszystkich poddanych i wyraźnie określili ich prawa. Podkreślili jednakże, aby ich zbyt nie ciemnieżyli, nie wyrządzali nikomu krzywdy, nie łamali prawa, ale też nikomu nie pozwalali na jego omijanie. W trakcie litewskim i podlaskim ich pomocnikami mieli być Mikołaj Dąbrowski i nie wymieniony z imienia Grancewicz.

Podkreślał Krzysztof Radziwiłł, aby wszyscy w sprawach wątpliwych korzystali z pomocy “dozorców prawnych”, a w szczególnie trudnych przypadkach zasięgał rady od panów przyjaciół księcia.

Nakazywał też, aby na wójtów, ławników, ciwunów i gumiennych

obierali ludzi osiadłych i uczciwych, którzy w razie potrzeby powinni złożyć przysięgę na wierność. Ci, którzy swój urząd otrzymali od ekonoma, nie mogli być odwoływani przez jakiegokolwiek urzędnika, bądź rewizora.

Slugom, którzy niezbyt pilnie przykładali się do poleceń księcia lub panów przyjaciół, a służyli niejako pro forma, nakazywał Krzysztof *nie płacić jurgieltów, służbę wypowiedzieć i listy na jurgielt odebrać*.

W sprawach spornych za ostateczną instancję służyli *panowie przyjaciele* księcia Stanisław Puksza Kławzgiełowicz, chorąży wołkowyski i Marcin Broniewski.<sup>3</sup>

Wszystkie grunty zostały na nowo wymierzone, a w majątnościach sporządzono inwentarze. Spisywano je w trzech egzemplarzach. Jeden zostawał przy urzędniku, drugi przy ekonomie, a trzeci przechowywany był w skrabcu książęcym. Restaurowano dwory i fortyfikowano zamki.<sup>4</sup> Nic dziwnego zatem, że książę powszechnie uważany był za dobrego gospodarza. Do majątności swych jako jeden z pierwszych sprowadzał bydło holenderskie,<sup>5</sup> a w Orli uprawiano nawet brokuły.<sup>6</sup>

Dużo uwagi poświęcał Krzysztof II w swoich *informacjach* poddanym. Starał się chronić ich przed samowolą żołnierską, wspomagając materialnie w czasie pożaru, czy nieurodzaju. Podzieleni oni zostali na *dziesiątki* i *setki*, ze starszymi na czele, którzy odpowiedzialni byli za przyprowadzanie swoich grup na nabożeństwo. Przy zborach zorganizowano szkoły.<sup>7</sup>

Zrzymał się czasem książę nad niegospodarnością Elżbiety Zofii w Starej Wsi i Węgrowie zwłaszcza, że jeden z jego bardziej zaufanych sług Stanisław Buczyński skrupulatnie donosił Krzysztofowi, co się tam działo.<sup>8</sup> Sytuacja zmieniła się na gorsze po 1623 r., kiedy księżna wileńska całkowicie wyjechała ze Starej Wsi. Pozostawiła dawnych zarządców, służących jeszcze u Kiszków. Mając dużo swobody, nie chcieli *komunikować* się ze sługami księcia hetmana, zwłaszcza, że taka sytuacja przynosiła im niezłe dochody finansowe. Pozostawieni samym sobie chłopci masowo uciekali, nie mając żadnej obrony przed samowolą urzędników.

Po 1640 r. syn Krzysztofa II Janusz, późniejszy hetman wielki litewski i wojewoda wileński oraz bratanek Bogusław, późniejszy koniuszy litewski, gubernator Prus Książęcych rozpoczęli samodzielne zarządzanie swoimi dobrami. W sposobie ich administrowania nie zaszły zasadnicze zmiany. Pozostawili oni dawnych starostów i urzędników. Wszystkie dobra zostały na nowo opisane oraz przystąpiono do sporządzania mapy majątności radziwiłłowskich. Do celu użył książę Janusz znakomitego kartografa Józefa Narońskiego.<sup>9</sup>

Stale potrzebujący pieniędzy Radziwiłłowie starali się uzyskać maksymalne dochody z posiadanych majątków. Zagospodarowywano zatem pustki, erygowano nowe wsie.<sup>10</sup> Książę koniuszy sprowadził do Węgrowsa cudzoziemców, głównie ewangelików, którym obiecał daleko idące swobody i wolności.<sup>11</sup>

Śmierć Janusza Radziwiłła /1 1655 r./ i objęcie przez Bogusława funkcji gubernatora Prus Książęcych /w 1657 r./, spowodowała zmiany w zarządzaniu podlaskimi dobrami Radziwiłłów. W lipcu 1661 r. ekonomem dóbr podlaskich ustanowił Bogusław Jana Skińskiego, surogatora brańskiego. Czuwał nad całością majątków radziwiłłowskich na Podlasiu, zajmując się przede wszystkim ich opieką prawną. Współpracować miał z Benedyktem Olszewskim, pisarzem grodzkim brańskim. Mieli oni dokonać przeglądu wszystkich majątności, ustalić wysokości czynszów, zagospodarowywać pustki, a wszędzie gdzie to byłoby możliwe oddać warendę.<sup>12</sup>

U schyłku życia wydał Bogusław bardzo interesującą *obsertwację dla ekonomów*. Przeznaczona była głównie dla osób zarządzających majątkami jego córki Ludwiki Karoliny.<sup>13</sup> Nie dowierzał najwyraźniej książę Bogusław miejscowej szlachcie, dlatego też za starostów i urzędników w swoich dobrach chciał mieć cudzoziemców. Natomiast mając na względzie zasługi przodków szlachty i ziemian, żyjących pod jego jurysdykcją, deklarował swoją pomoc dla nich w zamian za wierną służbę. Jednocześnie nakazywał, aby nikomu, nawet ziemianinowi nic nie dawać w tym okręgu, gdzie ma swoją posiadłość z tego powodu iż *bliskość kondycji starostów i urzędników* z pewnością zubożyłaby dochody pańskie. Bardzo wyraźnie podkreślał konieczność zatrudnienia wiernych rewizorów, których co prawda należy hojnie opłacać, ale wydatek ten w sumie się opłaci. Gdyby jednak któryś z nich dał się jednak przekupić, należało go zdaniem księcia koniuszego ukarać konfiskatą dóbr.<sup>14</sup>

Komendantami fortec mieli być wierni mu fachowcy, najlepiej również cudzoziemcy i to niezonaci. Zdaniem księcia, ich zaletą było to, że nie posiadali tutaj swoich



Janusz Radziwiłł, wojewoda wileński i hetman wielki litewski. Miedzioryt Matthavsa starszego według wzoru Daniela Schultza z lat 1647-1650. (Zbiory ikonografii Biblioteki Narodowej w Warszawie)

tenci. W 1683 r. kwitując ich z działalności wyrażała się o nich bardzo życzliwie. Pisała, iż zmarły już Kazimierz Kłokocki, chorąży miński, Wespazjan Sienicki, podczaszy chełmski i Stanisław Niezabitowski, podczaszy kaliski, zarządzający jej dobrami od 1670 do 1 lipca 1683 r. znakomicie wywiązali się ze swoich obowiązków, wykazując daleko posuniętą dbałość o jej dobra. Zaowocowało to spłaceniem wielkich długów jej ojca, a niektóre majątności zostały zwolnione z zastawów.<sup>17</sup> W tym samym roku nastąpiła reorganizacja zarządu jej dóbr. Na najważniejszą osobę wyrósł marszałek dworu margrabin, przebywający wraz z nią w Berlinie, Samuel z Chwałkowa Chwałkowski. Nowy układ stosunków wywołał jednak sporo chaosu. Niezbyt dopracowany był status organizacji dalszej pracy. Zmieniła się też funkcja głównych ekonomów zarządzających dobrami księżny na terenie Rzeczypospolitej. Do tej pory byli instancją najwyższą i niemal suwerenną zależną tylko od opiekunów wyznaczonych testamentem księcia Bogusława.<sup>18</sup> W latach 80-tych bracia Chwałkowscy: Samuel i Jan Jerzy odgrywali zdecydowanie główną rolę u boku księżny. Samuel, radca elektorski i marszałek jej dworu, wywierał na nią wielki wpływ, Jan, Jerzy

krewnych i byli zależni wyłącznie od swojego pana, w przeciwieństwie do braci szlacheckiej, która zawsze *refleksją czyni na condycją swą jeśli ją ma, krewnych swoich i dzieci i tym podobnych rzeczy*. Bez względu na pochodzenie, każdy musiał złożyć przysięgę.<sup>15</sup>

Uważał też Bogusław, że należy zbudować wygodną rezydencję, gdzie można by było stale przebywać. Dotychczas istniejące, wydawały mu się niewystarczające, choć jego przodkowie bardzo dbali o swoje dwory. Ze względu na tradycję w grę wchodziły przede wszystkim dwory w Birzach i Wilnie, ale również w Kiejdanach, czy już o znacznie mniejszej randze, choć również ważne z racji położenia, dwory w Starej Wsi, Orli czy Zabłudowie na Podlasiu.<sup>16</sup>

Do czasu uznania Ludwiki Karoliny za pełnoletnią jej dobrami zarządzali wyznaczeni przez ojca plenipo-

zaś mianowany został szambelanem księżnej i jej komisarzem w Słucku, w lutym desygnowany został na administratora księstwa kopylskiego. Stanisław Niezabitowski i Wespazjan Sienicki zostali plenipotentami do załatwiania spraw w sądach i na sejmach. Stosunki między nimi były bardzo napięte i często dochodziło do nieporozumień, wzajemnych podejrzeń i zawiści.<sup>19</sup>

Niezbyt zadowolona z tego stanu rzeczy była również sama księżna. W liście do Stanisława Niezabitowskiego /plenipotentą i zarządcy jej dóbr podlaskich/, twierdziła, że przesyłane jej pieniądze z tych majątności są znacznie mniejsze od tych których oczekiwała. Zarzucała Niezabitowskiemu, że bez jej woli i bez żadnej óptrzeby *namnożyło się sług, którym jurgielty teraz trzeba płacić*. Nakazywała mu też dokładną weryfikację listów jurgieltowych.<sup>20</sup>

## II. Dochody

Dochody z majątków podlaskich Radziwiłłów w XVII w. nie były jednolite. W różny sposób były wykorzystywane i różnie też kształtowała się ich wielkość.

### 1. Siemiatycze

Majątność Siemiatycze, licząca w XVI w. jedno miasto i pięć wsi, co w sumie dawało 305 włók<sup>21</sup> pozostawała bardzo krótko w domenie radziwiłłowskiej. Wniosła ją w 1582 r. trzecia żona Krzysztofa I, Katarzyna z Tęczyńskich. W 1599 r. wraz z ręką Halszki Radziwiłłówny otrzymali ją Sapiehowie.

### 2. Orla

Majątność orlańska, należąca w XVI w. /do 1585 r./ do książąt Ostrogskich, liczyła 8 wsi, w tym 180 włók miejskich i 240 wiejskich.<sup>22</sup> Pierwszy zachowany inwentarz sporządzony już z polecenia Radziwiłłów, pochodzi z 1617 r. Nie zachowała się jednak ostatnia strona i dlatego też dokładne obliczenia nie są możliwe. W skład majątności wchodziły wówczas 4 folwarki: Miklaszewski /12 włók/, Paszkowski /21/, Zielonowski /15/, Orlański /24/. Oprócz tego w skład majątności wchodziły następujące wsie: Wermeszki /32 włoki/, Koszele /34/, Szernie /10/, Topczykały /39/, Kuzki /24/ i najprawdopodobniej wsie: Rudołty, Toporowo i Wolka. Dwie wsie tj. Paszkowce /16 włók, 27 morgów/ i Karpwszczyzna /7 włók, 29 morgów/ były dzierżawione. Pierwsza przez Adama Roszczyca, a druga przez Erazma Sankiewicza.<sup>23</sup> Dwór orlański mieścił się na 134 włókach i 20 morgach. Miasto Orla zaś zajmowało 14 włók, 14 morgów, 29 prętów i 3 przeciki. Domów w Orli było 93.<sup>24</sup>

Następny inwentarz, już kompletny z 1635 r., obejmuje wsie: Werweczki, Koszele, Szernie, Rudołty /23 włoki/, Toporowo /19 włók/, Kuzki, Topczykały, Wolka /vel Wolka - 8 włók/. Wszystkich włók było 208, w tym również włości bojarskie.<sup>25</sup> Miejskie i inne. Pustych włók było 18. W świetle tego inwentarza dochód z Orli wynosił 708 kop 45 gr. 2 pien.lit. Oprócz tego czynsz w naturze.<sup>26</sup>

W świetle inwentarza z 1654 r. majątność orlańska liczyła już 10 wsi. Doszły Krywatycze /9 włók/, Paszkowszczyzna /7 1/2/, Miklaszewszczyzna /21 3/4/, a wieś Werweczki liczyła odtąd 29 włók. Ilość domów w Orli wzrosła do 268. Wszystkich włók



było 250, w tym pustych 46  $\frac{3}{4}$ , dymów 809, a ogólna suma intraty orlańskiej wynosiła 9848 kop 23  $\frac{1}{2}$  gr.lit.<sup>27</sup>

W 1655 r. na 253 włóki pustych było 37  $\frac{1}{4}$ . Domów w Orli było 261. Przy 792 dymach dochód wynosił 9285 zł 26 gr 1 pien. Folwark i wieś Baranowszczyzna pozostawała w dzierżawie u Bużyńskiego.<sup>28</sup>

Następne lata wojny północnej II były dla majątności niezwykle niszczące.<sup>29</sup> Niestety nie zachował się żaden inwentarz z 1660 r., kiedy to obraz zniszczeń byłby najbardziej widoczny. Inwentarz z 1662 r. jest niezwykle lakoniczny i niewiele z niego wynika.<sup>30</sup> Kolejny kompletny inwentarz dóbr pochodzi dopiero z 1669 r. Majętność liczyła wówczas 253  $\frac{1}{4}$  włók /tj. 484 - 11  $\frac{1}{2}$  morgów/, z czego 268 - 21 morgów było pustych. We wsi Werweczki na 29 włók 25 było pustych. Liczba dymów spadła do 195 /poprzednio 792/. Liczba domów w Orli spadła do 122 /poprzednio 261/. Przybył folwark Rudoltowski, natomiast folwark Baranowszczyzna był zastawiony u P.Przeluskiej na sumę 3000 zł, a folwark Kuzki miała jako dożywocie p.Masalska w sumie 2000 zł. Dochód z Orli wynosił w tym roku 6619 zł 11 gr 4 pien.<sup>31</sup>

Rok później, wszystkich włók, oprócz tych zastawionych /Baranowszczyzna i Kuzki/, było 261, morgów 13, prętów 16, przecików 5. Pustych włók było 129  $\frac{1}{8}$ , w tym np. we wsi Werweczki na 29 przypadło 22  $\frac{1}{4}$  pustych, a w Topczykałach na 39, 23  $\frac{1}{8}$  było pustych. Dochód w tym roku wynosił 2653 zł 1 gr 5/6 pien.<sup>33</sup>

Według inwentarza z 1674 r. wszystkich dymów było 346, włók 248  $\frac{1}{4}$ , w tym 135  $\frac{1}{4}$  pustych, a intrata roczna wynosiła 2791 zł 21 gr.<sup>33</sup>

W 1680 r. Orla przynosiła 2823 zł 23  $\frac{3}{4}$  gr., oprócz czynszu w naturze, tj. żyta, owsa, gęsi, jaj, kur i ewentualnie grzybów.<sup>34</sup>

Kiedy w 1685 r. majątność orlańska została oddana w dzierżawę Wespazjanowi Siennickiemu, stolnikowi chełmskiemu, przynosiła 3245 zł 24  $\frac{1}{8}$  gr oraz 2150 zł za czynsz w naturze, co w sumie dawało 5395 zł 24 gr  $\frac{1}{8}$  gr.<sup>35</sup>

W 1693 r. Orla została zastawiona Janowi Klemensowi Branickiemu, hetmanowi polnemu koronnemu. Suma zastawu wynosiła 50 tys. zł.<sup>36</sup> Branicy powierzyli dzierżawę Orli Michałowi Grabowskiemu, koniuszemu litewskiemu, który po potrąceniu podatku dostarczał corocznie Branickiemu 18.520 zł.<sup>37</sup> Dopiero Michał Radziwiłł w 1808 r wykupił Orłę z zastawu.<sup>38</sup>

### 3. Węgrów

W XVI w., kiedy dobra te były w posiadaniu Kisków, majątność węgrowska obejmowała 8 wsi; 165 włók miejskich i 55 wiejskich. Sokołowska zaś 6 wsi: włók miejskich 33 i 86 wiejskich.<sup>39</sup> Razem było 339 włók.

W początkach XVII w. dobra te nie były chyba szczególnie intratne i nawet Krzysztof II, nosił się z zamiarem ich sprzedaży z racji na to, iż więcej przynosiły szkody niż pożytku.<sup>40</sup>

Pierwszy zachowany inwentarz radziwiłłowski pochodzi z 1619 r. W skład majątności wchodziły wsie: Stara Wieś /8 włók/, Borzychy /27/, Zuzółka /brak danych/, Warchoły /12/, folwark Jartypory /24 włóki/, folwark i wieś Ruchna /67  $\frac{1}{2}$ /, wieś i folwark Przeździatka /7  $\frac{3}{4}$ /, folwark i wieś Zębków /18/, miasto Sokołów /74/. Intrata roczna wynosiła w tym roku 3112 zł 10 gr 1  $\frac{1}{2}$  pien.<sup>41</sup> Cały dochód księcia z czynszów w tym roku wynosił 69.888 zł 23 gr 4 pien. Przy czym na same jurgielty wypłacano 2080 zł, a na

utrzymanie piechoty księcia z czynszu wydatkowano 2383 zł.<sup>42</sup>

Z kolejnego inwentarza sporządzonego w 1621 r., już po śmierci ks. Janusza wynika, że procent roczny wynosił 4468 zł 20 gr 24 1/2 pien.<sup>43</sup> W obu inwentarzach zdumiewa ogromny czynsz w naturze, a przede wszystkim ilość oddawanego owsa - 1234 korce /w 1621 r./ czy 691 korcy w /1619 r./.<sup>44</sup>

Z sumariusza majątności węgrowskiej i sokołowskiej z 1630 r. wynika, że przeżywała ona poważne trudności. Oprócz zniszczeń dokonanych przez wojsko, zbiory zostały zniszczone /zwłaszcza w folwarku zębzkowskim/ przez gradobicie. Ze względu na nieurodzaj i ubóstwo poddanych wielu czynszów w ogóle nie wybrano. Dlatego też tegoroczna intrata wynosiła tylko 1027 zł i 27 1/2 gr. Z tego Marcin Oborski<sup>45</sup> wziął sobie jurgieltu 400 zł, a niejaki Miastkowski 200 zł, co w sumie sprowadzało intratę z tej majątności do 427 zł i 21 1/2 gr.<sup>46</sup>

21 października 1650 r. Bogusław Radziwiłł w zamian za pożyczone 14 tys. zł oddał warendę całą majątność Janowi Niewiarowskiemu, podczaszemu kaliskiemu /od 1663 r./, z czego ów zobowiązał się płacić z każdego kwartału po 7,5 tys. zł.<sup>47</sup>

Ze sporządzonego w 1656 r. inwentarza wynika, że majątność starowiejsko-węgrowska łącznie z kąpiętyńsko-sokołowską przynosiła 17169 zł i 5 gr.<sup>48</sup>

W 1658 r. majątność węgrowska znowu została zastawiona. Tym razem na trzy lata Bogusławowi Leszczyńskiemu, podskarbiemu wielkiemu koronnemu, w zamian za pożyczanie 150 tys. zł.<sup>49</sup> Gorączkowo potrzebujący pieniędzy Bogusław Radziwiłł, pożyczal je i zastawiał swoje dobra wszędzie, gdzie to było możliwe.<sup>50</sup> Wreszcie w dniu 18 marca 1664 r. sprzedał Węgrów z wszystkimi przynależnymi do niego wsiami i folwarkami, Janowi Kazimierzowi Krasieńskiemu, podskarbiemu wielkiemu koronnemu za 290 tys. zł.<sup>51</sup>

#### 4. Zabłudów

Dobra zabłudowskie leżały w powiecie grodzieńskim województwa trockiego. Według inwentarza z 1622 r. składały się z miasta Zabłudowa /100 włók/ i dwóch folwarków: Żukowski i Małynka oraz 21 wsi, w tym Rafałówka Wola /60 włók/, Dobrzyniówka /42/, Hwozna /8/, Kołpaki /4/, Małynka /18/, Olszanka /12/, Ihnaciuki /14 1/2/, Olechicze /1 1/2/, Ostrowki /36/, Miniewiczze /1/, Lacewicze /2/, Laszki /4/, Sanniki /42/, Kowalowie /8/, Żuki /14/, Pasyнки /21/, Zahruszany /9/, Kucharzowce /10/, Borowiki /10/, Kamionka /6/, Zwierki /11/. W posiadaniu ziemian zabłudowskich było 67 włók.<sup>52</sup> Wszystkich włók było 501, w tym 25 pustych. Całość przynosiła 2410 kop litewskich, 3 gr 5 5/6 pieniędzy, oraz podobnie do majątności koronnych duże ilości zboża w naturze: 160 23/24 beczek żyta i 636 7/8 owsa.<sup>53</sup>

W skład tego klucza majątków wchodziły również Dojlidy, Karakuły i Sobolewo z przynależnościami.<sup>54</sup> Dobra te były wykorzystywane w dość szczególny sposób i poświęca się im w literaturze dość dużo miejsca, a to z tej racji, iż większość z nich trzymali arianie.<sup>55</sup>

Dobra zabłudowskie, bardzo ucierpiały w czasie II wojny północnej, kiedy to po śmierci Janusza Radziwiłła oddane zostały wojsku litewskiemu. Dzieła zniszczenia dokonało wojsko moskiewskie pod dowództwem kniazia Iwana Chowańskiego na przełomie 1659/60 r.<sup>56</sup> Prokop Skowrotka, zarządzający dobrami Bogusława Radziwiłła, wspominał, że były to bardzo ciężkie chwile w dziejach miasta, a zubożenie ludności było

tak wielkie, że założył nawet swoje pieniądze /300 zł/, “okupując” poddanych księcia.<sup>57</sup> Ówczesny starosta zabłudowski, Stanisław Swinarski, martwił się, że ze względu na ogromne ubóstwo, głód panujący w majątności, panującą zarazę wzmagającą jeszcze masowe ucieczki chłopów, nie będzie w stanie zebrać spodziewanego czynszu.<sup>58</sup> Starał się jednakże o restaurację zdewastowanego dworu i wyposażenie go w nowe sprzęty. Sprowadzony z Prus nowy ogrodnik przywracał ogrodowi dawny wygląd. Pomimo wielu problemów, głównie z niezdyscyplinowanym chłopstwem, dobra te przynosiły niezły dochód.<sup>59</sup> W 1674 r. majątność zabłudowska, sobolewska i karakulska przynosiły 9276 zł 2 1/3 gr oraz czynsz w naturze,<sup>60</sup> mimo zastawienia wielu wsi i folwarków.<sup>61</sup> Inne zdanie na ten temat miała jednak Ludwika Karolina, która ganiła za niedbałość swego plenipotentą Stanisława Niezabitowskiego, podczaszego kaliskiego.<sup>62</sup> Dobra te liczące w latach dziewięćdziesiątych 996 dymów, należały do jednych z większych i bardziej dochodowych w całym jej latyfundium, liczącym 14.288 dymów. Przynosiły one 20.916 zł dochodu na 300.006 zł całości.<sup>63</sup> Obok sapieżyńskich należały one do największych w powiecie grodzieńskim.<sup>64</sup>

### III. Znaczenie majątków podlaskich

Znaczenie Podlasia dla Radziwiłłów, w czasie ich stułetniej obecności na tym terenie nie było jednolite. Przede wszystkim spełniało ono funkcję pośredniczącą między W.Ks.Lit. a Koroną. Z tego też powodu w czasie podróży do Warszawy szczególnie dbano o zapewnienie sobie wygodnego mieszkania służącego za miejsce odpoczynku. Stąd też łatwiej niż z Wilna, obserwować można było co się w stolicy dzieje. Dochody płynące z dochodowych majątności podlaskich z łatwością pozwalały na zgromadzenie tutaj odpowiedniej ilości zapasów, wystarczających nawet na dłuższy pobyt. Wykorzystywano również różnice w cenie na niektóre artykuły, np. żelazo bardzo często było wysyłane stąd do majątności ruskich i litewskich.

Źródła przekazują nam niewiele informacji na temat znaczenia majątków podlaskich dla Krzysztofa I “Pioruna”. Oczywiście jest jego zainteresowanie ekonomiczne, natomiast nie obserwujemy politycznej aktywności szlachty podlaskiej, skupionej wokół księcia hetmana.

Dla jego synów, Podlasie miało nieco inny wymiar. Inny dla Krzysztofa niż dla Janusza, zwłaszcza, że starszy z braci zajęty sprawami politycznymi, potem rokoszami i migracją, nie przebywał tutaj zbyt często. Poza tym jego osobiste zarządzanie Starą Wsią i Węgrowem trwało bardzo krótko. Zainteresowanie Krzysztofa II do lat dwudziestych XVII w. było zdecydowanie ekonomiczne. Zajęty kolejnymi wyprawami inflanckimi i gospodarką w posiadłościach litewskich, przebywał na Podlasiu tylko wtedy, gdy źle przedstawiała się jego interesy na dworze królewskim, czy w czasie własnego przewodu prawnego o Zabłudów w latach 1618-20.<sup>65</sup>

Po 1620 r., kiedy samodzielnie administrował większością, a sprawował nadzór prawny nad całością dóbr radziwiłłowskich na Podlasiu, wzrosła też częstotliwość jego pobytu na tym terenie. Wtedy też rozbudowane zostały rezydencje podlaskie w Zabłudowie, Starej Wsi, Węgrowie i Orli. Wcześniej drewniane dwory, doczekały się prze-

budowy i modernizacji. Od 1621 r. wzrósł również jego wpływ na sejmiki podlaskie. Wpłynęło na to zaangażowanie się Podlasiian w wojny inflanckie oraz wzrost popularności hetmana broniącego w 1625 r. szlachty podlaskiej przed łupieżstwem żołnierskim. Szlachta podlaska popierała też Krzysztofa w jego postulatach na sejm o zwrot kosztów poniesionych przez niego w Inflantach.<sup>66</sup>

Kiedy Radziwiłł w 1632 r. został marszałkiem sejmu konwokacyjnego<sup>67</sup>, swoje poparcie zadeklarowały również sejmiki podlaskie, przesyłając listy gratulacyjne.<sup>68</sup>

Wydaje się jednak, że największy wpływ na szlachtę podlaską miał książę Bogusław. Zwłaszcza po 1653 r. kiedy to został starostą brańskim. Przy jej udziale chciał realizować swe wielkie plany w czasie drugiej wojny północnej. W liście do Hieronima Radziejowskiego pisał z przekonaniem, że szlachta bielska zdecydowanie go popiera.<sup>69</sup> Popierała zamysły jego i brata Janusza, hetmana wielkiego litewskiego, w przygotowaniach do unii kiejdańskiej. Jej podpisy figurują też pod tekstem tego dokumentu.<sup>70</sup> Wtedy też domagał się Bogusław nadania mu tytułem lenna m.in. województwa podlaskiego.<sup>71</sup>

Z jego śmiercią skończyła się polityczna rola Podlasia dla Radziwiłłów z tej linii. Ludwika Karolina przebywała początkowo w Królewcu, potem w Berlinie i Poczdamie, a jej zainteresowanie POdlasiem miało charakter wyłącznie ekonomiczny.

#### Przypisy

1. Por.biogram S.Rysińskiego, pióra Henryka Lulewicz, Polski Słownik Biograficzny/dalej PSB/, t.XXX, z.4.
2. Archiwum Akt Dawnych /AGAD/, Archiwum Radziwiłłów /AR/, XI, s.178.
3. tamże, s.180-3.
4. AR VII, 626, s.1-4, Diariusz posługi od Xcia Imci Pana naszego miłościwego na nas włożony, spisany przez Stanisława Buczyńskiego, b.m.b.d.
5. Węgrów - dzieje miasta i okolic w latach 1441-1944 pod redakcją Arkadiusza Kołodziejczyka i Tadeusza Swata, Węgrów 1991, s.27.
6. U.Augustyniak, Dwór i klientela, op.cit. s.
7. H.Wisner, Krzysztof II Radziwiłł /1585-1640/, Warszawa 1967, s.8-9, praca doktorska - maszynopis w bibliotece IHUW.
8. AR, V, 1584, s.132-135, Stanisław Buczyński do Krzysztofa II, 8 marca 1622, b.m., s.144-160, S.Buczyński do Krzysztofa II z Orli 4 grudnia 1623 r.
9. UVB, F 4 - 18066/A-232/, List Janusza Radziwiłła do wszystkich dzierżawców, sług, starostów, urzędników etc.wydany w Zabłudowie 3 stycznia 1648 r.
10. LVIA, F 459 -2814, s.76. Ugoda między Bogusławem Radziwiłłem a Janem Niewiarowskim, podczaszym kaliskim, zawarta w Starej Wsi 21 października 1650 r.
11. LMAB, F 40 - 113, list 7, T.Wyszomirski, Z przeszłości zboru protestanckiego w Węgrowie w XVII i XVIII wieku, Odrodzenie i Reformacja w Polsce, IV, 1959, s.141-2.
12. AR, IVa, t.2, nr 10, s.9-19, Z Warszawy 19-23 lipca 1661.
13. AR, XI, 51, s.338-351, por. też Informacja domowa i polityczna xięcia Bogusława Radziwiłła, koniuszego WXL, w: W.Syrokomla, przyczynki do historii domowej w Polsce, /Samuel Korecki, Adam Tarło, Bogusław Radziwiłł/, Wilno 1858, s.43-60. AR, II, księga 64, s.7-25, Uniwersał Bogusława Radziwiłła do P[anów] Starostów i namiestników Xięstwa Sluckiego, Koydanowa, Lubcza y Bielicy, dotyczący kwitowania poddanych z czynszów i podatków. W Królewcu 6 kwietnia 1668 r.
14. Informacja domowa i polityczna, op.cit. s.50-1.
15. AR,XI,51, s.338-9.
16. U.Augustyniak, Dwór i klientela Krzysztofa II Radziwiłła, op.cit.s.66-7.
17. AR, XI, 54, s.128-9, W Berlinie 30 czerwca 1683 r.
18. J.Pelc, op.cit.s.286-7.
19. tamże, s.308.

20. AR,IV, teka 54, koperta 699, list 17, Z Brzegu 5 stycznia 1691 r.
21. J.Ochmański. Struktura feudalnej własności ziemskiej na Podlasiu, op.cit.s.159.
22. tamże.
23. AR,XXIII, teka 152, Karpowszczyzna została nadana Sankiewiczowi przez Krzysztofa II, przywilejem wystawionym w Birżach 3 listopada 1609 r.Przywilej opiewał na 6 włók. Najwyraźniej z czasem dodano Sankiewiczowi jeszcze jedną włókę. Wcześniej Karpowszczyzna była w posiadaniu Karpa, a po nim Piotra Smolskiego, nadana im przez przodka księcia, najprawdopodobniej Krzysztofa I *Pioruna*.
24. AR,XXV, 2903, s.1-27.
25. Bojarynów było 8, każdy miał po 2 włóki. Zatrudniani byli do wożenia listów. AR, XXV, 2904, Inwentarz orlański, sprawozdania P.Macieja Berzeńskiego przy podaniu urzędem Orla P. [Janowi] Pękalskiemu, 15 maja 1635 r.s.22.
26. tamże, s.1-22.
27. AR, XXV, 2905, s.1-61, Inwentarz sporządzony na polecenie ks.Janusza Radziwiłła 4 lipca 1654 r.
28. AR, XXV, 2906, s.1-39, Inwentarz sporządzony przez Krzysztofa Łopatę, sługę Janusza Radziwiłła i Imci P.Pawłowi Pruskiemu podanego 10 lipca 1655 roku.
29. Na temat zniszczeń m.in. w miasteczku Orli pisała Anna Laszuk, Straty niektórych miast podlaskich po wojnach połowy XVII w., Białostoczczyzna 2/92, s.1-2.
30. AR, XXV, 2907, s.1-6.
31. AR,XXV, 2908, s.1-103. Inwentarz sporządzony na polecenie księcia Bogusława Radziwiłła przez jego sługę i rewizora Krzysztofa Łopatę i Imci P.Misiejewi do zawiadywania podany 10 lutego 1669 roku.
32. AR, XV, 2909, Inwentarz z 1670 roku, s.1-28.
33. AR, XXV, 2910, s.1-50, Inwentarz majątności orlańskiej z woli Panów Oeconomów Dpbr Jaśnie Oświeconej Xżny Ludwiki Karoliny Radziwiłłowny, koniuszanki W.Ks.Lit. przez Samuela Wiszniewskiego - rewizora sporządzony, i Imć Panu Wespazjanowi z Bończe Sienickiemu, podsędkowi ziemie buskiej y oeconomij Dobre, pomienionej Xżny Jmci w dzierżenie ż pomienioną Orleńską majątnością die 28 may A<sup>o</sup> 1674 podany.
34. AR, XXV, 2911, Inwentarz orleński A<sup>o</sup> 1680, sporządzony przez Samuela Władysława Wiszniewskiego jako rewersalny.
35. AR, XXV, 2912, s.1-30, Inwentarz dóbr majątności orleńskiej rewersalny, według którego Jmć P.Wespazjanowi z Bończe Sienickiemu, stolnikowi chełmskiemu w dzierżenie puszczone A<sup>o</sup> 1685.
36. Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, Teki Glinki /dalej TG/, 290, s.13.
37. H.Goworko, Orla i włość orlańska w XVI-XVIII wieku, Białystok 1982, praca mgr. maszynopis w archiwum FUU.
38. TG, 290, s.13.
39. J.Ochmański, op.cit.s.159.
40. AR,IV, teka 22, koperta 298, list 38, Krzysztof II do Janusza Radziwiłła, podczaszego litewskiego, z Orli 1 kwietnia 1609 r.
41. AR, XXV, 4549 g. l. 1-167, Inwentarz majątności węgrowskiej, sporządzony przez Jakuba Nurzyńskiego, sługę Jaśnie Oświeconego Xiążęcia na Birżach i Dubinkach, kasztelana wileńskiego, 16 grudnia 1619 r.
42. Nacjonalnyj Istoričeskij Archiv Belarusi /dalej NIAB/, F 694-10729, s.14.
43. AR, XXV, 4017, s.1-95, Inwentarz majątności Starej Wsi i Węgora y folwarkow do nich należących przez Adama Chrapowickiego, sędziego ziemskiego trockiego, sługę starszego Jaśnie Oświeconej Xżny JMci Radziwiłłowej Paniej wileńskiej spisany y zweryfikowany, y P.Mateuszowi Mroczkowskiemu, starości węgrowskiemu podany, 22 października 1621 roku.
44. Oprócz tego oddano: kapłonów 384, jaj 65 kop, kur 179, gęsi 364 /w roku 1621/, AR, XXV, 4017, s.92, 95, kapłonów 319, kur 59, gęsi 159, jaj 53 kopy /w roku 1619/, AR, XXV, 4549 g, s.167.
45. Marcin Oborski był starostą starowiejsko-węgrowskim i kupiętyńsko-sokolowskim.
46. Lietuvos Valstybinis Istorijos Archyvas, /dalej LVIA/, F 1280 - 2200, s.1-12. Sumariusz majątności węgrowskiej i Sokolowskiej sporządzony przez sługi księcia Krzysztofa II Radziwiłła, Marcina Oborskiego i Stanisława Kurosza, 29 stycznia 1630 roku.
47. Lietuvos Mokslo Akademijos Bibliotekos, Rankraščiu Skyrius /dalej LMAB/, F 40 - 113, list 6, w Starej Wsi 21 października 1650 r. LVIA, F 459-2814, s.78, w Starej Wsi 6 lutego 1651 r., s.79-80, Informatia P.Niewiarowskiemu, według której intrętę sokolowską, która mu concreditur disponować ma w tym roku terazniejszym 1654.
48. AR, XXV, 4549h, s.1-82, Inwentarz sporządzony w Starej Wsi przez Chlebowicza 22 lipca 1656 r.,
49. LVIA, f 459-2814, s.42,w Gdańsku 16 czerwca 1658 r.
50. Między innymi od Tomasza Ortona, mieszczanina węgrowskiego w 1661 r. 2.500 zł, za co puścił mu warendę na dwa lata folwark Ruchneński, /LVIA, F459-2814, s.16, F 459-2825, s.74 v/, inni otrzymywali w dzierżawę folwarków np.za posługę konną, /LVIA, F 459-2816, s.70 v/.
51. LVIA, F 1280-500, s.1-1v, F 459-2814, s.19, F 459-2815, s.68, Lietuvos Nacionalinis Muziejus, /dalej LNM/, 893, s.98-101.
52. Sierzkowiczowie /10 włók/, Kryniacy /30/, Ochremowicze /5/, Tatarowcy /4/, Jan Sierzkowicz na zaścianku. Oprócz tego

- dochody płynęły z morgów tyłwickich, morgów w płoskim lesie oraz od rzemieślników, Inwentarz dworu i miasta Zabłudów oraz sumariusz majątności zabłudowskiej, NIAB, F 694-2635, s.36.
53. tamże, s.1-37 v, druk, Prawa i przywileje miasta i dóbr Zabłudów, op.cit., s.101-175.
54. W skład włości karakulskiej wchodziły następujące wsie: Ogrodniki, Karakuly, Ciasne, Sowlany, Pieczurki, Lewkówka, Pietrasze, natomiast włość sobolewska składała się ze wsi: Grabówka, Wielkie Sobolewo, Dojnowa, Kurjany, Zaścianki Bojarowie, Sobolewek Mały, Niewodnica, Protasy Bojarowie, AR, IVa, teka 2, nr 10, s.40-44 v, nr 19a, TG, 290, s.12, 271, s.1-10, NIAB, F 694-1667, F 694-2632, s.39-40, F 694-1667, s.8-9, K.F.Eichhorn, Stosunek związanego domu Radziwiłłów do domów związanych w Niemczech, Warszawa 1843, s.93, 95, 97.
55. J.Tazbir, Arianie w Białymstoku i okolicach, Studia i materiały do dziejów Białegostoku, t.I, Białystok 1968, s.81-103, TG, 75, 76. Prawa i przywileje miasta i dóbr ziemskich Zabłudów, op.cit., s.219. W Bibliotece PAN w Krakowie przechowywany jest niedatowany dokument /sygn.377, s.361/ zatytułowany: Comput majątności zastawnych żny Jmci, tak w oeconomiej słuckiej jako y w oeconomiej zawilejskiej w Koronie Polskiej y W.Ks.Lit. specyfikowanych, z którego wynika, że w powiecie grodzieńskim, ekonomii słuckiej, Dojlidy były po P.Arciszewskim, u kogoś w zastawie za 60 tys. zł Tucholowa Wola za 8 tys. zł i Białostoczek za 6 tys. zł po P.Mierzeńskim, Kamionka po P.Konarskim za 6 tys. zł, Nicewicze u P.Kamela za 1.544 zł, Rafałówka u P.Pandlewskiego za 1,6 tys. zł, Kuriany po P.Morsztynie za 4 tys. zł. Zastawa Sobolewa i Karakul Danielowi Kamelowi w 1671 r., por.NIAB, F 694-1667, s.9.
56. J.A.Chrapowicki, Diariusz, cz.I, lata 1655-1664, opracował Tadeusz Wasilewski, Warszawa 1978, s.216-219.
57. Prawa i przywileje miasta i dóbr ziemskich Zabłudów XV-XVIII w., opr.J.Maroszek, Białystok 1994, s.211.
58. TG, 290, Listy Stanisława Swinarskiego do Bogusława Radziwiłła, pisane z Białegostoku i Zabłudowa w latach 1662-1665, s.20-26.
59. TG, 290, s.29-30, Szczęsny Morsztyn do Bogusława Radziwiłła, z Białegostoczku, 4 czerwca 1664 r.
60. Żyta - 87 5/8 beczki, owsa - 62 1/2 beczki, owsa wgajnego - 119 1/4 oraz gęsi, kapłony, kury, jaja, grzyby. Inwentarz rewersalny majątności zabłudowskiej, sobolewskiej i karakulskiej, sporządzony przez Samuela Wiszniewskiego 24 czerwca 1674 roku, AR, XXV, 2104, s.52-194.
61. tamże, s.60. Dojlidy, folwark Białostoczek oraz Topolany - Samuelowi Mierzeńskiemu, Niewodnicę z folwarkami: Janowiczami i Hermanówką - Aleksandrowi Rajskiemu, folwark Kuriany - Szczęsnemu Morsztynowi, folwark Kamionkę - Krzysztofowi Żelskiemu, Kucharzowce - Stanisławowi Hołowni, Miniewicze i Lacewicze - Danielowi Kamelowi, Rafałowce miała w dożywociu Pandelska.
62. AR, IV, teka 54, koperta 699, list 17, Ludwika Karolina Radziwiłłówna do Stanisława Niezabitowskiego, poczaszego kaliskiego, z Brzegu 5 stycznia 1691 r.
63. VUB, F 4, A-2012, p.1-2.
64. J.Morzy, op.cit., s.207-8.
65. U.Augustyniak, Podlaska klientela, op.cit.s.88-94.
66. AR, II, 979, 938, 994.
67. H.Wisner, Rozróżnieni w wierze. Szkice z dziejów Rzeczypospolitej schyłku XVI i połowy XVII wieku, Warszawa 1982, s.110-145.
68. AR, II, 1067, List Powiatu Drohicckiego do Krzysztofa II, w Drohiczynie, 14 września 1632 r.
69. B.Radziwiłł, Autobiografia..., list 13, s.218-220, Z obozu pod Jędrzejowem 7 października 1655 r.
70. W.Konopczyński, K.Lepszy, Akta ugody kiejdańskiej 1655 roku, Wilno 1935.
71. T.Wasilewski, Bogusław Radziwiłł, PSB, t.XXX, z.1, s.171.

Marzena Liedke

## Lojalność możnych i szlachty ruskiej wobec Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rzeczypospolitej w XVI w.



Chodkiewicz (zm. 1572 r)  
Kasztelan Wileński i hetman wielki litewski.

Zagadnienia związane z lojalnością (lub jej brakiem) Rusinów zamieszkujących Wielkie Księstwo Litewskie (dalej: WKL) niejednokrotnie były już poruszane, jednak zazwyczaj dosyć ogólnikowo, czasem w związku z innymi zagadnieniami.<sup>1</sup> Ostatnio szerzej zajęli się tą problematyką: Krzysztof Pietkiewicz - opisując stosunki wewnętrzne i sytuację zewnętrzną WKL w okresie panowania Aleksandra Jagiellończyka<sup>2</sup> oraz Michał Krom.<sup>3</sup>

Autorkę niniejszego artykułu zachęcił do podjęcia

tematu bogaty materiał zebrany przez Józefa Wolffa w *Kniazjach litewsko-ruskich od końca XIV wieku*,<sup>4</sup> chociaż nie tylko kniaziowie będą tu przedmiotem zainteresowania.

Prezentowany tekst spróbuje zasygnalizować wagę poszczególnych czynników wpływających na postawy Rusinów - szlachty i możnych - wobec WKL, a następnie Rzeczypospolitej w XVI stuleciu oraz zaprezentować przykłady lojalności bądź zachowań przeciwnych.

Gdybyśmy się zastanowili, co współcześnie decydować może o wierności wobec

określonego państwa, musielibyśmy wziąć pod uwagę kilka istotnych czynników, szczególnie uwzględniając: stopień identyfikacji danej osoby lub grupy osób ze społeczeństwem i państwem, w którym żyje (poczucie świadomości narodowej i państwowej), zadowolenie ze statusu społecznego i majątkowego oraz poczucie bezpieczeństwa związanego z wolnością słowa, sumienia, wyznania.

W odniesieniu do przeszłości pierwszy z wymienionych czynników można określić jako stopień integracji wyższych warstw ruskich z analogiczną częścią społeczeństwa litewskiego, a później także polskiego. Jerzy Suchocki badał udział rodów ruskich w tzw. "narodzie politycznym" WKL, który zdefiniował jako grono osób związanych interesami z państwem, pełniących w imieniu władcy funkcje polityczno-państwowe.<sup>5</sup> Okazało się, że od końca XIV w. odsetek Rusinów w narodzie politycznym stopniowo wzrastał aż do 41% w XVI stuleciu.<sup>6</sup> Jest to spory procent, zważywszy na niechęć Litwinów do "dzielenia" się władzą w swym państwie. Można więc mówić o integracji politycznej możliwych obu grup etnicznych.

Istotną rolę odegrała też integracja polityczna i kulturalna szlachty ruskiej z litewską i polską, zwłaszcza w dobie unii lubelskiej, kiedy to udział w kierowaniu państwem oraz szerokie przywileje kształtowały wśród tej grupy poczucie przynależności i przywiązania do Rzeczypospolitej.

Przedstawiciele najznacniejszych rodów ruskich sprawowali w omawianym okresie wysokie i odpowiedzialne funkcje państwowe, np. często wspomniany książę Konstanty Ostrogski - hetman wielki w latach 1497-1500 i 1507-1530, kasztelan wileński i wojewoda trocki,<sup>7</sup> czy Hrehory Chodkiewicz - kasztelan trocki, wileński i hetman wielki litewski.<sup>8</sup> Pełniąc służbę w polu, przyczynili się do świetnych zwycięstw nad tożsamą wyznaniowo Moskwą - Ostrogski pod Orszą w 1514 r.<sup>9</sup>, a Chodkiewicz nad Ułą w 1564 r.<sup>10</sup> (Ten ostatni, chociaż przeciwny unii z Polską w jej ostatecznym kształcie, zjawiał się jednak w Lublinie, a po 1569 r. usunął się z życia politycznego).<sup>11</sup> Z mniej znacznych - książę Semen Sokoliński zmarł w niewoli moskiewskiej w 1514 r.<sup>12</sup>, a Aleksander Ogiński - zachowując prawosławie - odznaczył się w bitwach pod Kircholmem, Smoleńskiem i Chocimiem.<sup>13</sup> Z kolei starosta orszański, Filon Kmita-Czernobylski deklarował, że od jego życia i zdrowia ważniejsza jest *...recz hosudarska abo sprawa Reczi pospolitaje*,<sup>14</sup> a Wasyl Zahorowski, kasztelan braclawski polecał synom, aby służyli wiernie królowi i Rzeczypospolitej.<sup>15</sup> Przykłady takich lojalnych postaw można by mnożyć.

Pełną identyfikację z państwem litewskim, a następnie z Rzeczypospolitą ułatwić mogła Rusinom możliwość porównania sytuacji poddanych cara z własną. W tym zestawieniu Moskwa, zwłaszcza Iwana Groźnego, wypadła zdecydowanie negatywnie.

Takie porównanie było możliwe, ponieważ ze wschodu przybywali do WKL już od XV w. uciekinierzy. Np. Iwan Dymitrowicz Szujski zbiegł na Litwę między 1536 r., według J. Wolffa prawdopodobnie jednocześnie z kniazem Semenem Fedorowiczem Bielskim (był wojewodą moskiewskim) i Iwanem Lackim.<sup>16</sup> Z Moskwy uciekli też ze względu na okrucieństwa Iwana IV - słysząc o swobodach w WKL - kniaziowie: Michał Oboleński<sup>17</sup> i Andrzej Kurbski.<sup>18</sup> Z reguły tacy zbiegowie otrzymywali pewne uposażenia ziemskie.<sup>19</sup>

W ścisłym związku z powyższymi uwagami pozostaje analiza wpływu stopnia zadowolenia z zajmowanej pozycji społecznej i z niej wynikającej materialnej. W przypadku szlachty ruskiej, zróżnicowanej majątkowo, uzyskanie praw podobnych do obowiązujących w Koronie i możliwość obejmowania lokalnych ziemskich urzędów na ogół ją



satisfakcjonowała. Inaczej rzecz mogła wyglądać, jeśli chodziło o bardziej ambitnych i możnych kniaziów, ponieważ na skutek obowiązywania do 1563 r. artykułu IX przywileju horodelskiego prawosławnym Rusinom nie wolno było piastować wysokich urzędów wojewody i kasztelana wileńskiego i trockiego.<sup>20</sup> Urzędnicy ci zajmowali czołowe miejsca w radzie hospodarskiej. Postanowienie o zapewnieniu tych funkcji jedynie katolikom wynikało w mniejszym stopniu z chęci dyskryminacji wyznawców religii greckiej, lecz raczej z obawy przed dominacją polityczną Rusinów w WKL. Wydaje się jednak, że ów zakaz nie wpłynął decydująco na ich postawy wobec państwa litewskiego. Po pierwsze - dotyczył jedynie niezbyt licznej grupy najbardziej znaczących rodów, których przedstawiciele mieli realną szansę na województwo czy kasztelanię wileńską lub trocką. Po drugie - w szczególnie uzasadnionych przypadkach władca mógł uchylić moc artykułu IX. Tak uczynił Zygmunt I Stary - nie zważając na protesty Litwinów - w przypadku kniazia Konstantego Ostrogskiego (por. wyżej). Literatura przedmiotu wskazuje zresztą na rywalizację między Gasztołdami a Ostrogskimi jako rzeczywistą przyczynę tych obiekcji.<sup>21</sup> Podobny kontekst miała sprawa podskarbiego Iwana Hornostaja, z tym, że nosił on jedynie tytuł sprawcy województwa wileńskiego w latach 1549-1551. Sprawca nie mógł zasiadać w radzie hospodarskiej<sup>22</sup> Rusini sprawowali ponadto szereg wysokich urzędów nie objętych zakazem z 1413 r. - wojewodów, starostów itp. innych ziem i województw.<sup>23</sup>

Należy też wspomnieć, że pojawienie się reformacji ułatwiło omijanie wspomnianych ograniczeń. Spora bowiem część ruskiej szlachty i panów (wśród kniaziów zdarzało się to rzadziej) porzucała prawosławie na rzecz nowinek religijnych. Hieronim Chodkiewicz, brat Hrehorego od 1544 r. piastował urząd kasztelana trockiego. Będąc już wyznawcą kalwinizmu (ok. 1554 r.) otrzymał w 1559 r. kasztelanię wileńską.<sup>24</sup>

W 1563 r. Zygmunt August, myśląc o zacieśnieniu związku WKL z Koroną, zniósł artykuł IX przywileju horodelskiego.<sup>25</sup> Zniknęła więc formalna przeszkoda w zajmowaniu przez Rusinów najwyższych stanowisk w Księstwie.

Warto dodać jeszcze kilka słów na temat postawy dosyć licznej warstwy kniaziów. Polityka prowadzona przez Kazimierza, a potem Aleksandra Jagiellończyka wobec tej grupy, a zwłaszcza kniaziów dzielnicowych - Bielskich, Olelkowiczów, Jarosławowiczów, Możajskich, Trubeckich, Mściśławskich, Kobryńskich, Szemiacyców (często potomków zbiegów z Moskwy) - dawała im w zasadzie pełnię władzy w ich księstwach - dzielnicach ruskich.<sup>26</sup> Gospodarowie obdarzali ich zaufaniem, powierzając obronę terenów granicznych. Mimo to, właśnie wielu z nich okazywało brak lojalności, przechodząc pod panowanie Moskwy. Wielki książę Aleksander aktami z 1499 r. potwierdził i wzmocnił władanie kniaziów w określonych księstwach (pełnia władzy nie obejmowała włości innych kniaziów i panów oraz bojarów hospodarskich). K. Pietkiewicz, analizując treść wspomnianych przywilejów, podważył tezę O. Backusa, jakoby kniaziowie poddawali się Moskwie w poczuciu krzywdy czy upośledzenia, jeśli chodzi o zakres sprawowanej władzy określony aktami z 1499 r. Podkreślał, że tylko nieliczni, wysoko postawieni panowie litewscy otrzymywali podobny zakres nadań.<sup>27</sup> Z kolei M. Krom wykazał, że kniaziowie Worotyńscy, Odojewscy czy Bielewscy mogli swe postawy motywować ograniczeniami ich udzielnosci w WKL.<sup>28</sup>

Cóż więc mogło być przyczyną przypadków braku lojalności? Wydaje się, iż w grę wchodził dodatkowy czynnik, a mianowicie położenie geograficzne ziem kniaziów w stosunku do coraz bardziej ekspansywnej Moskwy.

Iwan III podjął energiczną politykę zbierania ziem ruskich, kontynuowaną przez

jego syna Wasyla i Iwana IV. Konflikty graniczne rozpoczęły się za życia Kazimierza Jagiellończyka. Po jego śmierci w 1492 r. wybuchła otwarta wojna, w czasie której - jako pierwszy z kniaziów - poddał się księciu moskiewskiemu Michał Romanowicz Mezecki i inni.<sup>29</sup> Działania wojenne zakończył na krótko traktat z 1494 r. Na jego mocy kniaziowie Odojewscy, Nowosilscy, Worotyńscy, Bielewscy, Peremyszlscy mieli podlegać Iwanowi III.<sup>30</sup>

Następny konflikt rozgorzał w 1498 r. W czasie jego trwania, w 1500 r., po przegranej bitwie pod Wiedroszą wielu Rusinów dostało się do niewoli, m.in. książę Konstanty Ostrogski, Andrzej Kromski, Fedor Masalski i in.<sup>31</sup> Na skutek zwycięstw Moskwy poddali się jej m.in. książę Semen Możajski (trzymał Homel), Wasyl Szemiacyz, kniaziowie Trubeccy z ziem siewierskich, a także Semen (Iwanowicz) Bielski, który jako oficjalny powód swej decyzji podał zamiary Aleksandra Jagiellończyka nawrócenia go na katolicyzm.<sup>32</sup>

Kolejne starcia z Moskwą miały miejsce w latach 1507-1522. Ich początek można wiązać ze spiskiem Michała Glińskiego. Pisano o tym wydarzeniu już wielokrotnie,<sup>33</sup> więc w tym miejscu trzeba jedynie wspomnieć, że w końcu książę musiał szukać schronienia w państwie Wasyla III (1508 r.), a wraz z nim WKL opuścili kniaziowie: Iwan Kozłowski, Andrzej Łukomski, Dymitr i Wasyl Zyżemscy, Druccy z linii starszej Wasyl Muncza i inni. Część emigrantów zawróciła z drogi i tym Konstanty Ostrogski wyjednał amnestię.<sup>34</sup>

Warto nadmienić, że swe działania Gliński prowadził w imię obrony religii greckiej, mimo, iż od pobytu za granicą, we Włoszech, był katolikiem.<sup>35</sup>

Podczas trwania działań wojennych Moskwa zajęła Smoleńsk, w wyniku czego wielki książę moskiewski zyskał nowych poddanych, m.in. księcia Iwana Korkodę.<sup>36</sup>

W świetle przedstawionych faktów wnioskować można, że przewaga wschodniego sąsiada i zajmowanie przezeń ziem granicznych powodowało wręcz "masowe" poddawanie się kniaziów wraz z ich włościami. M.Krom zauważył, że aktywnymi sojusznikami Moskwy byli jedynie kniaziowie Nowosilscy<sup>37</sup>, dążący do zachowania swej udzielnej władzy i ziem, których wielki książę litewski nie był w stanie obronić. Drobniejsi książęta natomiast, tacy jak Mezeccy, Wiazemscy, czy Masalscy okazali się ofiarami agresywnej polityki wielkiego księcia moskiewskiego.<sup>38</sup> Wątpliwe, czy wszyscy uznawali jego zwierzchnictwo chętnie, ale trzeba przyznać, że ta sama religia i język mogły ułatwiać adaptację w nowym społeczeństwie.

Zdarzało się, że mimo zajęcia ich dóbr przez nieprzyjaciela, niektórzy kniaziowie pozostawali na Litwie. Na ogół w takich wypadkach gospodarowie litewscy i królowie polscy przyznawali pewne "odszkodowania" w postaci nowych nadań ziemskich. Czasem jednak zwlekano z różnych przyczyn lub nawet odmawiano takiej rekompensaty. Tak było w przypadku Semena Fedorowicza Worotyńskiego. Jeszcze za panowania Kazimierza Jagiellończyka Moskwie poddali się Iwan Michajłowicz i Dymitr Fedorowicz Worotyńscy - ten ostatni wraz z dzielnicą brata Semena, który pozostał w WKL i już od księcia Aleksandra żądał wynagrodzenia za utraconą ojcowiznę. Kiedy go nie otrzymał, uciekł za wschodnią granicę.<sup>39</sup> Sporą rolę odegrały tu więc względy materialne.

Inne powody opuszczania Księstwa Litewskiego to udział w spiskach i buntach (wspomniano wcześniej Gliński), które zdarzały się już w XV w. w 1481 r. planowano bunt przeciwko Kazimierzowi Jagiellończykowi, w którym czołową rolę odegrać mieli kniaziowie Fedor Iwanowicz Bielski, Iwan Juriewicz Holszański i Michał Olelkowicz Słucki. Jako powód swego wystąpienia przeciwko władcy prawdopodobnie podawali

ograniczenie ich władzy. Spisek wykryto, dwaj ostatni kniaziowie skazani zostali na śmierć, a Fedorowi udało się zbiec do Moskwy. Zresztą, po śmierci króla Kazimierza, próbował on uciec z kolei na Litwę, co udało się dopiero jego najmłodszemu synowi, wspomnianemu wcześniej Semenowi, w 1534 r. Otrzymał on od Zygmunta I pewne nadania ziemskie.<sup>40</sup>

Zdarzały się też inne, jednostkowe motywy opuszczania przez Rusinów WKL. Na przykład Fedor Mściłowski w 1526 r. zbiegł do Moskwy nie mogąc ułożyć się z ojcem, który nie chciał wydzielić mu dzielnic,<sup>41</sup> a Aleksander Bohdanowicz uciekł ze służby księcia Słuckiego w 1555 r. *poczynwszy wielkie szkody*.<sup>42</sup>

Co do pozostałych kniaziów M.Krom stwierdził, że po 1500 roku niezbyt liczni już udzielnicy na ogół zachowywali się lojalnie wobec państwa litewskiego, będąc zadwolonymi z zajmowanej pozycji społecznej i realnie posiadanych przywilejów. Miały one dla nich większą wartość niż wspomnienia o dawnej udzielnicy.<sup>43</sup>

Także szlachtę ruską przeważnie satysfakcjonowało jej położenie, zwłaszcza po unii lubelskiej, kiedy formalnie każdy przedstawiciel tej grupy uzyskał wpływ na losy państwa oraz możliwość sprawowania urzędów ziemskich.

Pozostał jeszcze do omówienia wpływ ostatniego na wstępie czynników - sytuacji wyznaniowej Rusinów.

W WKL obowiązywały pewne prawno-wyznaniowe ograniczenia (artykuł IX przywileju horodelskiego), o których wspomniano, iż nie wpłynęły zasadniczo na postawy Rusinów. Dotyczyły one zresztą tylko terenów Litwy ściślej, podobnie jak zakaz wznoszenia i przebudowy na murowane świątyni prawosławnych.<sup>44</sup> Zakaz ten również nie był konsekwentnie przestrzegany. Zygmunt Stary zezwolił kniaziowi Konstantemu Ostrogskiemu na wybudowanie dwóch murowanych cerkwi w Wilnie, które książę ślubował wystawić, jeśli odniesie zwycięstwo nad Moskwą.<sup>45</sup>

W pozostałych częściach państwa litewskiego szlachta i możni cieszyli się swobodą kultu religijnego aż do unii brzeskiej, fundując cerkwie, uposażając monasterium czy też angażując się w kulturalno-religijne przedsięwzięcia, jak wspomniany już Hrehory Chodkiewicz zmierzający do wydania ruskiego przekładu Biblii w swym podlaskim Zabłudowie.<sup>46</sup> Mimo to zdarzało się, że działania pewnych jednostek i ludzi z nimi związanych motywowane były względami religijnymi - rzekomymi prześladowaniami. Na ogół kryły się za nimi przyczyny innej natury (jak w przypadku kniazia Semena Bielskiego czy Michała Glińskiego).

Podsumowując rozważania nad czynnikami wpływającymi na postawy wobec państwa litewskiego a następnie Rzeczypospolitej Rusinów - szlachty, możnych i kniaziów trzeba stwierdzić, że głównymi przyczynami braku lojalności i przechodzenia pod panowanie wielkich książąt moskiewskich - zazwyczaj w przypadku kniaziów - były: bezpośrednie zagrożenie ze strony Moskwy i zajmowanie przez nią włości kniaziowskich oraz próba części dawniej udzielnicych książąt zachowania pełnej władzy, co w ich mniemaniu mógł im zapewnić wschodni sąsiad. Natomiast ogół szlachty i możnych, a także - po 1500 roku - kniaziów zachowywał się wobec Wielkiego Księstwa Litewskiego lojalnie, dając dowody swego doń przywiązania m.in. poprzez uczestnictwo w wojnach z tożsamą religijnie i językowo Moskwą.

## Przypisy:

1. Por.m.in.S.Kot, Świadomość narodowa w Polsce w XV-XVII wieku w: Kwartalnik Historyczny, 1938, z.1; J.Suchocki, Formowanie się i skład narodu politycznego w Wielkim Księstwie Litewskim późnego średniowiecza w: Zapiski Historyczne, 1983, t.48. s.31-76; H.Łowmiański, Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego, Poznań 1983; O.P.Backus, Motives of West Russian Nobles in Deserting Lithuania for Moscow 1377-1514, Lawrence, Kansas 1957.
2. K.Pietkiewicz, Wielkie Księstwo Litewskie pod rządami Aleksandra Jagiellończyka, Poznań 1995.
3. M.Krom, Mież Rusju i Litwoj. Zapadnorusskije ziemli w sistiemie russko-litowskich otnoszenij konca XV - pierwoj trieti XVI w., Moskwa 1995.
4. J.Wolff, Kniaziowie litewsko-ruscy od końca XIV wieku, Warszawa 1994 (repr.wyd. z 1895 r.)
5. J.Suchocki, op.cit., s.32-34.
6. Tamże, s.75.
7. J.Wolff, Senatorowie i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego 1386-1795, Kraków 1885, s.58.
8. Tamże, s.64,79.
9. J.Wolff, Kniaziowie ..., s.348.
10. Polski Słownik Biograficzny (dalej: PSB), t.II), Kraków 1937, s.358-359.
11. Tamże, s.359.
12. J.Wolff, Kniaziowie ..., s. 462.
13. Tamże, s.298.
14. Listy Filona -Kmity-Czernobylskiego w: Paminiki starazytnaj bielaruskaj pismiennasci, Minsk 1975, s.65.
15. Testament Wasila Pietrowicza Zahorowskoho z 1578 r. W: Archiwum X.X.Sanguszków w Sławucie, t.VI, Lwów 1910, s.74.
16. J.Wolff, Kniaziowie..., s.521
17. Tamże, s.278
18. Tamże, s.194
19. Tamże, s.194
20. S.Kutrzeba, W.Semkowicz, Akta unji Polski z Litwą 1385-1791, Kraków 1932, s.50 i nn.
21. K.Chodynicki, Kościół prawosławny a Rzeczypospolita Polska. Zarys historyczny 1370-1632, Warszawa 1934, s.86.
22. Tenże, Geneza równouprawnienia schizmatyków w Wielkim Księstwie Litewskim w: Przegląd Historyczny, ser.II, t.II. s.50.
23. Por.J.Wolff, Senatorowie ..., passim
24. PSB, t.III. Kraków 1937, s.359-360.
25. Przywilej Zygmunta Augusta z 6 czerwca 1563 r. w: Zbiór Pomników Reformacji Kościoła polskiego i litewskiego. Zabytki z wieku XVI, ser.I, z.1, Wilno 1911, s.14 i nn.
26. K.Pietkiewicz, op.cit., s.102-107
27. Tamże, s.107-108
28. M.Krom, op.cit., s.259.
29. J.Wolff, Kniaziowie..., s.259
30. Tamże, s.278, 364
31. Tamże, s.347,185,238.
32. Tamże, s.262,5; K.Pietkiewicz, op.cit., s.105-106
33. M.in L.Finkel, Elekcja Zygmunta I. Sprawy dynastii jagiellońskiej i unii polsko-litewskiej, Kraków 1910; ●.Halecki, Dzieje unii jagiellońskiej, t.1-2, Kraków 1919-1920 czy ostatnio - K.Pietkiewicz, op.cit.
34. J.Wolff, Kniaziowie ..., s.84-85.
35. Tamże, s.80-81
36. Tamże, s.179
37. Tj.Worotyńscy, Odojewscy, Bielewscy
38. M.Krom, op.cit., s.130.
39. J.Wolff, Kniaziowie ..., s.586
40. Tamże, s.5-6.
41. Tamże, s.267
42. Tamże, s.285
43. M.Krom. op.cit., s.131
44. A.Łapiński, Zygmunt Stary a Kościół prawosławny, Warszawa 1937, s.136, K.Chodynicki, Kościół ..., s.81
45. A.Łapiński, op.cit., s.132.
46. Ostatecznie Chodkiewicz zrezygnował z przekładu Biblii ze staro cerkiewno słowiańskiego na język ruski - o przyczynach patrz: Przedmowa Hrehorego Chodkiewicza do Jewanhielija uczielnoho w: Pradmowy i pasliasiwija pasliadownikaw Francyska Skoryny, Minsk 1991, s.32.

---

Anna Laszuk

## Łapy i ich mieszkańcy do 1795 r.

Początki stałego osadnictwa na terenie obecnych Łap sięgają epoki średniowiecznej. W tym czasie ziemie leżące po obu stronach środkowej Narwi były stosunkowo mało zamieszkane. Pierwsza fala osadnicza z terenów polskich przybyła tutaj już w XII w. W tym czasie założono m.in. Płonkę, lecz osadnicy nie doszli jeszcze do linii Narwi.<sup>1</sup>

W XIII i XIV w. toczyły się na tym terenie liczne walki Litwinów, Mazowszan i Rusinów, ścierały się tutaj różne wpływy. Jako typowe pogranicze, zajmowane było raz przez jednych, raz przez drugich, co nie pozostawało bez wpływu na przybywającą tu ludność. W następstwie toczonych walk zanikło wiele osad.<sup>2</sup>

Ponowna kolonizacja rozpoczęła się w końcu XIV w. Obejmowała ona kilka etapów. Zaludnienie Podlasia postępowało stopniowo, trudno jednak twierdzić, że była to planowa akcja osadnicza. Tego typu przedsięwzięcia prowadzono czasem na mniejszą skalę, na przykład w dużych dobrach prywatnych lub w kompleksach królewskich. Osadnicy przybywający w XIV - XVI w. z Mazowsza - nieraz były to całe grupy rodzin, głównie z ziemi ciechanowskiej, łomżyńskiej i wiskiej - zakładali wsie, które często nazywali tak, jak zwane były ich rodowe gniazda mazowieckie, m.in. Bolesty, Dołęgi, Falki, Jamiołki, Kłopoty, Racibory i Tybory.<sup>3</sup> Z.Gloger podaje, iż nazwy kilkudziesięciu wsi istniejących w ziemi ciechanowskiej powtarzały się na terenie Podlasia.<sup>4</sup> Często powtarzały się również nazwiska przyniesione i zachowane przez osadników. W dużej części okolic zaściankowych większość mieszkańców nadal nosiła nazwiska mające wspólną podstawę słowotwórczą z nazwą miejscowości.<sup>5</sup>

Wśród przybyszów z Mazowsza znaleźli się też Łapowie, którzy obrali sobie miejsce na zachodnim brzegu Narwi, na północ od królewskiego miasta Suraża. W swojej wędrówce na wschód zatrzymali się na linii rzeki. Teren ten stanowił wówczas część rozległego województwa trockiego. W 1513 r. wydzielono z niego kilka ziem, które utworzyły województwo podlaskie. Od tej pory aż do III rozbioru Polski w 1795 r., Łapy należały do nowego województwa, podobnie jak i cała ziemia bielska, w której się znajdowały.

Mimo iż zasadniczy etap kolonizacji Podlasia ustał ok. połowy XV w.<sup>6</sup>, nadal trwały zmiany osadnicze. Dopiero w XVII w. ustał praktycznie napływ ludności z Mazowsza i jej osiadanie na Podlasiu. Założone tutaj w XV i XVI w. miejscowości drobnoszlacheckie uległy w tym czasie wewnętrznym przekształceniom - zmieniła się liczba zaścianków i liczba majątków w konkretnych wsiach.

Nie wiadomo, ile osób przybyło na miejsce, które miało stać się odtąd gniazdem rodowym Łapińskich. Trudno też powiedzieć, czy nowi osadnicy zamieszkali wspólnie, czy też ich siedziby leżały w pewnym oddaleniu od siebie. Zakładane i zamieszkane przez nich wsie były jednak skupione na niewielkim obszarze. Już w XVI w. Łapy stanowiły typowy przykład osadnictwa gniazdowego.<sup>7</sup> W miarę upływu czasu zmieniła się liczba osad zamieszkanymi przez Łapów. Potomkowie osadników rozradzali się i - zamieszkując w bliskim sąsiedztwie tworzyli patronimie. Był to proces charakterystyczny dla tej epoki i

zauważalny w dziejach wielu wędrujących rodów drobnej szlachty mazowieckiej.<sup>8</sup>

W początkowym okresie - XV i XVI w. - wyraźna była tendencja wzrostowa liczby wsi, których pierwszy człon nazwy stanowiło słowo Łapy. W następnym okresie, kiedy proces kolonizacji uległ zahamowaniu i struktura osadnicza ustabilizowała się, zauważalne były jedynie zmiany nazw poszczególnych zaścianków. Od początku XVI w. do końca XVIII w. wystąpiło w źródłach ponad 20 różnych nazw miejscowych dwuczłonowych.

I. Halicka i H. Górniewicz umieścili nazwę Łapy w grupie nazw rodzinnych, pochodzących od nazw osobowych jednoczłonowych.<sup>9</sup> Tego typu nazwy stanowiły w XVI w. prawie 60% wszystkich nazw w regionie, co świadczy o intensywności procesów osadniczych w tym okresie oraz o stosunkowo dużej jednorodności na terenie zachodniego Podlasia. Drugi człon nazwy nadawanej wsiom był konieczny jako element wyróżniający oddzielne punkty osadnicze. Drugie człony nazw wsi występujących od XVI do XVIII w. nie miały jednorodnej genezy. Wśród nich znalazły się nazwy patronimiczne (Bursięta)<sup>10</sup>, rodzinne (Goździki, Korczaki, Łynki, Szolajdy, Wągle i Wity) oraz służebne (Leśniki).

Wiele z nich pokrywa się z występującymi i odnotowanymi w źródłach przydomkami różnych członków rodziny Łapińskich.<sup>11</sup> Nieliczne przekazy źródłowe nie pozwalają na ustalenie lat powstania i zanikania wsi oraz nazw miejscowych. Odnotowują jedynie ich istnienie w określonych momentach dziejowych. W 1528 r. Łapy były jedną z 22 okolic szlacheckich istniejących w ziemi bielskiej.<sup>12</sup> W spisie należności wojskowych z tego roku wymieniono 8 "seł" zamieszkałych przez Łapów.<sup>13</sup> Były to: Łapy Bursiczy, Łapy Korczaki, Łapy Kosmytki, Łapy Kwity, Łapy Rachowce, Łapy Uhlewe, Łapy Witowe i Łapy Zakowe. Przez kolejne pół wieku przetrwała, w zmienionej nieco formie, jedynie połowa nazw miejscowych. Brak map z XVI w. uniemożliwia praktycznie odtworzenie położenia geograficznego tych wszystkich osad i ustalenie, czy pozostałe punkty osadnicze zanikły w tym czasie, czy też przetrwały, lecz zmieniły nazwy.

Księgi sądowe z lat pięćdziesiątych XVI w. zawierają informacje o licznych transakcjach kupna-sprzedaży, darowiznach i pożyczkach czynionych przez obywateli szlacheckich.<sup>14</sup> Nie brak wśród nich mieszkańców Łap, którzy wykazali swoją aktywność na lokalnym rynku. Przy okazji zawieranych transakcji określali oni ze sporą dokładnością położenie i wielkość działek ziemi, będących przedmiotem obrotu. Podawano zazwyczaj nazwę wsi, w której znajdował się dział, oraz jego granice. W tym czasie odnotowano istnienie 12 miejscowości z pierwszym członem nazwy Łapy. Niektóre z nich, tzn. Bursięta, Dębowizna (Dembowizna), Korczaki, Kosmetki, Rechy, Wągle i Wity /Witki/ pojawiały się już w I połowie XVI w. Pozostałe: Linki, Pluśniaki, Stryjce, Szolajdy i Zięciuki miały nowszy rodowód. Być może, powstały one na miejscu wcześniejszych osad, które przetrwały jako skupiska ludności pod zmienionymi nazwami.

W porównaniu z księgami sądowymi, pochodzące z końca XVI w., opublikowane rejestry poborowe zawierają bardzo skąpe informacje. W 1580 r. podają jedynie 4 nazwy miejscowe: Bursięta, Dembowizna, Wągliowka (Wąglowizna) i Wity, a 11 lat później zanotowano wszystkie Łapy razem.<sup>15</sup>

Następne półwiecze przyniosło pojawienie się nowych nazw miejscowych określających, być może, istniejące tu już w I połowie XVI w. punkty osadnicze. W księgach ziemskich z I połowy XVII w. - oprócz wspomnianych wyżej nazw - występowały wtedy: Burwiki, Bociany, Goździki, Janowięta, Kołpaki, Leśniki, Markowizna, Nowosiółki i Wojtasze.<sup>16</sup> Zabrakło natomiast Kosmitek, które przestały istnieć. Większość tych osad przetrwała również przez następne dziesięciolecia. Jedynie Łapy Janowięta,

Markowizna i Wojtasze zanikły dość szybko jako osobowe punkty osadnicze. Być może nigdy nawet nie uzyskały całkowitej odrębności, lecz były częścią innych osad należących do Jana, Marka, Wojciecha oraz ich potomków.<sup>17</sup> Ta jednak hipoteza wymaga jeszcze dalszych studiów źródłowych, które mogą ją potwierdzić lub obalić.

Stosunkowo pełnych spisów miejscowości należałoby oczekiwać od rejestrów podatkowych, jako że niewiele tylko miast i wsi było zwolnionych od ponoszenia ciężarów fiskalnych. A nawet w takich przypadkach odnotowywano często istnienie poszczególnych miejscowości. Na przykład w 1692 r. w rejestrze pogłównego napisano przy Łapach Bocianach: *ta wieś pogorzala, wolność mają na trzy lata, na co mają iurament aktikowany*<sup>18</sup>. Okazuje się jednak, że rzadko które rejestry były kompletne i rzetelnie sporządzone. Pomyłki poborców czy też świadome oszustwa podatkowe są przyczynami stosunkowo małej wiarygodności pojedynczych źródeł fiskalnych, czego przykładem są wspomniane wyżej rejestry poborowe z końca XVI w. Istnienie przekazów z kilku lat, tworzących ciągi chronologiczne, zwiększa prawdopodobieństwo dotarcia do właściwej informacji.

Taką szansę stwarzają rejestry pogłównego z lat 1662, 1673, 1674, 1676.<sup>19</sup> Analiza tych źródeł pochodzących z II połowy XVII w., czyli z epoki stosunkowo spokojnej, po wojnach ze Szwecją, Rosją i Siedmiogrodem, dowodzi, że wojny te nie spowodowały na omawianym terenie znacznych zniszczeń i trwałych luk osadniczych. Było to zresztą zjawisko typowe dla Podlasia. W żadnym innym miejscu również nie można znaleźć okolic drobnoszlacheckich, które przestały istnieć. Ich liczba wzrosła nawet w XVII w.. W zasadzie wszystkie z nich przetrwały kilka wieków od założenia, niezależnie od przemian administracyjnych, społecznych czy wojen połowy XVII stulecia. Nie tylko w XVI wieku drobna szlachta podlaska strzegła *dla siebie wyłącznie swych gniazd pierwotnych*.<sup>20</sup> W następnym stuleciu zachowywała się ona podobnie, nieco mniej jedynie przestrzegając zasady zamieszkania w miejscu założonym przez przodków i poszerzając zasięg kontaktów matrymonialnych.

W okolicach zamieszkałych przez drobną szlachtę zachodziły jednak zmiany osadnicze. W II połowie XVII w. zanikły Łapy Bursięta i Wągle.<sup>21</sup> W latach siedemdziesiątych XVII w. występowało w tej okolicy 14 nazw miejscowych, a w 1692 r. ponownie pojawiły się także Łapy Rechy, które notowano w XVI i na początku XVII w. W II połowie XVII w. Łapy stanowiły jedną z 15 okolic szlacheckich występujących w powiecie suraskim.<sup>22</sup> Zmniejszenie liczby nazw miejscowych przyniósł początek XVIII w. W 1712 r. zanotowano ich już tylko 12. Zanikły Łapy Rechy, nie wspomniano też Leśników i Nowosiółek.<sup>23</sup>

Nieco bogatsze informacje podają źródła innego typu. W 1726 r. biskup łucki Stefan Rupniewski zwołał synod diecezjalny, na którym sporządzono dokładny wykaz parafii wchodzących w skład diecezji łuckiej i znajdujących się na ich terenie miejscowości. Autorzy wywodzący się z kręgów kościelnych zanotowali wtedy w parafii suraskiej 45 miejscowości, w tym 14 Łap.<sup>24</sup>

W ciągu następnego pół wieku nie zaobserwowano większych zmian. W sporządzonym przez Z.Glogera wykazie wsi, należących do szlachty cząstkowej w 1775 r. w ziemi bielskiej, znalazło się 12 Łap: Korczaki, Pluśniaki, Leśniki, Goździki, Wity, Barwiki, Szolańdy, Zięciuki, Kołpaki, Łynki, Bociany i Dębowizna.<sup>25</sup> Pierwsza dokładna mapa województwa podlaskiego powstała w 1795 r. Wykonał ją Karol de Perthées jako ósmą z serii map województw Rzeczypospolitej.<sup>26</sup> W celu sporządzenia tych map zebrano informa-

cje o położeniu parafii i należących do nich miejscowości. Na mapie województwa podlaskiego umieszczono 12 miejscowości o pierwszym członie nazwy Łapy. Pominięto na niej Łapy Leśniki, które występowały jeszcze na mapach XX-wiecznych. Nie jest znana przyczyna tego braku - czy w końcu XVIII w. miejscowość ta nie istniała, a później została ponownie zasiedlona, czy też była bardzo mała i autor mapy przeoczył ją w swoim dziele.

Lp.	Nazwa wsi	Rok					
		1528	1555-1559	1629	1676	1726	1775
1	Barwiki	-	-	+	+	+	+
2	Bociany	-	-	+	+	+	+
3	Bursiczi (Bursięta)	+	+	+	-	-	-
4	Dębowizna	-	+	+	+	+	+
5	Goździki	-	-	+	+	+	+
6	Janowięta	-	-	+	-	-	-
7	Kołpaki	-	-	+	+	+	+
8	Korczaki	+	+	+	+	+	+
9	Kosmytki	+	+	-	-	-	-
10	Kwity	+	-	-	-	-	-
11	Leśniki	-	-	+	+	+	+
12	Łynki	-	+	+	+	-	+
13	Nowosiółki	-	-	+	+	+	-
14	Pluśniaki	-	+	+	+	+	+
15	Rechy/Rachowe	+	+	+	-	-	-
16	Stryjce	-	+	+	+	+	-
17	Szołajdy	-	+	+	+	+	+
18	Uhlewe	+	-	-	-	-	-
19	Wągle	-	+	+	-	-	-
20	Wity/Witwe	+	+	+	+	+	+
21	Wojtasze	-	-	+	-	-	-
22	Ziaki/Zakowe	+	-	-	-	+	-
23	Zięciuki	-	+	+	+	+	+

Tabela 1. Wsie Łapy w XVI-XVIII wieku.<sup>27</sup>

Tabela 1 pokazuje w skrócie, w jaki sposób różne źródła odnotowywały istnienie Łap w przeciągu prawie trzech wieków. Widać z niej, że większość zaścianków przetrwała próbę czasu, a tylko niektóre zanikły zupełnie lub pojawiały się w dłuższych odstępach czasowych. Trzeba wyraźnie podkreślić, że wymienionych w tej tabeli wsi Łapy mogły istnieć także inne punkty osadnicze, które nie zostały odnotowane przez analizowane źródła. Przykładem sporadycznego występowania innych nazw mogą być: Łapy Baranki, Borek, Łazy, Puchły, Rutki i Solniki.<sup>28</sup>

Oprócz wymienionych wyżej nazw geograficznych funkcjonowały w omawianym okresie liczne nazwy miejscowe, określające części wsi, pojedyncze majątki lub ich działy. Wielu przykładów dostarczają księgi ziemskie i zawarte w nich opisy dóbr i granic, czynione przy okazji sprzedaży, cesji czy darowizny. Wszystkich wymienić nie sposób, jako przykładowe podam więc: Glinki w Bocianach, Bielawska, Niedźwiadne i Rykowanie w Dębowiznie, Zamianki i ZagłóWKi w Nowosiólkach. Nazw umownych używano także przy określaniu pól będących przedmiotem transakcji, np. kupowano włóki na Gołębińcu



w Goździkach, na Prosiszach w Dębowiznie, na Brusowiznie w Łunkach czy Popłonczu w Barwikach i Zięciukach.

W XVI w. największą z tych miejscowości były Wity, liczące co najmniej 14,5 włók szlacheckich (od takiej liczby płacono wtedy pobór), a najmniejszą Bursięta, mające 5 5/8 włók i 20 morgów. W sumie Łapy liczyły w 1580 r. co najmniej 38 1/8 włók.<sup>29</sup> Z kolei w 1591 r. płacono w nich podatek od 30 włók szlacheckich, co może świadczyć o chwilowym ubytku ludności lub pozostawieniu odłogiem części ziemi należącej do mieszkańców Łap. Wielkość wsi Łapy w następnych latach określić można też jedynie na podstawie źródeł skarbowych. Rejestry podymnego z lat trzydziestych XVII w. podają 13 wsi pogrupowanych w 4 całości, od których uiszczano łączne podatki.<sup>30</sup> Największy obszar zajmowała część pierwsza - Łapy Szolajdy, Bursięta, Wojtasze, Rechi i Łynki - ogółem 9,5 włóki. Mniejsze były Łapy Wity, Bociany, Zięciuki i Korczaki - 7,5 włóki i Łapy Recki i Dębowizna - 5 włók. Najmniej ziemi uprawnej - 3,5 włóki - posiadały Łapy Wągle, Pluśniaki i Barwiki. Kilka lat później ponownie sporządzono wykaz płatników podymnego.<sup>31</sup> Wymienia on mniej miejscowości: Łapy, Szolajdy, Bursięta, Wojtasze i Rechy - 9,5 włóki, Łapy Wity, Bociany i Zięciuki - 5 włók i Łapy Wągle i Pluśniaki - 3,5 włóki. Różnice między rejestrem wcześniejszym i późniejszym nie są w tym przypadku dowodem zmian osadniczych, które nie mogły być tak znaczne w przeciągu kilku lat. Świadczą one raczej o niedostatku źródeł skarbowych, często świadomie fałszowanych. Pomaga to zrozumieć słabą kondycję finansową państwa polskiego w okresie poprzedzającym "potop" szwedzki.

Tabela 2. Liczba majątków szlacheckich w Łapach na przełomie XVII i XVIII

Lp.	Nazwa wsi	Rok					
		1662	1673	1674	1676	1692	1712
1	Barwiki	7	4	10	13	12	39
2	Bociany	7	10	7	9	1	11
3	Dębowizna	19	18	17	17	19	24
4	Goździki	12	16	10	11	13	14
5	Koispaki	5	6	6	5	6	10
6	Korczaki	5	7	8	9	11	8
7	Leśniaki	12	4	4	11 <sup>32</sup>	-	-
8	Łynki	5	7	6	6	7	12
9	Nowosiółki	-	6	4	- <sup>33</sup>	13	-
10	Pluśniaki	5	11 <sup>34</sup>	7	12	12	10
11	Rechy	-	-	-	-	3	-
12	Stryjce	3	- <sup>35</sup>	4	2	4	5
13	Szolajdy	17	14	13	17	14	15
14	Wity	9	11	11	8	11	12
15	Zięciuki	8	8	11	12	8	7
	Razem	114	122	118	133	145	167

wieku

Z II połowy XVI i XVIII w. brakuje podstaw do porównania powierzchni poszczególnych osad. Zastępczo mogą służyć w tym celu rejestry pogłównego, w których notowano oddzielne majątki szlacheckie. Ich zestawienie zostało pokazane w tabeli 2. Wynika z niej, że największe były Łapy Dębowizna, Szolajdy i Goździki. W pozostałych

osadach liczba gospodarstw rzadko sięgała powyżej dziesięciu. Ogółem w Łapach było w tym czasie około 120-150 szlacheckich właścicieli częściowych.

W XVIII w. sytuacja zmieniła się znacznie, ale nie radykalnie. W 1775 r. w Łapach mieszkało 180 właścicieli częściowych, co oznaczało wzrost o około 20-50%.<sup>36</sup> W niektórych wsiach liczba osad wzrosła prawie dwukrotnie. W 1827 r. zanotowano w Łapach 185 domów. Nadal największe były Łapy Dębowizna. Na kolejnych miejscach pod względem liczby domów znalazły się: Barwiki, Szolajdy, Goździki.<sup>37</sup>

Przedstawionym powyżej przekształceniom osadniczym zachodzącym na terenie Łap towarzyszył także proces zmian demograficznych i społecznych. Można przypuszczać, że większość wsi została założona przez Łapów w XV w. lub w połowie XVI w.<sup>38</sup> Łapy w momencie powstania weszły w skład katolickiej parafii z siedzibą w Surażu. Dużą część jej mieszkańców stanowili chłopci - poddani królewscy ze starostwa i wójtostwa suraskiego. Na przeciwnym niż Łapy brzegu Narwi znajdowały się tereny zasiedlone przez chłopów - poddanych proboszcza suraskiego. Tylko w zachodnich i północnych rejonach parafii, znajdujących się najbliżej Mazowsza, osiedliła się szlachta. Oprócz Łapów (Łapińskich), założyli tutaj swoje gniazda jedynie Gąsowscy, którzy skolonizowali tereny nieco na południe od Łap i Borowscy, zamieszkali na prawym brzegu Narwi.<sup>39</sup>

Więzi z Mazowszem, a zwłaszcza z ziemią wiską, na długo przetrwały nie tylko w pamięci i tradycji nowych mieszkańców Podlasia, lecz także w praktyce życia codziennego. Wyrazem tego są np. zapisy i oblaty różnych transakcji majątkowych, zawieranych przez Łapów z Podlasia, wpisywane do wiskich ksiąg sądowych. Podobnie jak Łapowie czynili również mieszkańcy Kobyлина i Kulesz, których korzenie wywodziły się także z Mazowsza.<sup>40</sup> Zjawisko rejestrowania umów i transakcji w sąsiednich grodach było jeszcze w XVII w. może nie nagminne, ale dość powszechne. Często przyczyniała się do tego bliskość położenia lub dogodne szlaki komunikacyjne. Tak było początkowo w przypadku Łap. Od 1581 r. jednak, kiedy roki ziemi bielskiej zaczęły odbywać się w Surażu i Tykocinie - miastach podlaskich - odległość do nich była znacznie mniejsza niż do Wizny. Mimo to nie prędko zrezygnowano z dawnych obyczajów.<sup>41</sup>

Lp.	Nazwa wsi	Rok					
		1662	1673	1674	1676	1692	1712
1	Barwiki	21	13	36	34	24	82
2	Bociany	21	31	23	24	2	18
3	Dębowizna	45	56	55	46	40	44
4	Goździki	28	51	35	28	27	34
5	Kołpaki	11	14	16	22	15	20
6	Korczeni	17	20	29	22	23	21
7	Leśniki	33	15	17	22 <sup>42</sup>	-	-
8	Lynki	12	20	20	15	17	20
9	Nowosiółki	-	22	12	- <sup>43</sup>	22	-
10	Pluśniaki	12	30 <sup>44</sup>	16	23	21	20
11	Rechy	-	-	-	-	5	-
12	Stryjec	14	- <sup>45</sup>	9	4	5	7
13	Szolajdy	50	39	38	43	29	33
14	Wity	26	26	25	18	21	25
15	Zięciuki	21	26	32	30	23	19
	Razem	311	363	363	331	274	343

W czasie kilku wieków, które upłynęły od przybycia na Podlasie pierwszych Łapów do 1795 r., zmieniła się liczba i struktura. Liczba mieszkańców poszczególnych wsi była wprost proporcjonalna do liczby gospodarstw, ale niemożliwe jest ustalenie, ilu dokładnie mieszkańców liczyły Łapy. W omawianym okresie nie sporządzano jeszcze spisów ludności. Częstkowe zapisy mieszkańców powstały przy rejestracji żołnierzy, pobierania podatków lub ustalania liczby parafian. Najbardziej dokładne były parafialne *status animarum* i dotarcie do nich, o ile się zachowały, pozwoliłoby na bardziej precyzyjne obliczenia. Stosunkowo dużo danych o mieszkańcach zawierają także rejestry podatku pogłównego. Przedstawia to poniższa tabela.

Nie wszystkie jednak osoby musiały uiszczać ten podatek, więc całkowita liczba ludności Łap musi być wynikiem szacunku. Z dużą ostrożnością można powiedzieć, że w II połowie XVII w. mieszkało w Łapach około 600 osób. W 1827 r. było już ich 1043, czyli prawie dwa razy więcej.<sup>46</sup>

Olbrzymią większością mieszkańców Łap stanowiła szlachta częstkowa, która nie miała poddanych ani służby. Nie było na tym terenie samodzielnych gospodarstw chłopskich. Łapińscy rzadko posiadali dobra leżące poza Łapami. Jako przykłady można wymienić Marcina, który w 1629 r. otrzymał zapis w Gąsówce, Walentego, który w tym samym okresie był właścicielem Brzozowa, Stanisława, który w 1638 r. posiadał część Boratyna w ziemi mielnickiej oraz Michała, posiadającego w 1793 r. część wsi Zambrzyce Kapusty.<sup>47</sup> Łapińscy, podobnie jak inni przedstawiciele okolicznej szlachty, interesowali się również gruntami miejskimi pobliskiego Suraza. Widoczne to już było w XVI w., kiedy to w Surazu pojawiło się sporo właścicieli szlacheckich.<sup>48</sup>

Wiejskie majątki Łapińskich liczyły kilka łanów, a najczęściej kilka lub kilkanaście morgów. W rejestrze pogłównego z 1676 r. przy wielu osobach wpisano *rydlem kopie*, co oznaczało stan sporego ubóstwa. Problemy gospodarcze nieraz były więc udziałem tej szlachty. Nie wszyscy Łapińscy mogli w związku z tym spełniać obywatelskie obowiązki. W 1670 r. większość nie stawiała się nawet na pospolite ruszenie, ani nie wystawiła koni.<sup>48</sup> Do grona właścicieli poddanych awansowali tylko niektórzy z mieszkańców Łap. W latach sześćdziesiątych XVII w. kilku poddanych posiadał Mateusz Szata Łapiński z Zięciuków, w latach siedemdziesiątych - Szczęsny Gąsowski z Kołpaków, na przełomie wieków - Chomikowie Łapińscy z Goździków i Gorszatyńscy z Zięciuków. Stanowili oni zaledwie 1-2% właścicieli gospodarstw.

Mimo to szlachta ta starała się uczestniczyć w życiu gospodarczym i politycznym regionu i kraju. W 1569 r. nastąpiło ważne dla całej Rzeczypospolitej zawarcie unii polskolitewskiej w Lublinie. Jej akt podpisywali liczni obywatele szlacheccy z Polski i Litwy. Wśród nich znalazło się 74 mieszkańców Łap, z których dwóch podpisało również unię za swoich braci.<sup>49</sup> Znamy jedynie imiona tych 76 szlachciców i imiona ich ojców. W sumie w tym okresie zanotowano 31 różnych imion. Ich analiza wskazuje, że większość imion powtarzała się u kilku osób. Pojedynczo wystąpiło tylko 8 imion (25,8%). Najczęściej spotykanymi imionami mieszkańców Łap w połowie XVI w. były: Maciej - 13 osób (prawie 10%), Stanisław - 12 osób (9%), Albert, Jan, Michał - po 10 osób (7,5%). Popularni byli też Markowie, Pawłowie, Tomaszowie. Występowali również Serafinowie i Mojżesz, które to imiona były rzadko w Polsce spotykane, choć nieobce w ziemi bielskiej.<sup>50</sup>

Sto lat później sporządzono rejestry pogłównego, które mogą uchodzić za pierwsze spisy ludności ery prestatycznej. Zanotowano w nich imiona 189 właścicieli szlacheckich. Mimo większej ich liczby niż w momencie podpisywania unii lubelskiej,

zmniejszyła się różnorodność imion. W sumie wystąpiło ich tylko 28. Większość z nich (19 imion - 61,3%) była taka sama jak w połowie XVI w. Za powtórzone można uznać imiona Feliks i Albert, które po "potopie" występowały już tylko w formie spolszczonej jako Szczęśny i Wojciech. W porównaniu z poprzednim okresem zmieniła się popularność niektórych imion. Najczęściej spotykanymi w II połowie XVII w. były: Wojciech - 22 osoby (11,6%), Jakub - 16 (8,5%), Jan - 13 osób (6,9%), Paweł i Szymon - po 12 osób (6,3%) oraz Andrzej, Maciej i Stanisław - po 11 osób (5,8%). W porównaniu z 1569 r. pojawiło się 8 nowych imion, z których większość powtarzała się u kilku osób. Ogółem pojedynczo wystąpiło tylko 6 imion (21,4%). Trudno o dokonanie podobnej analizy imion żeńskich, ponieważ w rejestrach pojawiają się one bardzo rzadko. Wymieniono w nich z imienia jedynie 16 właścicielek gospodarstw szlacheckich. Najczęściej spotykanymi imionami były: Anna - 4 osoby (25%), Jadwiga - 3 osoby (18,8%) oraz Zofia - 2 osoby (12,5%). W sumie podano 10 imion kobiet.

Należy przypuszczać, że w połowie XVI w. większość mieszkańców Łap, a być może jeszcze wszyscy, nosili nazwisko Łapa. XVI w. zapoczątkował bowiem swoistą modę wśród szlachty zmienianie nazwisk i dodawanie do nich przyrostka *-ski* lub *-cki*.<sup>51</sup> W wielu przypadkach zachodził proces odwrotny do widocznego na początku ruchów kolonizacyjnych. Wtedy nazwiska osadników dawały początek nazwom miejscowości, teraz od nazw miejscowości tworzone nowe formy nazwisk.<sup>52</sup> Modzie tej ulegli także mieszkańcy Łap, choć nie stało się to nagle i przez wiele dziesięcioleci funkcjonowały obok siebie dwie formy nazwiska - Łapa i Łapiński.

Łapińscy posiadali herb Lubicz, zwany też Lubow, Luba lub Łuba. Ta ostatnia nazwa używana była czasem, zwłaszcza w XVI w. i I połowie XVII w., przez niektórych mieszkańców Łap jako nazwisko. Łapińscy stanowili typowy przykład drobnej szlachty gniazdowej, charakterystycznej dla Mazowsza i Podlasia. W wykazie rodów ziemiańskich wymienieni zostali właśnie wśród rodów mazowieckich i podlaskich.<sup>53</sup>

Powtarzalność imion i nazwisk spowodowała konieczność stosowania dodatkowych wyróżników osobowych, podobnie jak było to w przypadku nazw miejscowych. Poszczególnym osobom nadawano przydomki, które czasem stawały się dziedziczne, a nawet powtarzalne. W II połowie XVII w. przydomki przekazywane były nie tylko z ojca na syna, lecz powtarzały się w kilku rodzinach, a nawet miejscowościach. Na przykład w Strycach i Pluśniakach występował Pułpanek (Pułpanczyk), w Korczakach i Szolajdach - Oładzik, w Szolajdach i Dębowiźnie - Kuc i Rafalik, w Witach, Szolajdach i Dębowiźnie - Bączyk, w Leśnikach, Zięciukach i Witach - Łabik, w Łynkach i Bocianach - Kisławy, w Witach i Stryjach - Kowalik (Kowalczyk), a w Zięciukach i Łynkach - Krawiec (Krawczyk).

Żadna z osób noszących nazwisko Łapiński nie sięgnęła na Podlasiu po urząd wojewódzki czy ziemski. Nie było wśród nich posłów czy biskupów. Rzadkością byli nawet urzędnicy niższej rangi, np. Paweł Korczak woźny ziemski w 1569 r.<sup>54</sup>, Szymon komornik ziemski bielski w latach 20. XVII w.<sup>55</sup>, jego syn Marcin również komornik ziemski bielski<sup>56</sup> oraz Adam viceregent ziemski bielski.<sup>57</sup> Największą karierę urzędniczą zrobił Mateusz, który został cześnikiem braclawskim i zgromadzić musiał znaczniejszy od przeciętnych majątek, skoro pożyczał pieniądze Żydom z Ciechanowca i czynił zapisy dla podlaskich klasztorów.<sup>58</sup> Kilku Łapińskich piastowało godności kapłańskie. Wśród nich byli: Tomasz Łapiński proboszcz jabłoński, procesujący się w 1659 r. ze spadkobiercami byłego proboszcza Stanisława Jabłońskiego o dobra Jabłonia Wrona<sup>59</sup>, Jan Wawrzyniec kanonik i

proboszcz ołycki w 1712 r., Wojciech kanonik ołycki i proboszcz tykociński, Tomasz proboszcz w Strabli oraz Maciej proboszcz w Domanowie.<sup>60</sup>

Łapińscy prowadzili żywot charakterystyczny dla drobnych właścicieli ziemskich. Ich zajęcia skupiały się wokół prac rolniczych, gdyż rolnictwo stanowiło główną podstawę utrzymania. Dużo czasu zajmowały niektórym procesy sądowe i zawieranie przeróżnych kontraktów majątkowych. Ich kontrahentami byli głównie inni Łapińscy, choć zdarzali się również mieszkańcy sąsiednich okolic szlacheckich np. Borowscy, Gąsowscy i Roszkowscy, a także szlachta pochodząca z bardziej oddalonych miejsc Podlasia lub Mazowsza, np. Komorowscy czy Wojakowscy. "Zajęcia" sądowe stanowiły urozmaicenie, nie zawsze pożądane, spokojnego życia na wsi. Do głównych bywalców ręków sądowych zaliczali się ci mieszkańcy Łap, którzy zgromadzili znaczniejszy majątek i wykazywali sporą aktywność na polu gospodarczym. Wśród nich znalazł się Zygmunt Roszkowski z Łap Zięciuków, który w latach trzydziestych XVII w. prowadził liczne interesy. Był on jednym z pierwszych mieszkańców Łap, których przodkowie wywodzili się z innego szlacheckiego rodu niż Łapińscy. Nie wiadomo, czy zmarł on bezpotomnie, czy też jego następcy wyprowadzili się z Zięciuków, ponieważ w II połowie XVII w. nie było już Roszkowskich w Zięciukach, pojawili się natomiast Płońscy, a na początku XVIII w. - Gorszatyńscy.<sup>61</sup>

W XVII w. powszechniejsze stały się związki małżeńskie zawierane między osobami pochodzącymi z różnych okolic szlacheckich.<sup>62</sup> Na ogół małżonka opuszczała dom rodzinny i przenosiła się do męża. Czasem zdarzało się też odwrotnie. W Łapach poczeli więc osiadać przybysze z bliższego i dalszego sąsiedztwa. Niektórzy trafiali tu nabywszy posiadłość ziemską, bez posiadania więzi rodzinnych. W II połowie XVII w. w Korczakach mieszkali Gąsowscy, a na początku XVIII w. - Roszkowscy. W odwrotnej kolejności pojawiły się te nazwiska w Dębówiźnie. W Pluśniakach w latach siedemdziesiątych XVII w. byli Jaszewscy (Jasińscy), Płońscy i Żebrowscy, a na początku XVIII w. - Roszkowscy. W II połowie XVII w. w Szofajdach pojawili się Brzozowscy i Czaczkowscy, w Kołpakach Gąsowscy, w Leśnikach - Borowscy i Truszkowscy, w Nowosiółkach - Truszkowscy, w Łynkach - Płońscy i Tomaszewscy, a na początku XVIII w. - Zakrzewscy. W Stryjcach na przełomie wieków zamieszkali Chorodzińscy (Horodzińscy), a na początku XVIII w. - Sobolewscy. W tych samych dziesięcioleciach do Barwików przybyli Jabłońscy, Perkowscy, Tołoczewscy i Truszkowscy. W 1786 r. podkomorzyc drohicki Kuczyński posiadał karczmę przy Gościńcu Sokołowskim na granicy dóbr Łapy Bociany.<sup>63</sup> Ciągłe jednak mieszkańcy o obcych nazwiskach stanowili zdecydowaną mniejszość. Jeszcze w 1775 r. 156 spośród 180 właścicieli gospodarstw w Łapach nosiło nazwisko Łapiński.<sup>64</sup>

Wszyscy mieszkańcy Łap utrzymywali się z małych gospodarstw, żyli w małych rodzinach, w których dalsi krewni, komornicy i służba stanowili rzadkość. Z obliczeń opartych na danych z 1673 r. wynika, że ponad, że ponad 80% rodzin składało się jedynie z małżeństw bezdzietnych lub z dziećmi. Jedynie przy co piątej rodzinie przebywali inni krewni - zwykle matki lub rodzeństwo, a dwa małżeństwa mieszkają zaledwie w trzech ze 122 przebadanych gospodarstw. Rodziny mieszkańców Łap były zwykle dwupokoleniowe. Nie zgadza się to z potocznym wyobrażeniem zaludnionego dworku szlacheckiego, którego wizję barwnie przedstawia literatura piękna. Faktycznie bowiem ekonomiczna słabość maleńkich działek ziemskich nie pozwalała szlachcie z Łap i innych okolic na utrzymanie wieloosobowych gospodarstw.

Podsumowując powyższe rozważania, można wysunąć kilka wniosków. Wędrujący w XV w. osadnicy z Mazowsza zatrzymali się na linii Narwi. Założyli tutaj kilka wsi o nazwie Łapy, stanowiących okolicę szlachecką. Liczba wsi początkowo zwiększała się, osiągając docelowo około 14. W każdej z nich mieszkało kilka - kilkanaście rodzin szlacheckich, mało zamożnych i nie posiadających poddanych. Ich majątki nie były wielkie - liczyły najwyżej kilka łanów. Większość mieszkańców Łap aż do III rozbioru nosiła nazwisko Łapiński. Przybysze spoza okolicy stanowili stosunkową rzadkość. Łapińscy byli typowym przykładem drobnej szlachty, której sposób życia niewiele różnił się od tysięcy podobnych rodów, spotykanych w wielu okolicach Mazowsza i Podlasia. I choć wiadomo, że los każdego człowieka jest jedyny i niepowtarzalny, dokładne prześledzenie kolei życia kilku osób i rodzin dałoby modelowy obraz żywota szlachcica cząstkowego.

#### Przypisy

1. S. Zajączkowski, Najdawniejsze osadnictwo polskie na Podlasiu, Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych, t.5, 1936, s.21.
2. J. Wiśniewski, Osadnictwo wschodniej Białostoczczyzny, geneza, rozwój oraz zróżnicowanie i przemiany etniczne, Acta Baltico-Slavica, t.II: 1977, s.16 tenże Rozwój osadnictwa na pograniczu polsko-rusko-litewskim od końca XIV do połowy XVII w., Acta Baltico-Slavica, t.I: 1964, s.116, 122-124; M. Biernacka, Wsie drobnoszlacheckie na Mazowszu i Podlasiu, Wrocław 1966, s.43-44, D. Markowska, Rodzina wiejska na Podlasiu 1864-1964, Ossolineum 1970, s.69-70.
3. A. Jabłonowski, Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym, t.VI, cz.2, Warszawa 1908, s.176.
4. Z. Głogier, Dawna ziemia bielska i jej szlachta cząstkowa, Warszawa 1873, s.4; por. tenże, Kilka wiadomości o szlachcie zagonowej mazowieckiej i podlaskiej, Niwa R.VII, 1879, t.14, z.91, s.495.
5. Nazwy rodowe były na Podlasiu formą wyjątkowo produktywną, co podkreślają wszyscy językoznawcy. por. H. Górniewicz, Rodowe nazwy miejscowe Podlasia, Onomastica, t.12; 1967, s.5-69; M. Kondratiuk, Nazwy miejscowe południowo-wschodniej Białostoczczyzny, Ossolineum 1974, s.235 i in.; I. Halicka, Z badań nad nazwami miejscowymi wschodniego Mazowsza i północnego Podlasia, Rocznik Białostocki, t.14, 1981, s.330, 340.
6. J. Wiśniewski, Rozwój osadnictwa..., s.130.
7. A. Jabłoński, op.cit., cz.2, s.183.
8. S. Russocki, Mazowieckie rody gniazdowe. Kilka uwag w sprawie ich genezy i charakteru, Przegląd Historyczny, t.52, 1961, z.1, s.6.
9. I. Halicka, op.cit.s.31 i 37. Ten ostatni datuje powstanie Łap na XVI w.. Jednak choć brak tej nazwy miejscowości we wcześniejszych źródłach nie można wykluczyć jej wcześniejszego istnienia.
10. Ten i następne przykłady podaje za I. Halicką, op. cit., s.30, 60, 88, 110, 137, 144, 168, 182, 184 i 207.
11. Por. Polska Encyklopedia Szlachecka, t.8, Warszawa 1937, s.39.
12. A. Jabłoński, op.cit., cz.3, s.56.
13. A. Jabłoński, op.cit., cz.1, s.109.
14. Archiwum Główny Akt Dawnych w Warszawie (dalej cyt. AGAD). Księgi ziemskie bielskie, nr 1
15. A. Jabłonowski, op.cit., cz.1, s.113 i 153.
16. AGAD. Księgi ziemskie suraskie, nr 3.
17. Por. AGAD. Księgi ziemskie bielskie k.323 - w Dębówźnie w 1617 r. występowała część Janowska oraz K. Niesiecki, Herbarz Polski..., powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopisów, dowodów urzędowych i wydany przez Jana Nepomucena Bobrowicza, t.7 Lipsk 1842 (dalej cyt. Niesiecki, Herby) s.243 - Wojtasze w 1565 pojawiły się w kontekście Szolajd. Warto zaznaczyć, że Janowięta i Wojtasze pojawiały się sporadycznie także i później - np. w 1670 r. w rejestrze poborowym, a Wojtasze także w opisie pospolitego ruszenia z tego roku - AGAD, Księgi grodzkie brańskie, k.27.
18. AGAD, Księgi grodzkie brańskie, nr 47, k.236.
19. AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego, dział I, nr 70, k.551-553, 587-589, 650-653, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 1099, k.384-385v.
20. A. Jabłonowski, op.cit., cz.2, s.55.
21. Być może Wągłe weszły w skład Dębowizny, ponieważ już w 1617 i 1629 r. Wągłówka występowała jako część tej osady - AGAD, Księgi ziemskie suraskie, nr 1, k.504, księgi ziemskie bielskie, nr 6, k.116v i 177, a Wojtasze w 1655 pojawiły się w kontekście Szolajd - K. Niesiecki, Herbarz, s.243.
22. Oprócz nich wymienić należy Borowskie, Brzozowo, Dzierzki, Idzki, Jabłonowo, Jamiolki, Kamieńskie, Kruszewo, Perki, Płonka, Porosł, Reszki, Truskolas i Zimnochy.
23. AGAD, Księgi grodzkie brańskie, nr 47, k.388-392.

24. Były Łapy Korczaki, Łapy Strycze, Łapy Pluśniaki, Łapy Kolpaty, Łapy Ziaki, Łapy Zięcinki, Łapy Barwiki, Łapy Nowosiółki, Łapy Leśniki, Łapy Goździki, Łapy Bociany, Łapy Wity, Łapy Sałaydy, Łapy Dębowizna - podają zgodnie z pisownią w publikacji Długosz T., Sieć parafialna diecezji łuckiej w 1726 r. *Studia Theologica Varsaviensia*, t.I 1963, nr 1, s.198.
25. Gloger Z., *Dawna ziemia ...*, Warszawa 1873, s.8.
26. S.Alexandrowicz, *Mapa szczegółna województwa podlaskiego* Karola de Perthéesa z 1795 r. Uwagi wstępne, *Studia Podlaskie*, t.I, Białystok 1990, s.93.
27. Pierwsze pojawienie się poszczególnych wsi w źródłach sądowych odnotował K.Niesiecki, Herbarz, s.242-243. 1544 - Wagle, Korczaki, Dębowizna, Kosmetki, Wąglówka; 1545 - Rechy, Wity, 1547 - Bursięta, 1548 - Pluśniaki, Zięcie, 1554 - Szplajdy, 1557 - Zięciuki, Stryjce, 1565 - Szolajdy, Wojtaszewięta, Łazie, 1577 - Łynki seu Kosmytki, 1598 - Barwiki.
28. A.Boniecki, Herbarz polski, t.15, Warszawa 1912 (dalej cyt.Boniecki, Herbarz), s.179 i 183, AGAD, Księgi grodzkie brańskie, nr 39, k.68.
29. Na Podlasiu włoka równa była łanowi chełmińskiemu i liczyła ok.17 ha.
30. Archiwum Państwowe w Białymstoku, Księga grodzka brańska 1640-1641, k.20 - zawiera rejestry podatkowe z lat trzydziestych XVII w.
31. Tamże, k.37.
32. Łącznie z Nowosiółkami.
33. Łącznie z Leśnikami.
34. Łącznie ze Stryjcami.
35. Łącznie z Pluśniakami.
36. Gloger Z., *Dawna ziemia...*, s.8.
37. Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t.V, Warszawa 1884 (dalej cyt.Słownik geograficzny), s.594.
38. Z.Gloger podaje, że większość z nich występowała w XVI -wiecznych księgach sądowych - Gloger Z., *Dawna ziemia ...*, s.8.
39. A.Jablonowski, op.cit.cz.3, s.67.
40. A.Jablonowski, op.cit. cz.3s.38-39.
41. W końcu XVII w. skracanie drogi do urzędów było już powszechne. Przykładem tego może być Stanisław Łapiński z Łap Kolpaków, który był rany i *nie mógł do grodu brańskiego iść ani jechać w aktach wójtowych suraskich rany zapisał na szlachetnych Józefa Łapińskiego z Łap Kolpaków przeszłego Baritomieja Łapińskiego i drugiego Jakuba Łapińskiego braci rodzonych wespół małżonkami ich własnymi* - AGAD, Księgi bielskie, nr 9, k.34.
42. Łącznie z Nowosiółkami.
43. Łącznie z Leśnikami
44. Łącznie ze Stryjcami
45. Łącznie z Pluśniakami
46. Słownik geograficzny, s.594
47. Boniecki, Herbarz, s.180.
48. AGAD, Księgi grodzkie brańskie, nr 39, k.68.
49. Akta unii Polski z Litwą 1385-1791, wyd.S.Kutrzeba, W.Semkowicz, Kraków 1932, s.257-259.
50. Por.J.S.Bystroń, Księga imion w Polsce używanych, Warszawa 1938, s.280 i 316.
51. J.S.Bystroń, *Nazwiska polskie*, Lwów 1936, s.112.
52. Tamże, s.114 autor podaje, że przykład Łapów jest nietypowy, gdyż ich nowe nazwisko nie wynikało bezpośrednio z nazwy miejscowości.
53. J.Krzepela, Rody ziemskie XV i XVI wieku zestawione według dzielnic, w których były osiedlone, Kraków 1930, s.31.
54. Akta unii..., s.257.
55. Boniecki, Herbarz, s.179, AGAD, Księgi ziemskie suraskie, nr 3, min. k.337, 522 i 593.
56. Boniecki, Herbarz, s.180, AGAD, Księgi ziemskie bielskie, nr 9, k.287.
57. Tamże
58. Tamże
59. AGAD, Księgi grodzkie brańskie, nr32, k.103 v.
60. S.Urski, Rodzina, Herbarz szlachty polskiej, t.9, Warszawa 1912, s.255.
61. Wyjątkowe zupełnie były małżeństwa z przedstawicielami niższych stanów - np. w latach 20. XVII w. Zofia córka Rafała Łapy z Szolajd poślubiła chłopca Stanisława Kapłę zwanego Czajką - AGAD, Księgi ziemskie suraskie, nr 3, k.369.
62. Gloger Z., *Dawna ziemia...*, s.8.
63. Archiwum Parafialne w Niewodnicy, Księga sznurowa, k.6 - informacja udostępniona przez dr J.Maroszkę.
64. Gloger Z., *Dawna ziemia...*, s.8.

Jarosław Szlaszyński

## Rolnictwo w Augustowie w XIX w. do I wojny światowej.

W XIX w. nastąpiły istotne zmiany w życiu gospodarczym miasta. Zwiększyła się liczba rzemieślników, zaczął rozwijać się drobny handel, weszły w użycie najnowocześniejsze maszyny i urządzenia, rozbudowała się sieć placówek handlowych i hoteli. Zmieniły się także proporcje udziału ludności w poszczególnych działach gospodarki.

Tradycyjnym źródłem utrzymania, zwłaszcza dla polskich rodzin zasiedlających w Augustowie nadal pozostawało jednak rolnictwo. Opis pruski z 1799 r. wymienia w mieście 336 dymów i 248 stodół.<sup>1</sup> Domy, przy których nie było stodół, stanowiły z całą pewnością własność mieszczan nie posiadających roli, rzemieślników i kupców. Domy ze stodołami należały do gospodarzy, którzy gromadzili w nich swoje plony. Informacja ta pozwala więc określić faktyczną liczbę mieszkańców Augustowa utrzymujących się z uprawy ziemi. Gospodarstwa w liczbie 248 były źródłem dochodu aż dla 73% ludności miasta. Z czasem jednak liczba mieszczan żyjących z rolnictwa zaczęła systematycznie maleć. W 1846 r. było w mieście 195 *domów rolnych*, które stanowiły już tylko 44,7% wszystkich domów. Informację tę potwierdził burmistrz, wspominając w 1857 r. o 197 rolnikach żyjących w Augustowie. W drugiej połowie XIX w. w wyniku podziałów, zwiększyła się, co prawda liczba gospodarstw, ale zmalał ich udział procentowy w całokształcie gospodarki ze względu na szybszy rozwój rzemiosła, przemysłu i handlu. W 1897 r. rolnictwo było źródłem utrzymania łącznie dla 3013 osób, zaś bezpośrednio pracowało w nim 489 ludzi, co stanowiło 18,3% wszystkich zawodowo czynnych mieszkańców (bez wojska).<sup>2</sup> Funkcjonowało wówczas w mieście 489 samodzielnych gospodarstw. Interesująco przedstawia się struktura narodowościowa ich właścicieli, którą prezentuje poniższa tabela:

Tabela nr 1. Struktura narodowościowa w rolnictwie w 1897 r.<sup>3</sup>

narodowość	Liczba bezwzględna		procenty	
	M	K	M	K
polska	398	77	96,8	98,7
rosyjska	1	-	0,2	0
niemiecka	1	1	0,2	1,3
żydowska	11	-		0
razem	411	78	100	100



Jak wynika z powyższego zestawienia, zdecydowaną przewagę wśród właścicieli gospodarstw mieli Polacy posiadający razem 475 gospodarstw (97%). Rolnictwo było więc prawie wyłącznie ich domeną. Pozostałe narodowości wykazywały znikome zainteresowanie tą dziedziną gospodarki.

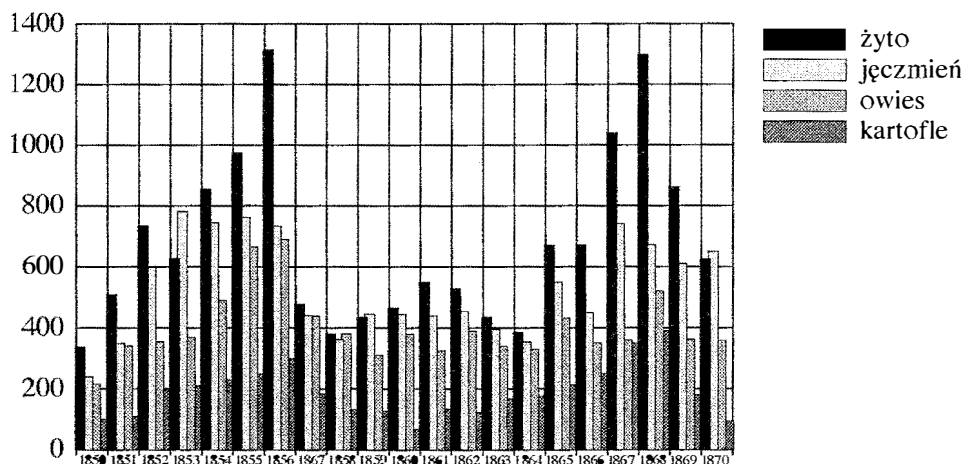
W wyniku odpadnięcia od Augustowa przedmieścia i powstawania nowych osad oraz transakcji zmniejszyła się powierzchnia ziemi należącej do miasta. W 1822 r. miasto wraz z trzema przedmieściami (Żarnowo, Turówka i Biernatki) posiadało jeszcze 537 włók 28 morgów 266 prętów, w 1863 r. miało już tylko 446 włók 8 morgów 205 prętów (w tym sam Augustów 160 włók 8 morgów 234 pręty), zaś w 1895 r. zaledwie 215 włók.<sup>4</sup> Około połowę ziemi stanowiły grunty orne. W 1845 r. pod uprawami znajdowało się 107 włók (49%, podobnie w 1895 r. 8020 morgów) 47%. Pozostałą powierzchnię według stanu z 1895 r. zajmowały: zabudowania 1260 morgów (7,4%), sady i ogrody 1974 morgi (11,6%), łąki 1166 morgów (6,8%), pastwiska 1121 morgów (6,6%). Nie zawsze jednak wykorzystywano w całości arcał gruntów ornych, np. w nieurodzajnym 1845 r. obsiano tylko 71 włók 10 morgów, czyli zaledwie 66,4% całego areału.<sup>5</sup> Tuż przy mieście na jego południowym skraju znajdowały się jedynie ogrody, zaś grunty orne leżały w zachodniej części Augustowa. Z tego względu, jak stwierdza źródło z 1819 r., *formuią długości pola milę całą, szerokości półtorej mili*. W tej sytuacji poszczególni właściciele mieli przeważnie wąskie (nieraz 2 metrowej szerokości) pasy, tzw. płosy sięgające do pół pola lub końca pola, a więc nieraz długości kilku kilometrów (do 7 kilometrów). Gospodarze czasami żartowali, że pies siedząc na końcu zagonu i machając ogonem zarzucał go na miedzę to jednego, to znów drugiego sąsiada. W wyniku rodzinnych podziałów i transakcji pasy te ulegały jeszcze dodatkowym podziałom. Wytworzyła się wielka szachownica gruntów, wyjątkowo utrudniająca gospodarowanie. Niektórzy mieli do 100 kawałków różnej wielkości. Postępujące w XIX stuleciu rozdrobnienie gospodarstw, wzrost ich liczby kosztem wielkości powodowało spadek rentowności. Rozumieli to ówczesni, zwyciężał jednak głów ziemi i *gospodarz mając kilku synów, a posiadając pół włóki gruntu dzieli dzieci*. Niestety, ze względu na brak danych, nie jesteśmy w stanie odtworzyć struktury własnościowej. Trudno jest nawet precyzyjnie ustalić wielkość gospodarstw augustowskich rolników, gdyż w statystyce ujmowani byli oni razem z przedmieszczanami. W 1895 r. 16939 morgów należało do 1229 właścicieli, co daje średnią gospodarstwa 13,78 morgi, w tym ziemi ornej już tylko 6,52 morgi. Gospodarstwa należące do mieszczan były mniejsze. Według tego samego źródła, ich średnia powierzchnia wynosiła 0,43 włóki, czyli niecałe 4 hektary. W obrębie ziemi miejskiej mieli swe grunty także ludzie nie będący mieszkańcami ani miasta, ani przedmieść. W 1836 r. 17 takich właścicieli pochodziło z *kraju pruskiego* z rejencji gąbińskiej, wśród nich: Krystyn Olszewski z Zań, Andrzej Szraba z Kowal, Jan Łoziewski z Długich i Ludwik Borowy z Marcinowa.<sup>6</sup>

Do I wojny światowej stosowano niezmiennie ulepszoną trójpolówkę. Augustowskie pola były podzielone na trzy części: siedzące (tuż za miastem, gdzie siedzieli, czyli mieszkali gospodarze), dalej średnie i na końcu trzecie. W polu ozimym siano tylko oziminę, za to w polu jarym obok owsa, jęczmienia i grochu w XIX w. rozpowszechniła się uprawa ziemniaków. Na ugorze tuż przed I wojną światową niektórzy próbowali siać i sadzić wprowadzając plodozmian, ale zawsze, zgodnie z dawnymi prawami wszystko im zdeptano. Także zasiewy na gruntach położonych w pobliżu ugoru często ulegały stratowaniu przez pasące się bydło. Już w 1829 r. proboszcz Szredziński

narzekał, że jego grunta *więcey czynią zgryzoty i umartwienia, niżeli pożytku z powodu, iż leżą przy samym ugorze, a stąd ulegają szkodom*. Stosowano jedynie nawozy naturalne, których z powodu małej ilości bydła i trzody nie starczało na pokrycie całej ziemi ornej. Z reguły nawożono zaledwie 1/3 gruntów ornych, kładąc nawóz najczęściej pod groch i ziemniaki. Narzędzia były nadal proste i tradycyjne. Orano jeszcze drewnianymi sochami z żelaznymi częściami, choć w latach 90-tych zaczęto stosować także pługi wyrabiane ręcznie w kuźniach. Używano drewnianych, a nawet gałęziowych bron, chociaż przed I wojną światową zaczęły pojawiać się już brony żelazne. Żniwowano najczęściej sierpem, gdyż dzięki niemu mniej kłosów i prostej słomy ulegało zepsuciu. Zaczęto jednak do żęcia wykorzystywać także kosy, w poprzednim okresie używane wyłącznie do koszenia trawy. Drewniane były widły i grabie. Młocka odbywała się cepami. Do transportu używano wozów. W 1897 r. było w mieście 390 fur parokonnych, z których większość, aż 362 już na żelaznych osiach, oraz 197 fur jednokonnych, spośród których aż 112 miało jeszcze osie drewniane. Zaczęły pojawiać się pierwsze prymitywne siewczarnie i młockarnie. Przed 1900 r. pierwszy drewniany kierat sprowadził Choroszewski z ulicy Rajgrodzkiej, wkrótce potem żelazne kieraty nabyli Piotr Zaskowski i Michał Łukawski. Pierwszą młockarnię cepową zakupił Ignacy Zaskowski.<sup>7</sup>

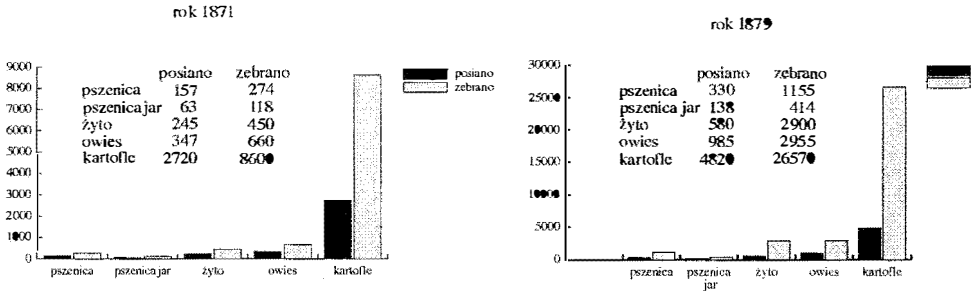
Na słabych glebach ekstensywne rolnictwo przynosiło niskie plony. Ich wysokość zależała nie tylko od wniesionej pracy ludzkiej, lecz w ogromnej mierze od sprzyjających warunków atmosferycznych. Anomalie pogodowe nie oszczędzały rolników. W 1820 r. wystąpiły *nadzwyczajne (...) ulewy deszczowe*, z powodu deszczów 1827 r. był ciężki na siano, zaś w dwa lata później pogniły kartofle. W 1844 r. *wszelka ogrodowina, zwykle na niskim gruncie siana, z powodu ciągłych ulewów (...) w bardzo małej ilości zebraną została i dla zbytniej wilgoci konserwować się nie dawała*. Pojawiły się choroby na bydło. Słaby urodzaj odnotowano w 1845 r. i niewiele lepszy w następnym, choć zapowiadał się on wyjątkowo dobrze. Bardzo wczesnie zaczęła się wiosna, już w źródle z 6/18 kwietnia odnotowano, iż *porost traw (...) piękny i inwentarz przeszło od 2 tygodni* był na pastwiska wypędzany. W maju jednak wypadły przymrozki, zaś na początku czerwca, gdy przyrost zbóż jest największy, przyszła susza. Dopiero od połowy czerwca poprawiła się pogoda i zaczęły *przechodzić deszcze*, lecz w sierpniu i wrześniu wróciły upały, hamując wzrost kartofli. Nieurodzajny dla rolnictwa był także 1847 r. Choć porosła trawa i stan zbóż ozimych oceniano jako dobry, zebrano mało kartofli, gnijących na dodatek, zaś jarzyny i *ogrodowinę* zniszczyły liszki. Sporządzając w 1847 r. raport, burmistrz stwierdził, iż *trzyletni nieurodzaj w latach poprzednich pozostawił wszystkich gospodarzy (...) w stanie ubogim*. Ponownie rolnictwo dotknęła niepogoda w 1850 r. W wyniku padających ciągle, od maja aż do połowy sierpnia, deszczów pogniły *owsy, grochy i gryki*, zaś w przypadku kartofli trudno było nawet odzyskać wysadzone nasienie. W 1853 r. wysokość plonów obniżyły gradobicia. Znów pojawiła się epidemia pomoru bydła. Żyjący w tamtych latach autor napisał: *nieurodzaje od lat kilku uprawnych zasiewów zbożowych, chorobliwość kartofli, liczne burze i gradobicia przywiodły mianowicie w guberni augustowskiej lud gminny do ogłodzenia i bardzo łutycznego stanu*.<sup>8</sup> Trudno o bardziej wymowną ocenę sytuacji, która zaistniała w rolnictwie w latach 1846-1854. Był to okres największych nieurodzajów i głodu w całym XIX w., zaś następujące po nim lata 1854-1856 czasem wielkiej drożyzny na płody ziemi i artykuły żywnościowe. Trendy w rolnictwie na początku drugiej połowy XIX stulecia charakteryzują najlepiej ceny zboża i kartofli odnotowane w Augustowie w latach 1850-1870.<sup>9</sup>

Tabela nr 2. Ceny zbóż i ziemniaków w Augustowie w latach 1850-1870.



Jak wynika z tabeli, okresem lepszego urodzaju i znośnych cen na artykuły rolne były lata 1857-1866. Po tym dziesięcioleciu znów w 1867 r. a zwłaszcza w 1868 r. nastąpiło załamanie koniunktury, spadek produkcji i drożyzna spowodowane ciąglą suszą, którą *podobano się Panu Bogu dotknąć okolice nasze*, jak pisał 24 czerwca 1868 r. biskup sejneński do wiernych, zalecając gorliwe modlitwy o poprawę pogody. W grudniu 1870 r. dochodzące do 30 stopni mrozy wymroziły część drzew owocowych i ozimin. Niesprzyjający był także rok następny, w którym chłodna wiosna przeciągnęła się aż do drugiej połowy maja. W czasie sianokosów padały deszcze, zaś w lipcu kilkakrotnie miały miejsce gradobicia. Zebrano niewiele siana, niskie były plony zbóż. Podobnie niezbyt łaskawy okazał się 1872 r., w którym w czasie żniw padały deszcze, tak że zboże wyrastało w snopach, zaś kartofle gniły z powodu wilgoci. Obrodziły jedynie warzywa i owoce. Warunki atmosferyczne poprawiły się przy końcu stulecia, choć i wówczas nie brakowało trudnych dla rolnictwa lat. Przykładem może być 1898 r., w którym zboże, zwłaszcza owies, mimo, iż porosło gęste i wysokie, było nienarośnięte, zgnił drugi pokos trawy, zaś groch zniszczyła meszka. W 1900 r. odnotowano zupełnie nieudany zbiór siana.<sup>10</sup>

Kiepskie warunki atmosferyczne, następujące po sobie falami nieurodzaje, słabe gleby oraz prymitywne narzędzia rolnicze sprawiły, że wydajność w augustowskim rolnictwie nie była zbyt wysoka, choć powoli, z upływem czasu, rosła.

Tabela nr 3. Wielkość zasiewów i zbiorów w rolnictwie Augustowa w latach 1847-1897.<sup>11</sup>

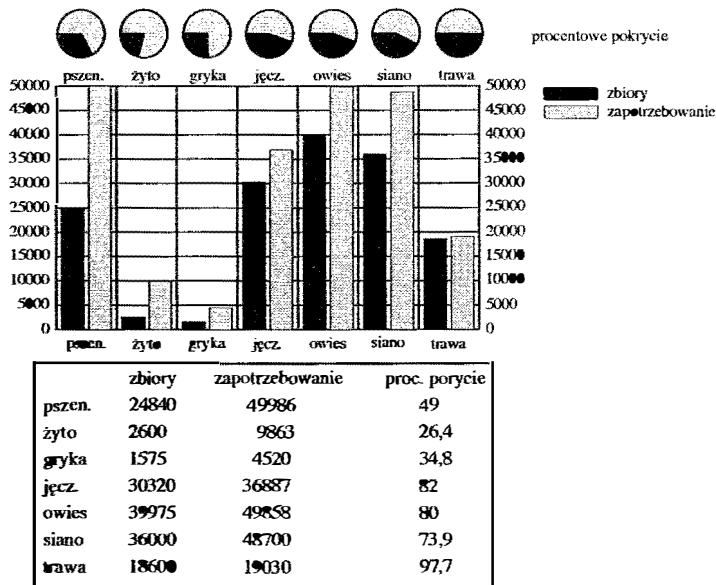
Jak wynika z tabeli, wzrastał nie tylko obszar zasiewów, lecz także wydajność. W 1888 r. z jednego ziarna wysianego zebrano 6 ziaren pszenicy, tyle samo żyta i jęczmienia, 5 ziaren grochu, 4 ziarna owsa oraz 6 ziemniaków.<sup>12</sup>

Interesujące jest zestawienie z 1895 r. ukazujące, jak wielką powierzchnię ziemi oddawano pod poszczególne uprawy: pszenica ozima 135 dziesiątkin (5,8%), żyto 692 dziesiątkiny (30%), kartofle 458 dziesiątkin (19,9%), gryka 3 dziesiątkiny (0,6%), jęczmień 350 dziesiątkin (15%), owies 485 dziesiątkin (21%), pszenica jara 110 dziesiątkin (4,8%), żyto jare 14 dziesiątkin (0,6%), groch 13 dziesiątkin (0,6%), kapusta 15 dziesiątkin (0,65%), len 7 dziesiątkin (0,3%), konopie 4 dziesiątkiny (0,17%), bób 1 dziesiątkina (0,04%), i soczewica 8 dziesiątkin (0,3%).<sup>13</sup> Dobrze są widoczne preferencje dla żyta używanego do wypieku chleba i wyrobu wódki, owsa stanowiącego podstawową karmę dla koni, jęczmienia przeznaczonego głównie do wyrobu kaszy oraz kartofli odgrywających coraz większą rolę w wyżywieniu ludności, dzięki której łatwiej radzono sobie z głodem. Produkcja augustowskiego rolnictwa nie wystarczała jednak na pełne pokrycie potrzeb miasta.<sup>14</sup>

Największe niedobory występowały w zakresie pokrycia potrzeb na żyto i pszenicę, najmniej brakowało trawy i siana niezbędnych w hodowli bydła.

Odgrywała ona bardzo ważne miejsce w gospodarce rolnej. Wielkość pogłowia bydła i trzody chlewnej w dużej mierze zależała od powierzchni pastwisk i łąk. W 1860 r. zajmowały one obszar 2,6 tys. hektarów, zaś w 1897 r. 360 dziesiątkin, z których rocznie zbierano 43560 pudów siana. Łąki i pastwiska miały własne, często osobliwe nazwy: *Rychta, Zakole pod wierzbą, Zakole Pastuchów, Klin wójtowski, Zgniłka, Stożyska, Przy uroczysku Borek, Za strażnikami, Przy Turówce, Koło Białobrzeg, Przy cegielni, Za kanałem, Przy wyspie Borowskiego*. Łąki położone wokół Netty otaczały półkołem miasto od północy, wschodu i południowego-wschodu. Były wspólną własnością mieszczan. Bydło wypasał pastuch, najpierw opłacany przez miasto, a później samych rolników. W 1830 r., zgodzony do pasienia świń, Franciszek Aręt pobierał od sztuki 18 groszy rocznie. W 1862 r. obowiązek *pasienia wołów, krów, jałowizny i owiec* przyjęli na siebie Jan Kalinko i Piotr Prusko, którym płacono od wołu lub krowy 15 kopiejek, zaś od owcy 3 kopiejki. W 1829 r. na łąkach i pastwiskach za Nettą pasiono blisko 5 tys. sztuk bydła, w większości przeznaczonego na sprzedaż. Później jego liczba spadała.

Tabela nr 4. Zbiory i zapotrzebowanie na żywność Augustowa w 1901 r. w pudac



Zwraca uwagę zanik hodowli wołów, których zadania przejęły konie oraz wzrost pogłowia bydła i nierogacizny. Nastąpił on na przełomie drugiej połowy XIX w. i ustalił się na tym samym poziomie aż do wybuchu I wojny światowej. Po okresie stagnacji w hodowli przypadającym na schyłek pierwszej połowy XIX w., kolejny nastąpił w końcu stulecia. W gospodarstwach hodowano jeszcze drób: kury i gęsi, które pasiono wraz z końmi na ugorach. Na własne potrzeby hodowali kury także rzemieślnicy, handlarze i kupcy, a nawet urzędnicy. Największe korzyści przynosiły jednak gęsi sprzedawane kupcom eksportującym je do Prus.

Hodowlę poważnie ograniczała słabo rozwinięta uprawa roślin pastewnych. Pierwszą koniczynę zaczęto siać dopiero przy końcu stulecia i to tylko w ogrodach. Często na przednówku brakowało siana, wtedy bydło i konie karmiono sieczką rżniętą ze strzech. Zdarzało się, że na wiosnę krowy były tak wygłodzone, iż trzeba było je podnosić i woźmi wywozić na pole.<sup>17</sup>

Większość prac wykonywała samodzielnie rodzina gospodarza składająca się przeciętnie z 6 osób (stan w 1897 r.). Prace polowe, ze względu na brak mechanizacji, trwały długo. Siew, sianokosy i żniwa, a zwłaszcza wykopki, przeciągały się do kilku tygodni. Jesienią przystępowano do tarcia lnu, następnie wykonywano młóckę i czyszczenie ziarna, zaś zimą przygotowywano drzewo na opał. Kobiety reperowały ubrania, tkwały i szyły worki. Niektóre prace, możliwe do rozłożenia w czasie, zwłaszcza tarcie lnu i omloty, organizowano wspólnie, urządzając tzw. tłoki. Po zakończeniu roboty gospodarz podejmował robotników kolacją, były tańce i śpiewy. Niektórzy gospodarze, przede wszystkim bogatsi, korzystali z pracy najemnej. Najczęściej wyrobników zatrudniano w

czasie sianokosów i żniw oraz omłotów, np. w 1829 r. u Jana Masiewicza Jan Hołdziej z kompanem młóciło żyto aż przez 15 dni. Przy końcu stulecia, w 1895 r. robotnik rolny zarabiał przy żniwach 30–40 kopiejek, zaś robotnica 20–25 kopiejek na dzień. Były to stawki bardzo niskie.<sup>18</sup>

Tabela nr 5. Pogłowie bydła, trzody chlewnej i koni w Augustowie w XIX w.<sup>16</sup>

pogłowie	1799	1845	1860	1897	1907
konie	254	373	839	1079	1907
krowy	444	450	1225	1146	1016
owce	590	50	1308	1249	?
świnie	803	?	1406	1546	850
woly	259	69	-	-	45
razem	2350		4778	5020	

Chociaż gospodarstwa augustowskich rolników oceniano w połowie wieku jako *iedne z lepszych*, to jednak uzyskiwane środki nie w pełni wystarczały do życia. Stąd też, aby poprawić warunki swego bytowania, gospodarze imali się szeregu dodatkowych zajęć. Tradycyjnie już dorabiali przy zwózce i spławie do Torunia, Gdańska i Królewca, zaniedbując nierzadko gospodarstwa. Trudnili się pszczelarstwem. W 1845 r. najbardziej ceniono pszczelarzy: Jakuba Truszkowskiego, Mateusza Hołdziejewskiego i Antoniego Truszkowskiego, którzy hodowali pszczoły *przez lat kilkadziesiąt*. Deszczowe lata sprawiły jednak, że w drugiej połowie stulecia bartnictwo zaczęło zanikać. W 1898 r. hodowlą pszczoł na szerszą skalę trudnili się w mieście Jan Warakomski, Roman Sturgulewski, K. Rozmysłowicz i Józef Sturgulewski, który miał największą pasiekę złożoną z 40 uli i dającą 400 funtów miodu oraz 20 funtów wosku rocznie.<sup>19</sup>

Tradycyjnym źródłem uzupełnienia pożywienia nie tylko dla rolników, lecz także *wszystkich uboższych familii* było rybołówstwo. Według źródła z 1849 r., w jeziorach Necku i Białym występowały szczupaki, okonie, jezgarze, miętusy, płotki, ukleje, stynki i leszcze, zaś w Jeziorze Ślepym także lina i karasia. Występowały również płoć, jaź i blea, zaś w Netcie zdarzały się niekiedy i węgorze. Ryb było mnóstwo. Stanisław Szymański wspominał: *ile tych ryb było wtedy w jeziorach, rzekach, w kanałach, za godzinę można było naciągać, ile kto chciał, z brzegu, bo z łódki nikt nie umiał i żadne karty wędkarskie nie były potrzebne*.<sup>20</sup>

Uprawiano także dość powszechnie kłusownictwo, wykorzystując obfitość zwierzyny w puszczy i w lasach. Polowano na zające, lisy, borsuki i wilki. Zbierano grzyby, orzechy, różnego rodzaju jagody, a nawet pijawki. St. Dzikowski w 1913 r. w *Tygodniku Ilustrowanym* pisał: *nieraz pod miastem widziałem całe legiony ludzi ciągnących z pełnymi koszami. Żony urzędników i oficerów lubią jagody czarne i poziomki o przedziwnym leśnym zapachu, płacąc za nie brzęczącą gotówką*.

Oprócz już wymienionych, źródło z 1852 r. podkreśla szczególną rolę tkactwa, stwierdzając *największe utrzymanie rolnika stanowi wyrób płócien, płócienek i drelichu różnego gatunku (...) oraz sukna samodzielnego*. Gospodarze wyrabiali bryczki i półkoszki, siecie i niewody, melli na domowych żarnach mąkę, z wyjątkiem białej-pytlowanej, w którą zaopatrywali się we młynie, robili kaszę oraz zbierali *szmaty na papier i*

kości do fabryk cukrów odwożone z Augustowa berlinkami. Trudnili się także furmaństwem, zwłaszcza po uruchomieniu w 1873 r. stacji kolejowej w Grajewie, z której przywozili towary nabywane przez kupców.<sup>21</sup>

Nie sposób precyzyjnie ocenić dochodów rolników. Według E.Kaczyńskiej, dochód na jedną osobę żyjącą z rolnictwa około 1900 r. był niewielki i w guberni suwalskiej wynosił nieco ponad 20 rubli rocznie.<sup>22</sup> Cały XIX w., nie licząc kilku okresowych wzrostów koniunktury, utrzymywały się niskie ceny na artykuły rolne. Już w 1827 r. rolnicy narzekali na *zbytnią taniznę płodów płodów ziemskich*, pewna poprawa nastąpiła dopiero po okresie kryzysu w latach 70-tych, lecz już w 1884 r. rozpoczął się nowy kryzys. Został on przełamany w 1896 r., lecz wzrost koniunktury w rolnictwie okazał się krótkotrwały. W pierwszych latach XX stulecia ponownie nastąpił spadek cen, głównie na bydło. Podczas gdy jeszcze w 1901 r. krowa kosztowała 95 rubli, a świnia 25 rubli, to już w 1910 r. za krowę płacono tylko 70 rubli, zaś świnie można było sprzedać co najwyżej za 12 rubli.<sup>23</sup>

Znaczny wpływ na sposób gospodarowania i uzyskane plony miał niski poziom wiedzy rolniczej i świadomości gospodarzy. Pisał o tym w 1819 r. zbulwersowany proboszcz augustowski, ksiądz Zawadzki: *bydło, konie i świnie samopas po polu żytnim brodzi, a jak ustyszałem, że niektórzy obywatele i konie na noc w żytnie pole wyprowadzają. Dlaczego to w tym stołecznym mieście tak szkaradnie idzie ekonomika? Oto, że obywatele są bez subordynacyi. Rad nayszbawiennejszych nie radzi słuchać, do ekonomiki gustu nie mają, szkody y krzywdy dobytkiem swym ieden drugiemu czynią*. Mimo surowego piętnowania przez księży praktyki te utrzymywały się jeszcze bardzo długo. Potwierdza je źródło z 1862 r. wspominając o mieszczanach specjalnie w nocy wyprowadzających konie na popas w cudze zboże. W celu podniesienia poziomu kultury rolnej władze szerzyły oświatę rolniczą, nawołując m.in. do *gipsowania*, czyli wapnowania pól oraz zachęcając do sadzenia rzepy. Zabiegi te przynosiły pewne efekty. Gdy w 1845 r., mimo trudnych warunków atmosferycznych, *rzepa dosyc się udała*, w następnym roku rolnicy tłumnie zgłaszali się po jej nasienie.

Wielką pracę w duchu pozytywistycznym podjęło Towarzystwo Rolnicze. Propagowało ono stosowanie nawozów mineralnych, ukazując ich wpływ na uzyskiwane plony. W 1912 r., dzięki temu, Augustowskie Kółko Rolnicze otrzymało komplety do czyszczenia zboża oraz zorganizowało w dniach 28-30 września wielką wystawę przemysłowo-rolniczą, prezentując nowoczesne narzędzia oraz najlepsze okazy zboża, warzyw i bydła. Obejrzało ją około 3 tys. ludzi. Z zakresu *większej własności*, czyli ziemiaństwa, najlepsze próbki zboża w snopie i ziarnie przedstawił Górski ze Swiacka, Wnukowski oraz Tukałło z Białobłot, który pokazał piękną kolekcję kartofli. Z *drobnej własności* piękną produkcję zboża, okopowych, kapusty i owoców wystawili: Adam Rejrat, Paweł Kojałowicz, Jan Moczulski i Aleksander Butkiewicz z Suwalskiego Kółka Rolniczego oraz Jan Bartoszewicz z Lipska. Wśród 150 okazów bydła i koni uwagę przyciągały *dwie kłacze pól krwi angielskiej Zbrzezińskiego z Witkopol* oraz krowy Górskiego, który oprócz ładnych Holendrów wystawił kilka sztuk rasy krajowej. Były *bardzo piękne okazy kur, kaczek i gęsi pani Parczewskiej z Kukowa, pana Wnukowskiego z Kulakowszczyzny, pana Kwasiborskiego z Grabowa i pana Cyrzanowskiego z Solistówki. Produkcję mleczną pokazali Wereszczyński z Netty, Łapicz z Kietbasek oraz Wnukowski, zaś przemysł fabryczny reprezentowała krochmalnia Górskiego. Wystawę zwiedziło wielu augustowskich rolników, niestety wśród eksponatów zabrakło owoców ich pracy. Pokazano nowoczesne*

narzędzia rolnicze, za mostem orały pługi Ventzkiego i Zawadzkiego, wśród których te ostatnie zdobyły palmę pierwszeństwa. Zaprezentowano także kartoflarkę Bomferta wybierającą kartofle bez zarzutu, choć jako lepszą oceniono kopaczkę Ransomea. Za najlepsze okazały Moczulski z koła suwalskiego otrzymał dwuskibowy pług z zapasowym pogłębiaczem i trzecim kołem ufundowany przez J.Zawadzkiego, właściciela fabryki narzędzi rolniczych w Warszawie. Przedstawione nowości techniczne zaimponowały z pewnością rolnikom, lecz na ich zakup, ze względu na wysoką cenę, mogli pozwolić sobie tylko nieliczni.<sup>24</sup>

Pod względem poziomu gospodarowania gospodarstwa augustowskich rolników nie odbiegały od średniej w ówczesnym Królestwie Polskim. W XIX w. poważnie zmniejszył się odsetek mieszczan, dla których rolnictwo było głównym źródłem utrzymania. Ponieważ jednak rodziny rolnicze charakteryzowały się dużą liczbą dzieci ogółem z tej gałęzi gospodarki w 1897 r. utrzymywało się w Augustowie aż 3013 osób, czyli 31,3% wszystkich mieszkańców miasta. Augustów był jednym z dwóch miast niegubernialnych w Królestwie, posiadającym tak wysoki wskaźnik ludzi opierających swoją egzystencję na rolnictwie.<sup>25</sup>

#### Przypisy

1. J.Wąsicki, Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku, Departament Białostocki, Poznań 1964, s.
2. Archiwum Państwowe w Suwałkach, Akta miasta Augustowa (dalej cyt.APS,AmA), t.2, k.75, Pierwaja wsieobszczaja pierepis nasilenia Rossijskoj Imperii 28 I 1897 goda (dalej cyt. Pierwaja wsieobszczaja ...), T.59, s.134-137.
3. ibidem.
4. włóka - 167961,6 m kw., morga (mórg) - 5598,7 m kw., przęt - 18,662 m kw.ćwierć - 32 litry, pud - 16,38 kg.
5. APS, AmA, t.24, k.4. Archiwum Główne Akt Dawnych, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, t.4792b, k.31, J.Wiśniewski, Zarys dziejów Augustowa na tle rozwoju osadnictwa okolicznego, wypis ze zbiorów Muzeum Ziemi Augustowskiej, s.34.
6. APS, AmA, t.631, k.38, AGAD, KRSW, t.631, k.68.
7. APS, AmA, t.218, k.330, t.73, k.19, t.4, k.60, J.Wiśniewski, Zarys..., s.40, E.Kaczyńska, Społeczeństwo i gospodarka północno-wschodnich ziem Królestwa Polskiego w okresie rozkwitu kapitalizmu, Warszawa 1974, s.75-77.
8. APS, AmA, t.2, k.34, k.1, k.138, k.167, k.338, t.220, k.63, t.55, k.350.
9. APS, AmA, t.607, k.62.
10. APS, AmA, t.24, k.12, 16, 23, t.87, k.41, Pamiatnaja kniżka Suwalskoj Gubernii na 1871 god, s.10-12, na 1872/73 god, s.8.
11. APS, AmA, t.5, k.7, t.4, k.24, t.3, k.13.
12. APS, AmA, t.87, k.39.
13. diesiatina - 10925 m kw., APS, AmA, t.24, k.49-50.
14. APS, AmA, t.6, k.75.
15. APS, AmA, t.229, k.117, J.Wiśniewski, Zarys ..., s.38.
16. APS, AmA, t.5, k.11, t.2, k.100, J.Wąsicki, op.cit., J.Wiśniewski, Zarys ..., s.40.
17. ibidem.
18. APS, AmA, t.218, k.400, t.94, k.37.
19. funt - 0,405504 kg, APS, AmA, t.5, k.153, t.2, k.405, t.462, k.439, 470.
20. APS, AmA, t.2, k.141, s.31.
21. APS, AmA, t.2, k.405, 410, 88, S.Dzikowski, Ze smutnej ziemi, *Tygodnik Ilustrowany* nr30)1013, s.59.
22. E.Kaczyńska, op.cit, s.80.
23. APS, AmA, t.6, k.18, t.615, k.15.
24. APS, AmA, t.2, k.133, *Tygodnik Suwalski* nr 40/1912, s.3.
25. M.Nietyksza, Rozwój miast i aglomeracji miejsko-przemysłowych w Królestwie Polskim, 1865-1914, Warszawa 1986, s.259.



Małgorzata Dolistowska

## Z historii ulicy Warszawskiej w Białymstoku - “Kamienica Pana Trębickiego”.



Kamienica Trębickiego przy ul. Warszawskiej ok. 1898; pocztówka ze zbiorów T. Wiśniewskiego, publikowana w: *Białystok w starej fotografii*, Białystok 1990.

1867 r. Wymieniany jest jednak już jako obiekt transakcji handlowej, zatem czas jego budowy musi być wcześniejszy.

Obecna ulica Warszawska wytyczona została w latach 40-tych XVIII w., w czasie lokacji Nowego Miasta, usytuowanego w miejscu wsi Bojary, na południe od rzeki Białej. W drugiej połowie XVIII w. Nowe Miasto zamieszkiwali oficjaliści, rzemieślnicy pracujący na rzecz dworu, służba dworska etc. Ulica zabudowana była tylko częściowo, zaś pierzeja zachodnia na odcinku pomiędzy dzisiejszymi ulicami Elektryczną i pałacową, pozostała niezabudowana, pozostawiając wolny widok na rozległy staw młyński i rozciągające się za nim założenie ogrodowo-palacowe.<sup>1</sup> Dzisiejsza posesja przy ul. Warszawskiej 63, pozostawała wówczas na terenie Przedmieścia Warszawskiego, poza bramą Warszawską.

Wiek dziewiętnasty przyniósł gruntowną zmianę kierunku rozwoju miasta. Przemiany polityczne końca XVIII i pierwszej połowy XIX w. sprawiły, że Białystok stał się średniej wielkości miastem prowincjonalnym, żyjącym przede wszystkim z produkcji przemysłowej i handlu. Ulica Stare Bojary stała się *pryncypalną* ulicą miasta. Miała wówczas *przeszło wiorstę długości, zabudowana (...) domami w nowoczesnym stylu. Z pośród nich na uwagę zasługują: dwupiętrowy dom gubernatora otoczony żelazną balustradą, gmach gimnazjum, poczta oraz prywatne kamienice Sakowicza, Zabłockiego, Janowiczowej, Weinreicha, Trębickiego, Daszkiewiczza i innych.*<sup>2</sup>

Wymieniona wśród gmachów rządowych i prywatnych kamienica Trębickiego, to przypuszczalnie interesujący nas budynek przy ulicy Warszawskiej 63.<sup>3</sup> Nie znamy

M u r o w a n y ,  
okazały budynek przy  
ul. Warszawskiej 63,  
zbudowany prawdopodobnie w 2 ćwierci XIX w., należał już wówczas do znaczniejszych i najbardziej reprezentacyjnych budowli, usytuowanych przy tej ulicy. Pierwsze potwierdzone archiwalnie wzmianki o tym gmachu pochodzą dopiero z

dokładnej daty powstania obiektu. Po raz pierwszy występuje on w statystykach miasta w 1845 r. wymieniony wśród uznacześniejszych dom *pomieszczika Trembickiego* oszacowany jest na 10 tysięcy rubli.<sup>4</sup> W opisie Białegostoku E.Chłopickiego z 1863 r. czytamy: *...przy drugiej zaś (ulicy) Bojarach, która w przedłużeniu nosi nazwę ulicy Warszawskiej, widzimy i piękny ze sztukateriami dom niegdyś gubernatorski (...) i ogromną z kolumnami, przetwarzaną niekiedy na świątynię Melpomeny kamienicę p.Trębickiego.*<sup>5</sup> Jak z tego wynika, budynek spełniał wówczas obok mieszkalnej, także bliżej nieokreśloną funkcję użyteczności publicznej. Odbywały się tu przedstawienia teatralne wystawiane przez przyjezdne grupy aktorskie; musiało to być w latach 40-tych XIX w. W latach funkcjonowania Obwodu Białostockiego, w Białymstoku odbywały się bowiem regularne spektakle w odrestaurowanym przez senatora Theylsa w 1808 r. dawnym teatrze pałacowym Branickich. Po powstaniu listopadowym przedstawień zaprzestano a budynek popadł w ruinę.<sup>6</sup>

Kamienica Trębickiego, opisywana jako "ogromna z kolumnami" była jednak w stosunku do dzisiejszej budowli znacznie mniejszych rozmiarów. Pierwotny wygląd jej elewacji frontowej widoczny jest na pocztówce z ok.1898 r.<sup>7</sup> Gmach był jednopiętrowy, a więc niższy o jedną kondygnację. Czterokolumnowy portyk zamknięty trójkątnym naczółkiem, wkomponowany był zatem w elewację w tzw. wielkim porządku (kolumny biegły przez całą wysokość fasady), co nadawało jej i tak podkreślany monumentalny wymiar. Prawdopodobnie kamienica nie posiadała wówczas skrzydeł bocznych, zamykając się w rzucie wydłużonego prostokąta. Ten fragment zespołu, był bowiem niepodpiwniczony (do czasu ostatnich prac budowlano konserwatorskich, adaptujących budynek dla potrzeb Filii Uniwersytetu Warszawskiego), poza niewielką piwnicą w części południowo-wschodniej. W piwnicy tej znajdowało się rumowisko marmurowych stopni, stanowiących prawdopodobnie pozostałość znajdującej się w tym miejscu na kondygnacjach wyższych klatki schodowej.<sup>8</sup>

W 1867 r. dom został zakupiony przez Hermana Commichau i pozostawał w rękach tej rodziny do 1896 r. <sup>9</sup> Herman Commichau - właściciel fabryki sukna i kortów założonej w latach 40-tych XIX w., był w tym czasie, obok Małki Blochowej, najbogatszym przemysłowcem w Białymstoku.

Po śmierci Hermana Commichau w 1892 r., dom przeszedł drogą zapisu testamentowego na własność jego syna, również Hermana.<sup>10</sup>

W 1896 r. budynek kupił August Moes. Akt kupna-sprzedaży brzmiał: *1896 roku września 25 dnia (...) przybyli do mnie Piotra Nikolajewicza Kłobukowa, notariusza białostockiego (...) kupcy: Herman Hermanowicz Commichau i August Augustowicz Moes (...) aby zawrzeć akt kupna-sprzedaży następującej treści: Herman Hermanowicz Commichau sprzedaje Augustowi Augustowiczowi Moesowi swój dom murowany, dwukondygnacyjny, z należącymi do niego budynkami gospodarczymi (...) położonymi w guberni grodzieńskiej w mieście Białymstoku, przy ulicy Aleksandrowskiej.*<sup>11</sup>

Rodzina Moesów przybyła do Choroszczy pod Białymstokiem w 1840 r. ze Zgierza. Chrystian August Moes kupił istniejącą tu manufakturę sukienną i stał się niebawem przedsiębiorcą o największym rozmachu w regionie białostockim, a jego zespół w Choroszczy - nie mający sobie równych pod względem produkcji. Występujący w aktach August Moes, który kupił od Commichau` a dom przy ul.Aleksandrowskiej, to zapewne Karl August Moes, właściciel fabryki w Choroszczy od lat 90-tych XIX w.

Zakupioną kamienicę początkowo wykorzystywano na cele mieszkalne, podobnie

jak za czasów poprzednich właścicieli. Moesowie mieszkali na stałe w Choroszczy; dom przy ul. Aleksandrowskiej wynajmowali na kwatery dla wyższych urzędników wojskowych. W 1897 r. i być może w latach następnych stacjonowali tu: dowódca 16 dywizji piechoty, generał-lejtnant Mikołaj Wasilewicz Kopacki oraz dowódca II brygady tego pułku, generał-major Antoni Florenz-Zetterman.<sup>12</sup>

W 1909 r. August Moes sporządził akt darowizny w którym przekazał kamienicę Towarzystwu Krzewienia Wiedzy Handlowej, z przeznaczeniem na cele oświatowe: *1909 roku miesiąca listopada 25 dnia, przybyli do mnie Piotra Nikolajewicza Kłobukowa, notariusza białostockiego (...) August Augustowicz Moes i Włodzimierz Wieriszin występujący w imieniu Białostockiego Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Handlowej (...) w towarzystwie świadków (...) z oznajmieniem, że oni August Moes i Włodzimierz Aleksiejewicz Wieriszin chcą dokonać zapisu darowizny następującej treści: członek Białostockiego Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Handlowej, radca handlowy August Augustowicz Moes darowuje wyżej wymienionemu Towarzystwu reprezentowanemu w osobie upelnomocnionego jego członka Włodzimierza Aleksiejewicza Wieriszina, należąca do niego osobiście nieruchomość położoną w guberni grodzieńskiej w mieście Białymstoku na ulicy Aleksandrowskiej, niegdyś pod numerem 321 i 81 a obecnie pod 3111, zamykająca się w działce mierzącej 1939 sążni kwadratowych, ze znajdującym się na niej trójkondygnacyjnym domem i budynkami gospodarczymi, a istniejącą w granicach: z tyłu ziemia kościelna, z boków - z jednego boku posiadłość miasta, z drugiego boku własność małżonków Aronson(...).*<sup>13</sup>

Spółeczne Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Handlowej ukonstytuowało się w Białymstoku 26 lutego 1909 r. W 1896 r. bowiem, wydano ustawę o placówkach handlowych, zezwalającą na urządzenie klas i szkół kupieckich, szkół handlowych na poziomie



*Handelsschule* Szkoła Handlowa w Białymstoku  
ok. 1915 rok

średnim i kursów wiedzy handlowej. Przedstawiciele kół gospodarczych Białegostoku wykorzystali tę możliwość i w 1899 r. powołano siedmioklasowe Męskie Gimnazjum Handlowe.<sup>15</sup> Siedziba szkoły mieściła się w nieistniejącym już dzisiaj budynku przy ul. Pałacowej. Mimo wysokiego czesnego, szkoła nie mogła utrzymać się z własnych dochodów i po paru latach borykania się z kłopotami finansowymi groziło jej zamknięcie. Powołanie Towarzystwa Popierania Wiedzy handlowej miało na celu wsparcie szkolnictwa zawodowego. Prezesem Towarzystwa został August Moes, jego zastępcą - Michał Krewer, członkami Zarządu: Roman Wieczorek, Jan Dąbrowski, Piotr Kłobukow, Fajwel Nowik i Eugeniusz Nollen. W 1912 r. Towarzystwo liczyło 196 członków, a jego budżet roczny 19-20 tys. rubli.<sup>16</sup> Za te pieniądze, oraz za wpływy od uczniów, utrzymywane były dwie szkoły handlowe - męska i żeńska (założona w 1910 r.).

Budynek przekazany w 1909 r. przez Augusta Moesa Towarzystwu Krzewienia Wiedzy Handlowej, był do wybuchu I wojny światowej siedzibą szkoły handlowej, znanej jako *Kommercjieskoje ucziliszcze*. W akcie darowizny, budynek opisano już jako trójkondygnacyjny, zatem w latach 1896-1909, przypuszczalnie już po 1900 r., dokonano przebudowy gmachu. Rozbudowa prowadzona była konsekwentnie, z myślą o przekazaniu budynku na potrzeby szkoły. Nadbudowano jedną kondygnację, we wnętrzu nadbudowanego piętra urządzono obszerną, reprezentacyjną aulę, przebudowano portyk, wieńcząc go tarasem. Jednocześnie do korpusu głównego budynku, dodano prostopadłe skrzydła boczne i zamknięto czworobok przeciwnym skrzydłem z bramą wjazdową na dziedziniec wewnętrzny. W nowych skrzydłach zlokalizowano ciąg pomieszczeń klas szkolnych wzdłuż korytarzy, w korpusie głównym usytuowano nową klatkę schodową dostosowaną do nowego układu komunikacyjnego wnętrza. Wymieniono także część stropów, wykonano podpiwniczenie skrzydeł bocznych. Budynek uzyskał nowy detal architektoniczny elewacji a także nowe wyposażenie wnętrza tj. stolarkę, posadzki, sztukaterie w auli i klatce schodowej.

Po wybuchu I wojny światowej, szkoła handlowa, podobnie jak większość szkół w Białymstoku, zawiesiła swoją działalność. Po zakończeniu wojny, budynek szkoły handlowej został skonfiskowany przez państwo jako mienie opuszczone. W budynku przy ulicy Pierackiego (taką nazwę nosiła w okresie międzywojennym ulica Warszawska) mieścił się początkowo Sąd Okręgowy, a następnie Państwowe Gimnazjum Męskie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, które egzystowało tu przez cały okres międzywojenny. Szkoła handlowa, założona w 1925 r. przez reaktywowane Polskie Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej, uzyskała nową siedzibę przy ul. Fabrycznej 37.<sup>17</sup>

Po II wojnie światowej budynek przy ul. Warszawskiej 63 był użytkowany nieprzerwanie na cele oświatowe. Mieściło się tu początkowo Liceum Budowlane, Gimnazjum Mechaniczne, następnie Liceum Ogólnokształcące, a od września 1948 r. - szkoła handlowa, technikum Handlowe, później Liceum Ogólnokształcące, miało tu swą siedzibę do połowy lat 80-tych, następnie budynek został przekazany Filii Uniwersytetu Warszawskiego.

Obecnie budynek przy ul. Warszawskiej 63 jest obiektem stylowo jednorodnym, mieszczącym się w nurcie architektury neorenesansowej. Elewacja frontowa posiada typową dla tego stylu dyspozycję architektoniczną; trójdzielna, z ryzalitami na skrajach, z trójprzęsłowym portykiem w wielkim porządku na osi głównej, wspartym na masywnych, toskańskich kolumnach. Portyk na wysokości trzeciej kondygnacji zakończony balkonem, a w elewacji - na osiach kolumn pilastry w porządku jońskim. Cała część środkowa jest

niewo wyższa od części bocznych, na wysokości ryzalitów skrajnych umieszczono fryz meandrowy. Zwieńczenie tej części dekorowane jest kimationem jońskim, wspornikami z liści akantu, rozetkami. Podziały pionowe przeprowadzone są gzymsami kordonowymi.

Elewacja frontowa budynku jest odzwierciedleniem podziałów wewnętrznych: wewnątrz jest dwutraktowe, z węższym traktem do strony dziedzińca, spełniającym funkcję korytarza, z którego wejścia do poszczególnych pomieszczeń. Na parterze usytuowany jest przestronny hall i reprezentacyjna klatka schodowa. Na kondygnacji trzeciej w korpusie głównym - przestronna aula szkolna z klasycyzującym wystrojem. Całości dopełnia zachowana stolarka z końca XIX w.

Neorenesansowy wystrój elewacji frontowej korpusu głównego budynku, jest efektem rozbudowy klasycystycznej kamienicy, dokonanej z inicjatywy Augusta Moesa na początku XX w. Celem przebudowy było dostosowanie budynku mieszkalnego dla potrzeb szkolnych - zmiany dotyczyły zarówno funkcji, jak i stylistyki architektonicznej obiektu. Styl renesansowy bowiem, uznawano wówczas za najbardziej odpowiedni dla budownictwa świeckiego, szczególnie dla budynków użyteczności publicznej.<sup>18</sup> Takie elementy jak attyka, kolumnada, portyk w wielkim porządku - potęgowały wrażenie monumentalności i powagi, podkreślały rolę budynku jako miejsca nauki. Jednocześnie pojawiło się nowe zagadnienie, charakterystyczne dla budownictwa utylitarnego: fasadowość kompozycji, skupienie się na reprezentatywnym wystroju elewacji frontowej i równie reprezentacyjnie potraktowanych pomieszczeniach o charakterze komunikacyjnym (westybul, klatka schodowa).

Budynek przy ulicy Warszawskiej 63, oprócz neorenesansowego wystroju fasady, dość typowe, a nawet nieco zapóźnione na początku XX w., jest jednocześnie przykładem nowoczesnego, funkcjonalnie rozwiązanego budynku szkolnego. Nowa myśl architektoniczna przejawiała się w odpowiednim rozplanowaniu wnętrza, rozwiązaniu problemu właściwego skomunikowania poszczególnych segmentów budynku, prawidłowego oświetlenia sal wykładowych światłem dziennym, odpowiedniego rozmieszczenia funkcji.<sup>19</sup>

Monumentalny budynek przy ul. Warszawskiej 63 prezentuje zatem w zespole zabytków architektonicznych Białegostoku, wartości dwójakiego rodzaju:

\* w obecnym swym kształcie - jest przykładem budynku szkolnego z pocz. XX w., w którym łączą się nowoczesne rozwiązania funkcjonalne wnętrza z neorenesansowym wystrojem elewacji, będącym dobrym przykładem historyzmu końca XIX w.

\* w swej pierwotnej strukturze budowla jest jednym z najstarszych obiektów na tej ulicy; z dużym prawdopodobieństwem można łączyć ją z *ogromną z kolumnami kamienicą Pana Trębickiego*, wymienianą w opisach ulicy Warszawskiej z połowy XIX w.

#### Przypisy

1. Plan ser Konigl. Neu-Ostpr. Cammmerdepartament belegen adl. Stadt Bialystok, Opr. G. Becker 1799. Oryg. Staatsbibliothek Berlin. Neg. ODZ Warszawa, Teki Glinki, T.20, s.1, cz.1 i II.
2. cyt. za: H. Mościcki, Białystok, zarys historyczny, Białystok 1933, s.170.
3. Gmach przy ul. Warszawskiej 63 utożsamil z "kamienicą Pana Trębickiego" A. Oleksicki, na podstawie portyku kolumnowego identyfikującego tę kamienicę. Patrz: A. Oleksicki, Białystok. Studium historyczno-urbanistyczne, Białystok 1978, mps. PKZ, s.154.
4. M.G. Milakovskij, Oczerk Bialostoka v istoriceskom etnograficeskom i bytovom otnoszeniah, Kiev 1897, s.25.
5. E. Chlopicki, Notatki z różnoczasowych podróży po kraju, Warszawa 1863, s.111-112.

6. H.Mościcki, op.cit.s.142.
7. W zbiorach T.Wiśniewskiego, publikowana w: T.Wiśniewski, Białystok w starej pocztówce, Białystok 1990, s.105, il.110.
8. Pełna rekonstrukcja pierwotnego układu przestrzennego kamienicy Trębickiego i ewentualnych faz jej rozwoju oraz ustalenie pełnego zakresu późniejszej przebudowy, byłaby możliwa dopiero po wykonaniu badań architektonicznych (lub przynajmniej badań sondażowych) obiektu. Niestety, nie wykorzystano dogodnego momentu na ich przeprowadzenie, jakim były długoletnie prace budowlano-konserwatorskie, wprowadzające istotne zmiany w konstrukcji budynku.
9. Archiwum Państwowe w Białymstoku, Akta Starszego Notariusza Sądu Okręgowego w Grodnie, sygn.7342.
10. ibidem.
11. ibidem.
12. Milakovskij, op.cit. s.112, R.Kraśko, (Szkolnictwo ekonomiczne w Białymstoku, zarys monografii, Białystok 1964, mps, s.22) podaje hipotetycznie, że w kamienicy tej mieściło się Towarzystwo Popierania Przemysłu i Handlu oraz, że w 1906 roku odbywała się tu konferencja przemysłowców białostockich. Jednak z wykazu adresowego zamieszczonego w książce Milakovskiego wynika, że Towarzystwo miało swoją siedzibę istotnie na ulicy Aleksandrowskiej, ale w "domu Pinesa" (Milakovskij op.cit.s.80).
13. AP w Białymstoku, Akta ..., sygn.7342, s.1.
14. R.Kraśko, Szkolnictwo ekonomiczne w Białymstoku w latach 1899-1964, zarys monografii, Białystok 1964, mps w pos.Zespołu Szkół Ekonomicznych w Białymstoku, s.20.
15. ibidem. Także: A.Dobroński, Infrastruktura społeczna i ekonomiczna guberni łomżyńskiej i obwodu białostockiego (1866-1914), Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego, Białystok 1979, s.584; tenże: Szkoły Handlowe w Białymstoku do 1914 r. "Zeszyty Naukowe Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku", z.14, t.VII, 1984, s.36.
16. R.Kraśko, op.cit.s.20.
17. M.Orłowicz, Przewodnik ilustrowany po województwie białostockim, Białystok 1937, s.60.
18. P.Krakowski, Teoretyczne podstawy architektury wieku XIX, "Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego", DXXV, s.20-23.
19. Por.M.Gutowski, Architektura szkół średnich w Polsce w okresie zaborów "Politechnika Białostocka.Rozprawy Naukowe" nr 5, Białystok 1991, s.210-228.

Krzysztof Antoni Jabłoński

## Główne tendencje stylistyczne w międzywojennej architekturze sakralnej na terenie obecnej archidiecezji białostockiej



Klimówka kościół parafialny p. w. Świętej Trójcy

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. w wielu przejawach życia państwowego manifestowano narodową ciągłość kulturową. Często starano się podkreślać istnienie tradycji polskiej, jej odrębność i tożsamość. Akcentowano fakt posiadania *rodzimej*, narodowej spuścizny, której nie zdołały rozbić państwa zaborcze. Bardzo ważne zadanie w krzewieniu tych wartości przypadło budownictwu.

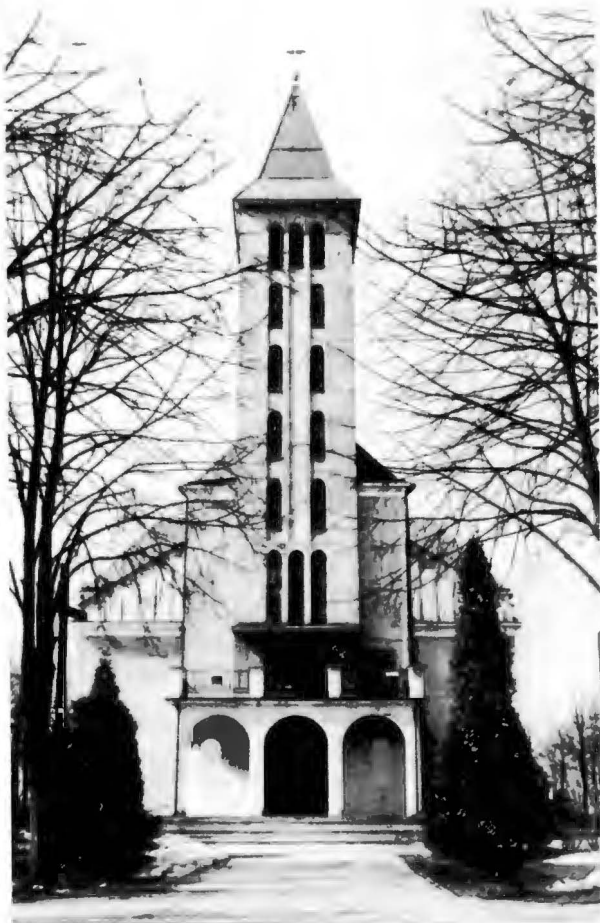
Hasła rozbudzające tożsamość narodową zaczęto w sposób wyraźny lansować w końcu XIX stulecia. W architekturze objawiało się to poszukiwaniami własnego stylu narodowego.<sup>1</sup> W budownictwie kościelnym za styl taki uznano neogotyck. PO 1905 r. zaczęto jednak porzucać inklinacje stylistyczne ku średniowieczu.<sup>2</sup> Starano się wypracować własny styl polski. Pojawiły się koncepcje skłaniające się ku zastosowaniu wzorów pol-

skiego renesansu i baroku a także ku prototypom tkwiącym w polskim budownictwie ludowym i prowincjonalnym.<sup>3</sup> Tendencję tę określa się mianem *stylu dworkowego*. Można przyjąć, że w architekturze sakralnej odpowiednikiem *stylu dworkowego* był tzw. *styl swojski*. Dla budowli kościelnych w *stylu swojskim* przed 1914 r. proponowano motywy przejmowane z dawno budownictwa drewnianego i z prowincjonalnych kościółków barokowych i romańskich. Były to świątynie niewielkie, o formach uproszczonych, z ten-

dencją do redukcji detalu architektonicznego. Ich proste rzuty i bryły, wysokie dachy i zwężające się ku górze wieże często z motywami izbic stawały się szczególnymi znakami rozpoznawczymi. Ściany z zewnątrz miały być tynkowane lub pozostawione w fakturze kamiennej. Otwory okienne i drzwiowe przybierały kształty arkadowe. Wnętrza zwykle przykrywano sklepieniami kolebkowymi z lunetami.<sup>4</sup> Obok budowli *swojskich* pojawiła się również nieliczna grupa projektów świątyń, w których w sposób bardziej nowatorski ( w duchu post-secesyjnego modernizmu) nawiązywano formami do budowli barokowych i romańskich.<sup>5</sup>

Po 1918 r. w warunkach niepodległościowych oficjalnie rozbudowano przedwojenny zwrot ku tradycji polskiej. W architekturze zaczął on obfitować przykładami nieco zmienionymi w stosunku do projektów z początku stulecia. W II Rzeczypospolitej architekci wznosili także budowle w *stylu narodowym*, koncentrując się jednak bardziej na poszukiwaniach cech rodzimych, wyrastających z ducha polskiego aniżeli na wypracowaniu jednorodnego stylu.<sup>6</sup> Z wcześniejszych stylów wybierano te elementy, które uznano za przynależne do kultury polskiej, do tradycji *narodowej*.<sup>7</sup> Tendencja nawrotu formalnego do historii, dominująca do 1925 r. w całej architekturze polskiej określana jest *narodowym historyzmem*.<sup>8</sup> W budownictwie sakralnym tego okresu akcenty *narodowe* nieco osłabły w porównaniu z hasłami głoszonymi przed wojną. Nie było potrzeby przesadnego manifestowania polskości, bowiem nie groziło unicestwienie kulturalne. Należało jedynie umocnić przynależność do tradycji poprzez jej kontynuację.<sup>9</sup> Jednak w niektórych regionach kraju, zwłaszcza na kresach wschodnich, przynależność do kultury polskiej objawiała się niekiedy w sposób demonstracyjny. We wznoszonych budowlach chętniej niż gdzie indziej posługiwano się motywami polskimi.<sup>10</sup>

W architekturze kościelnej tego czasu wykształciły się dwie opcje stylowe, obie o zabarwieniu *narodowym* czyli zwróconym na przeszłość. Do pierwszej, w nawiązaniu do koncepcji przedwojennych, przyjęło się określenie *styl swojski* a dla drugiej charakterysty-



Białystok-Starosielce kościół p. w. św. Andrzeja Boboli





Białystok kościół par św. Rocha

czne były formy dekoracyjne.<sup>11</sup>

Kościelna architektura w *stylu swojskim*, choć bazująca na wzorach historycznych, nie była jednorodna stylistycznie. Pewna grupa kościołów swoim wyglądem realizowała wzory formalne zaproponowane przed 1924 r. Istotną ich cechą było zapatrzenie w prowincjonalne budownictwo drewniane a także w świątynie polskiego baroku, renesansu i romanizmu przy niemal całkowitym porzuceniu wzorów potyckich. Łącząc wiele różnorodnych elementów osiągnano isticie *malowniczo-swojskie* typy budowli. W świątyniach tych dominowała uproszczona bryła z charakterystyczną wieżą zwężającą się ku górze. Gładkie ściany, wsparte niekiedy elementami szkarpowymi prześwietlano półkolistymi oknami. W przykrytych stromymi dachami sylwetach zdarzało się dostrzec dekoracyjne szczyty czy zdobne zwieńczenia wież.

Na terenie archidiecezji białostockiej w *stylu swojskim*

zbudowano w latach 1922-1928 kościół w Klimówce (projektował budowniczy F. Michalski).<sup>12</sup> Jest on budowlą halową, trójnawową z poligonalnie zamkniętym prezbiterium. W elewacji frontowej dominuje wysunięta przed lico, ustawiona na osi, wysoka wieża. Jej zwieńczenie w formie niskiej nastawy z czterema wieżyczkami na narożach i podierwany hełm są elementami swojskimi. Po obu stronach wieży dodano podcienia zakończone falistymi spływami. Autor projektu uprościł bryłę i w znacznym stopniu pozbawił ją detalu. Pozostawił duże, gładkie płaszczyzny ścian z surowymi, *arkadowymi* oknami. Charakterystyczne dla świątyni w Klimówce jest wydobycie w bryle istotnych cech historycznego polskiego kościoła a jednocześnie przywołanie form rodzimego gotyku, romanizmu i renesansu. Uwzględniając kształty i prowincjonalne położenie, możnaby za Krzysztofem Stefańskim, przyjmując w stosunku do tej budowli określenie stylu jako *malowniczo-swojski*.

W typie budowli *swojskich* o dużych uproszczeniach i znacznych akcentach romańskich - jednak przy braku cech malowniczości - utrzymane zostały kościoły w Downarach (1926-1930), Tryczówce (1929-1931), Gródku (1933-1936) i w Starosielcach

(1938-1959).<sup>13</sup> Świątynie w Downarach, Tryczówce i Gródku mają nieskomplikowany rzut oparty na prostokącie. Kościół w Starosielcach został założony na kształcie krzyża. Ten ostatni, w odróżnieniu od pozostałych, jest bazyliką z wyeksponowanym w bryle masywnym transeptem. Wszystkie obiekty bazują, jak wspomniano, w głównej mierze na formach romańskich. Spośród zestawu składników romańskich najważniejsze znaczenie przypada wieży. W każdym przypadku została zaprojektowana odmiennie. Wieża jest wysoka i masywna w Downarach i Starosielcach, smukła w Tryczówce i dostosowana w proporcjach do korpusu w Gródku. W budowlach tych niemal całkowicie wyeliminowano detal architektoniczny. Znamienne jest również operowanie dużymi płaszczyznami ścian i zmodernizowanymi oknami romańskimi.

W grupie budowli *swojskich* istnieją kościoły, w których widoczne są zdecydowane powiązania stylowe z

architekturą polskiego renesansu i baroku. Bezpośrednie nawiązania do znakomitych dzieł dawnych i twórcze wykorzystanie elementów tkwiących w obiektach o wysokiej randze artystycznej dało w efekcie świątynie o charakterze neobaroku lub neorenesansu. Nie mogło oczywiście przy tym być mowy o czystych kompilacjach ponieważ towarzyszyła temu nowoczesna myśl projektowa. Znane i niezwykle nośne w tym względzie są między innymi dokonania projektowe Oskara Sosnowskiego. Interesowały go późnobarokowe koncepcje organizowania przestrzeni i bryły (np. kościoły w Przepróskiej Górze i Goniądzu). Budowle przez niego projektowane powstały paralelnie z badaniami nad nowożytnym budownictwem kościelnym Lubelszczyzny. Obok zainteresowań polskim barokiem dość często w tym czasie zaczęto przywoływać wzory polskiego renesansu. Jeśli sięgano zatem po polskie attyki lub szczyty czy też łamane dachy, to chciano ukazać wybitne i wypracowane przez Polaków w wiekach minionych osiągnięcia artystyczne. W koncepcjach projektowych pomijano w tej grupie świątyń aspekty prowincjonalne i ludowe. Inklinacje w stronę architektury renesansowej i barokowej były aprobowane szczególnie w Polsce wschodniej. Józef Mrozek pisze, że *na kresach wschodnich polskie*



Mońki kościół parafialny p. w. M. B. Czystochowskiej

*formy w architekturze podkreślały "polskość".<sup>14</sup>*

Właśnie na kresach, w Białowieży, zbudowano w latach 1927-1934 kościół w stylistyce renesansowej (projektował architekt Zinserling).<sup>15</sup> Trójnawowa hala została założona na rzucie krzyża łacińskiego. Stosunkowo masywną bryłę opięto szkarpami. W ogólnym wyglądzie szczególną uwagę przyciągają detale renesansowe. Z oddalenia widoczne jest charakterystyczne zwieńczenie wieży będące transpozycją attyk rodem z Małopolski. Malowniczym elementem dekoracyjnym są szczyty transeptu i aneksów wieżowych, które skomponowano na motywach zgromadzonych w budowlach lubelszczyzny z przełomu XVI i XVII w. Renesansowy charakter posiada także wnętrze.

Połączenie form renesansowych z wczesnobarokowymi (jednak w wersji bardziej *kosmopolitycznej* niż polskiej) dostrzegamy w kościele w Mońkach (1923-1931), (według projektu inż. architekta Stefana Szyllera).<sup>16</sup> Masywna bryła trójnawowej bazyliki z wydatnym transeptem jest zdominowana przez potężną wieżę. Ustawiona na osi fasady wieża podzielona jest na kilka kondygnacji i w górnej partii przybiera kształt ośmioboczny. Wieńczy ją ażurowa latarnia. Przestronne wnętrze otwarte do naw bocznych dwoma przęsłami wykazuje tendencje dośrodkowe. Wzmocniony efekt centralności wnętrza został osiągnięty poprzez umieszczenie kopuły na skrzyżowaniu nawy głównej i transeptu.

Ukierunkowanie na stylistykę barokową znajdujemy w kościele w Goniądzu (1922-1924), projektował Oskar Sosnowski.<sup>17</sup> Jest to trójnawowa bazylika z transeptem. Organizacja rzutu została ukierunkowana do prezbiterium. Funkcję kierunkowości uzyskuje architekt przez zwężenie korpusu przy wejściu i owalne ukształtowanie transeptu niczym przestrzeni centralnej. Osadzenie w formach późnego baroku wykazuje ukształtowanie elewacji frontowej. Wklęśła i pozbawiona detalu ściana fasadowa jest flankowana dwiema ukośnie ustawionymi i surowymi wieżami. Budowlę przykrywa łamany dach polski z sygnaturką. Powyższe rozwiązania są efektem twórczych poszuki-



Białowieża kościół parafialny p. w. św. Trójcy

wań Sosnowskiego, wynikających z badań nad historyczną architekturą polską.

Obok *stylu malowniczo-polskiego* i różnego typu tendencji opartych bezpośrednio na stylach historycznych istniał w architekturze polskiej w latach 1918-1925 nurt drugi, określanej jako *dekoracyjno-ekspresjonistyczny*.<sup>18</sup> Bardzo ważną rolę w kształtowaniu opcji dekoracyjnej ode-



Mońki kościół parafialny p.w. M.B. Częstochowskiej



Goniądz kościół parafialny p.w. św. Agnieszki



Dawny kościół parafialny p.w. M.B. Anielskiej

grało jeszcze przed 1914 rokiem środowisko krakowskie określane także *szkołą krakowską*. Preferowane przez tę szkołę motywy stylizowanej geometrycznie sztuki ludowej i kształty kryształowe (zwane także *manierą na trójkątno*) przeniknęły do architektury. Po 1918 r. przedwojenne idee *szkoły krakowskiej* stały się oficjalną polską sztuką *narodową*. Z *narodowego* nurtu dekoracyjnego *szkoły krakowskiej* a także wizyjno-ekspresjonistycznych pomysłów własnych powstała bardzo nowatorska koncepcja kościoła-pomnika w Białymstoku (1927-1946) autorstwa Oskara Sosnowskiego.<sup>19</sup> Centralna świątynia została zaplanowana na rzucie ośmioboku z koncentrycznie i na modłę gotycką dołączonymi aneksami. W sposób *nowoczesny* i dotychczas nie stosowany w Polsce rozwiązał architekt przestrzeń wewnętrzną. Źródłem oświetlenia stała się szklana kopuła podtrzymywana przez smukłe filary. We wnętrzu została ukazana żelbetowa konstrukcja, odsłaniająca niezwykle racjonalną strukturę budowli. Dekoracyjnym dopełnieniem ścian wewnątrz i na zewnątrz kościoła stały się owe formy trójkątno-kryształkowe, będące spuścizną szkoły krakowskiej. Mimo rozczłonkowania i podziałów poziomych bryła została opracowana w sposób bardzo syntetyczny. Dopełnieniem bryły jest wysoka wieża. Jej środkowy, żelbetowy człon osadzony na masywnej podstawie ukazuje ażurową, cylindryczną strukturę. Wieża jest zakończona nastawą o fakturze kryształowej i zwieńczeniem w postaci figurki Matki Boskiej jako Gwiazdy Zarannej. Andrzej Olszewski pisze, że w kościele św. Rocha Sosnowski *połączył racjonalizm konstrukcji żelbetowej z kształtami kryształkowymi, tworząc harmonijną syntezę współczesności i ekspresjonistycznej transpozycji gotyku*.<sup>20</sup> Dzięki tym wartościom białostocki kościół stał się najważniejszym polskim obiektem sakralnym i jedną z najznakomitszych realizacji architektonicznych okresu międzywojennego.

Architektura sakralna w Polsce po 1925 r. traci swój charakter *narodowy*. Do głosu dochodzą nowe formy funkcjonalistyczne i półmodernistyczne. W budowanych



Szudziałowo kościół parafialny p.w. św. Wincentego

kościółach dostrzegamy jeszcze echa form z epok minionych, jednak ich ogólny charakter wyraża ducha nowej sztuki. Na Białostoczczyźnie nie zbudowano obiektów reprezentujących to nowe podejście do budownictwa sakralnego.

W latach trzydziestych jedną z tendencji w budownictwie kościelnym był niespodziewany powrót motywów neogotyckich.<sup>21</sup> Na terenie archidiecezji białostockiej mamy dwa skrajne przykłady tego zjawiska. Pierwszym jest kościół w Szudziałowie, który należy traktować jako prowincjonalną trawestację *gotyku wiślano-bałtyckiego*. Jest on budowlą przysadzistą, opiętą szkarpami, z wieżą o pseudobarokowym helmie. Trójnawowa hala została oświetlona rzędem okien niegotyckich w proporcjach, choć zwieńczonych ostrołukowo. Drugą świątynią, w której wykorzystano motywy gotyckie jest kościół w Rozedrance. W tej budowlu opartej na rzucie krzyża z jedną wieżą na środku widoczny jest duch *nowoczesności*. Gładkie elewacje pozbawione zostały jakiegokolwiek detalu. Ze stylizacją średniowieczną łączy go tylko forma okien i zwieńczenie wieży.

W międzywojennej architekturze sakralnej znajdującej się na terenie obecnej archidiecezji białostockiej dostrzegamy zasadniczą zbieżność formalną z ogólnopolskimi tendencjami artystycznymi. Kształt i fiormy niektórych kościołów (Klimówka, Goniądz, Białowieża, Szudziałowo, Białystok-św.Roch) jest przykładem silnego zapatrzania w tradycję rdzennie polską. Takie umacnianie więzi z przeszłością na kresach przyjmuje dodatkowy kontekst kulturowy. Niejednokrotnie wielka wartość artystyczna tych obiektów, a w przypadku kościoła św.Rocha ranga wybitna, powinna skłaniać mieszkańców tego rejonu do swojej chluby.

## Przypisy:

1. A.K. ●lszewski, Przegląd koncepcji stylu narodowego w teorii architektury polskiej przełomu XIX i XX wieku. W: Sztuka i Krytyka, R.VII. Warszawa 1956, nr 3-4, s.275-372.
2. Kościoły w stylach średniowiecznych, głównie neogotyckim wznoszono do pierwszej wojny światowej.
3. K.Stefański, Zmagania o nowy kształt architektoniczny polskiego kościoła 1904-1914. W: Przed wielkim jutrem, Sztuka 1905-1918. Materiały Sesji SMS, Warszawa 1993, s.81.
4. K.Stefański, W poszukiwaniu stylu narodowego, Polska architektura sakralna lat 1880-1925, Łódź-Wrocław 1988 (pr.dokt.), s.221-222. A.Milobędzki, Zarys dziejów architektury w Polsce, Warszawa 1989, s.307.
5. Sztandarowymi przykładami są kościoły: jezuitów w Krakowie i NMPanny przy Placu Narutowicza w Warszawie.
6. J.A.Mrozek, "Historyzm narodowy" lat dwudziestych jako wyraz myśli romantycznej. W: Sztuka XIX wieku w Polsce, Warszawa 1979, s.160.
7. Należy przy tym zaakceptować, że określenie "narodowy" nie niosło za sobą żadnych treści nacjonalistycznych, lecz było rozumiane jako nawiązanie do przeszłości; A.K.●lszewski, Nowa forma w architekturze polskiej 1900-1925, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s.121; Mrozek ..., s.145-164.
8. ●lszewski, Nowa forma w architekturze..., s.121 i nast., Mrozek ..., s.155.
9. Stefański, W poszukiwaniu stylu narodowego..., s.272.
10. ●lszewski, Nowa forma w architekturze..., s.124.
11. Tamże..., s.30.
12. Autorstwo projektu ustalono na podstawie ostatnich badań w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, MSW sygn. 2708.
13. zob.Spis kościołów i duchowieństwa archidiecezji w Białymstoku 1988, Białystok 1988.
14. Mrozek, dz.cyt. s.163.
15. Zachowały się projekty w Archiwum Akt Nowych, MSW sygn.2372 i w Archiwum Parafialnym w Białowieży (niekompletne).
16. Projekt znajduje się w Archiwum Akt Nowych, MSW sygn.2991.
17. Projekt jest zachowany w Archiwum Akt Nowych, MSW sygn.2574.
18. ●lszewski, Nowa forma w architekturze..., s.30. Tenże, Nurt dekoracyjno-ekspresjonistyczny w architekturze polskiej. W: Ze studiów nad genezą plastyki nowoczesnej w Polsce. Studia z historii Sztuki, T.X, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s.71-128.
19. Projekt znajduje się w Archiwum Akt Nowych, MSW sygn.2376. A.Milobędzki, Oskar Sosnowski jako architekt, W: Sztuka i Historia, Księga pamiątkowa ku czci profesora Michała Walickiego, Warszawa 1966, s.195-197; A.●olistowski, Kościół św.Rocha w Białymstoku syntezą twórczości Oskara Sosnowskiego, "Kwartalnik Architektury i Urbanistyki, R.1981, Z.3-4, s.247 i nast.
20. ●lszewski, Nurt dekoracyjno-ekspresjonistyczny..., s.102.
21. Stefański, W poszukiwaniu stylu narodowego..., s.304.

Marek Kietliński

## Powstanie Koła Miast Województwa Białostockiego w 1928 r.



Golasiewicz Celestyn

Na obszarze województwa białostockiego w jego przedwojennych granicach znajdowało się 49 miast. Żyło w nich ponad 350 tys. mieszkańców, co stanowiło 24% populacji województwa białostockiego.<sup>1</sup> Miasta, w zależności od wielkości, dzieliły się na 5 grup.

I grupę stanowiły 4 miasta wydzielone z powiatów. Były to: Białystok, Grodno, Łomża, Suwałki. Nie należały one do powiatowych związków samorządowych, lecz bezpośrednio do wojewódzkich na równych prawach ze związkami powiatowymi. Ich burmistrzowie tytułowali się prezydentami. Szczególną rolę wśród tych miast odgrywał Białystok, największy i najbardziej rozwinięty ośrodek miejski województwa, stanowił miasto wydzielone na szczelbu powiatu. Rada Miejska posiadała tu większe kompetencje niż w innych organizmach miejskich.<sup>2</sup>

Liczba mieszkańców w miastach wydzielonych wahała się od 22 tysięcy do 90 tys. (tylu mieszkańców posiadał Białystok w 1928 r.).<sup>3</sup> W miastach tych

koncentrował się przemysł i rzemiosło. II grupa to 4 miasta powiatowe większe, liczące od 10 do 20 tys. mieszkańców - Augustów, Ostrołęka, Ostrów Mazowiecka i Wołkowysk. Na czele ich magistratów stali burmistrzowie. Do następnej III grupy zaliczyć możemy 9 miast liczących od 5 do 10 tys. mieszkańców - Bielsk Podlaski, Grajewo, Kolno, Krynki, Łapy, Siemiatycze, Sokółka, Szczuczyn, Zambrów. 13 miast liczyło od 3 do 5 tys. mieszkańców. Były to: Brańsk, Ciechanowiec, Dąbrowa, Goniądz, Knyszyn, Sejny, Skidel, Starosielce, Świsłocz, Tykocin, Wasilków, Wysokie Mazowieckie i Zabłudów. Wyżej wymienione miasta należały do grupy IV. Ostatnią, V grupę stanowiły miasta najmniejsze, liczące poniżej 3 tys. mieszkańców. Było ich 19 (Boćki, Brok, Choroszcz, Drohiczyn, Druskienniki, Indura, Jedwabne, Kleszczele, Mielnik, Narew, Nowogród, Nowy Dwór,





Niemczyk Mieczysław

Odelsk, Rajgród, Sokoly, Stawiski, Suchowola, Supraśl, Suraż.<sup>4</sup>

W województwie białostockim dominowały miasta małe, pod względem gospodarczym słabe i biedne, nie mające dostatecznych sił i środków do samodzielnego i dynamicznego rozwoju. W tej sytuacji tylko miasta największe mogły realizować swą politykę. O działalności magistratów i ich realnych możliwościach świadczą poczynione inwestycje. Miasta w latach 1925-1928 zainwestowały ponad 9 mln zł polskich.<sup>5</sup> Najwięcej środków finansowych przeznaczały na budowę szkół, projekty kanalizacyjne, pomiary, domy czynszowe, opiekę medyczną, elektryfikację. W przedsięwzięciach tych dominowały miasta wydzielone. Z niewydzielonych najwięcej zainwestowały ok. 7 mln zł Wołkowysk i Ostrów Mazowiecka (łącznie 474.287 zł). Pozostałe 43 miasta na cele inwestycyjne przeznaczyły 1,7 mln zł.<sup>6</sup>

Siła finansowa miast była zróżnicowana. Ocenic ją możemy na podstawie budżetów poszczególnych magistratów. Samorząd Białegostoku dysponował sumą 12,5 mln zł, podczas gdy samorząd Mielnika (powiat bielski) miał do dyspozycji tylko 12,5 tys. zł. Najbogatszymi miastami niewydzielonymi były Augustów - dysponujący budżetem na poziomie 1,6 mln zł i Ostrów Mazowiecka - 1.248 tys. zł. Przeciętne budżety pozostałych wahały się w granicach od 20 tys. do 100 tys. zł.<sup>7</sup>

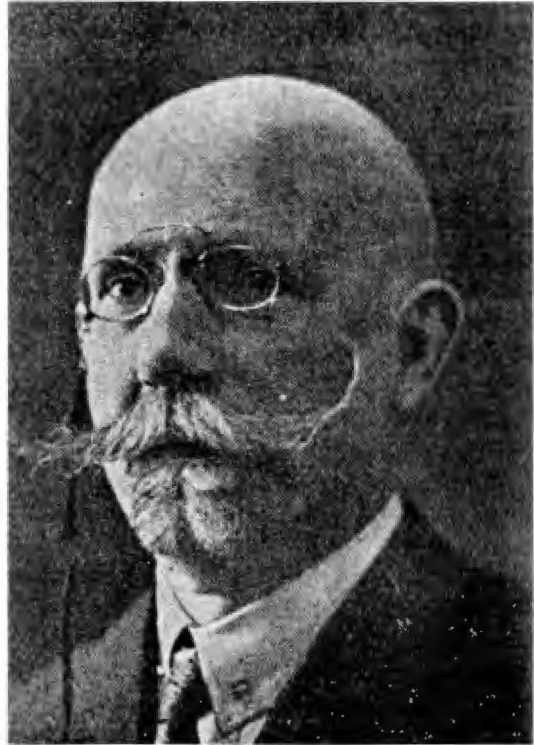
Swoje dochody samorzady miejskie czerpały z wszelkiego rodzaju podatków i opłat, dostawały też część pieniędzy z podatków państwowych.

Magistraty często były niewystarczająco przygotowane do pracy samorządowej. Borykały się z problemami finansowymi i brakiem fachowego personelu (trzeba pamiętać o tym, iż była to instytucja wybieralna, co powodowało płynność kadr). Współpraca z władzami powiatowymi układała się źle. Samorzady miały trudności w uzyskiwaniu kredytów, danych statystycznych, analiz problemowych tak bardzo potrzebnych do sprawnego działania. Przeważnie nie posiadały swych przedstawicieli w wydziałach powiatowych, miały więc ograniczony wpływ na ich decyzje. Nakładanie podatków miejskich powodowało niechęć i brak zrozumienia ze strony ludności. W świadomości obywateli władza samorządowa pełniła taką samą funkcję jak władza państwowa, nie różniła się od starosty, czy też innego urzędnika. Mentalność taką należało zmienić i udowodnić obywatelom, iż samorzady są po to, by reprezentować ich interesy.

Zdając sobie sprawę z tego, że pojedyncze działania skazane są na niepowodzenie, członkowie samorządów miejskich postanowili skoordynować swe działania. W grud-

niu 1927 r. w Białymstoku burmistrzowie miast niewydziałonych zorganizowali w tym celu spotkanie. Jego gośćmi byli: wojewoda białostocki Karol Kirst, prezydenci miast wydziałonych oraz starostowie powiatowi. Podczas dyskusji zapadły decyzje o powołaniu tymczasowej komisji, mającej kierować działaniami poszczególnych samorządów miejskich. Powstał także Komitet Organizacyjny, któremu zlecono organizację Koła Miast Województwa Białostockiego.<sup>8</sup>

Komitet Organizacyjny zebrał się 23 czerwca 1928 r. w gabinecie prezydenta Białegostoku, Michała Ostrowskiego (wybranego na to stanowisko 26 stycznia 1928 r.). Na zebranie przybyli: naczelnik Wydziału Samorządowego Województwa Białostockiego, Celestyn Galasiewicz, kierownik Sekcji Kulturalno-Oświatowej Magistratu Białegostoku Emil Kandiak, burmistrz Ostrowi Mazowieckiej Stanisław Leśniewski, referent Wydziału Samorządowego



Hermanowski Wincenty

Województwa Białostockiego Edward Makowiecki, burmistrz Grajewa Wacław Perlitz. Komitet omówił statut i zadania Koła. Termin zjazdu organizacyjnego delegatów miast województwa białostockiego ustalony został na październik 1928 r. Komitet zaprosił na zjazd wojewodę Kirsta i jego zastępcę Skrzyńskiego, przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Związku Miast Polskich i władz wojewódzkich.<sup>9</sup>

27 października 1928 r. w sali obrad Rady Miejskiej zebrało się na roboczym spotkaniu 94 delegatów poszczególnych miast.<sup>10</sup> Przybyli także wojewoda białostocki, delegat MSW Stanisław Pastuszyński, naczelnicy poszczególnych wydziałów, komendant wojewódzkiej policji. Zjazd w imieniu Komitetu otworzył prezydent Białegostoku Michał Ostrowski. Omówiony i zatwierdzony został statut Koła, według którego miasta województwa białostockiego tworzyły w obrębie Związku Miast Polskich osobny oddział pod nazwą Koło Miast Polskich Województwa Białostockiego. Na siedzibę Koła wybrano Białystok. Celem Koła była ochrona interesów swoich członków, koordynacja działań samorządów miejskich. Władzę ustawodawczą w Kole sprawował zjazd wszystkich delegatów miast, organem wykonawczym był Zarząd Koła. Powołano 3 osobową Komisję Rewizyjną i osobne komisje merytoryczne. Poszczególne zjazdy Koła zwoływał Zarząd Kła na wniosek 1/8 części delegatów. Ustalone zostały kryteria ilości delegatów poszczególnych miast. Do 3 tys. mieszkańców - 1 delegat, do 8 tys. - 2 delegatów, do 15 tys. - 3 delegatów, do 25 tys. - 4 delegatów, do 50 tys. - 5 delegatów powyżej 50 tys. - 1 delegat na każde 15 tys. mieszkańców. Prawo podejmowania decyzji mieli tylko delegaci.



Gałaj Wawrzyniec

Zjazdy były otwarte. Mogli w nich brać udział zaproszeni goście. Obradom przewodniczyło każdorazowo wybierane prezydium. Uchwały zapadały zwykłą większością głosów. Aby zjazd był ważny musiało w nim uczestniczyć 1/3 delegatów. Zarząd składał się z 14 członków. Utrata mandatu członka samorządu miejskiego powodowała wykluczenie z Koła. Prezydium Koła składało się z prezesa, 2 jego zastępców, sekretarza i skarbnika. Fundusz Koła stanowiły składki wpłacane przez miasta. Wysokość ich zależała od ilości mieszkańców.<sup>11</sup> Do zmiany statutu i rozwiązania Koła potrzebne było 2(3 głosów obecnych delegatów.<sup>12</sup>

Po uchwaleniu statutu delegaci wybrali Zarząd. W jego skład weszli: Wawrzyniec Bagiński - burmistrz Zambrowa, Wawrzyniec Gałaj - prezydent Suwałk, Michał Ostrowski,<sup>13</sup> Stanisław Leśniewski - burmistrz Ostrowi Mazowieckiej, Kazimierz Łaszkiwicz - wiceprezydent Grodna,

Mieczysław Niemczyk - radny Skidla, Władysław Olszyński - radny Białegostoku, Waclaw Perlitz - burmistrz Grajewa, Kazimierz Rogalewicz - prezydent Grodna, Józef Wasilewski - wiceburmistrz Wołkowyska, Maksymilian Ziemilski - radny Białegostoku, Władysław Żarniewicz - burmistrz Bielska Podlaskiego. Członkowie Zarządu mieli automatycznie prawo udziału w zjeździe Koła, pozostali delegaci wybierani byli spośród członków samorządów miejskich.

Po wyborze Zarządu delegaci przeszli do dyskusji nad celami i zadaniami Koła Miast Województwa Białostockiego. Powzięte zostały następujące decyzje i postulaty:

- Obrona i przedstawicielstwo interesów miast oraz zapewnienie im wpływu we władzach wojewódzkich. Przedstawiciele samorządu mieli wchodzić do Sejmików Samorządowych, Rad Wojewódzkich i Wojewódzkich Komisji Opiniodawczych.

- Wspólna wymiana doświadczeń poszczególnych samorządów, zbieranie i opracowywanie materiałów porównawczych i danych statystycznych.

- Koordynacja prac nad elektryfikacją miast, jej organizacja gospodarcza i techniczna.

- Rozwinięcie intensywnej akcji budowlanej domów mieszkalnych. Większość ubogiej ludności zamieszkiwała sutereny, podczas gdy rząd ograniczał się do budowy gmachów państwowych i reprezentacyjnych. Kapitał zagraniczny i krajowy nie był zainteresowany budową mieszkań, gdyż nie przynosiło to szybkich zysków. Samorządowcy wnioskowali o to by rząd zamiast kredytów budowlanych udzielanych osobom prywatnym, czy też spółkom budowlanym, pieniądze pożyczal samorządom, co dałoby kapitał na intensywną

akcję budowlaną.

- Opracowanie planu realizacji inwestycji miast województwa w celu podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego całego regionu. W realizacji tego przedsięwzięcia miał wspomagać samorządowców wojewoda białostocki.

- Budowa urządzeń kanalizacyjnych, wodociągów, w mniejszych miastach budowa studzien artezyjskich. Sytuacja sanitarno-higieniczna miast była tragiczna. Kanalizacji nie posiadały największe miasta województwa: Białystok, Łomża, Suwałki, brakowało wodociągów w Łomży, Suwałkach i częściowo w Białymstoku. Słabej jakości woda niosła za sobą choroby, a nawet groźbę epidemii. W celu podniesienia poziomu zdrowotności Koło rozpoczęło rokowania z zakładami ubezpieczeń społecznych o częściowe choćby dofinansowanie tego przedsięwzięcia.

- Zakładanie kas pożyczkowo-oszczędnościowych, które miały wspomagać rozwój rzemiosła i handlu.

Koordynacja terminów targów i jarmarków, gdyż odbywające się jednego dnia w pobliskich miastach bardzo negatywnie odbijały się na zyskach samorządów.

- Walka z bezrobociem. Koło miało wystąpić do władz państwowych o przyznanie Magistratom dotacji i kredytów na zatrudnienie bezrobotnych przy pracach interwencyjnych, czy też zapomogi doraźne.

- Kierowanie pracami kulturalno-oświatowymi. Zakładanie szkół, internatów dla młodzieży, burs, muzeów regionalnych, bibliotek publicznych, uniwersytetów ludowych.<sup>14</sup> Zjazd zakończył jego przewodniczący Celestyn Galasiewicz słowami podziękowania dla wszystkich uczestników.

W okresie między kolejnymi zjazdami, pracę nad realizacją ustalonych zadań zajął się Zarząd Koła. Na swoim pierwszym posiedzeniu 20 grudnia 1928 r. Zarząd wybrał prezydium. Prezesem i jednocześnie przewodniczącym Koła został Wincenty Hermanowski. Wiceprezesami mianowano Wawrzyńca Gałaja i Mieczysława Niemczyka, funkcję sekretarza pełnił Maksymilian Ziemilski, finansami zajął się Wacław Perlitz.

Powołane zostało Biuro Koła Miast Województwa Białostockiego (jego szefostwo objął Emil Kandiak/ i poszczególne komisje merytoryczne:

- Komisja Organizacyjna i Przedsiębiorstw. Przewodniczącym został Wawrzyniec Gałaj.
- Komisja Inwestycyjna. Na jej czele stanął Maksymilian Ziemilski.
- Komisja Rozbudowy Miast. Kierownictwo objął Wacław Perlitz.
- Komisja Rolna. Jej przewodniczącym mianowano Wincentego Hermanowskiego.



Świdorski Władysław

- Komisja Regulaminowa. Jej szefem został Władysław Ōlszyński.<sup>15</sup>

W trakcie grudniowego posiedzenia Zarząd opracował także projekt pieczęci Koła Miast Województwa Białostockiego. Pieczęć była okrągła i widniały na niej herby czterech miast wydzielonych województwa białostockiego.

Przez rok swej działalności Zarząd Koła zebrał monografię miast i dane statystyczne dotyczące obszarów miast, ludności, budżetów, kondycji przedsiębiorstw i zakładów użyteczności publicznej, kultury, oświaty, zdrowia publicznego, stanu sanitarno-higienicznego, opieki społecznej, itp. Przeprowadził ankiety, na podstawie których zapoznał się dokładnie ze składem i planami działalności Rad Miejskich. Ponadto wspomagał finansowo dziennik *Głos Obywatela*, który poruszał problemy życia społeczno-samorządowego na terenie województwa oraz Wojewódzkie Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, Kulturę i Sztukę oraz Pomnikami Przyrody *Lechia*.

Działalność Koła Miast Województwa Białostockiego spotkała się ze zrozumieniem Rad Miejskich na terenie województwa. Z 49 miast tylko 2 nie wzięły udziału w pracy Koła. Były to: Dąbrowa i Łapy.

#### Przypisy

1. Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej APB), Urząd Wojewódzki Białostocki 1920-1939 (dalej UWB), syg.310, k.88.
2. tamże; H.Majecki, Wybory do Rady Miejskiej w Białymstoku w 1927 r., w: Białostoczczyzna 1988, nr 1(9), s.23.
3. Wiadomości Statystyczne miasta Białegostoku za lata 1921-1928, Białystok 1929, s.9.
4. APB, UWB, syg.310. k.89.
5. Koło Miast Województwa Białostockiego. Organizacja. Białystok 1930, s.7.
6. tamże
7. tamże. s.8. Dane dotyczą roku budżetowego 1928.
8. tamże, s.12.
9. Samorząd Białostocki. Jednodniówka. Białystok 1928, s.5.
10. Pełen wykaz delegatów autor podaje na s.9.
11. Ustalona składka wynosiła 3 grosze od każdego mieszkańca danego miasta. Licząc 350 tys. mieszkańców pomnożone przez 3 grosze, daje to sumę 10.500 zł.
12. Koło Miast, op.cit., s.14.
13. Michał Ostrowski zrezygnował z funkcji prezydenta miasta w październiku 1929 r. tracąc tym samym mandat członka Koła. Jego miejsce zajął Wincenty Hermanowski (aptekarz).
14. Koło Miast, op.cit., s.39.
15. tamże, s.80.

aneks

**Wykaz delegatów Kolei Miast Województwa Białostockiego na zjazd 27 października 1928 r.**

1. Ardziejewski Feliks - radny Augustowa
2. Bachórzewski Marian - radny Ciecchanowca
3. Bagiński Wawrzyniec - burmistrz Zambrowa
4. Bojarski Feliks - burmistrz Supraśla
5. Bojarzyński Franciszek - burmistrz Starosielc
6. Carewicz Paweł - burmistrz Krynek
7. Dębkowski Stanisław - radny Łomży
8. Edlesztejn Samuel - radny Białegostoku
9. Efros Izrael - radny Wołkowyska
10. Fibich Jan - burmistrz Tykocina
11. Flomenbaum Beniamin - ławnik Białegostoku
12. Gałaj Wawrzyniec - prezydent Suwałk
13. Gecel Rubin - radny Wasilkowa
14. Gerwel Szczepan - radny Sejn
15. Gincburg Samuel - radny m. Sokoły
16. Gober Szewach - burmistrz Zabudowa
17. Godlewski Izydor - burmistrz Wasilkowa
18. Gojdel Franciszek - burmistrz Choroszczy
19. Goldberg Jakub - radny Szczuczyna
20. Gotlib Jankiel - radny Brańska
21. Grądzki Walenty - burmistrz Jedwabnego
22. Grzelak Aleksander - radny Wołkowyska
23. Halicki Piotr - burmistrz Augustowa
24. Holcman Mojżesz - radny Ostrowi Mazowieckiej
25. Hryniewicz Franciszek - ławnik Łomży
26. Hryniewicz Adam - burmistrz Nowego Dworu
27. Kac Abram - radny Stawisk
28. Kagan Berk - radny Brańska
29. Kapłan Samuel - radny Wołkowyska
30. Karbowski Wincenty - burmistrz Suchowoli
31. Klejnlr Abram - radny Świsłoczy
32. Kluz Tadeusz - radny Goniądza
33. Kłopotowski Edward - radny Siemiatycz
34. Kołoszko Stanisław - burmistrz Brańska
35. Kulikowski Władysław - burmistrz Kleszczel
36. Kurkowski Stanisław - burmistrz Stawisk
37. Lankau Mieczysław - burmistrz Siemiatycz
38. Leśniewski Stanisław - burmistrz Ostrowi Mazowieckiej
39. Łaskiewicz Józef - burmistrz Skidla
40. Łaskiewicz Kazimierz - wiceprezydent Grodna
41. Łokić Dominik - burmistrz Odelska
42. Łukaszewicz Joachim - burmistrz Bociek
43. Madzela Jan - ławnik Broku nad Bugiem
44. Majewski Stefan - burmistrz Szczuczyna
45. Markiewicz Witold - burmistrz Druskiennik
47. Moczulski Jan - radny Ciecchanowca
48. Moniuszko Henryk - burmistrz Drohiczyzna nad Bugiem
49. Muszyński Aleksander - ławnik Białegostoku
50. Myszczczyński Franciszek - burmistrz Sejn
51. Niemczyk Mieczysław - radny Augustowa
53. Niszta Bendet - radny Krynek
54. Norwind Wolf - radny Sokółki
55. Olszyński Władysław - radny Białegostoku
56. Ormezewski Leon - radny Ostrowi Mazowieckiej
57. Ostrowski Michał - prezydent Białegostoku
58. Oświeciński Michał - radny Białegos-

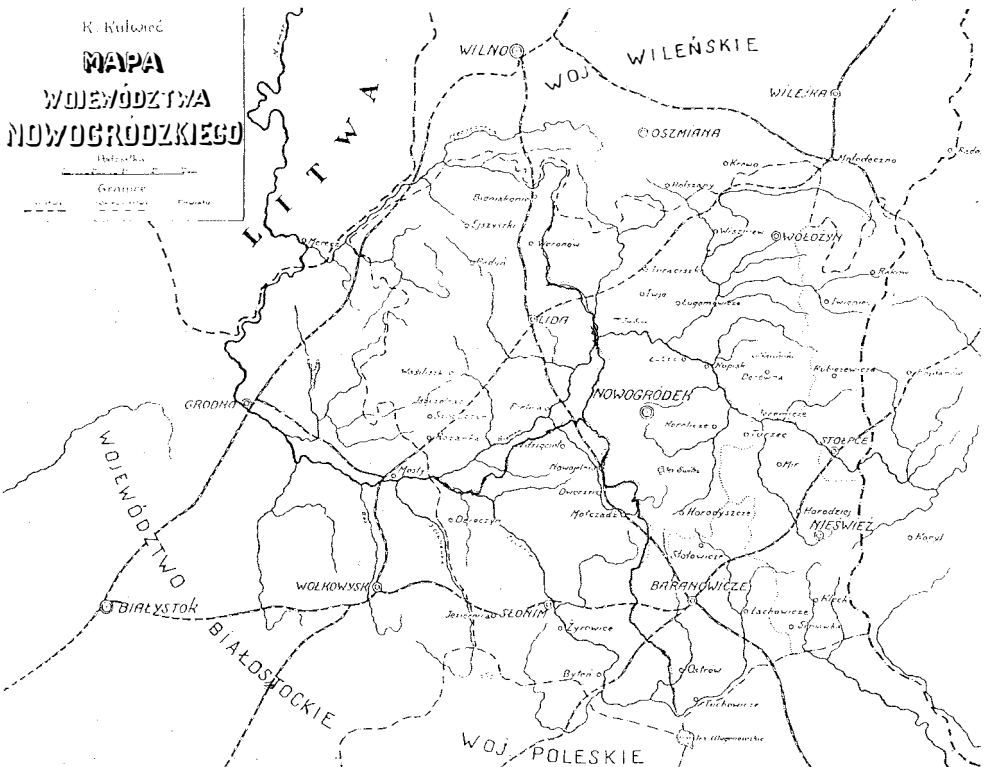
- roku
59. Otto Jan - radny Brańska
60. Paszkowski Konstanty - burmistrz Knyszyna
61. Pawęcki Czesław - burmistrz Wołkowyska
62. Peltyn Szymon - radny Łomży
63. Perlitz Waclaw - burmistrz Grajewa
64. Piotrowski Kazimierz - burmistrz Ostrołęki
65. Reinhard Stanisław - radny Białegostoku
66. Rogalewicz Kazimierz - prezydent Grodna
67. Rubinkowski Roman - ławnik Ostrowi Mazowieckiej
68. Rybsztat Bolesław - radny Grajewa
69. Sankowski Aleksander - burmistrz Indury
70. Sańko Bronisław - burmistrz Sokółki
71. Skarżyński Jan - burmistrz Wysokiego Mazowieckiego
72. Smoktunowicz Andrzej - burmistrz Narwi
73. Sosnowski Władysław - burmistrz Goniądza
74. Stański Józef - radny Ostrołęki
75. Stasiewicz Ignacy - burmistrz knyszyna
76. Świdorski Władysław - prezydent Łomży
77. Syrowicz Mojżesz - ławnik Tykocina
78. Szczepkowski Tomasz - burmistrz Rajgrodu
79. Szwiiff Mojżesz - radny Białegostoku
80. Wajenberg Borys - radny Bielska Podlaskiego
81. Watnik Izaak - radny Wysokiego Mazowieckiego
82. Wierzba Michał - burmistrz Mielnika nad Bugiem
83. Wiłamowski Łazar - radny Zambrowa
84. Wiliniec Michał - radny Świsłoczy
85. Winer Grzegorz - radny Grajewa
86. Wiszowaty Aleksander - ławnik Zabłudowa
87. Wojcicki Józef - burmistrz Broku nad Bugiem
88. Wojcikiewicz Henryk - burmistrz Kolna
89. Wysocki Zygmunt - burmistrz m.Sokoły
90. Zakrzewski Czesław - prezes Rady Miejskiej Suwałk
91. Zawadzki Bolesław - wiceprezydent Łomży
92. Ziemilski Maksymilian - radny Białegostoku
93. Zytko Jan - burmistrz Nowogrodu
94. Żarniewicz Władysław - burmistrz Bielska Podlaskiego

Zofia Tomczonek

# Ruch ludowy w województwie nowogródzkim w latach 1931-1939

## 1. Warunki działania

Województwo nowogródzkie należało do rzędu obszarów słabo przemysłowych, typowo rolniczych o dużo niższej niż na ziemiach Polski centralnej kulturze rolnej i ograniczonej możliwości zbytu produktów rolnych. W rolnictwie i pokrewnych zawodach było zatrudnionych 83,1% czynnych zawodowo mieszkańców województwa. Był to najwyższy w Polsce odsetek (w skali kraju wynosił 61%). Pod tym względem województwo nowogródzkie przewyższało nawet Polesie (81,3%), uchodzące za najmniej przemysłowe w Polsce. Przeważającą część ludności wiejskiej stanowili bezrolni oraz drobno i średniorolni. Borykali się oni z trudnościami, które były udziałem





wszystkich chłopów w Polsce w okresie międzywojennym. W przypadku Nowogródziny były to trudności dużo większe niż w innych częściach kraju. Obszar ten doznał ogromnych zniszczeń podczas I wojny światowej. Przez długi czas w latach 1915-1917, przez ten teren przechodziła linia frontu. Zabudowania zostały w ogromnej części zniszczone, ludność wysiedlona, a ziemie użytkowane rolniczo porożone okopami, pokryte zasiekami z drutu, pełne niewypałów. Środki finansowe przeznaczone na odbudowę gospodarstw rolnych pochodziły z kredytów bankowych, które należało spłacać. Kłopoty ze zbytem produktów rolnych były tu większe niż w wielu innych województwach.

Na terenie Nowogródziny brak było większych ośrodków miejskich. Stolica województwa - Nowogródek liczył zaledwie 9.567 mieszkańców i był najmniejszym miastem wojewódzkim w Polsce. Tylko 3 miasta województwa liczyły ponad 15 tys. mieszkańców, były to: Baranowicze (22,9 tys.), Lida (19,5 tys.), oraz Słonim (16,3 tys.).<sup>1</sup> Granica państwa określona traktatem ryskim oddzielała obszar województwa od ziem leżących na wschód, z którymi była uprzednio związana administracyjnie i gospodarczo.

Z chwilą odzyskania niepodległości ludność wiejska województwa, włączyła się w nurt życia politycznego kraju. Wyniki wyborów do Sejmu i Senatu w 1922 r. wykazały, że dominującą rolę na tym obszarze odgrywał ruch ludowy. Początkowo duże wpływy wśród ludności wiejskiej posiadały: PSL *Wyzwolenie* oraz PSL *Piast*, później PSL *Wyzwolenie* i *Jedność Ludowa*, a następnie Stronnictwo Chłopskie, którego uznanym przywódcą na tym terenie był poseł Adolf Dubrownik.

Jednakże rozbieżności wewnętrzne w Stronnictwie Chłopskim, represje władz wobec działaczy stronnictwa podczas wyborów do Sejmu i Senatu w 1928 i 1930 r., a także zmiana orientacji politycznej części ludności wiejskiej wpłynęły na rozpad struktur organizacyjnych i osłabienie wpływów obu działających wówczas na terenie województwa nowogródzkiego stronnictw ludowych: PSL *Wyzwolenie* oraz Stronnictwa Chłopskiego.

## 2. Działalność w latach 1931-1935

Kongres zjednoczeniowy stronnictw ludowych obradujący w Warszawie, w dniu 15 marca 1931 r. podjął decyzję o zjednoczeniu PSL *Wyzwolenie*, PSL *Piast* oraz Stronnictwa Chłopskiego w jedną partię - Stronnictwo Ludowe. (SL).

Instancje wojewódzkie oraz powiatowe SL w 1931 r. tworzyły się w wyniku lokalnych porozumień między terenowymi ogniwami poszczególnych stronnictw na zasadzie parytetu we władzach. Następnym krokiem do zjednoczenia miały być powiatowe i wojewódzkie zjazdy delegatów kół, które wyłoniłyby instancje organizacyjne SL. Zastąpiłyby one dotychczasowe tworzone nie drogą wyborów, a konsultacji między działaczami trzech istniejących dotąd stronnictw.

Ponieważ na terenie województw: wileńskiego i nowogródzkiego większość instancji PSL *Wyzwolenie*, Stronnictwa Chłopskiego rozpadła się po wyborach w 1930 r. budowę struktur organizacyjnych na tym obszarze rozpoczęto od podstaw.

Na kongresie zjednoczeniowym w Warszawie nie była reprezentowana organizacja wileńsko-nowogródzka PSL *Wyzwolenie*, natomiast uczestniczyli w nim delegaci ACh. Dwaj z nich: Adolf Dubrownik i Antoni Szapiel, byli posłowie zostali wybrani do składu Rady Naczelnej SL. Naczelny Komitet Wykonawczy SL (NKW SL) mianował Szapiela pełnomocnikiem do spraw utworzenia struktur organizacyjnych SL na terenie obu województw.

W dniu 9 lipca 1931 r. przybył do Wilna Antoni Szapiel w celu nawiązania kontaktu z miejscowymi działaczami oraz stworzenia tu Sekretariatu SL na dwa województwa.<sup>2</sup> Nie zostały wówczas jeszcze zlikwidowane animozje między działaczami PSL Wyzwolenie i Sch. Dlatego też A.Szapiel nie uzyskał pomocy ze strony miejscowych działaczy PSL Wyzwolenie. W takiej sytuacji oparł się na działaczach b.SCh. Uzyskał też pomoc ze strony Związku Akademickiej Młodzieży Ludowej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Prezes tego związku Ludwik Ambroziak wszedł w skład powołanego przez A.Szapiela Sekretariatu SL w Wilnie.

W 1931 r. działalność organizacyjna SL koncentrowała się na terenie województwa wileńskiego oraz powiatów: szczuczyńskiego i lidzkiego województwa nowogródzkiego. W czerwcu 1931 r. powstał w Żołudku Sekretariat SL na powiat szczuczyński. Jego kierownikiem był Michał Dubrownik. Na terenie powiatu powstało wówczas kilka kół SL. Koncentrowały się one w gminach: Żołudek, Szczuczyn i Orla. W dniu 18 października 1931 r. w Szczuczynie odbył się zjazd powiatowy SL. Wybrano na nim Zarząd Powiatowy SL, złożony głównie z mieszkańców gminy Żołudek. Prezesem został - Jan Kuprianowicz, sekretarzem - M.Dubrownik.<sup>3</sup>

Zarząd Wojewódzki SL na województwa: wileńskie i nowogródzkie powołany został dopiero w dniu 14 lutego 1932 r. w Wilnie. Funkcję prezesa objął Stanisław Kalinowski (PSL Wyzwolenie), sekretarza - A.Szapiel. Na konferencji przewagę wpływów uzyskali b.członkowie PSL Wyzwolenia. Chociaż A.Szapiel utrzymał stanowisko sekretarza Zarządu Wojewódzkiego SL oraz kierownika Sekretariatu Wojewódzkiego, to jednak już w maju tegoż roku został pozbawiony tych stanowisk i skierowany do Świecian w celu zorganizowania tam Sekretariatu Powiatowego SL.<sup>4</sup>

W ciągu 1932 r. nadal funkcjonował Sekretariat SL w Żołudku, kierowany początkowo przez M.Dubrownika, a następnie przez Józefa Chańko. Mniej lub bardziej systematycznie odbywał swoje posiedzenia Zarząd Powiatowy SL. Działały też koła stronnictwa.<sup>5</sup> W Lidzie działalność organizacyjną na rzecz SL prowadził b.poseł w przeszłości członek Sch Nikodem Matecki. Zorganizował on wiele nowych kół SL, podjęto starania o zorganizowanie w Lidzie Sekretariatu SL. Delegatami na kongres krajowy SL w 1932 r. byli: A.Dubrownik z pow.Szczuczyn i N.Matecki z pow. Lida.

W 1933 r. kontynuowana była działalność SL na terenie wyżej wymienionych powiatów.

W powiecie szczuczyńskim powstało wiele nowych kół. W dniu 26 marca 1933 r. odbył się w Żołudku kolejny statutowy zjazd powiatowy SL. Przybyło 40 delegatów, ale tylko z trzech gmin powiatu: żołudkowskiej, szczuczyńskiej i różańskiej. Wybrano Zarząd Powiatowy SL. Funkcję prezesa objął A.Dubrownik, wiceprezesa Józef Chańko, zaś sekretarza Antoni Miśkiewicz z Różanki. Zebrania kół SL w powiecie organizowali: A.Dubrownik, Józef Chańko i Karol Pecio.<sup>6</sup> W marcu 1933 r. w powiecie działało 10 kół, skupiających 272 członków. Na kongresie krajowym SL w 1933 r. organizację szczuczyńską reprezentował A.Dubrownik. Został on też ponownie wybrany w skład Rady Naczelnej SL.

A.Dubrownik prowadził działalność również na terenie powiatu lidzkiego. W marcu zorganizował w Lidzie Sekretariat Powiatowy SL, a 2 maja 1933 r. powstał tam Zarząd Powiatowy SL. Jego prezesem został A.Dubrownik.<sup>7</sup> W lutym 1933 r. powstał Sekretariat Powiatowy SL w Wołożynie. Jego kierownikiem został Stefan Kostecki. Działalność SL koncentrowała się jednak tylko na terenie jednej gminy Ługonowickiej.

Niebawem S.Kostecki wystąpił z SL i przystąpił do prorządowego Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego. Jednakże już w grudniu 1933 r. wznowiona została działalność SL w tejże gminie. Powstało wówczas koło SL we wsi Doniewicze, które stało się później organizatorem SL w całym powiecie.<sup>8</sup> Liczyło ono 17 członków, a zorganizował je Czesław Bireta ze wsi Nowa Berezyna.

W 1933 r. rozpoczęło działalność prorządowe Chłopskie Stronnictwo Rolnicze. We wrześniu 1933 r. w Wasiliszkach pow.Lida powstał Sekretariat Powiatowy tego stronnictwa. Jego kierownikiem był Jan Makarczuk, b.działacz SCh. W 1934 r. zorganizował aż 10 kół stronnictwa.<sup>9</sup> Jednakże już na początku 1935 r. stronnictwo to rozpadło się. Nie odnotowano śladów działalności tego stronnictwa w pozostałych powiatach województwa nowogródzkiego.

W 1934 r. SL kontynuowało swoją działalność w trzech powiatach województwa: szczuczyńskim, lidzkim i wołyżańskim.

W powiecie szczuczyńskim funkcjonował Sekretariat Powiatowy SL w Żołudku, kierowany przez Karola Pecio. Nie zdołano zwołać statutowego zjazdu powiatowego SL wskutek braku zezwolenia Stronnictwa. Oprócz K.Pecio aktywnie działali M.Dubrownik i J.Chańko. W dniu 28 października 1934 r. we wsi Nowosiółki gm.Szczuczyn w zebraniu koła SL uczestniczył poseł Józef Białoskórski. Poinformował on zebranych o sytuacji politycznej w kraju i zadaniach SL. W grudniu 1934 r. K.Pecio i M.Dubrownik zorganizowali 5 zebrań kół SL.

W powiecie Lida aktywnie działał A.Dubrownik. Na zebraniach informował o sytuacji politycznej w kraju i zadaniach SL w związku ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu i Senatu. W listopadzie 1934 r. zorganizował jednodniowy kurs społeczno-oświatowy dla działaczy SL. Wykładowcami byli posłowie: A.Bardziński, J.Białoskórski.

Trwała również działalność SL na terenie powiatu wołyżańskiego skoncentrowana w dwóch gminach: ługonowickiej i baksztańskiej. Obchodzono tu święto ludowe. Działaczami SL w tym powiecie byli: Czesław Biret i Józef Kuczuk. W dniu 25 czerwca 1935 r. w Wołożynie odbył wiec poseł A.Bardziński.

Działalność SL na terenie województwa przebiegała nie bez przeszkód. Starostowie powiatowi w Lidzie i Szczuczynie nie pozwolili na odbycie zjazdów powiatowych SL. Działacze SL: Karol Pecio, Michał Dubrownik i Czesław Biret wielokrotnie byli wzywani na komisariaty policji, przetrzymywani w aresztach, stawiani przed sądami, jako oskarżeni za działalność antypaństwową.

W 1935 r. NKUSL podjął inicjatywę aktywizacji wileńsko-nowogródzkiej organizacji SL. Pierwszym krokiem było reaktywowanie działalności Zarządu Wojewódzkiego. W tym celu 17 lutego 1935 r. odbyła się w Wilnie konferencja działaczy SL z terenu województwa wileńskiego i nowogródzkiego. Władze naczelne SL reprezentowali posłowie: A.Sawicki i Z.Graliński. Obecni byli działacze SL z powiatów: szczuczyńskiego, lidzkiego i wołyżańskiego województwa nowogródzkiego, b.kierownik Sekretariatu Wojewódzkiego SL w Wilnie, A.Grodel oraz działacze Akademickiego Związku Młodzieży Ludowej z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Zastanawiający jest fakt nieobecności na konferencji czołowych działaczy b.PSL Wyzwolenie: S.Kalinowskiego i A.Kamickiej. Na konferencji wybrano Zarząd Okręgowy SL. Funkcję prezesa powierzono A.Dubrownikowi, wiceprezesami zostali: J.Chańko (Szczuczyn) i J.Kuczuk (Wołożyn), sekretarzem - A.Grodel (Oszmiana), zaś skarbnikiem A.Smoliński (AZML). Wśród członków Zarządu nie było przedstawicieli kół SL z powiatu wileńsko-trockiego (koło

b.PSL Wyzwolenie).<sup>10</sup>

W ciągu pierwszego półrocza 1935 r. aktywnie działały koła SL w powiatach: szczuczyńskim, lidzkim i wołożyńskim. Na zebraniach krytycznie oceniano politykę ówczesnych rządów w Polsce.

Ważnym wydarzeniem w życiu politycznym kraju w 1935 r. miały być wybory do Sejmu i Senatu RP wyznaczone na wrzesień. Większość czołowych działaczy SL w kraju opowiedziała się za bojkotem wyborów. Odmiennie stanowisko w tej sprawie zajęli byli przywódcy PSL Wyzwolenie (A.Waleran, S.Wrona, A.Sawicki). Kwestię tę miał rozstrzygnąć Krajowy Kongres SL zwołany na dzień 14 lipca 1935 r. Delegatami na Kongres z województwa nowogródzkiego byli: A.Dubrownik (pow.Lida) oraz Józefowicz (pow.Szczuczyn). Zdecydowana większość delegatów (w tym również obaj delegaci z woj.nowogródzkiego) opowiedziała się za bojkotem wyborów.

W sierpniu 1935 r. przybył do A.Dubrownika przedstawiciel NKU SL b.poseł G.Putek. Zorganizowano tajną naradę poświęconą organizacji bojkotu wyborów. Według tego zagadnienia została przeprowadzona szeroka akcja propagandowa na terenie powiatów: Lida, Szczuczyn, Wołożyn (a nawet Słonim) chociaż nie było tu wówczas kół SL.<sup>11</sup>

### 3. Działalność w latach 1935-1939

Wybory parlamentarne w 1935 r. stworzyły nową sytuację, w której znalazło się SL. Do tej pory główną rolę w stronnictwie odgrywali posłowie i senatorowie, dla których głównym źródłem utrzymania były diety. Oni obsługiwali wiece i zebrania, z części ich diet poselskich i senatorskich pochodziła duża część funduszy SL. Utrata przedstawicielstwa parlamentarnego SL musiała doprowadzić do gruntownych zmian w dotychczasowej działalności stronnictwa. Wprawdzie organizacje SL z województw a nowogródzkiego w latach 1930-1935 nie miało swoich przedstawicielstw w obu izbach parlamentu, lecz korzystały z pomocy posłów i senatorów innych okręgów kraju. Obecnie odpadła ta możliwość.

Przyszła działalność SL, a także innych partii opozycyjnych, musiała zakładać rozbudowę struktur organizacyjnych, systematyczne zbieranie składek członkowskich i innych świadczeń na potrzeby organizacyjne i propagandowe. Konieczne było istnienie sekretariatów powiatowych i wojewódzkich zatrudniających etatowych instruktorów. Rolnicy związani ze swoim warszatem pracy nie byli w stanie pełnić tych funkcji.

Tymczasem w Wilnie nie funkcjonował Sekretariat Okręgowy stronnictwa. Powodem był brak środków finansowych. Z tych to przyczyn nie funkcjonowały również systematycznie, lecz tylko okresowo sekretariaty powiatowe.

W pracach Kongresu Krajowego SL w grudniu 1935 r. uczestniczyło tylko dwóch delegatów kół SL z terenu województwa nowogródzkiego: A.Dubrownik (pow.Lida) oraz J.Chańko (pow.Szczuczyn).

W dniu 21 stycznia 1936 r. A.Dubrownik zwołał naradę prezesów i sekretarzy zarządów powiatowych z terenu obu województw. W konferencji brało udział 11 osób reprezentujących organizacje SL z powiatów: lidzkiego, szczuczyńskiego i wołożyńskiego województwa nowogródzkiego oraz wileńsko-trockiego, oszmiańskiego i święciańskiego województwa wileńskiego. Z informacji złożonych na naradzie wynikało, że w powiecie

szczuczyńskim organizacja SL liczy 130 członków, w lidzkim - 83, zaś w wołyńskim - 800.<sup>12</sup> O ile dwie pierwsze liczby nie budzą wątpliwości, to trzecia jest wyraźnie zawyżona. Z posiadanych danych wynika, że w powiecie wołyńskim organizacje SL działały tylko w dwóch gminach. W przybliżeniu w szeregach wołyńskiej organizacji SL mogło znajdować się 150-200 członków.

Na wspomnianej naradzie ustalono plan działania na najbliższe miesiące. W dniu 5.IV.1936 r. odbyła się w Wilnie konferencja okręgowa SL. Dokonano na niej wyboru nowego składu Zarządu Wojewódzkiego SL. Prezesem został ponownie A.Dubrownik (pow.Lida), wiceprezesami: Antoni Szapiel (pow.Święciany) i Józef Chańko (pow.Szczuczyn), sekretarzem - Antoni Grodel (pow.Oszmiana), skarbnikiem Józef Marzec (pow.Lida). Na konferencji zwrócono uwagę na potrzeby organizowania kursów społeczno-politycznych dla działaczy SL. Zaplanowano zorganizowanie takich kursów w konkretnych powiatach.<sup>13</sup>

Nie wiemy jednak w jakim stopniu te plany zostały wykonane. Wiadomo tylko, że po długich staraniach 25 października 1936 r. odbył się taki kurs w Szczuczynie. Uczestniczyło w nim 50 członków SL. Zajęcia prowadził przedstawiciel NKUSL Jan Dusza. Poruszano na nim następujące tematy: historia ruchu ludowego w Polsce, sytuacja polityczna i gospodarcza, zadania SL. Uczestnicy kursu uchwalili rezolucję, w której domagano się zmiany konstytucji RP, zmiany ordynacji wyborczej, wypuszczenia więźniów politycznych, rozwiązania karteli.<sup>14</sup>

W 1936 r. zorganizowano obchody Święta Ludowego w Żołudku (przemawiał G.Chańko) oraz Doniewiczze pow.Wołożyn (przemawiał J. Kuczuk). Nie obchodzono natomiast na terenie województwa nowogródzkiego Święta Czynu Chłopskiego. Nadal funkcjonowały organizacje SL w powiatach:lidzkim, szczuczyńskim i wołyńskim. Nie powiodła się natomiast próba powołania odrębnego od wileńskiego Sekretariatu SL na województwo nowogródzkie z siedzibą w Lidzie.

W 1937 r.działalność SL rozszerzyła się na teren powiatu słonimskiego.

W maju 1937 r. sympatycy SL w tym powiecie nawiązali bezpośredni kontakt z Sekretariatem Wojewódzkim SL w Białymstoku. W dniu 25 maja 1937 zwołano zebranie wiejskie we wsi Niż tego powiatu. Na zebranie przybył sekretarz Zarządu Wojewódzkiego SL w Białymstoku - Jakub Antoniuk. Przedstawił on program i najbliższe zadania SL. Utworzono koło wiejskie SL. W skład jego weszło 20 członków. Prezesem został Aleksander Kalucik.<sup>15</sup> Członkowie tego koła podjęli działalność organizacyjną w sąsiednich wioskach, w wyniku czego do końca roku powstało conajmniej 5 dalszych kół SL. Koła te utrzymywały kontakt z Sekretariatem Wojewódzkim SL w Białymstoku. Odwiedzał je instruktor Sekretariatu E.Szczepański. A.Kalucik był obecny na zjeździe wojewódzkim SL w Białymstoku w sierpniu 1937 r.

W dniu 19 grudnia 1937 r. we wsi Kozłowicze pow.słonimski odbył się zjazd powiatowy SL. Wzięło w nim udział około 300 członków i sympatyków SL przeważnie z okolicznych wsi. Głównym mówcą był Władysław Praga, wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego, a także kierownik Sekretariatu Wojewódzkiego SL w Białymstoku. Wybrano Zarząd Powiatowy SL, którego prezesem został Jan Antonowicz.<sup>16</sup>

Mniej aktywnie działały natomiast w 1937 r. organizacje SL w powiatach lidzkim i szczuczyńskim. Związane to było zapewne z okresowym wycofaniem się z działalności politycznej A.Dubrownika.

Aktywną działalność prowadziły natomiast organizacje SL w powiecie Wołożyn.

W Doniewiczach działał zarząd powiatowy SL na czele z J. Kuczukiem. Koła SL działały w gminach: ługonowickiej i Bakszty powiatu wołyńskiego i Iwje powiatu lidzkiego. Było ich 6 i liczyły około 100 członków. Najbardziej aktywne koła istniały w Doniewiczach (26 członków) i Kruplach (12 członków). W Doniewiczach działało również koło Związku Młodzieży Wiejskiej. Mężami zaufania SL w powiecie byli: Józef Szablewski ze wsi Szyłwy oraz Józef Szary z Łazdun. Członkowie SL kolportowali *Zielony Sztandar*. W Ługomowiczach zorganizowano w lipcu 1937 r. trzydniowy kurs społeczno-polityczny dla działaczy SL, natomiast 15 sierpnia 1937 r. odbyły się tam obchody Święta Czynu Chłopskiego.<sup>17</sup>

W 1938 r. następował dalszy rozwój organizacyjny SL na terenie powiatu słonimskiego. W ciągu stycznia 1938 r. powstało tam 10 nowych kół SL, w następnych miesiącach powstały dalsze. W listopadzie 1938 r. na terenie powiatu istniały już 52 koła SL skupiające 1236 członków. SL ogarniało jednak swoim zasięgiem działania szersze rzesze ludności wiejskiej powiatu. W zjeździe powiatowym SL w styczniu 1937 r. we wsi Hola było obecnych 200 osób. W kursie społeczno-politycznym we wsi Ostrowo w dniach 14 lutego tegoż roku uczestniczyło 700 osób. Większość uczestników tych imprez - to zapewne tylko sympatycy SL. Świadczy to o dużym zasięgu wpływów SL w powiecie. Nie byli to działacze przypadkowi. Polityka wewnętrzna rządu nie przestrzegania zasad demokracji parlamentarnej, represje wobec opozycyjnych działaczy, niepopularna na wsi polityka rolna rządu była obiektem krytyki na zebraniach wiejskich. Następowala też infiltracja wpływów komunistycznych. KPP nie mogąc prowadzić legalnej działalności, kierowała swoich członków do masowych organizacji. W przypadku powiatu słonimskiego był to raczej ruch żywiolowy. Ludzie którym odpowiadały hasła rzucane przez komunistów, starali się realizować te hasła w innych organizacjach, ponieważ struktury organizacyjne komunistów były rozbite, a sama partia niebawem została rozwiązana.

Na zebraniach kół SL domagano się nauczania w szkołach języka białoruskiego. Organizacja stronnictwa wzięła aktywny udział w przygotowaniu strajku rolnego. Wyznaczono go na dzień 20 listopada 1938 r. W celu jego ochrony w poszczególnych wsiach utworzono bojówki chłopskie, które miały być użyte przeciw łamistrajkom. Strajk jednak nie doszedł do skutku wskutek perswazji W. Pragi wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego SL w Białymstoku.<sup>18</sup> Organizacja słonimska SL prowadziła aktywną działalność propagandową na rzecz bojkotu wyborów do Sejmu i Senatu. Według meldunków policji tylko 48 członków z ogólnej liczby 1236 wzięło udział w wyborach. Natomiast organizacja słonimska uczestniczyła w kampanii wyborczej do rad gromadzkich. Członkowie i sympatycy SL zdobyli 154 mandaty gromadzkie. Organizacja słonimska wysyłała swoich delegatów na oba zjazdy krajowe SL w 1938 r. oraz na zjazd wojewódzki SL w Białymstoku. Działalność poszczególnych członków SL była obserwowana przez policję. Miały miejsca liczne zatrzymania w areszcie poszczególnych działaczy oskarżonych o działalność antypaństwową.

Organizacja szczuczyńska SL również podporządkowana została Zarządowi Wojewódzkiemu SL w Białymstoku. W zebraniach kół SL brali udział: instruktor Sekretariatu SL w Białymstoku E. Szczepański oraz członek Zarządu Wojewódzkiego a zarazem prezes Zarządu Powiatowego SL w Grodnie Bronisław Makarewicz. Nadal powstawały nowe koła SL. W sierpniu 1938 r. powstało ich 8. Również organizacja szczuczyńska SL prowadziła akcję propagandową na rzecz bojkotu wyborów do Sejmu i Senatu w 1938 r. W wyborach do rad gromadzkich uzyskano znaczny sukces. Ponad 100

radnych było członkami bądź sympatykami SL. Delegaci szczuczyńskiej organizacji SL uczestniczyli w kongresach krajowych SL w 1938 r. oraz w zjeździe wojewódzkim w Białymstoku.

A.Dubrownik po dłuższej przerwie wznowił działalność polityczną na terenie powiatu lidzkiego. We wrześniu 1938 r. został reaktywowany Sekretariat SL w Lidzie. W październiku A.Dubrownik przeprowadził 6 zebrań wiejskich w wyniku których powstały 2 nowe koła SL. W wyborach do rad gromadzkich członkowie i sympatycy SL zdobyli 20 mandatów radnych.

Mniej aktywnie działała powiatowa organizacja SL w Wołożynie. Prowadziła ona kampanię propagandową przeciwko OZN, za bojkotem wyborów do parlamentu oraz udziałem SL w wyborach samorządowych. Do rad gromadzkich na terenie powiatu weszło 20 członków lub sympatyków SL.

W ciągu 1938 r. zostały ujawnione fakty licznych powiązań działaczy SL powiatów: słonimskiego i szczuczyńskiego z ruchem komunistycznym.

W grudniu 1938 r. aresztowano trzech członków SL z powiatu słonimskiego. Zostali oni osadzeni w obozie w Berezie Kartuskiej. Starostowie powiatowi w Słoniemiu i Szczuczynie skłonni byli zawiesić działalność SL na terenie obu powiatów. O planach tych został poinformowany wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego SL w Białymstoku W.Praga. Przeprowadził on rozmowę ze starostą powiatowym w Słoniemiu. W rozmowie tej W.Praga zobowiązał się rozwiązać 18 kół SL w tym powiecie. Po tej rozmowie W.Praga zwołał zebranie Zarządu Powiatowego SL w Słoniemiu. Podjęto na nim decyzję o rozwiązaniu wielu kół SL. Trzy koła rozwiązały się na podstawie własnych uchwał. Z szeregow SL wydalono szereg działaczy SL.

W wyniku tych posunięć zahamowany został dalszy wzrost kół i członków SL w powiecie. Jednakże organizacja zachowała swoją żywotność.

W statutowym zjeździe powiatowym SL, który odbył się 9 lipca 1939 r. we wsi Ostrowo uczestniczyło 102 delegatów. Organizacja prowadziła działalność propagandową na rzecz udziału w pożyczce Obrony Przeciwołnitczej.

Kontynuowana była również działalność SL w powiecie szczuczyńskim. Do szeregow SL włączył się ponownie b.działacz SCh i poseł na Sejm - J.Makarczuk. Delegatem organizacji szczuczyńskiej na zjazd wojewódzki SL w Białymstoku w czerwcu 1939 r. był A.Kalecik. Został on wybrany do składu Zarządu Wojewódzkiego SL. W lipcu 1939 r. zwołany został zjazd powiatowy SL. Miał on się odbyć we wsi Ostrynia. Na zjazd przybył członek Rady Naczelnej oraz Zarządu Wojewódzkiego SL w Grodnie B.Makarewicz. Jednakże decyzją starosty powiatowego zjazd został rozwiązany zaraz po rozpoczęciu obrad.<sup>20</sup>

Mniej aktywną działalność prowadziły organizacje SL w powiatach: lidzkim i wołożyńskim. W powiecie lidzkim A.Dubrownik ponownie objął stanowisko prezesa Zarządu Powiatowego, zaś w powiecie wołożyńskim organizatorem zebrań kół SL był Michał Zdanowicz.<sup>21</sup>

W okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej SL działało na terenie czterech powiatów województwa nowogródzkiego, z których w dwóch posiadało statutowe powiatowe instancje stronnictwa (słonimski i szczuczyński), sieć kół terenowych i znaczne wpływy wśród ludności wiejskiej. Organizacje powiatowe SL w Słoniemiu i w Szczuczynie podlegały Zarządowi Wojewódzkiemu SL w Białymstoku, zaś dwie pozostałe formalnie podlegały Zarządowi Wojewódzkiemu SL w Wilnie. Faktycznie jednak w Wilnie od

dłuższego czasu nie funkcjonował Sekretariat Wojewódzki SL, zamarła działalność Zarządu Wojewódzkiego, a koła SL działały tylko w powiatach: wileńsko-trockim i brasławskim.

Podporządkowanie powiatowych organizacji SL w Słonimiu i Szczuczynie Zarządowi Wojewódzkiemu SL w Białymstoku nie było przypadkowe. W Białymstoku bez przerwy od 1931 r. funkcjonował Sekretariat Wojewódzki SL, kierowany przez A.Sawickiego, później W.Pragę. Sekretariat ten w końcu lat trzydziestych posiadał kilku etatowych instruktorów. W latach 1930-1935 organizacja białostocka posiadała w Sejmie swego przedstawiciela. Był nim A.Sawicki. Od 1935 r. w Zarządzie Wojewódzkim SL w Białymstoku znajdowali się ludzie tej miary, jak byli posłowie: W.Praga i D.Łoś, B.Makarewicz i Antoni Trochim.

Plany zmian podziału administracyjnego kraju przewidywały likwidację województwa nowogródzkiego oraz podział jego obszaru między województwa: wileńskie, białostockie, poleskie. Powiaty: słonimski i szczuczynski miały przypaść województwu białostockiemu.

Reasumując SL nie objęło swoim zasięgiem działania obszaru całego województwa nowogródzkiego, a tylko cztery powiaty: lidzki, szczuczynski, wołożyński, od 1937 r. słonimski. Powyższe wpływy polityczne posiadało tylko wśród ludności wiejskiej, w tym również narodowości białoruskiej, w powiatach: szczuczynskim i słonimskim.

#### Przypisy

1. E.Rühle, Ziemie wschodnie w cyfrach i kartogramach, Warszawa 1939, GUS, s.5-14. Podane dane są oparte na spisie ludności RP z 1931 r.
2. Litewskie Centralne Archiwum Państwowe w Wilnie (dalej LCVA), Starostwo Grodzkie Wileńskie (dalej SGW), sygn.53.23.1087, k.39
3. Archiwum Akt Nowych (AAN), Urząd Wojewódzki Nowogródzki (UWN), sygn.975 5, k.2.
4. LCVA, SGW, sygn.53.23.1152, k.108.
5. AAN, UWN, sygn.975/7, k.55.
6. tamże, UWN, sygn.97/ 8, k.31, 68, 91, 113, 129, 168, 197, 206, 213, 236, 255, 273.
7. Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego (dalej APOB), Urząd Wojewódzki Poleski (dalej UWP), sygn.1.9.2438, k.166;sygn.1.9.2439, k.83.
- 8.tamże, sygn.1.9.2439, k.90.
9. AAN, UWN, sygn.975 11, k.7, 21, 104.
10. LCVA, SGW, sygn.53.23.1314.
11. APOB, UWP, sygn.1.10.662, k.41; AAN, UWN, sygn.975/14, k.23,34,86.
12. AAN, UWN, sygn.975/17, k.11.
13. LCVA, SGW, sygn.53.23.106, k.79.
14. AAN, UWN, sygn. 975/17, k.78.
15. APOB, UWP, sygn.1.10.112, k.20.
16. tamże, sygn.1.101193k.1.
17. tamże, sygn.1.10.1107, k.45; Archiwum Państwowe Obwodu Grodzieńskiego, UWN, sygn.1.10.1120, k.20,45.
18. Archiwum Państwowe Obwodu Grodzieńskiego, UWN, sygn.551.2.47, k.4.
19. AAN, UWN, sygn.976/28, k.66.
20. tamże.
21. tamże, sygn.975/24, k.19.



Henryk Majecki

## Źródła do dziejów oświaty na Białostocczyźnie w okresie międzywojennym w zasobie Archiwum Państwowego Obwodu Brzeskiego Republiki Białorusi.

Dzieje oświaty na Białostocczyźnie w okresie międzywojennym od dawna wzbudziły zainteresowanie badaczy regionalnych. Istnieją też pierwsze efekty badań w postaci publikacji. Szczególne zasługi w tej dziedzinie posiada ks. Witold Jemielity, autor kilku opracowań monograficznych<sup>1</sup> oraz artykułów rozproszonych w wielu periodykach oraz pracach zbiorowych.<sup>2</sup> Istnieją na ten temat również prace innych autorów. Wadą wszystkich tych prac jest stosunkowo wąska baza źródłowa z której korzystali ich autorzy. Zresztą trudno ich winić za to. Ostatnia wojna światowa poczyniła ogromne spustoszenia w źródłach archiwalnych. W Archiwum Państwowym w Białymstoku zachowały się niewielkie fragmenty akt wytworzonych przez instytucje i placówki oświatowe. Brak jest w ogóle akt inspektoratów szkolnych ze wszystkich powiatów oraz poszczególnych szkół.

Ważne znaczenie dla badaczy miałyby akta Kuratorium Okręgu Szkolnego.

Kuratorium Okręgu Szkolnego Białostockiego powstało 16 maja 1922 r. i obejmowało swoim zasięgiem województwo białostockie i część nowogródzkiego. Z dniem 24 sierpnia 1927 r. zlikwidowany został okręg szkolny białostocki, a cały obszar województwa białostockiego wszedł w skład okręgu szkolnego warszawskiego.<sup>4</sup>

Z dniem 1 września 1932 r. obszar województwa białostockiego został wyłączony spod kompetencji Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego. Powiaty: augustowski, grodzieński, suwalski i wołkowyski zostały wówczas włączone w skład okręgu szkolnego wileńskiego, zaś pozostałe w skład okręgu szkolnego brzeskiego.<sup>5</sup>

Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego istniało do klęski wrześniowej 1939 r. Przestało funkcjonować wraz z ustanowieniem władzy sowieckiej na terenie byłego województwa poleskiego. Akta przechowywane były w budynku Kuratorium przy ul. Sadowej 14 (obecnie ul. S. Ordżonikidze). Już we wrześniu 1939 r. akta Kuratorium zostały przeniesione do nowopowstałego Archiwum Państwowego Obwodu Brzeskiego. W czasie okupacji niemieckiej przechowywane były w piwnicy budynku.

Przetrwały one szczęśliwie okres I wojny światowej, choć zarówno warunki przechowywania, jak i częste przemieszania ujemnie wpłynęły na ich stan.

W latach 1944-1947 podjęto ich opracowanie. Były to zaledwie prace wstępne. Z chwilą ich zakończenia zespół liczył 22.966 jednostek archiwalnych i około 1 tys. kg.

W latach 1951-1954 podjęto powtórnie prace nad zespołem. Część akt wydzielono na makaturę. Była to głównie dokumentacja finansowa oraz korespondencja o charakterze manipulacyjnym. Zinventaryzowano 19.600 j.a., które pozostały w zespole. Natomiast 86 j.a. określono jako akta tajne. Nie weszły one w skład zespołu i nie były

udostępniane badaczom.

Inwentarz zespołu liczy 9 tomów (opisu). Każdy z tomów przeważnie obejmuje akta jednego wydziału Kuratorium.

Nazwy tomów (opisy) są następujące:

- 1 Wydział Ogólny i Finansowy,
2. Wydział Szkolnictwa Podstawowego i Średniego z lat 1924-1939,
3. Wydział Szkół Zawodowych,
4. Biuro Personalne,
- 5, 6 i 9 - Akta personalne nauczycieli i pracowników oświaty,
7. Spisy nauczycieli i pracowników oświaty,
8. materiały uzupełniające z różnych wydziałów.

Tytuły tomów wskazują, że podział akt na wydziały Kuratorium nie jest przejrzysty. Akt nie porządkowano wewnątrz teczek, a w większości ich zawartość pozostawiano bez zmian. Stąd też bierze się odwrotny układ chronologiczny materiałów w poszczególnych teczkach. Akta zostały wyjęte z teczek i zszyte. Nazwy teczek przepisano na okładkach poszytów, ale w tłumaczeniu rosyjskim. Często tecki noszą podobne tytuły. Stąd też materiały jednotematyczne można znaleźć w różnych teczkach. Zatarła została przynależność zespołu. W aktach występują materiały wytworzone lub otrzymane przez różne kuratoria szkolne: białostockie, brzeskie, warszawskie.

Wadliwa segregacja akt jest wynikiem nieprawidłowego prowadzenia kancelarii w Kuratorium. Pozostawienie bez zmian tego stanu rzeczy przez osoby opracowujące zespół w Archiwum Państwowym Obwodu Brzeskiego było już błędem tej ostatniej instytucji, podobnie jak i niekonsekwencje podczas systematyzacji akt. Stąd układ akt nie jest przejrzysty. W latach 1959-1960 został sporządzony informator tematyczny (indeks rzeczowy) zespołu liczący kilkadziesiąt tysięcy kart tematycznych. Jest on bardzo przydatny dla prac kwerendalnych, ale również stanowi cenny materiał pomocniczy dla badaczy.

W 1982 r. inwentarz udoskonalono. Rozszerzono opisy poszczególnych jednostek.

Inwentarz posiada wstęp autorstwa Iriny Iwanowny Szlachticz.

Poszczególne jednostki archiwalne zostały poddane zabiegom konserwacyjnym i oprawione w karton. Część jednostek została zmicrofilmowana.

Zespół zawiera cenne źródła do badań nad rozwojem oświaty na Białostocczyźnie. Występujące tam materiały dotyczą organizacji szkolnictwa, budowy obiektów szkolnych, pracy dydaktycznej i kulturalno-oświatowej szkół, statystyki szkolnej. Kilka tysięcy jednostek to oryginalne tecki z napisami oryginalnymi w języku polskim zawierające akta osobowe nauczycieli. Mogą one być przydatne również do badań genealogicznych, opracowań biografii nauczycieli. Wiele materiałów dotyczy konkretnych szkół. W dużej ilości zachowały się okólniki Ministerstwa oraz Kuratorium Okręgu Szkolnego, zarówno Brzeskiego, jak i Białostockiego.

W zasobie Archiwum znajduje się również zespół noszący tytuł - Akta inspektorów szkolnych okręgu brzeskiego (nr zespołu - 310). W zespole tym występują m.in. akta następujących inspektorów szkolnych

- białostockiego z lat 1919-1939 (11 j. a.),
- wysoko-mazowieckiego z lat 1925-1938 (9 j. a.),
- łomżyńskiego z lat 1925-1939 (16 j. a.),
- ostrowsko-mazowieckiego z lat 1925-1931 (5 j. a.)

- ostrołęckiego z lat 1932-1935 (4 j. a.),
- sokólskiego z lat 1923-1925 (4 j. a.),
- szczuczynskiego z lat 1921-1939 (27 j. a.).

Są to akta zachowane szczerkowo, w większości dotyczące drugorzędnych spraw. Z ciekawszych materiałów tam występujących należy wymienić spisy szkół z poszczególnych powiatów oraz spisy nauczycieli.

Ekspertyza tych akt wykazała, że ich twórcą były wprawdzie poszczególne inspektoraty, lecz adresatem Kuratorium. Nie powinny one stanowić odrębnego zespołu, gdyż faktycznie są one częścią akt Kuratorium. Przy czym wydzielenie tych materiałów z akt Kuratorium nie było konsekwentne. Większość akt, wytworzonych przez poszczególne inspektoraty, znajduje się w zespole Kuratorium Okręgu Szkolnego.

Uzupełnieniem materiałów archiwalnych są zbiory biblioteczne. Powstały one ze zbiorów biblioteki Kuratorium oraz poszczególnych szkół

Znajdują się tam m.in. okólniki Kuratorium, różnego rodzaju informatory z okresu międzywojennego, pomoce dydaktyczne, analizy stanu oświaty.

W sumie akta Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego stanowią cenne źródło do badań nad historią oświaty w województwie białostockim w okresie międzywojennym. Z akt tych niewiele korzystało polskich badaczy. Z metryczek poszczególnych jednostek wynika, że dotąd korzystało z nich trzech badaczy z województw: białostockiego i łomżyńskiego.

#### Przypisy

1. M.in. *Szkoły podstawowe w województwie białostockim w latach 1919-1939*, Łomża 1991 oraz *Szkoły średnie i zawodowe w województwie białostockim w latach 1919-1939*, Łomża 1991,
2. m.in. *Gimnazjum męskie im.Św.Kazimierza w Sejnach 1923-1939*, w: *Łomżyńskie Wiadomości Diecezjalne*, 1987, nr 2, ss.83-89; *Gimnazjum Męskie im. Piotra Skargi w Łomży 1918-1923*, w: *Łomżyńskie Wiadomości Diecezjalne*, 1987, nr 75-82; *Szkoły Żydowskie, średnie i zawodowe w Białymstoku w latach 1919-1939*, w: *Białostoczczyzna*, 1994, nr 3 (35), ss.49-55.
3. m.in. J.Kowalczyk, *Oświata w Białymstoku w latach 1919-1939*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t.V, Białystok 1968, ss.353-380.
4. Dziennik Ustaw (Dz.U.). 1927, nr 12, poz.190
5. ibidem, 1932, nr 63, poz.589.

Grzegorz Baziur

## Grodzieńszczyzna jesienią 1939 r.

W czasie inwazji niemieckiej na Polskę - jak podaje K.Liszewski: *Grodno przeżyło swój pierwszy atak lotniczy już 1 września. Były straty wśród ludności cywilnej. Były trafione kościoły: Farny i Garnizonowy, więzienie, natomiast mosty: kolejowy i kołowy, które Niemcy starali się zbombardować nie zostały trafione.*<sup>1</sup> Warto też przytoczyć relację ówczesnego harcerza z Grodna, J.Siemińskiego, który pisał: *Wybuchy prawdziwych bomb, zabici i ranni oraz zburzone domy i różne obiekty były [...] dowodem rozpoczęcia działań wojennych. Potwierdzały to informacje nadawane przez radio oraz przemówienie do Narodu Prezydenta Rzeczypospolitej - I.Mościckiego.*<sup>2</sup> W Grodnie pozostały nieliczne oddziały WP, gdyż główne siły garnizonu grodzieńskiego odeszły na front niemiecki. W związku z tym w mieście stacjonowały: dwa niekompletne bataliony oraz żołnierze i oficerowie z rozbitych i ewakuowanych oddziałów, m.in. reszta rzutu kołowego 5 pułku lotniczego z Lidy, żandarmi i policja.<sup>3</sup>

W związku z szybkim posuwaniem się wojsk niemieckich na wschód, dowódca Obszaru Warownego Grodno - płk.B.Hulewicz zaczął przygotowywać miasto do walk ulicznych, szczególnie na wypadek wdarcia się oddziałów niemieckich do Grodna. Między innymi przeszkolono żołnierzy i harcerzy Hufca ZHP Grodno w użyciu butelek z benzyną, które później okazały się bardzo pomocne podczas obrony miasta przed Armią Czerwoną. Według G.Lipińskiej: *Mieszkańcy miasta kopią rowy przeciwlotnicze. Wzdłuż szerszych ulic i na placach ciągnie się falista linia, zmieniająca wygląd Grodna.*<sup>4</sup> Do miasta przybyli pierwsi ranni żołnierze, zaś po dziesięciu dniach w Grodnie pokazały się rozproszone oddziały żołnierzy frontowych. Z tych żołnierzy utworzono improwizowane oddziały wojskowe. Większość tych oddziałów, w połowie miesiąca opuściła miasto w następstwie zarządzeń Naczelnego Wodza i transportami kolejowymi udała się do Lwowa. Do Wilna ewakuowano 3 Szpital Okręgowy oraz sztab O.K.<sup>5</sup>

W połowie września 1939 r. w różnych miejscowościach powiatu grodzieńskiego pojawiły się niemieckie patrole motocyklowe. Miasto było gotowe do obrony, napływały wciąż nowe oddziały W.P. oraz ludność cywilna z Polski zachodniej i centralnej. Po 10 września 1939 r. G.O. Grodno została rozwiązana, zaś dowództwo nad obroną miasta objął z dniem 12 września 1939 r. płk.B.Adamowicz. Jednocześnie szef Rejonowej Komendy Uzupełnień, mjr. B.Serafin utworzył dwubatalionową grupę obrony miasta w sile 800 ludzi uzbrojoną w karabiny i 12 ckm. Na moście znajdował się też oddział saperów, który umocnił i zabezpieczył mosty na Niemnie.<sup>6</sup> Niestety, nie było jedności wśród dowódców obrony miasta - o ile major B.Serafin chciał bronić Grodna wówczas jeszcze przed oddziałami niemieckimi - o tyle komendant wojenny miasta - płk.B.Adamowicz nie przejawiał ambicji osobistego dowodzenia obroną. Nastawiony był na ewakuację na Litwę, zgodnie z rozkazem z góry.<sup>7</sup>

Dnia 14 września 1939 r. wojska niemieckie zajęły Białystok i w związku z tym

Grodno było zagrożone od zachodu. Jak pisze J.Siemiński: *Niemcy wysyłali patrole motocyklowe lub na lekkich pojazdach, w stronę Grodna. Zadaniem polskich patroli [...] było przepędzenie patroli niemieckich oraz urządzanie na nie zasadzek.*<sup>8</sup> Jak widać, Grodno przygotowywało się do obrony już od pierwszych dni wojny. Nikt jednak nie przypuszczał, że trzeba będzie bronić Grodna - nie przed niemieckim Wehrmachtem, lecz przed Armią Czerwoną idącą na Polskę od 17 września 1939 r. od wschodu.

Ze względu na tematykę niniejszego artykułu zajmę się działaniami wojskowymi Armii Czerwonej i Wojska Polskiego na terenie Grodzieńszczyzny, gdzie działały wojska Frontu Białoruskiego, dowodzonego przez M.Kowalowa. Na Grodzieńszczyznę nacierały jednostki VI Kozackiego Korpusu Kawalerii pod dowództwem A.Jeremienki.

Jednostki VI K.K. przekroczyły granicę polską 17 września 1939 r. o godzinie 5<sup>00</sup>. Po przejściu około 2 km, jeden z oddziałów korpusu - konkretnie 6 Dywizji Kawalerii natknął się na polską zasadzkę. Po krótkiej, ale intensywnej wymianie ognia żołnierze polscy wycofali się do lasu.<sup>9</sup> Oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza oraz regularne jednostki WP prowadziły od świtu 17 września 1939 r. walki osłonowo-odwrotowe wycofując się na zachód w walkach z Armią Czerwoną. Do walk doszło między innymi na północ od stacji PKP Stopce, gdzie pododdziały batalionu Korpusu Pogranicza *Iwieniec* stawały krótki, ale zacięty opór oddziałom Armii Czerwonej. Wyżej wymieniony batalion stoczył też ciężkie boje z jednostkami VI KK w rejonie wsi Żukowo-Borek oraz Bakszty nad Berezyną z oddziałem pancernym najprawdopodobniej z grupy *Mińskiej*.

Po walkach A.Jeremienko wykorzystał sytuację taktyczną organizując silną czołówkę pancerno-motorową swoich wojsk z zadaniem uchwycenia do wieczora 17 września Nowogródka. Mimo radosnego powitania oddziałów radzieckich przez grupy komunizujące - część ludności białoruskiej i żydowskiej w nocy, w różnych punktach miasta wybuchła strzelanina pomiędzy polską samoobroną a zwolennikami nowej władzy i ustroju. Zginęło kilkunastu żołnierzy i oficerów.

Od początku inwazji Rosjanie stosowali dezinformację wobec Polaków - czołgi z odkrytymi wieżami i białymi flagami oraz ulotki rozrzucone z samolotów miały ukazać społeczeństwu rzekomo *pokojowe* cele akcji wojsk radzieckich na Kresach. Jedna z takich ulotek głosiła: *Towarzysze żołnierze! Armia Czerwona podaje wam żołnierzom, pracującym Zachodniej Białorusi, Zachodniej Ukrainy i Polski swoją pomocną dłoń. Nie jesteśmy zdobywcami, lecz wyzwolicielami. Wyzwoliwszy się od ucisku panów i ziemian wy sami ustanowicie dla siebie porządek nowego, szczęśliwego życia. Wzywamy was, nie przelewajcie daremnie krwi żołnierskiej, krwi robotników i chłopów. Wzywamy was, do natychmiastowego oddania broni i nie sprzeciwiania się.*<sup>10</sup>

Tymczasem działania wojenne obu stron trwały dalej. 18 września 1939 r. wojska VI KK wkroczyły do Wołkowyska. Witają je nieliczne grupy komunizujących mieszkańców, którzy też szybko zorganizowali miejscową milicję. Reszta ludności tego miasta w milczeniu obserwowała zachowanie się żołnierzy Armii Czerwonej. Tego dnia oddziały polskie pod dowództwem gen.W.Przeździeckiego po opuszczeniu Wołkowyska maszerowały w kierunku Grodna. Na szczególną uwagę zasługują oddziały kawalerii rtm.Wiszowatego, które toczyły kilkudniowe walki z wojskami VI KK w Skidlu (18-20 września 1939). Dopiero po wycofaniu się żołnierzy polskich ze Skidla oddziały Armii Czerwonej miały otwartą drogę do Grodna.

W tym okresie w samym Grodnie sytuacja była niezwykle napięta. Na wieść o radzieckiej inwazji, porzuciwszy swoje stanowiska wyjechali: starosta powiatowy i prezy-

dent miasta, Fołtyn. W mieście pozostał wiceprezydent R.Sawicki, który zorganizował kopanie rowów przeciwczołgowych oraz budowę zapór. W przemówieniu do mieszkańców Sawicki wzywał ich, aby zgłaszali się do Rady Miejskiej po zaświadczenia w celu pobrania broni i amunicji z koszar. Przygotowano także butelki z benzyną. Ochotników nie brakowało, zorganizowano także służby pomocnicze: łączności i sanitarną. W koszarach odbywało się szkolenie. Wśród ochotników odznaczyli się wyraźnie uczniowie Państwowego Gimnazjum i Liceum Męskiego w Grodnie.<sup>11</sup>

W przededniu obrony Grodna w mieście stacjonowały bardzo słabe siły polskie w składzie: 2 baonów z OZ 29 DP, 10 dział, baon ON *Postawy*, spieszony 32 baon pancerny Podlaskiej BK, oddział ppor.A.Iglewskiego (około 200 ludzi) i 94 bateria artylerii plot. (2 armaty). W mieście było też sporo żandarmerii i policji. W kierunku Grodna posuwało się też zgrupowanie *Wotkowysk*. Jednakże siły te były niewystarczające do obrony tak dużego ośrodka miejskiego jakim było Grodno, brakowało także jedności wśród dowódców odpowiedzialnych za obronę. 18 września otwarto więzienie miejskie. Więźniowie palili, gwałcili i rabowali. Dopiero patrole policji i żandarmerii przywróciły porządek, m.on. biorąc szturmem cerkiew przy ulicy Orzeszkowej, w której zabarykadowali się byli więźniowie.

W związku z agresją Armii Czerwonej od 17 września 1939 uaktywnili się miejscowi komuniści. Zaczęto organizować grupy bojowo-dywersyjne, które podczas obrony miasta walczyły po stronie Armii Czerwonej. Komunistyczni dywersanci zaczęli dopuszczać się aktów dywersji, m.in. usiłowali sparaliżować komunikację w śródmieściu. Likwidację owych grup dywersyjnych przeprowadził pluton II batalionu Obrony Grodna. W starciu dwóch żołnierzy odniosło rany. W walce z inną grupą dywersantów został ranny starszy przodownik policji państwowej, Zaleski. Akcję komunistów w Grodnie zlikwidowano.<sup>12</sup> Oto jak relacjonował tę sytuację S.Werakso, służący wówczas w II batalionie: *Nasz pluton był wystany z zadaniem oczyszczenia Placu Batorego, gdzie usadowili się miejscowi komuniści i zablokowali posuwanie się w śródmieściu - przelotowe linie na szosy: Białystok, Skidel, Wilno i Lidę. Plut. Kucharski widząc, że frontowe uderzenie na siedzących w rowach przeciwołowniczych wykopanych na Placu Batorego będzie kosztowne w ludziach, kazał dać 2 rkm-y na dzwonnice kościołów - fary i garnizonowego - stojące po obu stronach placu i po odpowiednim przykryciu ogniem km, wybicie czerwonych granatami kosztowało nas tylko 2 rannych.*

Wspomniałem już o walkach w Skidlu. Miejscowe środowiska komunistyczne wykorzystując sytuację powstałą po 17 września 1939 r., w dniu 18 września rozpoczęły walkę z mieszkającymi tam Polakami. Mówi o tych wydarzeniach rosyjska relacja znajdująca się w Muzeum Historyczno-Archeologicznym w Grodnie. Oto jej treść: *Pracujący Skidla podjęli powstanie zbrojne. W celu działań operacyjnych wybrano Komitet Rewolucyjny (REWKOM), do którego weszli: M.Litwin, G.Szagun, J.Myszko. To wystąpienie miało na celu okazanie pomocy Armii Czerwonej przy przechwyceniu ostatnich elementów burżuazyjnych na terytorium byłego państwa polskiego. Siłami ekspedycji przybyłej z Grodna, wspólnie z miejscowymi zwolennikami polskiego ustroju zlikwidowano wystąpienie, a przy tym w zwierzęcy sposób zamęczono 32 osoby z liczby powstańców. Łącznie udział w zbrojnym wystąpieniu przeciw polskiemu ustrojowi wzięło 146 osób.*<sup>13</sup> Ostatecznie - jak pisałem - oddziały rtm.Wiszowatego położyły kres dywersji komunistycznej w Skidlu dopiero 10 września 1939 r. W dniu 18 września 1939 r. do Grodna przybył dowódca DOK III, gen.J.Olszyna-Wilczyński. Wydał on zarządzenia (prawdopodobnie dotyczące

ewakuacji), a następnie wyjechał na północny zachód i zatrzymał się wraz ze sztabem w Sopoćkiniach. Dowództwo obrony Grodna objął w tej sytuacji płk. Siedlecki. Jak pisze K. Liszewski: *Atak sowiecki nadchodził [...] nie jak się go powszechnie spodziewano - od wschodu, od strony Wilna i Lidy. Szedł natomiast od zachodu, ze związaną z tym dla Sowietów koniecznością forsowania Niemna. Rzekę forsowały jednostki XV KPanc. z grupy Dzierżyńskiej dowodzonej przez komkora I. Bołdina. Było to korzystne dla obrońców Grodna. O świcie 20 września 1939 r. pod miasto podeszły od zachodu pierwsze jednostki Armii Czerwonej.*

Walki o Grodno rozpoczęły się rankiem 10 września 1939 i trwały aż do świtu 22 września 1939 r. Obrona Grodna miała charakter walk ulicznych. Rankiem 20 września 1939 r. jako pierwsza próbowała zdobyć miasto z marszu radziecka kolumna pancerna w sile 10-20 czołgów, która atakowała Grodno od strony zachodniej, od dzielnicy zaniemeńskiej. Część grupy została rozbita, co powstrzymało Rosjan od dalszych ataków, zanim nie nadeszły większe siły Armii Czerwonej.<sup>14</sup> Według przekazów rosyjskich: *O godz. 11<sup>00</sup> pododdział pancerny batalionu rozpoznawczego dowodzony przez mjr. Bogdanowa jako pierwszy wkroczył do miasta. W ślad za czołgami weszły pododdziały lejtn. Gierasimienki, lejtn. Szajchudinowa i Jewsiejewa. W czasie ataków na pocztę i telegraf [...] czołgiści zlikwidowali 75 mm armatę i wiele stanowisk przeciwnika. Jednakże Polakom udało się podpalić czołg.*<sup>15</sup> Walki toczyły się również na ulicach: Hoovera i Skarbowej. Brali w nich udział grodzieńscy harcerze.<sup>16</sup> W ciągu dnia i nocą trwały walki polsko-radzieckie wzdłuż Niemna.<sup>17</sup> Nocą 20-21 września 1939 r. część pododdziałów polskich zajęła stanowiska obronne w ulicznych, przygotowanych wcześniej okopach, m.in. okop w pobliżu koszar 81 pułku piechoty został obsadzony przez oddział harcerski pod dowództwem B. Hlebowicza.<sup>18</sup> Oddziały te brały udział w zwalczaniu komunistycznej dywersji. W nocy do Grodna przybyły transporty kolejowe oddziałów WP. Oddziały te wyładowały się z eszelonów i 21 września wzięły udział w walkach w Grodnie. Do Grodna przybyły też oddziały 101 i 102 pułków kawalerii. Około północy do miasta przyjechał gen. Przeździecki, który przejął z rąk płk. Siedleckiego dowództwo obrony Grodna.<sup>19</sup>

Tymczasem dowództwo radzieckie nie mogąc zdobyć miasta siłami XV KmPanc. postanowiło skierować tu dalsze oddziały m.in. z VI KK - dywizję kawalerii (6 DK - G.B.) oraz około 100 czołgów i samochodów pancernych.<sup>20</sup> Siły te miały zdobywać miasto 21 września 1939 r. A oto relacja komisarza politycznego XV K.Panc.- Kożewnikowa dotycząca walk w Grodnie w dniu 20 września 1939 r.: *W Grodnie oddziały Czerwonej Armii spotkały się ze zorganizowanym oporem wroga. Most na Niemnie był zabarykadowany i gdy nasze czołgi zbliżyły się do niego, to z drugiego brzegu otworzono ogień z km. i kb. Polacy strzelali pociskami ppanc. i zapalającymi pociskami. Zdecydowane działania N-tej brygady pancernej doprowadziło do tego, że wieczorem 20.09. południowa część miasta została zajęta. Było to nieprawdą, gdyż jak wiadomo, Polacy praktycznie utrzymali miasto w swoich rękach przez cały dzień 20.09.1939 r. Rosjanie musieli wzmocnić swoje siły, aby rano 21.09. rozpocząć generalny szturm na miasto, który miał ostatecznie doprowadzić do jego zdobycia przez Armię Czerwoną.*

21.09.1939 r. około godz. 7<sup>00</sup> radziecka artyleria otworzyła ogień rozpoczynając tym samym przygotowanie do ataku na miasto. Do działań wojskowych o 8<sup>00</sup> od wschodu i południa ruszyły czołgi XV K.Panc. Boldina. Wspomniany komisarz Kożewnikow opisał walki w Grodnie 21.09.1939 r. w następujący sposób: *Rano 21 września nasza artyleria [...] otworzyła ogień na główne centra obrony - koszary, okopy. N-ty pułk strzelców*

przeprawiwszy się przez rzekę Łódkami zbudował most dla czołgów, zlikwidował dużą grupę oficerów we dworze Poniemuń i toczył krwawy bój na ulicach miasta, a przy końcu dnia zawiądnął jego częścią. Inny pułk [...] przeszedł Niemen likwidując przy pomocy czołgów grupę oficerów (ok.250 ludzi) broniącą się na wschodnich wzgórzach koło Grodna i zajął stację kolejową. W tym dniu opór przeciwnika był całkowicie złamany. Reszta Polaków uciekła w kierunku Sopoćkinie - Suwałki.<sup>21</sup> Po stronie polskiej, rano 21.09.1939 r. obrońców miasta wzmocniły siły zgrupowania Wołkowysk. Obroną polską dowodził gen.Przeździecki, zaś płk.Adamowicz z grupą ok.1000 ludzi rozpoczął ok.godz.8<sup>00</sup> ewakuację na zarekwirowanych pojazdach na Litwę, a stamtąd do Francji.

Tymczasem w mieście trwały ostre walki polskich obrońców przeciw nacierającym siłom 2 korpusów Armii Czerwonej. Walki miały miejsce m.in. w okolicach koszar 7 baonu panc. i 29 pal. W tym czasie do akcji wszedł II Baon Obrony Grodna majora Serafina. Ostre walki toczyły się przy ulicy Podolnej oraz o cmentarz katolicki. Wspomagające XV K.Panc. oddziały VI KK długo nie mogły przedrzeć się do miasta. Jak podaje W.K.Cygan: *Napastnicy ponieśli duże straty, a lekko ranny został dowódca korpusu (VI KK-G.B.) - Jeremienko. W końcu Sowietci zdolali opanować most, a czołgi wjechały do centrum Grodna.*

Wobec coraz większej przewagi wojskowej Armii Czerwonej oraz malejących szans na utrzymanie miasta w sytuacji, kiedy było już ono w większości zajęte przez wojska radzieckie spychające polskich obrońców Grodna na jego obrzeża, gen.Przeździecki wydał o godz. 14<sup>00</sup> rozkaz odmarszu oddziałów polskich na przeprawę na Niemnie w miejscowości Hoża. W związku z tym, iż frontalny atak radziecki podjęty przed południem 21.09. zakończył się dużymi stratami Rosjan, ich dowództwo zmieniło taktykę, gdyż jak pisze G.Lipińska: *Było widoczne, iż piechota bolszewicka nie pali się do walk ulicznych, boi się murów, boi się domów, stosów, barykad z kamieni. Na Grodno rusza teraz masa czołgów. Wjeżdżają na ulicę grupami, posuwając się powoli i często zatrzymując się na długo, jakby badały sytuację, a także dokonywały umocnienia swego stanowiska w tym miejscu. Polacy zza węglów domów, zza murów, z dachów próbują siać po nich kulami karabinów. Czołgi na grad kul odpowiadają wystrzałami swych luf armatnich [...]. To wszystko opóźni zajęcie Grodna i w efekcie pozwoli zniknąć obrońcom niepostrzeżenie.<sup>22</sup>*

W wyniku wspomnianego przeze mnie rozkazu ewakuacyjnego gen.Przeździeckiego ok.godz.14<sup>30</sup>-15<sup>00</sup> miasto opuściły: II Baon Obrony Grodna oraz oddział ppor.A.Iglewskiego. Również i pozostałe oddziały polskie wycofywały się sukcesywnie w kierunku granicy z Litwą. Mimo zajęcia już głównej części miasta przez oddziały radzieckie, walki obrońców z Armią Czerwoną przeciągnęły się jeszcze do nocy. Jak pisze K.Liszewski: *Najdłużej do 21<sup>00</sup> trwała obrona znajdujących się nad Niemnem: Starego Zamku Królewskiego, koszar 81 Pułku Strzelców oraz położonego obok tych ostatnich Zespołu Szkół Zawodowych im.Jadwigi Tejszerskiej [...]. W koszarach broniła się młodzież szkolna i część policji, którą prowadził podkomisarz T.Borucki ze Słonimia.<sup>23</sup> Wieczorem pod osłoną ciemności wielu Polaków opuściło miasto zajęte już praktycznie przez Armię Czerwoną. Wśród nich znajdował się wiceprezydent miasta R. Sawicki - współorganizator jego obrony. Oddziały WP oraz cywilni obrońcy spośród ludności nocą z 21 na 22.09.1939 r. wycofały się na Litwę oraz w kierunku Kanału Augustowskiego w rejon Sopoćkiń. Około północy z 21 na 22.09.1939 r. oddziały brygady płk.Heldut-Tarnasiewicza zostały zaatakowane przez radzieckie oddziały pancerne. Bitwa pod Kodziowcami trwała do godzin rannych 22.09.1939 r. Polacy ponieśli straty - poległo około 20 żołnierzy.*



Zniszczono 6 czołgów radzieckich w rejonie folwarku i 11 koło wsi. Źródła radzieckie określiły własne straty na 12 czołgów i 800 ludzi.<sup>24</sup>

Po bitwie oddziały polskie rozdzieliły się. Sztab OK III o godz. 7<sup>00</sup> przekroczył granicę litewską pod Kopciewem, zaś gen. J. Olszyna-Wilczyński organizował odwrót polskich żołnierzy w kierunku Kanału Augustowskiego. W trakcie tej ewakuacji - jak podaje K. Liszewski: *22.09. zatrzymany został na szosie samochód gen. Olszyny-Wilczyńskiego, a on sam, oraz jego adiutant (mjr. Strzemeski - G.B.) zostali rozstrzelani przez żołnierzy sowieckich. Natomiast jego żona ocalała i znalazła się na Litwie, skąd udała się do Francji.*<sup>25</sup> Pozostałe oddziały wycofały się w trakcie ostrych walk z Armią Czerwoną na Litwę, bądź poszły do lasu, stając się załóżkami polskiej partyzantki powrześniowej na Grodzieńszczyźnie.

W trakcie dwudniowej obrony miasta obie strony walczące poniosły duże straty. Poległo wielu dowódców i żołnierzy spośród walczących oddziałów. Oddziały radzieckie podczas 2-dniowych walk straciły ok. 20 czołgów, zaś mjr. Serafin ocenił straty radzieckie na 800 zabitych.<sup>26</sup> Opanowanie Grodna kończyło zasadniczo zajmowanie przez Armię Czerwoną obszaru określanego mianem Białorusi Zachodniej. Na zajętych obszarach Rosjanie zaczęli tworzyć własne ośrodki władzy, wprowadzając tam nowy ustrój i porządek.

Zajęcie Grodna w zasadniczy sposób kończyło zbrojną aneksję Kresów Wschodnich, tzn. północnej ich części zwanej w radzieckiej nomenklaturze Białorusią Zachodnią. Polityka władz okupacyjnych była prowadzona dwukierunkowo: z jednej strony trwał terror stosowany zarówno przez radzieckie organa bezpieczeństwa - NKWD jak i miejscowych komunistów z b. KPZB i KPP wobec tych osób szczególnie narodowości polskiej, które służyły w aparacie państwowym II Rzeczypospolitej; z drugiej zaś rozpoczęto hałaśliwe przygotowania do pseudowyborów, które miały formalnie potwierdzić stan rzeczy zaistniały na terenach zaanektowanych przez ZSRR po 17.09.1939 r. Zajęcie polskich Kresów Wschodnich oznaczało też całkowitą zmianę systemu gospodarczego na tych terenach, tj. likwidację gospodarki wolnorynkowej i zastąpienie jej gospodarką centralnie planowaną, istniejącą w ZSRR.

Jeszcze w czasie trwania walk polsko-radzieckich, począwszy od 17 września 1939 r. po stronie Armii Czerwonej walczyły grupy komunistycznych dywersantów. W Grodnie - wg K. Liszewskiego - *...w conajmniej trzech przypadkach okazało się, że w czołgach siedzieli jako przewodnicy młodzi komuniści grodzieńscy, którzy na rok, czy dwa przed wojną uciekli do Rosji. Jeden z nich o nazwisku Lipszyc, który parę lat wcześniej zas-trzelił na zabawie ucznia lub studenta Borkowskiego, został rozpoznany, kiedy podał informację, że mieszkał w Grodnie przy ulicy Gumińskiej. Został on samowolnie zabity uderzeniem kolby karabinu przez jednego z uczniów - obrońców miasta.*<sup>27</sup> Drugim pilotem okazał się niejaki Margulis przy którego zwłokach policjant S. Łubieński znalazł stosowny dokument.

W trzecim przypadku przy płonącym czołgu rannemu czołgiste posturkowy PP Moskaluk sprawdzając dokumenty, stwierdził, że urodził się on w Grodnie. Okazało się, że policja знаła tę żydowską rodzinę; ten właśnie był ścigany za działalność komunistyczną i zbiegł do Rosji (niestety nie znamy nazwiska ani danych personalnych tej osoby). Ponadto w samym mieście działały zbrojne grupy komunistyczne - m.in. grupa A. Bertela, który zginął w walce o Grodno po stronie Armii Czerwonej. Również oddział komunistycznej partyzantki pod dowództwem I.T. Induszki wziął udział po stronie Armii

Czerwonej w walce o Grodno.<sup>28</sup> W walkach przeciwko komunistycznym dywersantom, którzy prowadzili ogień z broni maszynowej od strony mostu kolejowego i jego okolic brał udział oddział grodzieńskich harcerzy pod dowództwem B.Hlebowicza.<sup>29</sup> Przytoczone wyżej przykłady takich postaw mieszkańców Grodna podczas obrony ich miasta wywarły zasadniczy wpływ na wzajemne relacje i stosunki międzyludzkie na długi czas. Po ostatecznym opanowaniu Grodna przez Armię Czerwoną rozpoczęły się represje wobec ludności polskiej inspirowane niejednokrotnie przez przybyłe do Grodna jednostki NKWD. Oto jak opisał sytuację panującą w Grodnie w pierwszych dniach radzieckiej okupacji J.Siemiński: *Za obronę miasta, za spalone czołgi, za niegościnnie przyjęcie mieszkańcy miasta zapłacili drogą aresztowaniami i masowymi deportacjami. W nocy przyjeżdżały samochody ciężarowe, zabierano całe rodziny do transportów kolejowych i kierowano na stepy Kazachstanu. Było w tym także dużo osobistych porachunków. Każdy donos, czy tylko podejrzenie o udział w obronie Grodna kończył się w najlepszym przypadku deportacją całej rodziny.*<sup>30</sup>

Według relacji J.Gabrukiewicza: *Grodno jako jedyne miasto stawiało opór wojskom Armii Czerwonej, przez długi czas zmuszone było walczyć z miejscowymi Żydami, którzy spodziewając się sowieckiego wyzwolenia chcieli jakby usłużyć [...] przypodobać się bolszewikom - wydali otwartą walkę Polakom.*<sup>31</sup> Według Stanisława P. z powiatu sokólskiego - po inwazji Armii Czerwonej na Polskę. *Wszyscy byli mocno przygnębieni, cieszyli się tylko Żydzi. Na Stalina mówili, że to ich ojciec. Nieraz słyszałem od nich: "skończyło się wasze, teraz my mamy głos".*<sup>32</sup> K.Kersten w swojej pracy pt. *Polacy, Żydzi, komunizm* przytoczyła relację świadka z Białegostoku, który pisał: *Jedynie Żydzi są uprzywilejowani [...] i to warstwa nieposiadająca. Żydzi, którzy nie pracowali, a posiadali majątki itp. są traktowani tak samo jak Polacy, Ukraińcy itp. [...]. Pozostali Żydzi (przeważnie proletariatus, drobni rzemieślnicy) są natomiast faworyzowani. Ci właśnie Żydzi odnoszą się zdecydowanie wrogo do ludności polskiej.*<sup>33</sup> Postawy wrogości i nieprzychylności wobec ludności polskiej dominowały głównie wśród środowisk żydowskiego proletariatus - ludności niezadowolonej z polityki narodowościowej władz polskich, a także z obawy o swój los wobec agresji wojsk niemieckich na Polskę, szczególnie w kontekście polityki władz hitlerowskich w stosunku do tej ludności w III Rzeszy.

Grodno zapłaciło za niepokorność wysoką cenę. Jak pisze K.Liszewski: *Najgorsze były pierwsze dni po opanowaniu [...] miasta. Ludzie, w szczególności młodzież byli rewidowani - i jeśli np. znaleziono mały nożyk u chłopaka, rozstrzeliwano na miejscu. Podobno na placu przed Farą leżał cały wał ludzi w ten sposób zamordowanych [...]. Rozpoczęte wkrótce potem masowe aresztowania zwłaszcza inteligencji polskiej dotknęły m.in. M.Myślickiego, dyrektora gimnazjum prywatnego im.H.Sienkiewicza [...] i b.posta na Sejm RP K.Terlikowskiego; obaj zostali zamordowani w Sowietach. Dyrektorka państwowego gimnazjum żeńskiego im.E.Plater w Grodnie, p.Niedźwiecka umarła w więzieniu sowieckim w Mińsku w celi ucząc jeszcze swoje uczennice i inne kobiety.*<sup>34</sup> Obrońców miasta Rosjanie mordowali także na tzw. Psiej Górcie oraz w lesie Sekret. Wg relacji M.Kiszyńskiej, żony mjr. St. Kiszyńskiego: *Sowieci ujęli grupę około 20 polskich uczniów-ochotników wymykających się pod koniec obrony miasta z Domu Strzelca i rozstrzelali ich na Psiej Górcie. Przez trzy dni nie wolno było ich pochować.*<sup>35</sup>

Podobna sytuacja panowała też na obszarach Grodzieńszczyzny jak i na całych Kresach Wschodnich, gdzie miejscowi komuniści przy pomocy Armii Czerwonej i NKWD wprowadzali tzw. *rewolucyjny porządek* na wzór radziecki. Na obszarach polskich ziem

wschodnich zajętych przez wojska radzieckie powstawały miejscowe oddziały Gwardii Robotniczej i Milicji Chłopskiej. Jak podaje W.K.Kowalski: *Czerwoni "gwardziści" i "milicjanci" zdobywając broń [...] na małych grupach żołnierzy i policjantów, niekiedy ich mordując. Obie formacje rozrosły się do rozmiarów dużych oddziałów zbrojnych, które jeszcze przed przybyciem Armii Czerwonej zajmowały miasteczka i większe wsie. [...]. Zajęte przez nie miasteczka oddziały polskie musiały zdobywać w walce.[...]. Gwardziści i milicjanci z zimną krwią mordowali oficerów, policjantów, osadników wojskowych, ziemian, działaczy państwowych i społecznych, niekiedy ich rodziny. Zdarzały się makabryczne sceny: grupki uzbrojonych w widły i kosy chłopów nachodziły domy i osady wojskowe dokonując okrutnej, bezmyślnej zemsty. Liczba ofiar jest nieznana.<sup>36</sup> Warto przytoczyć ciekawy - moim zdaniem - opis wyglądu żołnierzy radzieckich w 1939 r. Relacja pochodzi ze zbiorów Instytutu Hoovera: *Trudno było uwierzyć, że bolszewicy żołnierze są tak obdarci. Karabiny były na sznurkach, a zamiast pasów byli podpasani szmatami. Konie wyglądały jak kościootrupy, mięsa na nich nie było, tylko kości i skóra. Żołnierze jedli lupki od kartofli, a oficerowie kartofle.**

Również w innych miejscowościach Grodzieńszczyzny miały miejsce wypadki mordowania Polaków przez zwolenników władzy radzieckiej na tym terenie. Ówczesny mieszkaniec wsi Wojdzicze, M.Hryniewicki opisał jesień 1939 r. w następujący sposób: *Nad Załawianką były [...] osiedlone wsie Białorusinów, prawostawnych. W pobliżu były majątki - Rogoźnica - posiadłość państwa Mosztowiczów, teścia Ksawerego Pruszyńskiego, którego zamordowano we wrześniu 1939 r. - zamordowali go komuniści, Białorusini z pobliskiej wsi, w miejscowości Zelwa i z nim 2 innych Polaków - zabito ich kijami [...] a na szosie łączącej Wołkowysk-Szczuczyn, 1 km od wsi Mosiewicze w lesie zamordowano 2 Polaków, jeden był majstrem drogowym przy budowie tej drogi, a drugi był podobno sędzią - zamordowali ich komuniści - Białorusini ze wsi Samysłowicze.<sup>38</sup> Około godz. 20<sup>09</sup> pod Skidleem został zamordowany przez Rosjan jadący z żoną końmi Andrzej Świętopełk Czetwertyński, ziemianin, ppor. rezerwy. W Grodnie aresztowano ziemianina I.S.Bispinga, senatora Rzeczypospolitej, społecznika i humanistę, torturowany w więzieniu w Wołkowysku został wywieziony do Rosji, gdzie zmarł.<sup>39</sup>*

Uczennica, mieszkanka majątku Radziwanowicze, Anna Żarczyńska opisała następująco sytuację panującą w majątku we wrześniu 1939 r.: *Chłopi z okolicznych wiosek przychodzili słuchać radia coraz większymi gromadami, stawali się coraz bardziej natarczywi, zadawali pytania: Kogo woli - Niemca czy Bolszewików, co myśli o wojnie? Czy ich pełne nienawiści i chciwości [...]. Przeczuli, czy wiedzieli, co miało nastąpić, nie wiem. Przyszli, przekroczyli granicę, aby nieść pomoc nieświadomionemu ludowi, który przez 20 lat męczył się pod batem panów. Nam oznajmili tę "radosną" nowinę trzech młodzi chłopcy z wioski. Jak się zmienili, na piersiach czerwone kokardy, w oczach złe błyski. Jeden z nich powiedział, że panów już nie ma, że wszystko jest ich, iż wkroczyła "Krasna Armia", że przyszła, aby ich oswobodzić. Po kilku godzinach milicja, stworzona przez ludność miejscową przyszła odebrać broń. Ojciec oddał, sprzeciwić się nie mógł, zagryzł tylko wargi, gdy koło jego nazwiska na zaświadczeniu napisane zostało "towaryszcz".<sup>39</sup> W tej samej relacji czytamy dalej: *Coraz częściej słysząc o zabójstwach i grabieżach majątków. Ludność miejscowa znęca się. Ks.Lubomirską zmuszono kopać kartofle, wypędzono ją z majątku. Obaj panowie Strzałkowscy w nocy zostali wyciągnięci z łóżek przez chłopów, gdzie ich popędzili - nie wiadomo, co ich czeka - śmierć. W Kwasówce zostało żywcem zakopane 10 osób, zamordowano w nieludzki sposób**

duchownego prawosławnego. Przygnębienie i strach padł na ludzi.<sup>39</sup> Inny opis autorstwa Barbary Zarczyńskiej mówił o sytuacji w Radziwanowiczach: *... bolszewicy rzeczywiście przekroczyli granicę Polski. Trzeba było to jak najdłużej utrzymać w tajemnicy przed Białorusinami [...]. Nic to jednak nie pomogło. Coraz częściej i śmieiej przychodziły gromady chłopstwa pod dom, głośno rozprawiając o wypadkach ostatnich dni. Byli coraz bardziej zuchwali [...]. Mówili już na ojca "towariszcz", a na dom i zabudowania gospodarcze patrzyli lakomym coraz bardziej bezczelnym okiem [...]. Zaczęliśmy w delikatny sposób namawiać ojca do ucieczki. Ten jednak postawił sprawę jasno, mówiąc: "Tam, gdzie umarł mój dziad i ojciec, umrę i ja. O przekonaniu go nie było mowy. Czekaliśmy więc na przybycie władz sowieckich."<sup>40</sup> Taka atmosfera panowała po 17.09.1939 r. na całych Kresach Wschodnich. Nie czekając na nadejście wojsk radzieckich w miastach i wsiach tworzyły się komitety robotnicze i chłopskie, które organizowały podłoże dla nowych władz oraz - wielokrotnie dokonywały rozliczeń z przedstawicielami władz polskich. Np. w Brzostowicy Wielkiej torturowano i zamordowano 6 ludzi. Ofiarami padli: wójt Wieliczko, pracownicy gminy: Mancewicz i Nowdalik, ziemianin (może dzierżawca majątku) Stefan i Józefa Mierzejewscy oraz Maria Słomkowska. W Brzostowicy Małej koło Grodna, ziemianina A. Wołkowickiego owinięto w drut kolczasty i żywcem zakopano.<sup>41</sup> A oto fragment relacji W. Tomaszewskiej, która dotyczy sytuacji w Brzostowicy Małej: *Władzę[...] objęli miejscowi komuniści [...]. Czując się osaczonymi ze wszystkich stron, ojciec mój i inni jego koledzy zdecydowali się wyjechać wraz z rodzinami na zachód [...]. Wynajęliśmy furmanki i zaczęliśmy się pakować. W tym czasie koło budynku, gdzie przebywaliśmy zebrał się tłum ludzi z czerwonymi opaskami i karabinami. Ojciec mój wyszedł do nich dowiedzieć się czego chcą. Gdy zaczął do nich przemawiać - padł strzał. Ktoś z tłumu strzelił. Ojciec chwycił się za pierś - struga krwi zaczęła mu przeciekać przez palce - upadł. Szybko wciągnęliśmy go do bramy, którą szybko zaryglowano. Tłum na razie ustąpił.[...]. Ojciec nieprzytomny leżał we krwi.*<sup>42</sup> Inna relacja o sytuacji w Brzostowicy Małej mówi, że po wejściu wojsk radzieckich: *Zarządzono rewizję w dzień i w nocy. Stworzono milicję z miejscowej ludności białoruskiej. Urzędników, wszystkich Polaków z urzędów usunięto, a [...] ich miejsce zastąpiono Żydami i Białorusinami.*<sup>43</sup>*

Podobne wypadki rozegrały się w Bojarach - majątku hr. M. Krasińskiego i w okolicy, gdzie zamordowany został hr. M. Krasiński oraz nauczyciel z pobliskiej szkoły - Leopold Polkowski i Władysław Łapicz.<sup>44</sup> Przytaczam relację Stanisławy Kruk, córki ówczesnego pracownika dozoru polowego w tym majątku: *Wojna 1939 r. zastała nas w Bojarach. Po wejściu Armii Czerwonej do Polski w sąsiedniej wsi Kowalicze zaczął się duży ruch. 18/19? (09.1939 r. do Bojar wkroczyli białoruscy cywile z Kowalicz z czerwonymi opaskami na rękawach i kokardami w klapach. Białorusini mieli karabiny z bagnetami. Nie było z nimi żołnierzy sowieckich. Siedzieliśmy w domu i patrzyliśmy przez okno ciekawie tego, co się dzieje. Gdy Białorusini to zobaczyli, wycelowali w nas broń. Padliśmy szybko na podłogę. Oni nie strzelali, tylko poszli dalej, do pałacu właściciela majątku - hr. Michała Krasińskiego. Zabrali stamtąd hr. Krasińskiego i administratora (Sopotnickiego - G.B.). Z urzędu gminnego w Inderze zabrali wójta, kierownika szkoły oraz nauczyciela tej szkoły. Poprowadzili ich ok. 7 km za Kowalicze, a następnie - po rozebraniu - rozstrzelali na łące. Tak ich zostawili i przykryli ich gałęziami. Na wiosnę 1940 r., gdy stopniał śnieg, ludzie ich znaleźli i pogrzebali w lesie.*<sup>45</sup> Inna relacja mówi, że w Kowaliczach niedaleko Bojar rozstrzelano [...] sołtysa ze wsi Kowalicze, Andrzeja Mózkę, lat ok. 43, następnie zabito hr. M. Krasińskiego i jego administratora Sopotnickiego i

ekonomi.<sup>46</sup> Również w Skidlu - jak podaje w swojej relacji J.Durys: *Po dniach obrony Sowietów wkroczyli do miasta, ludność była zaskoczona tymi wypadkami, lecz sprzyjająca im ludność żydowska i białoruska ułatwiała jak najprędzej przejęcie władzy w ich ręce. Przystąpiono do aresztowania Polaków przy pomocy milicji, w której skład wchodził Żydzi (Humpert) i Białorusini (Miszuk). Przystąpili do obejmowania szkół zawieszając czerwone sztandary.*<sup>47</sup> Mordy popełniano również na osadnikach wojskowych. Taki mord miał miejsce m.in. pod Larypołem. W.Jędrzykiewicz tak relacjonowała to zdarzenie: *Pod samym laskiem, w dużym wykopie po zwałonym kiedyś przez burzę drzewie stało trzech znanych nam osadników wojskowych, a przed nimi w odległości kilku kroków trzech Białorusinów z wymierzonymi karabinami. Padły strzały, a zabici mężczyźni powoli osunęli się na ziemię [...]. Przy "plutonie egzekucyjnym" stał żołnierz radziecki [...] i gdy nas doprowadzono - powiedział po rosyjsku: "kobiet nie" i odesłał nas do domu. Wiedzieliśmy, że Tadżika i wujka Władka nie zobaczymy już żywymi. Rozstrzelali ich kilkaset metrów dalej na pobliskiej łące wraz z kilkunastoma pozostałymi osadnikami wojskowymi z Larypola.*<sup>48</sup> Inna relacja na ten temat mówi: *Bolszewicy wkraczając do Polski mordowali osadników i leśniczych [...] po wejściu na osadę Larypol w powiecie Grodno enkawudziści bolszewicy w przebraniu zaaresztowawszy osadników prowadzili w kierunku pobliskiego lasu. Wtem usłyszeliśmy strzały. Więc mój starszy brat razem z kolegą pobiegli w kierunku tych wystrzałów. Będąc pod lasem spostrzegli trupy, między którymi znajdował się mój ojciec. Wieść rozeszła się po całej osadzie, iż zamordowali bolszewicy osadników. z teje osady. Na ten widok płacz i lament wdów i osieroconych dzieci.*<sup>49</sup> Ukazane przeze mnie przypadki mordów na ludności polskiej na Kresach nie wyczerpują z pewnością całości tego zjawiska, które wymaga dalszych badań. Wszystko odbywało się prawdopodobnie za cichym przyzwoleniem władz radzieckich, które wtedy dały miejscowym komunistom dwa tygodnie na mordowanie tzw. wrogów ludu, w każdym razie na wsi.<sup>50</sup>

Jeszcze przed formalnym włączeniem Białorusi Zachodniej w skład Białoruskiej SRR w Grodnie i w powiecie rozpoczęto organizować ośrodki nowej władzy. 24.09.1939 r. ukonstytuował się Tymczasowy Zarząd Miejski na czele którego stanął J.K.Żytkow. 25.09.1939 r. w Grodnie rozpoczęto formowanie Gwardii Robotniczej. W zarządzeniu nr 3 TZM dotyczącym tej sprawy czytamy m.in. *W celu okazania pomocy Tymczasowemu Zarządowi Miejskiemu w organizacji rewolucyjnego porządku w Grodnie i innych miejscowościach powiatu [...] nakazuje z najlepszych [...] robotników fabryk i zakładów Grodna utworzyć Gwardię Robotniczą. Na komendanta Gwardii Robotniczej wyznaczono tow. B.I.Niegniewickiego. Formowanie Gwardii Robotniczej należy zakończyć do 28.09.1939 r. Dowództwo Gwardii Robotniczej rozmieszczono w budynku b.Starostwa. Zgodnie z zarządzeniem Żytkowa formowanie jej zakończono do 28.09.1939 r.*<sup>51</sup>

Na terenach zajętych przez Armię Czerwoną rozpoczęto przygotowania do formalnego włączenia zaanektowanych polskich ziem wschodnich do ZSRR. Rozpoczęły się masowe mitingi, na których tłumaczono ludności cel kroczenia wojsk radzieckich do Polski. 5.10.1939 r. w teatrze białostockim rozpoczęła się oficjalnie kampania wyborcza do Zgromadzenia Ludowego Białorusi Zachodniej. Delegaci wybrali Komisję Wyborczą, na której czele stanął przewodniczący Tymczasowego Zarządu Miejskiego w Białymstoku, W.Gajsin. Kandydatów na delegatów do Zgromadzenia typowały: komitety partyjne, robotnicze, związki zawodowe, tymczasowe zarządy miast rejonów (powiatów), gmin (siekowiatów) i wsi.<sup>52</sup> 22.10.1939 r. odbyły się wybory do Zgromadzenia Ludowego

Białorusi Zachodniej, łącznie głosowało 2.672.280 wyborców co stanowiło 97,6% ogólnej liczby osób uprawnionych do głosowania. Na kadnydatów głosowało 2.409.522 osób, czyli 91% ogółu społeczeństwa uczestniczącego w głosowaniu. Wybrano 929 delegatów, w tym 121 kobiet. Wśród 926 delegatów uczestniczących w obradach Zgromadzenia Ludowego było: 621 Białorusinów, 127 Polaków, 72 Żydów, 43 Rosjan, 53 Ukraińców i 10 przedstawicieli innych narodowości, w tej liczbie Tatarzy. W większości obwodów wyborczych Grodna - wg danych radzieckich - głosowało 60-70% wyborców. Na dość wysoką frekwencję wyborczą złożyły się zróżnicowane okoliczności. Po pierwsze kampania wyborcza była pełna haseł populistycznych, obietnic z których władze w większości nie wywiązały się należycie; po drugie: wystąpiło zjawisko "przymusu moralnego" - czyli strachu o los rodziny w razie bojkotu wyborów. 22.10.1939 r. głosowania doglądało NKWD, a środki przekazu w ZSRR i na okupowanych Kresach zapewniały, że nikt za działalność poprzedzającą wkroczenie Armii Czerwonej nie będzie prześladowany, wszyscy mają powrócić do dawnych miejsc pracy.<sup>54</sup> Wkrótce okazało się jednak, że deklaracje i działania nowych władz całkowicie miały się rozminąć.

28.10.1939 r. rozpoczęło się posiedzenie Zgromadzenia Ludowego Białorusi Zachodniej. Podczas II posiedzenia 28.10.1939 r. wystąpił delegat z Grodna, J.K.Żytkow, który stwierdził, iż: *Ciężkie było życie mas pracujących Zachodniej Białorusi. 25 różnych podatków brała pańska Polska od chłopów, robotników i pracujących Zachodniej Białorusi. Miasto Grodno i powiat grodzieński zbierał wszystkie podatków 6846 złotych. Ze wszystkich tych pieniędzy tylko 9% płaciło zamożne obszarnictwo i handlowa góra, a 91% płaciły masy pracujące, chłopci i drobni rzemieślnicy[...]. Tylko 7,5% przeznaczano na sprawy oświaty ludu, 9% na sprawy ochrony zdrowia [...] i oto dlaczego moi wyborcy zobowiązali mnie nie tylko tutaj wystąpić [...] ale i głosować i agitować za władzą radziecką.*<sup>54</sup> W dniu 29.10.1939 r. Zgromadzenie Ludowe Białorusi Zachodniej przyjęło dokument pt. *Deklaracja Białoruskiego Zgromadzenia Ludowego o wejściu Białorusi Zachodniej w skład Białoruskiej SRR*, w którym stwierdzono że: *Na zawsze minęły ciężkie lata poniżenia narodu białoruskiego pod jarzmem polskich panów, którzy deptali elementarne prawa i narodową godność narodu białoruskiego [...]. Masy pracujące Zachodniej Białorusi stanowczo żądają połączenia dotychczas rozłączonych dwóch części jednego narodu białoruskiego, jednej ziemi białoruskiej.* W związku z tym Zgromadzenie Ludowe zwróciło się do Rady Najwyższej ZSRR z prośbą o przyjęcie Białorusi Zachodniej w skład ZSRR i Białoruskiej SRR, aby połączyć naród białoruski w jedno państwo i położyć tym samym kres rozbiciu narodu białoruskiego.<sup>55</sup> Przyjęto również deklarację o nacjonalizacji przemysłu i banków oraz o konfiskacie ziemi obszarniczej, którą notabene rozpoczęto już w pierwszych dniach okupacji radzieckiej na Kresach. Wyżej wymienione dokumenty stanowiły podstawę prawną radzieckiej polityki społeczno-gospodarczej na kresach Wschodnich.

Dotychczas pisałem głównie o konsekwencjach Września 1939 r. na Grodzieńszczyźnie w aspektach: militarnym i politycznym. Niemniej jednak, należy pamiętać również o tym, że wraz z aneksją ówczesnych polskich Kresów Wschodnich przez ZSRR diametralnie zmieniły się warunki życia społecznego i gospodarczego na tych terenach. Ciekawą i istotną sprawą był system tworzenia się ośrodków władzy na ziemiach okupowanych przez ZSRR. Jak wspomina A.Zygmont: *Po wkroczeniu wojsk sowieckich została zorganizowana na terenach okupowanych przez wojska sowieckie tymczasowa władza spośród cywilnej ludności. Władza dana składała się wyłącznie spośród ludzi*

sądownie karanych, tak zwanych policzaskich pracowników. Pierwsze kroki jakie poczynili, to był podział mienia zamożniejszej ludności. Masowe aresztowania i represje wobec najłżejszego odruchu polskości. Zamykanie kościołów i aresztowania osób duchownych. Agitacja przedwyborcza.<sup>57</sup> Z kolei K. Bakanowski wspomina: *Po wkroczeniu (Rosjanie - GB) natychmiast zmienili wszystkie instytucje urzędowe i posadzili na stanowiskach ludzi, którzy za czasów rządów polskich siedzieli po więzieniach za należenie do organizacji komunistycznych i różnych innych przestępców. Miejscowa milicja po objęciu władzy rządziła się na całą parę, przeprowadzali rewizje za broń w każdy dzień. I codziennie po kilkanaście osób aresztowali i wywozili w nieznanne strony [...]. Zamożniejszych ograbiali z majątku i rozdawali przeważnie komunistom, którzy szli im na rękę.*<sup>58</sup> Generalnie sytuacja taka miała miejsce na całych Kresach Wschodnich. Można zatem stwierdzić, że ludzie tworzący ośrodki nowej władzy rekrutowali się w dużej mierze z niższych warstw społeczeństwa. Byli to w sporej części ludzie o niskim poziomie wykształcenia, liczący na karierę lub szybki awans społeczny i polityczny.

Stopniowo władze radzieckie uzyskiwały kontrolę nad życiem społecznym i gospodarczym. Jak wspomina J. Durys, uczeń ze Skidla: *Przystąpili do obejmowania szkół, zawieszając czerwone sztandary. W szkołach zniesiono język polski, a uczono języka białoruskiego.[...] Zdjęto ze ścian (portrety G.B.) bohaterów narodowych i rozbijano o ziemię oraz deptano. W zamian przyczepiano pod groźbą użycia broni przywódców komunizmu, jak Lenina, Stalina i innych. Zakładano związki młodzieży komunistycznej.*<sup>59</sup> Inny świadek wspomina: *W szkołach nie wolno było mówić po polsku. Zapisywano do związku pionierów i komsomolców. Nauczyciele mówili, że Pana Boga "nie" (nie ma). My jednak dalej wierzyliśmy, że Pan Bóg jest i że Polska powstanie. Niektóre dzieci portrety Stalina i innych wodzów bolszewickich w czasie przerw wyrzucały przez okna. Za takie rzeczy rodziców sadzano do więzienia. aka sytuacja zapanowała w oświacie w czasie okupacji radzieckiej na całych Kresach Wschodnich.*

Sytuacja zaistniała po 17.09.1939 r. odbiła się również na sprawach związanych z religią i Kościołem. Polityka radziecka wobec Kościoła na Kresach była prostą kontynuacją procesu niszczenia go na Białorusi i Ukrainie radzieckiej na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych. M.in. na obszar okupowanych Kresów Wschodnich rozciągnięto jurysdykcję dekretu Wszechzwiązkowego Komitetu Wykonawczego z 1922 r. o konfiskacie mienia kościelnego i rejestracji kościołów. Okupacyjne władze radzieckie profanowały świątynie, rabowały kosztowności, aresztowały duchownych i wiernych stojących w obronie Kościoła. M.in. w Grodnie we wrześniu 1939 r. po zajęciu miasta przez Armię Czerwoną został wysadzony w powietrze kościół garnizonowy.<sup>60</sup> Jak wspomina Maria S. *Przedstawiciele nowych władz drwili na każdym kroku przede wszystkim z Boga, mówiąc, że nie Bóg daje swobodę i dobre życie, a tylko Stalin i jego pomocnicy.*<sup>61</sup> Inny świadek, A. Zarczyńska wspomina: *Władze sowieckie cicho i pośrednio zabierają się do niszczenia tego, co polskie, co mówi o Bogu. Na kościoły nakładają ogromne podatki, część kościołów zamykają. Ze szkół krzyż został usunięty. Z urzędów zaczęto usuwać tych, którzy przyznawali się do tego, że są Polakami.*<sup>62</sup> Nie wydawano zezwoleń na budowę kościołów. W zamkniętych kościołach władze urządzały stajnie dla zwierząt, magazyny, sklepy i urzędy, muzea itp. Np. w grodzieńskich kościołach po zdobyciu miasta przez Armię Czerwoną mieściła się radziecka kawaleria. Zamykano również świątynie innych wyznań: prawosławne, protestanckie, żydowskie oraz muzułmańskie.

Przybyciu nowych władz towarzyszyła dezorganizacja życia gospodarczego.

Związane to było ze zderzeniem dwóch przeciwstawnych sobie wizji polityki ekonomicznej: w Polsce - gospodarki wolnorynkowej, zaś w Związku Radzieckim - centralnie planowanej. Przytaczam opis sytuacji gospodarczej na Kresach północno-wschodnich w 1939 r. po zajęciu ich przez wojska radzieckie: *Walutę polską pozostawiono na razie w obiegu, przyrównując kurs złotego do rubla. Wartość nabywcza rubla padała z każdym dniem (w stosunku 1:1 - G.B.). Dowóz artykułów pierwszej potrzeby został prawie całkowicie zahamowany. Przed sklepami wyprzedającymi resztę towarów tworzyły się ogonki, stojące zarówno w ciągu dnia i nocy. To samo zjawisko towarzyszyło sprzedaży chleba, nafty i soli. Oświadczenia i tłumaczenia przedstawicielei władz, iż jest to zjawisko chwilowe spowodowane trudnościami transportu nie znajdowały wiary na skutek bardziej poufnych wynurzeń niższych stopniem żołnierzy i funkcjonariuszy. Ci ostatni, oszołomieni widokiem wolnego handlu wykupywali masowo co tylko trafiło im pod rękę, powodując niesłychany wzrost cen i spekulację. Kawalek mydła np. wartości 20 gr osiągnął cenę 5 rubli, trzewiku wartości 6 zł - 100 rubli itp. Pogoń za zegarkami ze strony wojskowych przybrała wręcz humorystyczne rozmiary. Kupowano co tylko trafiło w ręce bez zupełnej znajomości wartości i sposobu użytkowania.*<sup>63</sup> A oto przykład zainteresowania polskim handlem przez żołnierzy radzieckich w Grodnie, zaraz po zdobyciu miasta przez Armię Czerwoną wg relacji Marii Sz.: *Śmiesznym był fakt w jednym ze sklepów, kupował chłop smar do wozu, po jego wyjściu dwóch bolszewików zażądało tego, co brał chłop 2 kg. Wyszli ze sklepu i ja za nimi, nie zważając, że to ulica zaczęli palcami próbować smaru ponabierali po ile im wlażło tego smarowidła na palec i dalej z palca do ust, tak próbowali tego smarowidła po trzy razy, aż potem mówi jeden do drugiego, że polska marmolada nie smaczna i całą paczkę ze złością rzucili na chodnik. W drugim sklepie znowu jeden z żołnierzy zapytał ile gramów jabłek można kupić, to mu sklepikarka odpowiedziała, ile chce, to on wprost własnym uszom nie chciał wierzyć, że to jest prawda. Ale potem połapał się, że źle zrobił pokazując po sobie, że to go zdziwiło i powiedział, że to jest źle bez kartek sprzedawać i bez kolejki, bo u nich w "swobodnej Rosji" to jest wszystko, ale za kolejką i za kartkami i dopiero jest porządek.*<sup>64</sup>

Tymczasem w Grodnie oraz innych miejscowościach powiatu sytuacja ekonomiczna stawała się coraz trudniejsza. Brakowało artykułów pierwszej potrzeby, takich jak: sól, nafta, chleb, cukier i mydło. W aptece nie można było kupić podstawowych leków - proszku od bólu głowy, czy też oleju rycynowego bez recepty lekarskiej. Inny świadek, Stanisław P. wspominał: *Zaczęto likwidować sklepy, a zakładać kooperatywy w których prócz "karuszek" i "spiczek" nic więcej nie było.[...] Zaczęto nakładać podatki i daniny wprost do niewykonania.*<sup>65</sup> Poza tym nowe władze otoczyły szczególną obserwacją właścicieli sklepów i targowisk - jako niepewny element polityczny. Za wszelkie nadużycia karały grzywną, np. w Grodnie za podwyższenie cen na towary pierwszej potrzeby postanowiono obłożyć grzywną właściciela restauracji, Kujawskiego na 150 zł, zaś handlującego mięsem Torowa i Manakera na 100 zł.<sup>66</sup> Owe podwyżki cen towarów i spekulacja spowodowana była wykupem towarów przez Rosjan oraz ich brakiem w samym ZSRR, zaś kary nakładane na właścicieli sklepów, hurtowni, restauracji miały powstrzymać ich od działań spekulacyjnych, co oczywiście nie udało się władzom. Generalnie nowe władze doprowadziły do realnego spadku standardu oraz stopy życiowej ludności zamieszkującej Kresy Wschodnie. Sytuacja ta nie pozostawała bez wpływu na ogólne relacje międzyludzkie, zwłaszcza narodowościowe.

Istotną częścią zachowania się nowych władz na Kresach była polityka



wywłaszczania ludności - szczególnie polskiej oraz rabunki dokonywane przez różnego rodzaju ludzi ze środowisk przestępczych, jak i przedstawicieli władz w świetle socjalistycznej praworządności. Proces ten objął Polaków mieszkających w mieście oraz na wsi. Oto przykład z Grodna w relacji Marii Sz., która pisała: *Pokazał się ten porządek bardzo prędko, jak zaczęli ludzi zamożniejszych wyrzucać z ich domów, zabierając wszystkie meble, nawet drzwi i ramy okienne [...] Wozacy byli rozchwytywani do przewożenia nie tylko żelaza, dobrych mebli i lekarstw z aptek, ale nawet stare stołki i krzesła bez jednej nogi szły do "bogatej i wolnej matuszki Rosieii". A czym więcej grabili, tym więcej mówili, że oni dopiero zaprowadzą ład i porządek, który zaczęli pokazywać częstymi pochodami po mieście z portretami ich przywódców, w których Polacy musieli brać udział. Niektórych potrafili aresztować za to, że ich dzieci miały straszaki korkowe.*<sup>67</sup> Również na wsi odczuwało się gospodarkę - a raczej jej niszczenie przez władze radzieckie. Oto relacja Stanisława P. na ten temat: *... zaczęła się gospodarka na dobre. Pierwszą ofiarą był jeden gospodarz z sąsiedniej wsi, którego aresztowało NKWD i wywoziło nie wiadomo gdzie, po dziś dzień. Gospodarkę jego zniszczono, rodzina zaś aż do wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej była rozproszona kryjąc się przed tajną "policją". [...] Coraz częściej zajeżdżały ciężarówki naładowane "bojcami" pod domy i ładowano całą rodzinę na samochód i odstawiano w głąb Rosji jako "wreditieli". Gospodarstwo takie było niszczone, niszczone majątki, właścicieli wywożono do Rosji lub [...] w nocy z więzienia do jakiegoś lasku.*<sup>68</sup> W ten sposób postąpiono z wieloma właścicielami ziemskimi, m.in. z żoną hr. M.Kraśnińskiego z którego majątku Rosjanie zrobili kolchoz. Rodzinę Rosjanie aresztowali i wywieźli do Indury k.Grodna, gdzie osadzili ich w areszcie.<sup>69</sup> Również A.Ropiejko - rolnik ze wsi Nowy Dwór wspomina: *Po objęciu władzy zostałem przez Sowietów prawie całkiem ograbiony, tylko miałem możliwość życia w swoim domu.*<sup>70</sup> Innym przykładem radzieckiej gospodarki była sprawa wyżywienia wojska. Należy pamiętać o tym, iż w ciągu września - października 1939 na polskich Kresach Wschodnich znalazło się 750 tys. żołnierzy Armii Czerwonej. W ślad za nimi napłynęły jednostki NKWD oraz radzieccy urzędnicy różnego stopnia. Wspomina Zdzisław R.: *Armia Czerwona nie miała co jeść, to dalej nakazywać gospodarzom, aby dawali zboże.[...] Gospodarz z rodziną nieraz nie miał kawałka chleba, bo NKWD groziło mu więzieniem. Krowy, świnie, barany zabierali od gospodarza dla bojców, bo byli głodni, jak psy. Zamożniejszy gospodarz, który miał więcej ziemi, to mu (ją - G.B.) zabrali i oddawali komunistom.*<sup>71</sup>

Przypisy

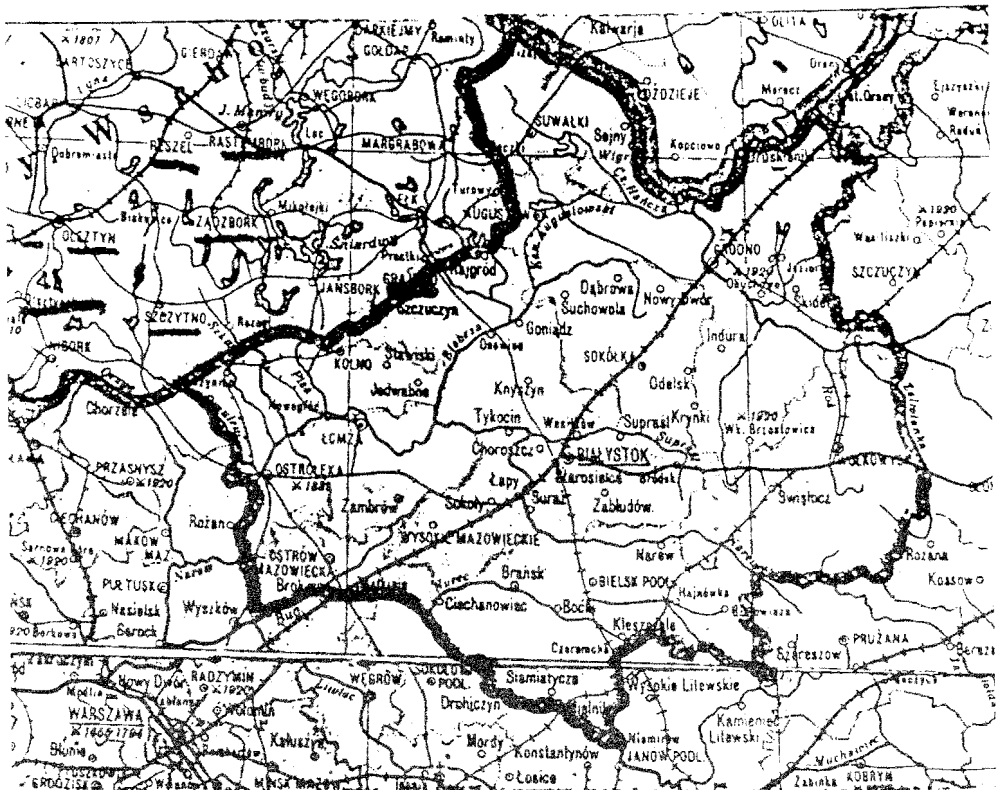
1. K.Liszewski, Obrona Grodna, "Czas" z 4.09.1981.
2. J.Siemiński, Walczące Grodno, Wspomnienia harcerza, Białystok, 1990.
3. K.Liszewski, Wojna polsko-sowiecka 1939, Londyn 1986 r. s.58.
4. G.Lipińska, Jeśli zapomnę o nich, Warszawa 1990, s.16.
5. W.K.Cygan, Kresy w ogniu. Wojna polsko-sowiecka 1939r., Warszawa 1990, s.39-42.
6. J.Siemiński, op.cit.s.32.
7. K.Liszewski, Wojna, s.66.
8. J.Siemiński, op.cit., s.33-34.
9. C.Grzelak, Grodno 1939, Warszawa 1990, s.26.
10. N.W.Wasiluczek, W odnoży rodziny, Moskwa 1977, s.14.
11. K.Liszewski, Obrona Grodna, "Czas" z 11.09.1981.
12. tamże, s.42-43.
13. Relacja dotyczy sytuacji wojennej w Skidlu - znajduje się w Muzeum Historyczno-Archeologicznym w Grodnie, sygn.3965.
- 14.Relacja W.Dobrzeńiewskiego [w:] K.Liszewski, Wojna, s.61-63; J.Siemiński, op.cit., s.39.
15. Grodno - istoriczeskij putiewoditiel, red.M.Kopysskowi i B.Fik, Mińsk 1964, s.149.
16. J.Siemiński, op.cit., s.39-40.
17. K.Liszewski, Wojna, s.193.

18. J.Siemiński, op.cit.,s.40.
19. K.Liszewski, Wojna, s.70.
20. W.K.Cygan, Kresy, s.45.
21. Relacja S.Kożownikowa, [W:] Zbrodnia katyńska..., op.cit.,s.12.
22. G.Lipińska, op.cit., s.25.
23. K.Liszewski, Wojna, s.73.
24. W.K.Cygan, Kresy, s.46-47.
25. K.Liszewski, Wojna, s.60.
26. W.K.Cygan, Kresy, s.46.
27. K.Liszewski, Wojna, s.63.
28. Grodno ..., op.cit.s.149.
29. J.Siemiński, op.cit., s.40.
30. tamże, s.44-45.
31. Archiwum Wschodnie, sygn.II/578, s.6.Relacja J.Gabrukiewicza(dalej: A.Wach.).
32. W czterdziestym nas Matko na Sybir zesłali. Polska - Rosja 1939-1942, Warszawa 1994, s.84-85.
33. K.Kersten, op.cit.s.27-28.
34. K.Liszewski, Wojna, op.cit., 75.
35. tamże.
36. W.T.Kowalewski, op.cit., s.82.
37. W czterdziestym ..., op.cit., s.82.
38. A.Wsch., sygn.II/143, Relacja H.Hryniewickiego.
39. A.Wsch.Instytut Hoovera (dalej:I.H.), sygn.4558, Relacja A.Zarczyńskiej, s.9.
40. A.Wsch.,I.H., sygn.4560,Relacja B.Zarczyńskiej, s.9.
41. K.Liszewski, Wojna, s.75.
42. tamże.
43. A.Wsch., sygn.II/453, Relacja W.Tomaszewskiej.
44. A.Wsch.I.H., sygn.2662, Relacja K.Cydzika, s.33.
45. K.Liszewski, Wojna, s.76.
46. Wziesięć 1939 r. w Bojarach k.Grodna, Relacja St.Kruk (w posiadaniu autora artykułu).
47. A.Wsch.I.H., sygn.5632, s.16, Relacja J.Bertela.
48. tamże, sygn.10895, s.76, Relacja J.Durysa.
49. "Mój wrzesień", Relacja W.Jęrzykiewicz (w posiadaniu autora artykułu).
50. W czterdziestym ..., op.cit., s.81.
51. K.Liszewski, Wojna, s.75.
52. Swobodna Belorusz z 29.09.1939 r. Rozporządzenie nr 1, s.1 (dalej:"S.B").
53. W.T.Kowalski, op.cit., s.4.
54. A.Sudoł, op.cit., s.117-120.
55. A.Sudoł, op.cit., s.127.
56. tamże, s.47-48, 89-90.
57. tamże
58. A.Wsch.I.H., sygn.10450, s.33, Relacja A.Zygmonta.
59. tamże, sygn.5366, s.16, Relacja K.Bakanowskiego.
60. tamże, sygn.10895, s.76, Relacja J.Durysa, (patrz: przyp.67).
61. Po zajęciu Grodna przez oddziały Armii Czerwonej w 1939 r. w odwecie za obronę miasta został wysadzony w powietrze kościół garnizonowy. Obecnie na jego miejscu znajduje się wybudowany już po wojnie Teatr Miejski.
62. W czterdziestym ..., op.cit., s.29.
63. A.Wsch.I.H.sygn.4558, s.7, Relacja A.Zarczyńskiej.
64. tamże, s.267.
65. tamże, s.259.
66. tamże, s.85.
67. "S.B."z 29.09.1939 r. Postanowienia Tymczasowego Zarządu Miejskiego w Grodnie z 25.09.1939 r.
68. W czterdziestym ..., op.cit..
69. tamże, s.85.
70. Relacja St.Kruk, op.cit.
71. A.Wsch.I.H., sygn.5436, s.16. Relacja A.Ropiejki.
72. W czterdziestym ..., op.cit., s.88.

## Eugeniusz Bernacki

## Zarys dziejów szpitalnictwa cywilnego w regionie białostockim w latach 1467-1975

Utworzone po 1918 r. w niepodległej Polsce województwo białostockie (ryc.1) miało powierzchnię 31 134 km<sup>2</sup> i obszar dość różnorodny co do przeszłości historycznej i składu narodowościowego mieszkańców. W okresie zaborów na obszarze tym funkcjonowały ośrodki zdrowia a także szpitale. Uzyskanie wolności państwowej w 1918 r. wiązało się między innymi z przejściem szpitali przez polskie zespoły lekarsko-pielęgniarskie pod względem fachowym i przez poszczególne samorzady powiatowe lub miejskie pod względem administracyjno-gospodarczym. Szpitale takie istniały w większych miastach, co ma odzwierciedlenie w bardzo skąpych zapisach. W dostępnych starych dokumentach i zapiskach najczęściej, lub wyłącznie, wymienia się lekarzy



Ryc. 1

chirurgów. Należy mieć na uwadze, że w owych czasach w szpitalach leczyli się głównie ci, którzy musieli być operowani, względnie hospitalizowani z powodu chorób zakaźnych. Pozostali chorzy leczyli się systemem domowym, głównie z powodów ekonomicznych. Ponadto słowo chirurg odnosiło się do *zabiegowca* operującego w zakresie chirurgii i ginekologii, a także leczącego często w zakresie interny, laryngologii i pediatrii. Zatrudnienie *zabiegowca* przynosiło zwiększenie dochodów szpitalowi, który pod względem finansowym musiał być samowystarczalny. Dlatego też, zwłaszcza w małych, prowincjonalnych szpitalach, nierzadko chirurg był jedynym etatowym lekarzem. W większych szpitalach z zespołem lekarskim o różnych specjalnościach chirurg zawsze był prymariuszem. On zwyczajowo był dyrektorem szpitala, decydował o finansach i wszelkich innych ważnych sprawach. Sytuacja taka także miała miejsce w okresie międzywojennym i w pierwszych latach po II wojnie światowej. Stąd więcej o chirurgach (względnie tylko o chirurgach) w dostępnych dokumentach i siłą rzeczy w niniejszym opracowaniu.

Mówiąc o historii szpitalnictwa, należy w wstępie wyjaśnić, że w XV-XVIII w. istniały w Polsce przykościelne (i nieliczne przyklasztorne, a w większych zbiorowiskach żydowskich - kahalne) domy dla bezdomnych, starych i ubogich, a czasem także chorych ludzi (często w przykościelnych druga połowa domu była przeznaczona dla organisty lub wikariusza). Pomieszczenia te zwano szpitalami. Takich szpitali w przedrozbiorowym województwie podlaskim było około 60. W obecnym pojęciu były to przytułki, które nie zawsze na tę nazwę zasługiwały. Źródłem bardzo skąpego ich utrzymania były u jednych dobra przykościelne należące do proboszcza, u innych fundusze lub dobra w określonej formie przyznane w naturze przez fundatora (najczęściej magnata), a czasami u jednych i drugich wręcz żebrania. Takie szpitale-przytułki istniały np. przy parafialnym kościele w Surażu (1644 r.), Brańsku (1550 r.), a nawet w Niewodnicy i wielu innych. W niniejszym opracowaniu nie o takie szpitale chodzi, chociaż w miejskich ośrodkach mogły one być załączkami zakładów przeorganizowanych dla celów leczniczych z odpowiednio przeszkolonym w tym celu personelem, na co zaczęto zwracać uwagę w XIX w. Tym nielicznym przytułkom miejskim przeobrażenie w szpital tworzyło warunki egzystencji (a łączyło się to z pobieraniem opłat za leczenie; np. w Łomży w 1859 r. za dzień leczenia pobierano 20 kopiejek), rozwoju i przetrwania do XX w., a nawet do wyzwolenia Polski w 1928 r., ale były to wyjątki dotyczące wyłącznie wielołożkowych pomieszczeń. Niemniej osoby zamieszkałe bądź w inny sposób związane z miejscowościami, gdzie są stare parafie, a nie zorientowane w znaczeniu dawnego słowa szpital, mogą sądzić (są dowody, że tak jest), że na ich terenie takie instytucje o znaczeniu dzisiejszym istniały już przed kilkuset laty.

Zadaniem niniejszego opracowania jest przedstawienie zarysu historycznego rozwoju tych najstarszych szpitali zajmujących się leczeniem, a także innych oddanych do użytku w granicach województwa z lat 1918-1939 oraz 1945-1975.

Grodno. Jest to najstarsze miasto Białostocczyzny, w którym podejmowano niejednokrotnie decyzje mające wpływ na losy kraju. Jego archiwa są obecnie niedostępne i o ochronie zdrowia niewiele wiadomo. W 1775 r. przemianowano istniejącą tu szkołę weterynaryjną na Królewską Szkołę Lekarską, którą prowadził sprowadzony z Francji Jan Emanuel Gilbert.<sup>1</sup> Mieściła się ona w trzypiętrowym domu istniejącym do dziś i była bardzo dobrze zaopatrzona w podręczniki, głównie francuskie. Gilbert główną uwagę poświęcił nauczaniu chirurgii i interny. Uczniowie praktykę odbywali w 60-łożkowym szpitalu. Szkoła wykształciła 3 roczniki lekarzy, a prof. Gilbert przeniósł się w 1781 r. do Szkoły Głównej

w Wilnie.<sup>1</sup>

W 1900 r. w Grodnie czynne były 3 szpitale, tj. Okręgowo-Miejski, Żydowski oraz szpital przy więzieniu - w sumie na 236 łóżek.

120-łóżkowy Szpital Miejski przy ul. Rzeźnickiej 6 założono w 1919 r. Składał się on z 5 oddziałów. Oddział wewnętrzny prowadził dr A. Talheim, oddział chirurgiczny - dr J. Szleszyński, oddział ginekologiczny - dr S. Chazan, oddział zakaźny - dr M. Lenartowicz, oddział weneryczny - dr A. Higier.

60-łóżkowy Szpital Sejmikowy, przy ul. Grandzieckiej 1 zorganizowano w 1928 r.. Składał się z 2 oddziałów. Oddział chirurgiczny prowadził dr L. Krauze, a wewnętrzny dr J. Gula.

60-łóżkowy Szpital Gminy Wyznaniowej Żydowskiej mieścił się przy ul. Bonifraterskiej 36/2. Założono go w 1868 r. Był w nim oddział chirurgiczny i wewnętrzny, a pracowali tu: dr M. Finkel, dr J. Lipnik i dr N. Nejman. Ponadto w Grodnie działały dwa prywatne zakłady tj. 6-łóżkowy chirurgiczny (dr Blumensteina) przy ul. Listowskiego 5 i 6-łóżkowy - ginekologiczny (dr Finkla) przy ul. Hoovera 9.

Łomża. Miasto ma bogatą historię szpitalnictwa. Pierwsze wzmianki o istniejącym tu szpitalu pochodzą z 1467 r. (2). Na początku XVII w. były dwa szpitale, tj. przy Kościele św. Michała oraz św. Ducha. Ten ostatni przeniesiono na ulicę Farną do dwupiętrowego domu, gdzie prowadzili go ojcowie pijarzy. Szpital spłonął wraz z kościołem w 1806 r. Oba szpitale spełniały głównie rolę przytułków, chociaż niewykluczone, że pijarzy zajmowali się także leczeniem. W 1806 r. otwarto główny lazaret wojskowy, w którym pracowali lekarze (głównie chirurdzy) M. Chmielewski i J. Kossakowski (2). Po 1848 r. czynne były 4 szpitale (3) tj. Szpital Św. Ducha, którego budowę zaczęto w 1840 r., Szpital Żydowski (1857), Lazaret Więzienny oraz Lazaret Wojskowy. Szpital, który dotrwał do czasu wyzwolenia Polski, zbudowano w 1886 r. (również pod wezwaniem Św. Ducha), a pierwszym ordynatorem chirurgii był dr Marcinkowski (4). Szpital obsługiwały siostry szarytki. W okresie międzywojennym kolejnym ordynatorem chirurgii był dr Wyszogórski, dr W. Domysławski oraz dr Billenstein, na polecenie którego dr W. Domysławski przeniósł się do szpitala w Szczuczynie, a stamtąd jako asystent przybył dr W. Prusiński (5). W 1943 r. ordynaturę objął dr Meister (Niemiec), który opuścił Łomżę w 1944 r. Pozostał dr Prusiński, który oddział chirurgiczny prowadził przez wiele lat po II wojnie światowej (4,5).

Niejako podległy Łomży (Gubernia) był szpital w Szczuczynie, który egzystował już na początku naszego wieku. A. Dobroński podaje, że przed 1914 r. oba szpitale łomżyńskie, szpital w Ostrołęce oraz w Szczuczynie liczyły w sumie 160 łóżek (6).

Ostrołęka. Pierwszy szpital otwarto w 1573 r. (7). Był to szpital głównie o charakterze zakaźnym. Zapewne też pełnił rolę przytułku. W okresie późniejszym był szpital wojskowo-chirurgiczny (między innymi należał także do brygady gen. Madalińskiego w 1794 r.). W 1884 r. Powiatowa Rada Opiekuńcza oddała nowo zbudowany szpital pod wezwaniem Św. Józefa. Miał on 11 sal dla chorych (w tym 1 dla wojskowych). W okresie przemarszu wojsk zaborczych i powstań narodowych szpital poszerzono o sale w sąsiednich domach (7). Byli tu leczeni chorzy ze wszystkich specjalności (*prócz na umyślel*). Wykonywano tu także zabiegi z tzw. małej chirurgii. Szpital przetrwał I wojnę światową i następnie funkcjonował jako Szpital Powiatowy (8). Należy dodać, że w 1856 r. założono

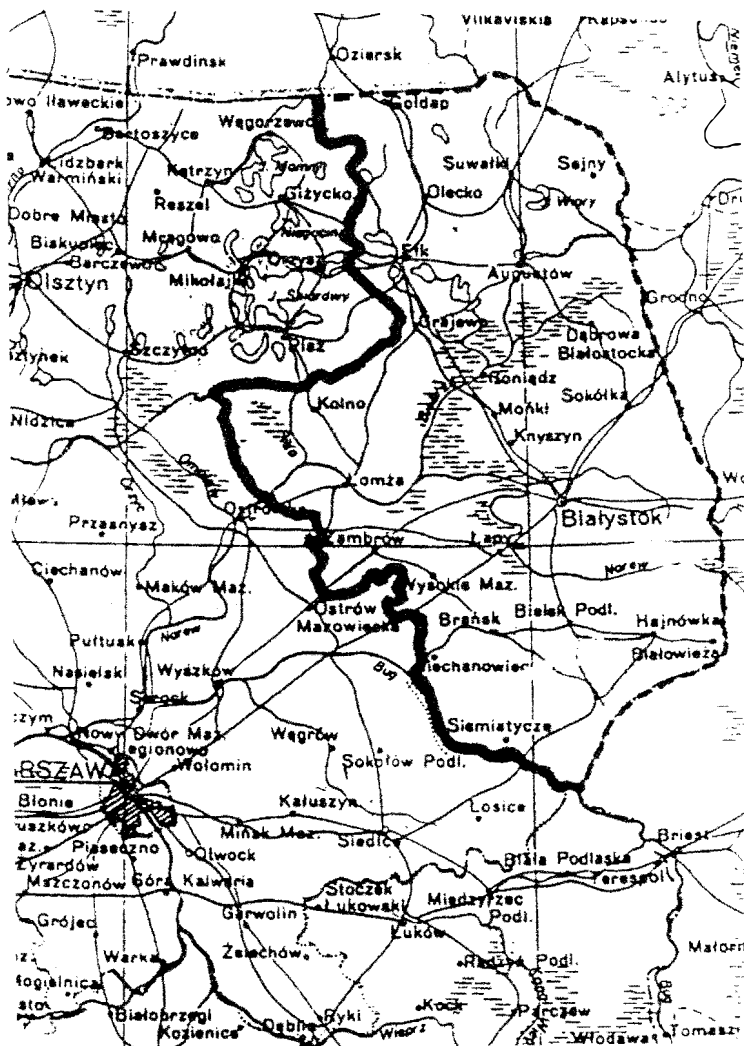
tu przytułek dla starców (fundacja proboszcza Dłużniewskiego). W dniu 1.IV.1939 r. Ostrołkę przydzielono do województwa warszawskiego.

Ostrów Mazowiecka. W czasie powstania styczniowego na polecenie Rządu Narodowego zorganizowano w szpital dla powstańców(9). W końcu XIX w. chorych z tego regionu leczono w szpitalu w Ostrołce lub w Pułtusk (10).W 1890 r. powstało Ostrowskie Towarzystwo Dobroczynności, które w tym samym roku założyło ambulatorium przerobione następnie na szpital (przy ulicy Lubijewskiej). W szpitalu tym, w czasie I wojny światowej, byli leczeni ranni żołnierze rosyjscy. W 1918 r. szpital przeniesiono do zaadaptowanego domu po byłych urzędnikach rosyjskich, a następnie przemianowano go na Szpital Powiatowy. Jego pierwszym dyrektorem był dr W.Szaykowski (11). W szpitalu tym leczono głównie z zakresu interny (a także chorób zakaźnych). W okresie międzywojennym funkcjonował w mieście także sierociniec dla 60 dziewcząt i przytułek dla starców. 1.IV.1939 r. Ostrów Mazowiecką przyłączono do woj.warszawskiego.

Bielsk Podlaski. Pierwszy szpital w tym mieście ufundował król Zygmunt I Stary; był to raczej przytułek(12). W latach 1848-49, w okresie epidemii, był tu szpital, w którym dziennie leczono 30-49 chorych.Był tu także carski szpital wojskowy. W połowie XIX w. otwarto 60-lóżkowy szpital w wydzierżawionych budynkach (12). W 1914-15 r. 50% mieszkańców wraz z wszelkimi urządzeniami i zakładami Bielska ewakuowano w głąb Rosji, co niewątpliwie miało wpływ na losy szpitala. Szpital Powiatowy otwarto w 1919 r. w budynkach wydzierżawionych przy ul. 11 Listopada. Z uzyskanych informacji (5) wynika, że w 1924 r. zbudowano nowy szpital, czego nie potwierdza Kosieradzki (12). Być może w roku tym wykonano tylko modernizację starych budynków. Szpital liczył 60 łóżek i miał 4 oddziały, w tym także chirurgię. Zakres działania dostatecznie wyjaśnia fakt, że w 1929 r. w szpitalu pracował etatowo tylko jeden lekarz (chirurg) i dwie pielęgniarki. Pierwszym chirurgiem pracującym w szpitalu był dr Lisowski, następnie dr Mertz oraz podczas okupacji dr Peters (Niemiec), który zaangażował jako asystenta dr L.Pilipczuka (5,4). W 1944 r. szpital spalono.

Wołkowysk. Z uzyskanych informacji (5) wynika, że przed I wojną światową były tu dwa szpitale, w tym także Żydowski. W sprawozdaniu Ubezpieczalni Społecznej w 1936 r. wymienia się tu 3-oddziałowy Szpital Powiatowy i podobnie Szpital Żydowski (13). W obu szpitalach były oddziały chirurgiczne, ale ich działalność ograniczała się do tzw. małej chirurgii (5). Leczono więc tu chorych głównie z zakresu chorób wewnętrznych i położnictwa.

Suwałki. Jego znaczny rozwój zaczął się na początku XIX w., co głównie należy zawdzięczać zabiegom gen.Paca (14). Pierwszy szpital otwarto w 1842 r.; miał on 12 sal dla chorych i personelu. Był jednak niewystarczający i powołano Społeczny Komitet Budowy Nowego Szpitala, który w 1850 r. przekazał nowy budynek istniejący do dnia dzisiejszego. Przymuszczenie narodowościowy skład tego Komitetu spowodował, że w budynku tym mieściła się także żydowska część, zwana Szpitalem Żydowskim. Być może stanowiło to podstawę do przyjęcia 2 odrębnych szpitali w 1904 r. przez Kaczyńską (15). W szpitalu tym była dobrze zaopatrzona w narzędzia chirurgiczne sala operacyjna (4). Chirurgią zajmował się dr Bakinowski do 1880 r., dr T.Noniewicz do 1914 r., dr



Ryc. 2

okresie wojny, a od 1918 zajmowano się tam jedynie tzw. małą chirurgią. Należy tu przypomnieć - jak podano na wstępie, że specjalność chirurg oznaczała wówczas zabiegowca, operującego w zakresie także ginekologii, a nawet laryngologii (np. w Łomży). Spotyka się w niektórych zapisach tytuł np. chirurg-akuszer.

Po odzyskaniu niepodległości i osiągnięciu względnej równowagi ekonomicznej wybudowano lub adaptowano odpowiednie budynki do otwarcia nowych szpitali. Z urzędowych zapisów wiadomo (8), że do 1931 r. egzystowało w województwie oraz w Białymstoku 29 szpitali. Z uwagi na kryzys ekonomiczny samorządy do 1933 r. zlikwidowały rejony administracyjne z 28 do 19, a także liczbę szpitali z 29 do 23. Oto wykaz tych szpitali (bez Białegostoku).

M. Barszczewski do 1941 r., dr Bencer do 1945 r. i od 1945 r. dr S. Jasiewicz (5,4). Po wyzwoleniu w 1918 r. były to: Szpital Miejski i Szpital Żydowski (8). Kaczyńska (15) podaje, że przed 1914 r. były także szpitale w Augustowie (44 łóżka) i Kolnie (20 łóżek), ale dostępne dane wskazują, że miały one charakter internistyczno-zakaźny.

Pełnosprawne, terenowe lub powiatowe oddziały zabiegowe istniały więc w 1918 r. w Grodnie, Suwałkach, Łomży i prawdopodobnie w ograniczonym wymiarze w Wołkowysku i Szczuczynie. Natomiast w Ostrołęce i Ostrowi Mazowieckiej pełna działalność chirurgiczna istniała w

Szpitaly terenowe dysponowały więc 1299 łózkami. Województwo w 1931 r. miało 1.643.485 mieszkańców. Należy dodać, że Szpital Psychiatryczny w Choroszcy szybko osiągnął 1000 łózek. Do tego należy dodać 80 łózek w sanatorium w Świecku i 100 łózek w Druskiennikach (8). Do wymienionych wyżej oddziałów chirurgicznych istniejących w 1918 r. przybyły dwa następne. Do szpitala w Sokółce w 1928 r. przybył dr Kościuczenko (4,5). Wykonywał on operacje wyrostka robaczkowego, przepuklin i inne z małej chirurgii, a także z ginekologii. W następnych latach pracowali tu inni chirurdzy. Operacje o podobnym zakresie zaczął wykonywać w 1938 r. chirurg Adamski w szpitalu w Wysokiem Mazowieckiem (4,5). Wszystkie wymienione wyżej szpitale w różnym stopniu przetrwały front w 1939 r., 1941 r. i okupację. Niektóre z nich zostały ograbione, ale np. w 1941 r. zorganizowano szpital w Łapach oraz w Siemiatyczach z oddziałem chirurgicznym (dr Gregoriew) działającym przez cały okres okupacji, a także w Hajnówce (4,5). W czasie okupacji w Wysokiem Mazowieckiem działał chirurg dr Suszko (5). Krótko działały małe szpitaliki zorganizowane przez władze radzieckie w 1940 r. w Zabłudowie i Sokołach.

Wyzwolenie województwa białostockiego spod okupacji niemieckiej miało miejsce w okresie od lipca 1944 do stycznia 1945 r. Wojna zmieniła granice Polski, a w tym także naszego województwa (ryc.2). Białystok utracił Grodno i Wołkowysk, a uzyskał Elk, Olecko i Gołdap jako siedziby powiatów.

Przesuwający się w 1944-45 r. przez Białostocką front w różnym stopniu zdeorganizował pracę szpitali. W końcu 1944 r. w województwie było już czynnych 14 szpitali (łącznie z Białymstokiem), ale tylko 5 z nich mieściło się w budynkach szpitalnych (łącznie 862 łóżka). W całym województwie pracowało tylko 61 lekarzy medycyny oraz 102 pielęgniarki (16). Należy podkreślić, że strefa przy- lub frontowa wymaga przede wszystkim czynnych oddziałów chirurgicznych i głównie one stanowiły trzon szpitalny w tym okresie.

O możliwości działania takiego chirurgicznego szpitala decyduje przede wszystkim szybkość przesuwania się frontu oraz inicjatywa chirurga i jego zaopatrzenie w instrumentarium. I tak np. dr W.Prusiński na czas frontu ewakuował się z chorymi i niezbędnym zaopatrzeniem szpitalnym z Łomży do wsi Jasienicy, gdzie na plebanii zorganizował 30-łóżkowy szpital, w którym operował rannych i chorych. Po przesunięciu się frontu natychmiast powrócił do miasta i przystąpił, w bardzo trudnych warunkach, do uruchomienia Szpitala Św.Ducha (Szpital Powiatowy w Łomży nr 1), a w nim oddziału chirurgicznego i położniczo-ginekologicznego, które prowadził osobiście. Był dobrym, dynamicznym dyrektorem; dobrał i wyszkolił 5-osobowy zespół chirurgów. W 1970 r. ordynaturę objął jego uczeń dr Z.Rawa; dr Prusiński został przesunięty do lecznictwa otwartego. W 1950 r. ordynatorem oddziału położniczo-ginekologicznego została dr M.Kuleszyna, a od 1956 r. dr med.Z.Sztykiel (po nim dr med.T.Sikorski).

Po przejściu frontu przystąpiono także do uporządkowania budynku o.o. kapucynów (Szpital Powiatowy w Łomży nr 2). Otwarto w nim oddział zakaźno-wewnętrzny z pododdziałem dziecięcym; prowadził je dr J.Korta. Zorganizował on poradnię p-gruźliczą dla dzieci. W 1945 r. oba szpitale liczyły 194 łóżka (16,4). W 1947 r. ordynaturę (i kierownictwo Wydz.Zdrowia) oddziału wewnętrznego objął dr C.Jurek, który uruchomił oddział zakaźny i zgodnie ze specjalnością (dermatolog) prowadził także salę dla chorych skórno-wenerycznych. Oddział p-gruźliczy powierzono dr J.Korcie. Definitywnie dr Jurek objął oddział wewnętrzny i zakaźny, a zaś dr Korta oddział dziecięcy i p-gruźliczy. W 1957 r. ordynatorem oddziału wewnętrznego został dr S.Kuc,



który zorganizował także punkt, a następnie stację krwiodawstwa w Łomży. W 1960 r. oddział p-gruźliczy objęła dr Z.Piekarska-Rogalska.

Tuż po przejściu frontu w 1945 r. dr S.Jasiewicz uruchomił oddział chirurgiczny (i szpital) w Suwałkach. Obok chirurgii, prawie równocześnie, dr B.Moroz uruchomił i objął oddział położniczo-ginekologiczny, internistyczny i p-gruźliczy. Szpital w 1945 r. liczył 135 łóżek (16). W tym samym czasie dr P.Żebrowski uruchomił i prowadził oddział chorób zakaźnych dla dorosłych, a w 1953 r. dla dzieci. Otwarty w 1959 r. oddział dziecięcy prowadziła dr H.Racz. Z czasem, do 1975 r. nastąpiły zmiany na szczeblu ordynatorów oddziału interny (dr K.Jaszewski, dr Z.Wojtulewicz, chirurgii) (dr W.Kulczycki, położnictwa) (dr R.Racz, zakaźnego dla dorosłych) (dr B.Szelwander, zakaźnego dla dzieci) (dr E.Stachowiak, p-gruźliczego dr W.Moroz). Ten historyczny wręcz szpital liczył w sumie 182 łóżka.

W Bielsku Podlaskim szpital spalono, ale dr L.Pilipczuk po odejściu strefy frontowej uruchomił salę operacyjną w poniemieckiej willi (5). Zorganizował on w krótkim czasie 30-łóżkowy szpital z oddziałem chirurgicznym i położniczo-ginekologicznym przy ul.Żwirki i Wigury. Sam prowadził oba te oddziały. W 1948 r. w zaadaptowanym budynku przy ul.Białostockiej otwarto oddział wewnętrzny (dr J.Kulik) oraz dziecięcy (dr A.Łobudź), które przeniesiono w 1955 r. do budynku przy ul.Puszkina (łącznie 48 łóżek). Opuszczony budynek wykorzystano na łóżka zabiegowe. W 1955 r. szpital łącznie liczył 97 łóżek(5).

W Sokółce dr B.Mrozowski (dyrektor) i dr T.Statkiewicz rozpoczęli działalność chirurgiczną w 1944 r. Drewniany budynek szpitalny (zbudowany na początku lat dwudziestych prawdopodobnie z funduszy Ligi Narodów) przy ul.Białostockiej w czasie działań frontowych ograbiono i znacznie zniszczono. Liczył on 45 łóżek. W tym małym budynku prowadzono również łóżka internistyczne (dr T.Statkiewicz), położniczo-ginekologiczne (dr N.Statkiewicz), zakaźne (dr S.Trochim) oraz p-gruźlicze (dr M.Zajko-Kowal). W 1948 r. oddano do użytku nowy 100-łóżkowy budynek przy ul.1 Maja. Przeniesiono do niego oddział chirurgiczny (ordynatorzy: dr W.Mróż, dr Z.Krasiński, dr W.Musiałek), internistyczny (ordynatorzy: dr A.Docha, dr J.Witkowski, dr M.Iwaniuk, dr M.Kantor), położniczo-ginekologiczny (ordynatorzy kolejno: dr M.Steckiewicz, dr W.Dawidowski, dr E.Lewicki, dr A.Grabski). Jako nowy oddział otwarto pediatrię - jej ordynatorem została dr J.Docha (a następnie: dr J.Kalicki, dr J.Biziuk, dr J. Jankowska). Pozostałe dwa oddziały ze starego szpitala przeniesiono w 1954 r. do pokoszarowego budynku na Osiedlu Zielonym. Oddział zakaźny prowadziła dr K.Mróż (a następnie: dr W.Stefanowicz, dr J.Popiel-Flis). Oddział p-gruźliczy prowadziła dr Kulikowska (a następnie: dr J.Witkowski, dr K.Brysiewicz).

Należy dodać, że w latach 1944-1946 dr A.Wigura prowadził 40-łóżkowy szpital w Krynkach (pow.Sokółka). Był w nim oddział chirurgiczny i internistyczny. W 1946 r. dr Wigura wyjechał do Warszawy (przyszły docent w zakresie urologii), zaś szpital w Krynkach zaczął spełniać rolę pomieszczenia dla nieuleczalnie chorych.

W Siemiatyczach, Wysokiem Mazowieckiem oraz Szczuczynie w zachowanych budynkach szpitalnych działali dorywczo chirurdzy i inni specjaliści ze stacjonujących w pobliżu jednostek wojskowych lub szpitali sądzieckich do 1947 r. (tj.do przybycia dr K.Mazurkiewicza do Siemiatycz, dr E.Czerniawskiego do Wysokiego Mazowiecka oraz dr E.Borka do Szczuczyna).

W Siemiatyczach dr Mazurkiewicz obok chirurgii prowadził także oddział położniczo-ginekologiczny. Od 1948 r. obok istniejących już tu dwóch oddziałów były sale

dla chorych internistycznych, zakaźnych, a także łóżka dziecięce. Prowadził je dr P.Prokopowicz do 1955 r. W dalszym etapie zorganizował i prowadził oddział internistyczny dr A.Kacprzak (a następnie dr N.Wilczewski), oddział pediatriczny dr F.Michalska, a zaś oddział zakaźny zlikwidowano. Po odejściu dr Mazurkiewicza ordynaturę oddziału położniczo-ginekologicznego objął w 1954 r. dr S.Zarzecki (1954-56), a następnie dr R.Wiszniewski. Oddział chirurgiczny miał liczne zmiany i zastępstwa aż do przybycia (1966 r.) dr F.Lisowskiego. Należy dodać, że kilkusetletni budynek poklasztorny, w którym mieścił się szpital był zagrzybiony, ciemny i zawilgocony; nie nadawał się do użytku. Szpital ten w latach pięćdziesiątych liczył 78 łóżek.

W Wysokiem Mazowieckiem dr E.Czerniawski obok chirurgii (10 łóżek) prowadził 15-łóżkowy oddział położniczo-ginekologiczny (z pomieszczeniem dla noworodków) oraz 20-łóżkowy oddział ogólny. Prowadził je wszystkie osobiście aż do 1953 r. W końcowym efekcie dr Czerniawski zdecydował się na specjalność położniczo-ginekologiczną.

Dr E.Borek w Szczuczynie urzędował do 1950 r. Szpital ten z okresu przed 1939 r. miał rangę Szpitala Powiatowego. Dr Borek od 1948 r. prowadził oddział chirurgiczny, położniczo-ginekologiczny, internistyczny i pediatriczny - sumie 90 łóżek. W 1951 r. oddział internistyczny objął dr J.Krawczyk. W 1950 r. przybył dr Z.Kraśniński, który objął chorych prowadzonych przez dr Borka. W 1955 r. oddział położniczo-ginekologiczny objęła dr H.Czajkowska, a zaś w 1957 r. oddział dziecięcy dr H.Molska. W 1953 r. odszedł dr Kraśniński - oddział chirurgiczny objął dr S.Węclik. W 1948 r. szpital utracił rangę powiatową na rzecz Grajewa - stał się szpitalem rejonowym. W 1967 r. zlikwidowano w nim oddziały zabiegowe. Z czasem stał się szpitalem o charakterze obserwacyjno-internistycznym dla dorosłych i dzieci. Należy dodać, że szpital ten mieścił się w budynkach poklasztornych.

W Łapach szpital otwarto podczas okupacji przy ul.Leśnikowskiej (około 50 łóżek). Pracowali tu chirurdzy żydowskiego pochodzenia (dr J.Herin oraz dr M.Leinen); obaj zginęli. Po wyzwoleniu warunki szpitala były bardzo trudne, wręcz prymitywne. W wykazie wojewódzkim figuruje jako 35-łóżkowy szpital zakaźny (15). Z relacji pracowników tego szpitala wynika, że obok zakaźno-internistycznego oddziału było około 15 łóżek przeznaczonych dla chorych chirurgicznych. W latach 1944-55 okresowo pracowało tu wielu lekarzy, a także chirurgów (m.in.dr W.Mróż, Strabejko, A.Szafrański i Zalewski). Od 1957 r. uformowany oddział chirurgiczny prowadził dr W.Musiałek. W 1971 r. oddział ten zamknięto; zwolnione łóżka przeznaczono na oddział obserwacyjno-internistyczny.

W 1945 r. zaczął działalność chirurgiczną dr S.Sadowski w Augustowie. W augustowskim Szpitalu Powiatowym w okresie międzywojennym mieścił się oddział zakaźny i p-gruźliczy (przy ul.Poświętnej). Podczas okupacji zorganizowano szpital, w którym była izba porodowa i sala operacyjna (przy ul.Zygmuntowskiej). W szpitalu tym pracował dr Herman i dr Szor - obaj zostali wywiezieni podczas likwidacji Żydów, a sam budynek szpitalny został zniszczony w wyniku działań frontowych (5). Po przejściu frontu dr B.Skokowski zorganizował w byłym domu dziecka szpital dla zakaźnie chorych i rannych.

Przybył wówczas dr Sadowski. Zorganizował salę operacyjną; narzędzia chirurgiczne otrzymał od Wydziału Zdrowia w Białymstoku (16). W październiku 1945 r. szpital przeniesiono do zaadoptowanego budynku szkolnego przy ul.Konopnickiej. Doktor Sadowski prowadził w nim oddział chirurgiczny i położniczo-ginekologiczny. W 1946 r.

dr L.Jastrzębski uruchomił oddział internistyczny i zakaźny. W 1950 r. otwarto oddział pediatryczny (dr W.Kowalska). Szpital liczył ponad 115 łóżek (16); egzystował do 1953 r.

W 1945 r. w zaadaptowanym budynku otwarto 27-łóżkowy oddział zakaźny w Grajewie (5,14). Prowadził go dr S.Dziczkaniec. Po dalszej adaptacji budynku i po przeniesieniu władz powiatowych ze Szczuczyna do Grajewa w 1948 r. dr Dziczkaniec uruchomił oddział wewnętrzny. Oddział chirurgiczny i położniczo-ginekologiczny objął dr K.Stańczuk. W 1953 r. przybył dr W.Ginel, który objął oddział ginekologiczno-położniczy. W tymże roku otwarto także oddział pediatryczny (dr D.Seguła). W 1961 r. prowadzenie oddziału zakaźnego objęła dr L.Bielawska, w sumie szpital liczył 103 łóżka (4,16).

Wcześniej zaczęto również działalność szpitalną w Hajnówce. Szpital w Hajnówce uruchomiono w grudniu 1939 r. w pomieszczeniach przeznaczonych na przychodnię, a zbudowanych tuż przed wojną przez Ubezpieczalnię Społeczną. W szpitalu tym podczas okupacji pracował dr Regier (pochodzenia żydowskiego), dr A.Jędruszek oraz inni. Dr Regier i Jędruszek zajmowali się leczeniem wszystkich chorób, a także małą chirurgią i ginekologią (5). Podczas okupacji niemieckiej dr Regier został wywieziony do getta (gdzie zginął), a jedynym lekarzem szpitalnym został dr Jędruszek. Na przełomie 1944/45 przybył na krótko dr W.Domysławski, który także zajmował się małą chirurgią i ginekologią (5). W 1945 r. przybył dr A.Dowgird, który objął ordynaturę oddziału chirurgicznego i położniczo-ginekologicznego. Dr M.Puchnarewicz objął oddział wewnętrzny, zakaźny i p-gruźliczy. Z czasem dr L.Raczkowski objął oddział pediatryczny. W końcu 1945 r. szpital liczył 96 łóżek (16). W 1953 r. odszedł do Białegostoku dr Dowgird, ordynaturę po nim objął dr H.Niekrasz. Oddział położniczo-ginekologiczny objął dr M.Poznański. Oddział zakaźny prowadził dr Seweryn, a w końcu lat 60-tych oddział p-gruźliczy objął dr D.Wasilewski. Szpital powiększono o budynek oddany do użytku w 1949 r., a następny w 1951 r. Po adaptacji budynków pokoszarowych i ich rozbudowie (ul.Proletariacka), gdzie umieszczono oddziały wewnętrzny, zakaźny i p-gruźliczy, szpital liczył ponad 200 łóżek. Oddział chirurgiczny w 1960 r. liczył ponad 60 łóżek.

Do lipca 1945 r. działały już w województwie (łącznie z Białymstokiem) 23 szpitale, ale 4 z nich umieszczono we wsiach (Brańsk, Kleszczele, Nowa Wieś, Rafałówka). Łączna liczba łóżek wynosiła 1645 (16). Trzeba podkreślić, że w okresie tym należy mówić nie o oddziałach chirurgicznych z prawdziwego zdarzenia, a raczej o niedostatecznie wyposażonych salach operacyjnych, umożliwiających przeprowadzenie nieodzownej operacji - często przez chirurga przyuczonego, a nie pełnego specjalisty rzędu np. dr Dowgirda, dr Prusińskiego, dr Mazurkiewicza lub dr Sadowskiego. Głównym ośrodkiem chirurgicznym województwa był Białystok, ale brak transportu skazywał chorego (najczęściej był to ranny) na miejscowe warunki leczenia. Wielką rolę spełniała wówczas UNRRA - główny ofiarodawca urządzeń i zaopatrzenia medycznego (z demobilu wojsk zachodnich). Dostawy te umożliwiały otwarcie i działalność oddziałów szpitalnych, a zwłaszcza zabiegowych. Jednakże warunki były bardzo trudne. Jeszcze w lutym 1953 r., będąc na zastępstwie w Szpitalu Powiatowym w Siemiatyczach, zmuszony byłem do przeprowadzenia pilnych operacji nocnych przy świetle lamp naftowych, gdyż miejscowa elektrownia kończyła pracę o godz.23.00. Tysiące pozostawionych niewypałów było przyczyną ciężkich zranień, najczęściej ludzi młodych i dzieci. Przypadki te były główną pozycją w działalności chirurgicznej.

Na ziemiach odzyskanych uruchomiono szpital w budynkach na bazie szpitala

poniemieckiego w Elku w 1945 r., a jego chirurgicznych chorych cywilnych i wojskowych leczył wojskowy chirurg dr T.Boszkiewicz (4,5). Wielolóżkowy i obszerny gmach szpitalny przy ul.Mickiewicza zezwalał już na wstępie na otwarcie sześciu około 50-lóżkowych oddziałów. Oddział chirurgiczny prowadził dr T.Boszkiewicz (a następnie: dr W.Domysławski, dr Z.Nowak, dr W.Maternik), oddział wewnętrzny dr A.Skwarczyński (a następnie: dr G.Bogdanowicz, dr E.Stokowski i dr H.Grabowski), położniczo-ginekologiczny dr T.Boszkiewicz (a następnie: dr W.Domysławski, dr M.Kusto i dr L.Świątecki), oddział dziecięcy dr G.Bogdanowicz (a następnie dr H.Holędzki i Z.Maternik), oddział zakaźny - początkowo przez ordynatora interny (prawdopodobnie), a od 1952 r. - dr N.Lisowski. Okresowo w latach 1945-47 funkcjonował tu także oddział skórno-weneryczny (dr Duder). Z czasem otwarto oddział okulistyczny (dr Łukasiewicz, dr Z.Głowec-ki) oraz płucny (dr M.Bakuczanis). Był to jeden z największych szpitali w województwie.

Szpital w Olecku otwarto w lipcu 1947 r. przy ul.Armi Czerwonej w budynkach poszpitalnych wzniesionych w 1938 r. Sprawiał on bardzo dobre wrażenie z uwagi na wyśmienity stan budynków. Uruchomił go dr W.Rymsza, który prowadził oddział internistyczny. W 1949 r. przybył dr M.Szeremeta, który uruchomił oddział chirurgiczny i przy nim także położniczo-ginekologiczny. Ten ostatni w 1950 r. objęła dr Wyszyńska (na szczelbu ordynatorów tego oddziału były liczne zmiany). W 1953 r. otwarto oddział zakaźny (dr T.Sucheki), a w 1957 r. oddział pediatryczny (dr A.Majewski). Po odejściu dr Szeremety w 1965 r. ordynatorem chirurgii został dr J.Sitarz (a następnie dr W.Rzęczykowski).

W 1957 r. otwarto szpital w budynku pokoszarowym w Gołdapi. Przeniesiono go w 1959 r. do odbudowanego budynku poszpitalnego przy ul.Słonecznej. Szpital liczył 144 łóżka; mieściły się w nim cztery podstawowe oddziały. Oddział chirurgiczny prowadził dr J.Morzycki (a następnie dr Z.Wilczewski, dr L.Iwaniuk), oddział położniczo-ginekologiczny dr W.Latocha (a następnie: dr W.Młynarczyk, dr H.Gniedziejko), internistyczny - dr C.Kisiel (a następnie: dr A.Marańczyk) i pediatryczny dr B.Morzycka (a następnie dr B.Sosnowska, dr A.Marańczyk).

Stabilizacja ekonomiczna kraju i województwa, a także działalność akademii medycznych, wypuszczających już od 1950 r. około 2 tys. lekarzy rocznie, pozwoliły na planowy rozwój i organizację ochrony zdrowia, a w tym także na budowę nowych szpitali bądź zastąpienie starych szpitali nowo zbudowanymi, z oddziałami zabezpieczającymi podstawowe leczenie. Oddawano je do użytku sukcesywnie według ukończenia budowy i zaopatrzenia szpitalnego.

W 1952 r. oddano do użytku nowy 200-lóżkowy, czteroodziałowy Szpital Powiatowy w Wysokiem Mazowieckiem przy ul.Szpitalnej. Oddział chirurgiczny prowadził dr K.Mazurkiewicz, internistyczny dr A.Połubiec, położniczo-ginekologiczny dr A.Puzyrewicz, pediatryczny dr L.Zienkiewicz, p-gruźliczy dr W.Ursyn-Niemcewicz. W 1970 r. otwarto na 2 lata pododdział urazowy (dr R.Andrzejak). Należy podkreślić bardzo częstą zmianę kadr ordynatorskich, a szczególnie w specjalnościach niezabiegowych.

W 1953 r. oddano do użytku nowo zbudowany 210-lóżkowy Szpital Powiatowy w Augustowie przy ul.Szpitalnej. Oddział chirurgiczny przejął w nim ordynator z poprzedniego szpitala dr S.Sadowski. Podobnie dr L.Jastrzębski objął oddział internistyczny i zakaźny. Oddział położniczo-ginekologiczny objęła dr D.Rutkowska. Po odejściu dr Jastrzębskiego oddział internistyczny objęła dr L.Bejtman, a zaś zakaźny dr J.Wysocka-Szukiewicz. Oddział położniczy został obsadzony w 1959 r. przez J.Żylińskiego.

W 1959 r. oddano do użytku nowo zbudowany 103-łóżkowy, 3-oddziałowy Szpital Powiatowy w Mońkach przy ul. Manifestu Lipcowego. Oddział chirurgiczny został obsadzony przez dr S. Maliszewskiego (przez kilka miesięcy przed nim był W. Zarzycki), oddział pediatryczny przez dr C. Latosiewicz, położniczo-ginekologiczny przez dr B. B. Mieczkowski. Oddział internistyczny (23 łóżka) tego szpitala mieścił się w odrębnym szpitalu w Knyszynie. W tym Sejmikowym Szpitalu w okresie międzywojennym leczono chorych internistycznych, zakaźnych (w tym gruźlików), a także spełniał on rolę izby porodowej. Jego ostatnim ordynatorem przed wojną był dr E. Nowakowski. Podobną rolę spełniał także podczas okupacji, z tym że w określone dni tygodnia urzędowali w nim lekarze z Białegostoku (m.in. dr J. Niwiński ginekolog-chirurg). Stale urzędującym lekarzem był tu dr B. Szymborski oraz dr Nowakowski (który podczas okupacji zginął w Warszawie). W 1944 r. Knyszyn znalazł się na linii frontu, co spowodowało spustoszenia także w szpitalu.

W wykazie wojewódzkim z 1945 r. szpitala knyszyńskiego nie ujęto (16). Wiadomo jednak, że byli tu leczeni chorzy, zwłaszcza z zakresu chorób zakaźnych i gruźlicy (5). Wiadomo także, że była tu czynna izba porodowa. Do 1947 r. szpital ten prowadził dr B. Szymborski. W 1947 r. objął go dr S. Wenclik. Urzędowo szpital uzyskał miano Szpitala Powiatowego i zachował swój uprzedni charakter leczniczy. Szpital miał wyjątkowe "szczęście" do częstych zmian lekarzy. Pracowali tu m.in. lekarze: W. Korzecki, J. Pawłowski, M. Bielawiec, S. Tyszkiewicz. Z chwilą otwarcia Szpitala Powiatowego w Mońkach - szpital w Knyszynie stał się jego oddziałem internistycznym. Jego ordynatorem w tym okresie był dr R. Kita, a następnie dr E. Jelski.

W wyniku usilnych starań i inicjatywy miejscowych władz oraz mieszkańców otwarto w 1960 r. w zaadaptowanym budynku administracyjnym przy Pl. Ks. K. Kluka 75-łóżkowy Szpital Rejonowy w Ciechanowcu. Dr K. Ręcki objął oddział chirurgiczny i położniczo-ginekologiczny, dr A. Kozłowski oddział internistyczny, a dr A. Kozłowska oddział pediatryczny. Po wyjeździe dr Ręckiego nastąpiły liczne zmiany na szczeblu ordynatorów chirurgii, które w sumie doprowadziły do likwidacji tego oddziału. Podobnie było z oddziałem dziecięcym. Po licznych zmianach personalnych w 1973 r. oddział położniczo-ginekologiczny (30 łóżek) objął dr Z. Błaszczewicz, a zaś internistyczny (50 łóżek) dr M. Kapliński (po R. Matusiewiczu). Należy dodać, że w Ciechanowcu na przełomie XVIII-XIX w. przy kościele parafialnym, którego proboszczem był ks. K. Kluk powstał, dzięki fundacji Ossolińskich 12-łóżkowy szpital, który zamknięto w 1842 r. Spełniał on rolę domu opieki dla biednych, bezdomnych lub samotnych i nieuleczalnie chorych 6 mężczyzn i 6 kobiet. Obecny gmach szpitala stoi w miejscu dawnego obiektu opiekuńczego, a zaś placowi nadano imię ks. Kluka.

W 1961 r. oddano do użytku nowo zbudowany 244-łóżkowy, pięciooddziałowy Szpital Powiatowy w Bielsku Podlaskim przy ul. Kłeszczelowskiej. Oddział wewnętrzny (52 łóżka) objął działający do dziś dr med. A. Modzelewski. Również 52-łóżkowy oddział chirurgiczny został obsadzony przez ordynatora dr L. Pilipczuka (a po jego odejściu: S. Gorczyca, S. Wilczyński, M. Zielenkiewicz). Ordynatorem oddziału położniczo-ginekologicznego (47 łóżek) został dr med. W. Schoeneich (a następnie: dr med. W. Latocha). Oddziałem pediatrycznym (46 łóżek) ordynował dr J. Łuba (a następnie: Z. Józwiak-Kisiel, Z. Kuprjaniuk-Daniluk). Oddział obserwacyjno-zakaźny (47 łóżek) objęła dr Z. Wisłocka.

Również w 1961 r. oddano nowo zbudowany 75-łóżkowy Szpital Powiatowy w Dąbrowie Białostockiej przy ul. M. Skłodowskiej-Curie z czterema małymi oddziałami, tj.

oddziałem chirurgicznym (dr H.Karasewicz), internistycznym (dr R.Sołoniewicz), położniczo-ginekologicznym (dr W.Dawidowski) oraz pediatrycznym (dr H.Sidorczuk) (4,5).

W 1963 r. oddano do użytku nowo zbudowany 90-lóżkowy Szpital Powiatowy przy ul.22 Lipca w Sejnach. Były w nim cztery oddziały. Oddział internistyczny objął dr L.Janusz, położniczo-ginekologiczny dr J.Wolski (po nim B.Kordyka, a następnie H.Czajkowska), pediatryczny dr K.Siwicka (po niej H.Bartoszek i T.Witkowska), chirurgiczny - dr F.Surel.

W Zambrowie oddano do użytku 175-lóżkowy Szpital Powiatowy zbudowany w 1965 r. przy ul.Przyszpitalnej. Uruchomiono w nim oddział chirurgiczny (dr W.Choromański), internistyczny (dr med.W.Paszko), położniczo-ginekologiczny (dr M.Pracuta), pediatryczny (dr A.Bernatowicz). Należy podkreślić wyjątkową stabilność personelu ordynatorskiego w tym szpitalu; większość z nich ordynuje do dnia dzisiejszego.

W 1964 r. wybudowano i oddano do użytku 309-lóżkowy Szpital Powiatowy w Łomży przy ul.M.Skłodowskiej-Curie. Uruchomiono na wstępie sześć oddziałów, a w dalszych latach wydzielono oddział ortopedyczny (który objął dr J.Rudnicki, a następnie Z.Moczydłowski) oraz oddzielono położnictwo od ginekologii. Większość ordynatorów pozostała na swoich stanowiskach ze starego szpitala, tj. dr Kuc (interna), dr Prusiński (chirurgia), dr Szykiel (położnictwo i ginekologia), dr Korta (pediatria), dr Piekarska-Rogalska (gruźlica). W dalszych latach do 1975 r. nastąpiły zmiany na szczeblu ordynatorów. Niektóre zostały wykazane w części dotyczącej organizacji szpitala przed 1964 r. W tych zmianach należy wyszczególnić ordynatorów: dr T.Schramm (pediatria), dr Z.Moczydłowski (urazówka), dr T.Sikorski (położnictwo), dr R.Bubień i dr A.Michalczyk-Barańska (zakaźny) i wspomniany uprzednio dr Rawa w oddziale chirurgicznym. Należy dodać, że w 1972 r. szpital osiągnął 325 łózek.

W 1970 r. ukończono budowę i przystąpiono do zagospodarowania nowo zbudowanego 192-lóżkowego Szpitala Powiatowego w Łapach przy ul.Korczaka. Oddział chirurgiczny objął dr B.Lewicki, internistyczny dr A.Derewońko, położniczo-ginekologiczny dr A.Żelichowska, pediatryczny dr J.Lewicka.

Także w 1973 r. ukończono budowę nowego 200-lóżkowego Szpitala Powiatowego przy ul.Jabłonowskiej w Siemiatyczach. Otwarto w nim cztery oddziały tj.: chirurgiczny (dr N.Sala), internistyczny (dr N.Wilczewski) i pediatryczny (dr F.Michalska). Przeniesiono cały personel lekarski i pomocniczy z opuszczonego budynku poklasztorowego, w którym były bardzo złe warunki zarówno dla chorych, jak i personelu leczącego.

Niektóre szpitale wymagają odrębnego lub dodatkowego omówienia. Do nich należą szpitale w Choroszczy i Brańsku.

Załączkiem szpitala w Choroszczy był oddział dla psychicznie i nerwowo chorych otwarty w 1929 r. przy Szpitalu Żydowskim w Białymstoku (ul.Warszawska 15). Decyzja powołania i organizacji szpitala w wykupionych od Mousa budynkach pofabrycznych w Choroszczy zapadła w 1930 r. Już w 1932 r. liczył on 480 łózek (13). W 1934 r. liczba łózek wynosiła 800 z tym, że 450 chorych było na tzw. opiece pozazakładowej (chorego w stanie poprawy oddawano pod opiekę rodzin w pobliżu szpitala za opłatą i pod kontrolą lekarską). Szpital docelowo był planowany na 1000 łózek, co szybko zostało zrealizowane. Otrzymał on nazwę *Białostocki Wojewódzki Szpital dla Psychicznie i Nerwowo Chorych*, a także *Szpital Międzykomunalny w Choroszczy* (z uwagi na partycypację w opłatach i

zakres usług). Był to jedyny szpital tego rodzaju na wschód od Wisły, nie licząc klinik uniwersyteckich, które przede wszystkim miały małą liczbę łóżek. Pacjenci szpitala pochodzili z różnych województw - warszawskiego, poleskiego, wileńskiego, nowogródzkiego, lubelskiego i ze stołecznego. Kierownikiem szpitala był dr S.Deresz i zatrudniał 12 lekarzy oraz 5 praktykantów. W czasie okupacji sowieci wywieźli bezpowrotnie chorych do różnych szpitali w głąb ZSRR, a budynki zajęła Armia Czerwona. Natomiast Niemcy w 1941 r. urządzili tu ciężki obóz dla jeńców sowieckich. W 1944 r. budynki ponownie zajęły wojska radzieckie. Stan budynków był bardzo zły i ulegał dalszej dewastacji. W 1945 r. dr B.Szymborski wyjednał w komendanturze miasta odstąpienie poszpitalnego pawilonu nr 1, do którego odrestaurowania przystąpiła miejscowa ludność i byli pracownicy szpitala. Do organizacji robót przy odnowieniu pawilonu dr Szymborski przyjeżdżał z Knyszyna, gdzie prowadził szpital. Remont ten wymagał jednak dłuższego czasu. W tej sytuacji otwarto 60-łóżkowy oddział dla chorych psychicznie i nerwowo w budynku sąsiadującym ze Szpitalem PCK w Białymstoku. Oddział prowadził dr W.Brühl.

We wrześniu 1947 r. oddano do użytku wyremontowany 220-łóżkowy pawilon nr 1 szpitala w Choroszczy. Przyjęto pierwszych 167 chorych; zlikwidowano oddział przy szpitalu PCK i przystąpiono do remontu pozostałych pawilonów opuszczonych przez wojska radzieckie. Dyrektorem szpitala został dr B.Szymborski i do pomocy miał tylko 2 lekarzy. Szpital nazwano Państwowym Szpitalem dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Choroszczy (16). W 1950 r. szpital liczył już 736 łóżek i zatrudniał 6 lekarzy, a natomiast w 1975 r. było już 1400 łóżek plus 300 łóżek tzw. opieki pozazakładowej (4,5). W szpitalu było zatrudnionych 66 lekarzy, pracujących w 16 oddziałach. W 1974 r. szpital urzędowo obejmował region składający się z województwa białostockiego, warszawskiego i olsztyńskiego. Szpitale zarządzali kolejno dyrektorzy: dr B.Szymborski do 1948 r., dr J.Bernasiewicz do 1953 r., Skibski do 1956 r., dr J.Bartoszewski do 1962 r., dr B.Szymborski do 1972 r. i dr M.Domysławski od 1972 r.

W 1954 r. nowo powołana Katedra i Klinika Psychiatryczna AM w Białymstoku, otrzymała pomieszczenie w części jednego z budynków Szpitala Psychiatrycznego. Kierownikiem Kliniki został doc.dr med.L.Korzeniowski. W dniu 26.10.1957 r. Klinika otrzymała odrębny, 2 -piętrowy, 70-łóżkowy pawilon. W 1968 r. kierownikiem Kliniki został doc.dr med. Z.Falicki.

Kilka słów opisowych wymaga Szpital Polskiego Czerwonego Krzyża w Brańsku. Przed wojną liczył on 12 łóżek. W 1945 r. Szlachowski (15) określił go na 26 łóżek. Byłem osobiście w tym budynku w 1950 r. ( w roku tym oglądałem wszystkie działające szpitale w województwie) i sądzę, że tylko w wyjątkowym zatłoczeniu liczbę tę można było osiągnąć. Zatrudniona w nim była wówczas tylko jedna lekarka (dr Irena Filip) i jedna pielęgniarka. Należy dodać, że administracja tego szpitala w sprawozdaniach z lat trzydziestych wykazał istnienie w nim 25 łóżek i czterech podstawowych oddziałów łącznie z chirurgią (w wykazie wojewódzkim 12 łóżek) przy zatrudnieniu tylko jednego lekarza (*naczelnego*) i jednej pielęgniarki. Budzi to wątpliwości.

Szpital ten działał w okresie okupacji, a prowadził go z okresu przedwojennego do 1945 r. dr K.Cywiński; w kilka lat po wyzwoleniu szpital został zlikwidowany.

W 1973 r. szpitale powiatowe (bez szpitala w Choroszczy) liczyły 3298 łóżek, a w całym województwie pracowało już 1947 lekarzy med., 3694 pielęgniarki, 677 położnych, 150 felczerów, 364 lekarzy stomatologów oraz 292 mgr farmacji (15).

W okresie tym przeprowadzono także prace adaptacyjno-modernizacyjne całego szeregu innych szpitali, a także rozpoczęto budowę nowych, np. w Grajewie i Suwałkach. Ustawa z dnia 28.05.1975 r. zmieniła kształt i wymiar województw w kraju; z białostockiego powstały 3 małe, równorzędne województwa. Stworzyło to nową sytuację, głównie w nomenklaturze. Szpitale powiatowe w Łomży i Suwałkach przemianowano na szpitale wojewódzkie.

#### Piśmiennictwo i źródła

1. Kreń J.P., Żarskij W.M.: Grodno, Połomija, Grodno, 1988.
2. Godlewska D.: Dzieje Łomży od Czasów Najdalszych do Rozbiorów Rzeczypospolitej. PWN, Warszawa 1962 r.
3. Brodzicki C., Godlewska D.: Łomża w latach 1799-1866. PWN, Warszawa 1987.
4. Zapisy, dokumenty i pisma istniejące i dostępne w archiwach szpitalnych lub miejskich i kościelnych.
5. Wspomnienia, relacje ustne i pisemne lekarzy, pielęgniarek i innych osób pracujących, mieszkających lub przebywających w omawianych miastach i czasach dotyczących poszczególnych szpitali, zbierane przeze mnie od 1961 r. (aktualnie większość z nich już nie żyje).
6. Dobroński A.: Infrastruktura Społeczna i Ekonomiczna Gubernii Łomżyńskiej i Obwodu Białostockiego. Sekcja Wydawnicza Filii UW w Białymstoku, 1979.
7. Niedziałkowska Z.: Ostrołęka - Dzieje Miasta. MON, TSK w Ostrołęce, Warszawa 1979.
8. Wojewoda Białostocki: Sprawozdanie Wojewody Białostockiego z Działalności Administracji Państwowej i samorządów Województwa Białostockiego za Okres od 1.IV.1932 do 1.IV.1933. Urząd Wojewódzki Wydz.Samorządowy. Białystok. (Wojewódzkie Archiwum Państwowe).
9. Bartniczuk N.: Powstanie Styczniove w Ostrowi Mazowieckiej i w Okolicy. W: Ostrów Mazowiecka pod red.S.Russowskiego. Książka i Wiedza, Warszawa 1975, str.99.
10. Zakrzewski A.: Ostrów Mazowiecka w latach 1887-1918. W: Ostrów Mazowiecka pod red. S.Russockiego. Książka i Wiedza, Warszawa 1975, str.191.
11. Dymek B.: Ostrów Mazowiecka w latach 1918-1939. W: Ostrów Mazowiecka pod red. S.Russockiego. Książka i Wiedza, Warszawa 1975, str.205.
12. Kosieradzki H.: Bielsk Podlaski. Miejska Rada Narodowa, Bielsk Podlaski 1987.
13. Ubezpieczalnia Społeczna w Białymstoku. Sprawozdanie z działalności za 1936 r. Wyd.Ubezp. Społecz. w Białymstoku, Białystok 1937.
14. Orłowicz M.: Przewodnik flustrowany po Województwie Białostockim. Związek Popierania Turystyki Województwa Białostockiego, Białystok 1937.
15. Kuczyńska E.: Gubernia Suwalska w Świerle Oficjalnych Danych w latach 1866-1914. W: Studia i Materiały do Dziejów Suwalszczyzny pod red.Antoniewiczza PWN, Warszawa 1965, str.283.
16. Szelachowski T.: Opieka Zdrowotna w okresie 30-lecia PRL. Biuletyn Informacyjny 1/74. Urząd Wojewódzki w Białymstoku, 1974.



## Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego Republiki Białorusi



Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego  
Budynek przy ulicy Sowieckich Pohranicznikau 34

W dniach od 30 września do 4 października 1996 r. w ramach polsko-białoruskiej współpracy archiwalnej przebywałem w Archiwum Państwowym Obwodu Brzeskiego. Miałem okazję zapoznania się z historią Archiwum, jego zasobem, warunkami lokalowymi i głównymi kierunkami działalności. Zapoznałem się z pomocami ewidencyjnymi. Korzystałem też z informacji udzielanych mnie z dużą życzliwością przez dyrektorkę Archiwum p. Annę Wasiljewną Terebuń oraz pozostałych pracowników.

Archiwum nie posiada drukowanego informatora. Wiadomości o jego zasobie zawarte są w publikacjach: *Gosudarstwiennyje archiwy*

*Briestskoj, Grodzienskoj oblasti, filiał Gosudarstwiennogo archiwa Minskoj oblasti w Mołodeczno /Minsk 1969 oraz Informatorze o archiwach kresów z kresów północno-wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej w zasobie archiwów białoruskich i LCVA w Wilnie /Białystok 1996/.* Są to pozycje trudno dostępne dla przeciętnego czytelnika, nakład ich został wyczerpany. Ponadto pierwsza z wymienionych zawiera informacje niepełne, a w wielu przypadkach zdezaktualizowane.

Zasób Archiwum jest bogaty, jego zbiory częściowo wiążą się z obszarem województwa białostockiego. Może więc być obiektem zainteresowań historyków białostockich, a także z innych regionów kraju.

Archiwum powstało we wrześniu 1939 r., a jego zasób składał się z akt instytucji i zakładów funkcjonujących na terenie województwa poleskiego w okresie międzywojennym. Archiwum przerwało działalność w czasie okupacji niemieckiej, jego zbiory pozostały na miejscu i większość jego zasobu sprzed wojny zachowała się. Po wojnie zbiory Archiwum wzbogaciły się o materiały wytworzone przez niemieckie władze okupacyjne, a także akta instytucji radzieckich, przy tym nie tylko z terenu obwodu brzeskiego, ale również zlikwidowanych w 1960 r. obwodów: pińskiego i baranowickiego.

Aktualnie Archiwum podlega władzom obwodu brzeskiego i obejmuje swoim zasięgiem działania miasto Brześć oraz rejony /powiaty/: Brześć, Kamieniec Litewski, Żabinka i Małoryta. Obok Archiwum w Brześciu jako samodzielne placówki funkcjonują

w tymże obwodzie archiwa w Baranowiczach, Pińsku i Kobryniu. Jednakże te ostatnie placówki posiadają akta tylko z okresu władzy radzieckiej i tylko szczebla rejonowego.

Natomiast Archiwum w Brześciu posiada:

- a/ akta z okresu międzywojennego wytworzone w języku polskim przez polskie instytucje,
- b/ akta z okresu II wojny światowej,
- c/ akta radzieckie instytucji szczebla obwodowego z Brześcia, Pińska i Baranowicz,
- d/ akta instytucji niższego szczebla pochodzące z rejonów objętych właściwością terytorialną Archiwum.

Zasób Archiwum rozmieszczony jest w trzech budynkach.

Dyrekcja Archiwum mieści się w budynku przy ul.Engelsa 8 /dawne Archiwum Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Białorusi/. Magazyny w tym budynku mieszczą akta z okresu II wojny światowej oraz część akt instytucji radzieckich.

Drugi budynek Archiwum leży w odległości około 1,5 km od siedziby Dyrekcji. Mieści się przy ul.Sawieckich Pahrancznikau 34. Są tu zlokalizowane akta z okresu międzywojennego, biblioteka oraz pracownia naukowa.

W trzecim budynku przy ul.Lenina 13, wynajmowanym przez Archiwum mieści się część akt instytucji radzieckich.

Zasób Archiwum liczy około 1 mln. jednostek archiwalnych i zajmuje około 3 km pótek regałów.

Polskiego użytkownika interesować będą przede wszystkim akta z okresu międzywojennego.

Stan ich zachowania jest dużo lepszy niż innych archiwów z obszaru kresów wschodnich RP, a nawet z terenu Polski centralnej. Znajdujące się w nim materiały dotyczą nie tylko obszaru Polesia.

Na szczególną uwagę zasługuje zachowany niemal w komplecie zespół Urzędu Wojewódzkiego Poleskiego z lat 1919-1939, liczący 26.239 j.a. Równie w dobrym stanie zachowały się akta starostw powiatowych, zarządów miejskich w Brześciu i Pińsku, sądowe, hipoteczne, policyjne. Są tam też akta słynnego obozu w Berezie Kartuskiej. Badaczy wojskowości mogą zainteresować akta Dowództwa Okręgu Korpusu nr IX /4.832 j.a./ oraz Brygady KOP Polesie z lat 1922-1939 /295/. Archiwum posiada akta kościelne, a wśród nich Poleskiego Konsystorza Prawosławnego z lat 1922-1939 /3813 j.a/ oraz Kurii Biskupiej w Pińsku z lat 1919-1939 /182 j.a/.

Część instytucji zlokalizowanych w Brześciu obejmowało swoim zakresem działania również województwo białostockie. Do nich należy przede wszystkim Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego /o aktach tych będę mówił w innym miejscu/, a także Okręgowego Inspektoratu Pracy /niestety akta nie zachowały się/.

W zasobie Archiwum zachowały się także akta instytucji żydowskich. Jest to zjawisko dość rzadkie w archiwach znajdujących się w czasie wojny na obszarach okupowanych przez Niemców.

Materiały z okresu okupacji niemieckiej również zawierają ciekawe materiały. M.in. zachowały się kwestionariusze /ze zdjęciami/ osób narodowości żydowskiej, których zastała tu w 1941 r. okupacja niemiecka. Część ludności żydowskiej pochodziła z innych obszarów /np. znalazłem kwestionariusz osoby, która urodziła się w Łomży/.

Biblioteka Archiwum liczy około 20 tys. voluminów, 5 tys. czasopism i 400 zszywek gazet. Znaczna część zbioru pochodzi z okresu międzywojennego. Zbiory te powstały w 1939 r. w wyniku likwidacji bibliotek zakładowych instytucji polskich /m.in. Urzędu

35

Protokół.

Dnia 16 listopada 1941 r. stawił się w Zarządzie Miejskim (referat ewidencji i kontroli ruchu ludności) w Brześciu Litewsk. p. Berman Liśka w sprawie otrzymania dowodu osobistego i w celu stwierdzenia swej tożsamości przedstawił świadków:

- 1) \_\_\_\_\_ syn \_\_\_\_\_ i \_\_\_\_\_, ur. w I \_\_\_\_\_ r. zamieszkałego w Brześciu Lit. przy ul. \_\_\_\_\_ Nr. \_\_\_\_\_
- 2) \_\_\_\_\_ syn \_\_\_\_\_ i \_\_\_\_\_, ur. w I \_\_\_\_\_ r. zamieszkałego w Brześciu Lit. przy ul. \_\_\_\_\_ Nr. \_\_\_\_\_ którzy oświadczyli:

My niżej podpisani, wiedząc i będąc uprzedzeni o grożącej nam odpowiedzialności za fałszywe zeznanie stwierdzamy niniejszym, że umieszczona obok fotografia przedstawia p.



Nazwisko Berman imię Liśka  
 Imię ojca Chemia imię matki Chaja  
 Data i m-cie urodzenia 1919 r. w Łomży  
 Narodowość żydowska Zawód brzoźczyj



odcisk palca

- 1) \_\_\_\_\_ (podpis świadka)
- 2) \_\_\_\_\_ (podpis świadka)

Protokółował: Eluz

Dowód osobisty Nr 843 został wydany na podstawie Parop. fot.

T AX № 516766 wydany przez I-e miejskie oddz. PA milicji w Brześciu dn. 5/11-1940r.

Brześć Lit., dn. 16/11 1941 r.

[Signature]

g

Wojewódzkiego, Izby Skarbowej, Kuratorium, bibliotek szkolnych itp./.. Można je pogrupować tematycznie. Jest to zasób niezwykle cenny, biorąc pod uwagę duże straty bibliotek polskich w okresie II wojny światowej.

Bogate są również zbiory prasy.. Występują w nich gazety i czasopisma warszawskie, sporadycznie również z innych miast Polski /m.in. Białegostoku, Grodna i Augustowa/, zachowane niemal w komplecie gazety z Brześcia i Pińska /oraz efemerydy z Łunińca i Kobrynia/.

Ewenementem jest występowanie prasy żydowskiej w języku jidisz. Prasa w tym języku przechowywana była w bibliotekach żydowskich, których zbiory zostały całkowicie zniszczone przez okupanta. Pojedyncze egzemplarze w numerach w muzeach i bibliotekach polskich można traktować tylko jako eksponaty, nie mogą natomiast ze względu na stan zachowania stanowić źródła do badań naukowych.

Natomiast w Archiwum brzeskim zachowały się zszywki tych gazet. Odnotowałem 25 tytułów prasy w języku jidisz, wychodzących: w Warszawie /9 tytułów/, Lwowie /1/, Brześciu /3/, Pińsku /11/ i Kobryniu /1/.

Zachowała się również prasa z okresu okupacji niemieckiej, w tym również gazety wychodzące za aprobatą władz niemieckich na okupowanych terenach ZSRR w językach: rosyjskim, białoruskim i ukraińskim.

W sumie zbiory Archiwum Państwowego Obwodu Brzeskiego zawierają źródła do badań historycznych nie tylko Polesia oraz Białostoczczyzny, ale również innych obszarów Polskich. Zbiory z okresu międzywojennego wykorzystywane były dotąd w niewielkim rozmiarze. Świadczą o tym wpisy na metryczkach poszczególnych jednostek archiwalnych. Odnotowane są na nich nazwiska kilku, dosłownie kilku, badaczy polskich. Likwidacja ograniczeń w ich dostępności stwarza warunki do zwielokrotnienia liczby korzystających z tych zbiorów.

Henryk Majecki

## 35-lecie BTN

Jubileusz 35-lecia obligował BTN do zorganizowania konferencji naukowej poświęconej dorobkowi Towarzystwa w dziedzinie historii i językoznawstwa.

Konferencja odbyła się 26 października 1996 r., a miejscem obrad był budynek Filii UW przy ul.Liniarskiego 4.

Obrady otworzył prezes BTN dr Józef Maroszek, podkreślając jubileuszowy charakter imprezy. Prezentując w skrócie dorobek BTN, wspomniał o zasługach wieloletniego członka Zarządu BTN, prezesa BTN ubiegłej kadencji, a równocześnie uczestnika konferencji w 1961 r., na której podjęto uchwałę o powołaniu BTN. Prof.dr.habil.Stanisław Alexandrowicz obchodzi jubileusz 65-lecia, a główne uroczystości odbędą się w styczniu 1997 r.. na Uniwersytecie im.M.Kopernika w Toruniu.

Następnie przewodnictwo obrad objęła dr.habil.Leonarda Dacewicz.

Obrady plenarne przewidywały wysłuchanie trzech referatów.

Dr Józef Maroszek przedstawił referat p.t. *Dzieje przedrozbiorowe Podlasia w badaniach historycznych*. Przedstawił w nim stan badań nad przedrozbiorowym Podlasiem. Źródłem referatu były publikacje w postaci druków zwartych. Zwrócił uwagę na potrzebę terytorialnego rozszerzenia problematyki o obszar południowego Podlasia i zachodniej części ziemi brzeskiej, znajdujących się aktualnie w granicach województw: siedleckiego i białkopodlaskiego.

Prof.dr hab.Barbara Falińska przedstawiła *Stan i perspektywy badań gwaroznawczych na Białostocczyźnie*. Akcentowała potrzebę badań regionalnych i utrzymywanie stałej więzi z absolwentami Filii UW o kierunku filologicznym.

Dr Henryk Majecki wygłosił referat p.t. *Popularyzacja dziejów regionu na łamach Białostocczyzny*. Podkreślił, że "Białostocczyzna" nie jest wprawdzie pismem historycznym, jednakże dominuje w niej problematyka historii a układ poszczególnych poszczególnych numerów pisma jest podporządkowany zasadom prezentacji materiałów występujących w czasopismach o problematyce historycznej. Podkreślił on rolę kwartalnika jako nieoficjalnego organu BTN, a zarazem ośrodka integracji członków Towarzystwa.

Następnie obrady odbywały się w dwóch sekcjach.

Obradom sekcji historycznej przewodniczył dr Józef Maroszek. Program obrad sekcji był rozbudowany tematycznie.

Mgr Maciej Karczewski przedstawił referat p.t.*Badania nad osadnictwem plemiennym Galindów w południowej części Krainy Wielkich Jezior w okresie rzymskim*. Dalsze referaty dotyczyły XVI, XVII i XVIII w.

Dr Włodzimierz Jarmolik przedstawił problem stosunku miast Podlasia do uchwał Unii Lubelskiej. Mgr Marzena Liedke podjęła problem lojalności możnych ruskich wobec Rzeczypospolitej w XVI w. Mgr Zbigniew Romaniuk przedstawił bilans strat gospodarczych i demograficznych poniesionych przez starostwo brańskie w okresie "potopu szwedzkiego".

Został przedstawiony również referat mgr Doroty Michaluk dotyczący dziejów dóbr międzyrzeckich na Podlasiu aż do rozbiorów.

Dr Anna Laszuk przedstawiła dzieje Łap aż do rozbiorów, zaś Przemysław Czyżewski zajął się analizą funkcji rzeki Sokołki koło Wasilkowa na przestrzeni XIV-XVIII w. Planowany referat mgr Elżbiety Bagińskiej p.t. *Środowisko klienteli radziwiłłowskiej na Podlasiu w XVII w.* nie został przedstawiony wskutek nieobecności autorki, dołączony jednak będzie do materiałów konferencji.

Obrady sekcji nieoficjalnie podsumował dr Henryk Majecki nawołując do szybkiego składania prezentowanych na konferencji materiałów. Będą one opublikowane w nr 1/45/ pisma w 1997 r.

Natomiast obradom sekcji językoznawczej przewodniczyli kolejno: prof.dr hab.Barbara Falińska oraz dr hab.Bogusław Nowowiejski.

Program przewidywał wygłoszenie 7 referatów. Referat prof.dr hab. Mariana Jurkowskiego p.t. *Elementy bałtyckie w toponimii supraskiej*.

Dr Bogusław Nowowiejski wygłosił referat p.t. *Regionalizmy w świadomości mieszkańców północno-wschodniej Polski /tekst jest przedstawiony w nr 3/43/ "Białostocczyzny"/*. Referat dr Urszuli Sokólskiej dotyczył siedemnastowiecznej koniugacji na materiale północno-kresowej prasy pamiątkarskiej.

Kolejne trzy artykuły dotyczyły dziedziny antroponomastyki. Przedstawili je: dr

Leonarda Dacewicz *Socjologiczny aspekt zmiany nazw w Białymstoku w latach 90-tych*, dr Lila Citko *Z historii kształtowania się nazewnictwa osobowego Białostoczczyzny* oraz mgr Elżbieta Bogdanowicz *Odmiennie nazwiska mieszkańców Białostoczczyzny*.

Ostatni referat podczas obrad sekcji językoznawczej wygłosił dr Wacław Szerszunowicz *O tradycjach pogrzebowych Białostoczczyzny*.

Wg opinii uczestników konferencja była udana, jej program zrealizowany, a prezentowane materiały wniosły nowe elementy do badań nad dziejami naszego regionu.

Materiały konferencji będą opublikowane częściowo w nr 3/43/ i 4/44/ "Białostoczczyzny" w 1996 r., zaś większość w nr 1/45/ pisma w 1997 r.

Henryk Majecki

## Ziemie północno-wschodniej Polski w najnowszych dziejach.

Taki oto tytuł nosiło sympozjum naukowe zorganizowane w Białymstoku 30 listopada 1996 r. w budynku Filii UW przy ul. Liniarskiego 4. Organizatorami sympozjum byli: Muzeum Wojska, Instytut Historii Filii UW oraz Archiwum Państwowe. Obradom przewodniczyli kolejno: dr Krzysztof Filipow oraz dr Zofia Tomczonek.

Program przewidywał realizację dwóch zestawów tematycznych.

Pierwszy zestaw obejmował tematy z historii okresu międzywojennego.

Dr Henryk Majecki wygłosił referat p.t. *Kierunki rozwoju życia politycznego na Białostoczczyźnie w okresie międzywojennym*. Przedstawił w nim zmiany orientacji politycznych mieszkańców województwa w omawianym okresie oraz tendencje rozwojowe życia politycznego. Specyfiką województwa było zróżnicowanie poszczególnych jego części. Wspólną cechą całego omawianego okresu była postępująca polaryzacja orientacji ówczesnego społeczeństwa regionu.

Dr Zofia Tomczonek przedstawiła referat p.t. *Ruch ludowy w życiu politycznym kresów północno-wschodnich II Rzeczypospolitej*. Temat ten nie był podejmowany przez badaczy, a w dotychczasowych opracowaniach historii Polski lub ruchu ludowego traktowany był marginalnie. Tymczasem przynajmniej w latach 1919-1930 odgrywał on ważną rolę polityczną na omawianym obszarze.

Mgr Adam Miodowski przedstawiło tło polityczne głośniejszej w okresie międzywojennym sprawy dojlidzkiej.

Dzieje Białoruskiego Komitetu Narodowego w Wilnie, działającego w latach 1919-1938, omówiła mgr Małgorzata Moroz.

Referat mgr Sławomira Iwaniuka wybiegał poza ramy chronologiczne ustalone dla tej części sympozjum. Dotyczył bowiem statusu prawnego szkolnictwa białoruskiego w Polsce w latach 1944-1980.

Dругu zestaw tematów dotyczył historii wojskowości. Przeważały w nim tematy z

okresu międzywojennego.

Mgr Tadeusz Radzwonowicz przedstawił przebieg działań wojennych na Suwalszczyźnie w okresie konfliktu polsko-litewskiego i wojny polsko-sowieckiej lat 1919-1920.

Tematem referatu mgr Wojciecha Fedorowicza był przebieg działań wojennych na Polesiu w latach 1919-1920. referat mgr Marka Gajewskiego dotyczył przebiegu działań wojennych na Białostocczyźnie podczas odwrotu wojsk polskich w lipcu i sierpniu 1920 r.

Referat mgr Krzysztofa Jabłońskiego nosił tytuł *Białorusko-litewski ruch powstańczy w latach 1921-1922* i oparty był na aktach Prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku z okresu międzywojennego.

Mgr Urszula Kraśnicka przedstawiła organizację rzymsko-katolickiego duszpasterstwa wojskowego na terenie DOK III - Grodno w latach 1921-1939.

Natomiast dr Krzysztof Filipow zaprezentował bografie jednego z wojewodów białostockich okresu międzywojennego generała brygady Stefana Paślawskiego. W biografii tej przedstawił również powojenny emigracyjny okres w życiu generała.

Ks.Kazimierz Litwiejko zreferował częściowe wyniki swych badań nad prasą konspiracyjną Białostocczyzny z lat 1939-1947.

Dyskusja dotyczyła tematów występujących w sympozjum.

Samo sympozjum należy ocenić pozytywnie. Chociaż jego problematyka była bardzo zróżnicowana i obok ujęć o charakterze syntetycznym występowały referaty o problematyce węższej, bardziej szczegółowej, wzbudziła duże zainteresowanie wszystkich uczestników. Same referaty były wynikiem długich badań naukowych ich autorów w oparciu o liczne i różnorodne źródła historyczne. Wnosiły więc do historii naszego regionu nieznanne dotąd fakty i nowe ustalenia.

Henryk Majecki

***Badania dialektów i onomastyki na pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim, pod redakcją M.Kondratiuka, Białystok 1995, UW Filia w Białymstoku, Zakład Filologii Wschodniosłowiańskich, ss.272.***

Pokaźną książkę tworzy 41 artykułów w języku polskim, ukraińskim, białoruskim, rosyjskim i słowackim, stanowiących pokłosie międzynarodowej konferencji językoznawczej zorganizowanej w Białobrzegach koło Warszawy jesienią 1989 r. Jak w przedmowie zaznacza, pomysłodawca i główny organizator sesji, a zarazem i redaktor omawianych materiałów, prof. Michał Kondratiuk, tematyka prezentowanych prac jest bardzo rozległa i różnorodna, dotyczy rozmaitych zagadnień teoretycznych i metodologii badań, w tym nieuniknionej w najbliższej przyszłości konieczności skorelowania zadań badawczych realizowanych przez rozmaicie zorientowanych językoznawców i przedstawicieli innych dyscyplin.

Zebrane artykuły zostały ułożone według bardzo przejrzystego klucza, w dwa działy: *Dialekty* i *Onomastyka*. Mimo wspomnianego zróżnicowania prac, zawartość obu działów odpowiada z grubsza ich tytułom.

Po okresie żywego zainteresowania fonetyką i morfologią poszczególnych gwar i narzeczy, uwaga dialektologów skupiła się na badaniach atlasowych i słownikowych. Zwłaszcza metoda geografii lingwistycznej podbudowana koncepcją arealów językowych, zaczęła święcić sukcesy w dialektologii słowiańskiej. O możliwościach, jakie stwarza ta metoda, zwłaszcza kiedy się uwzględni w badaniach zjawiska gwarowe, często marginalne w obrębie jednego języka, ale znajdujące za to znamienne paralele na innych obszarach, mówi ważny, inspirujący artykuł P.Hrycenko.

Końcowym produktem metody geografii lingwistycznej są atlasy gwarowe, przejrzyste pokazujące różne zjawiska językowe, dające wyobrażenie o ich różnorodności i układzie geograficznym, prowadzące do ciekawych uogólnień. Równie atrakcyjną formą prezentacji rezultatów dialektologicznej penetracji są słowniki gwarowe, głównie dyferencyjne. Nic zatem dziwnego, że i w omawianym tomie większość prac dialektologicznych dotyczy właśnie tej problematyki. O zaletach i słabościach metody atlasowej i leksyko-graficznej, nie tylko w kontekście badań gwar pogranicza językowego, traktuje artykuł S.Glinki. Metodologiczne przesłanie mają także teksty J.Dzendzelińskiego i J.Zakrewskiej. Autor pierwszego zwraca uwagę na bardzo cenne źródło do badań leksyki pogranicza polsko-ukraińskiego, mianowicie rękopiśmienne atlasy gwarowe. W drugim ze wspomnianych artykułów, na przykładzie *Atlasu języka ukraińskiego* wskazuje się na możliwości i ograniczenia atlasowej metody badań kontaktów językowych, zwłaszcza zapożyczeń, zjawisk paralelnych i poligenetycznych. Stan i rezultaty badań nad ukraińskimi gwarami Pobuża w perspektywie historycznej przedstawia F.Czyżewski. O zawartości atlasu dawnych gwar Nadsania mówi artykuł M.Onyszkiewicza.

O tym, że przedmiotem najwyższego zainteresowania dialektologów zajmujących się problematyką pogranicza, jest dziś słownictwo, zwłaszcza problematyka wzajemnych zapożyczeń, zagadnienia semantyczne i geografia zjawisk leksykalnych, dobitnie świadczą kolejne artykuły. H.Pelcowa, na licznych przykładach z leksyki gwarowej, omawia zjawisko wariacji leksykalnej w gwarach pogranicza polsko-ukraińskiego. I.Sabadosz, pisząc o wzajemnych wpływach polsko-ukraińskich w słownictwie botanicznym, podkreśla, że kiedy



liczne polonizmy zapożyczone w okresie staroruskim przetrwały w języku ukraińskim do dziś, to polskie nazwy botaniczne pochodzenia ukraińskiego notuje się niemal wyłącznie w gwarach wschodniosłowiańskich.

W interesującym nas nurcie utrzymuje się także obszerny tekst P.Michajłowa, przedstawiający historię, stan obecny i perspektywy białoruskiej leksykografii gwarowej, a także artykuły I.Jaszkińa i J.Kuźmiuka o gwarowych nazwach grzybów na pograniczu polsko-białoruskim. K.Karabowicz poświęca swój tekst wybranym nazwom odzieży w gwarach Podlasia i Chełmszczyzny, M.Czurak z kolei zajmuje się frazeologizmami tautologicznymi w gwarach okolic Hajnówki.

Na tle licznych prac atlasowych i słownikowych za ewenementy uznać należy takie artykuły, jak F.Klimczuka, analizującego związki językowe gwar Podlasia i Polesia na przykładzie zjawisk głosowych czy S.Prochorowej, w którym postuluje się uwzględnianie w większym zakresie badań nad składnią gwarową. Jak się bowiem okazuje, na pograniczu rosyjsko-białoruskim granice zjawisk syntaktycznych nie zawsze pokrywają się z zakresami innych faktów językowych.

Poza problematykę językowych związków rusko-polskich wychodzą artykuły poświęcone zjawiskom na pograniczu ukraińsko-słowackim oraz kontaktom bałto-słowiańskim na peryferii północno-wschodniej. Problematyka słowacka pojawia się w artykule L.Bartko, który tłumaczy obecność w gwarach wschodniej Słowacji elementów leksykalnych ukraińskiego i polskiego pochodzenia procesami osadniczymi. Z.Hanudel omawia źródła, geografię i frekwencję polskich zapożyczeń w gwarach ukraińskich na Słowacji. M.Sztec upatruje przyczyny przesunięcia granicy językowej

ukraińsko-słowackiej w kierunku wschodnim w czynniku socjolingwistycznym, przede wszystkim w niższym statusie gwar ukraińskich wobec słowackich.

Analizę złożonych zjawisk z pogranicza bałto-słowiańskiego znajdziemy w artykule D.Mikulieniene, która wpływem języków słowiańskich objaśnia procesy fonetyczne w gwarach dwu i wielojęzycznej rdzennej ludności litewskiej. A.Vidugiris z kolei pokazuje, na przykładzie wybranych czasowników, zmiany semantyczne zachodzące w strukturze wyrazów litewskich pod wpływem języków słowiańskich w warunkach pogranicza litewsko-białoruskiego.

Dział onomastyczny otwiera ważny tekst M.Kondratiuka, traktujący w postulatywnej formie o metodzie pracy językoznawcy w warunkach różnojęzycznego pogranicza. Za swoisty praktyczny suplement do tego tekstu uznać można artykuł trzech autorek /N.Barszczewska, J.Głuszkowska, T.Jasińska/, pokazujący na przykładzie wybranych cech systemowych w strukturze mikrotoponimów północno-wschodniej Polski problemy, z jakimi styka się analizujący je badacz.

Wśród artykułów poświęconych toponimii zwraca uwagę ciekawy tekst D.Buczko zawierający propozycje nowych odczytań staroruskich toponimów Podkarpacia, jak *Halicz* czy *Kołomyja*. Interesujący jest też przekrojowy artykuł A.Miezienko o białoruskich urbanonimach, zwłaszcza w świetle ich związków z faktami pozajęzykowymi. Z kolei A.Vanagas przekonująco dowodzi, że w litewskich oikonimach złożonych pochodnych od antroponimów *ITerespole*, *Annapolis*/ człon *-pole*, *-polis* stanowi kontynuację starogreckiego *polis*, podczas gdy w formach odapelatywnych *IKonecpolel* częściej jest on pochodzenia słowiańskiego. Procesy semantyczne prowadzące do pow-

stania mikrotoponimów okolic Brześcia, zwłaszcza metonimizacja podstaw białoruskich, ale i polskich, są przedmiotem artykułu W.Jemieljanowicz. Z kolei W.Lemciuchowa, analizując geografię wschodniosłowiańskich toponimów od psł. podstawy *viēs*, dochodzi do wniosku, że centrum arealu tych nazw znajdowało się w przeszłości na obszarze zetknięcia się Słowian wschodnich i zachodnich. M.Dujczak podaje rejestr polskich elementów leksykalnych w onimii wsi ukraińskich na terenie Słowacji.

W zakresie opracowań zwraca uwagę uderzająca asymetria zainteresowań. Mimo obecności prac poświęconych toponimii, uwaga badaczy koncentruje się jednak przede wszystkim na nazewnictwie osobowym, zwłaszcza regionalnym i gwarowym, analizowanym w planie diachronicznym. Większość prac ma charakter materiałowy. Wykorzystując materiał onomastyczny z obszaru wschodniej peryferii językowej, zwłaszcza pogranicza polsko-białoruskiego i polsko-ukraińskiego, autorzy zajmują się formami antroponimów, ich geografiami, nacechowaniem socjalnym i emocjonalnym oraz widocznymi w ich strukturze różnojęzycznymi interferencjami. Wspomniane wyżej preferencje widać dobrze w artykułach: A.Berlińskiej piszącej o wpływach wschodnio-słowiańskich w staropolskiej antroponimii Tykocina i L.Dacewicz omawiającej nazwy kobiet w dawnym /XVI-XVII w./ starostwie mielnickim i łosickim. O osobowych femininach pisze także A.Uścińowicz, omawiając zasób żeńskich hipokorystyków na Grodzieńszczyźnie w XV-XVIII w.

Regionalna, historyczna i współczesna, antroponimia regionu północno-wschodniej Polski, zwłaszcza Białostoczczyzny, jest też przedmiotem zainteresowania innych badaczy. I tak L.Citko, analizując strukturę antroponimów na

obszarze północno-wschodniej Białostoczczyzny /XVI-XVII/, podkreśla widoczną konkurencję na tym obszarze dwóch typów nazwisk: wzoru patronimicznego znamiennego dla Słowiańszczyzny wschodniej i odmiejscowego, charakterystycznego dla Czech i Polski. Z kolei Z.Abramowicz pisze o imionach chrzestnych białostoczan w powojennym pięcioleciu, P.Cetra analizuje proces tworzenia podwójnych nazwisk chłopskich /*Dmitruk-Sokół*, *Sulima-Teodor*/ w gwarze okolic Orli, E.Żuk natomiast omawia przydomki i przezwiska, w tym etnonimy typu *Indianie*, mieszkańców gminy Nowy Dwór.

Nazewnictwo osobowe z dawnych Kresów południowych, Polesia i wschodniej Małopolski znalazło się w kręgu zainteresowania badaczy z Brześcia, Czerniowiec, Lwowa, Warszawy i Lublina. I tak R.Kersta omawia rozmiary i charakter wpływu polskiego na staroukraińskie imiennictwo na materiale XV-XVII w. Historyczne antroponimy /XVIII w./ z okolic Chełma są przedmiotem uwagi I.Huk. Podstawę dla socjolingwistycznych rozważań W.Szulowskiej, poszukującej podobieństw i różnic między dawnym imiennictwem szlachty i chłopów, stanowią XV-wieczne antroponimy ziemi halickiej i lwowskiej. I.Szumaska analizuje żeńskie spieszczenia we współczesnych gwarach okolic Brześcia. H.Buczko w artykule, poświęconym strukturze nazwisk rdzennych mieszkańców Bojkowszczyzny, zwraca uwagę na ciekawe zjawisko depatronimizacji. Wreszcie S.Warchoł analizuje grupę zoonimów od przymiotnika *raby* w gwarach wschodniej Lubelszczyzny.

Omawiany tom materiałów jest pod wieloma względami rzeczywiście bardzo interesujący i rzetelny. Zwraca uwagę przemyślany układ tekstów i staranna redakcja. Mimo różnorodności zbioru ten tworzy wrażenie spójności, rzeczy przemyślanej od początku do końca. W

prezentowanych materiałach nie unika się rzeczy trudnych i skomplikowanych, przedstawia poglądy polemiczne, zachęcające do dyskusji. To wszystko nie tylko zaciekawia czytelnika, ale - co się zdarza nie tak znów często - przede wszystkim inspiruje, zachęca do dalszych twórczych poszukiwań.

Bogusław Nowowiejski

**Hanna Dylągowa, Dzieje Unii Brzeskiej /1596-1918/. Warszawa-Olsztyn 1996, Wydawnictwo Interlibro. Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, ss.228.**

W b.r. mija 400 lat od chwili podpisania unii między kościołem katolickim a uczestnikami synodu prawosławnego w Brześciu. Stąd też zarówno w Polsce, jak i na Białorusi i Litwie odbyło się wiele konferencji naukowych poświęconych temu problemowi. Ukazały się również publikacje na ten temat. Jedną z nich jest omawiana książka. Jej zaletą jest zarówno całościowe przedstawienie tej problematyki, jak i przystępny sposób prezentacji materiału. Ocena dotychczasowych badań została przedstawiona w sposób skrótowy, a publikacja jest wolna od nadmiaru przypisów, które w wielu przypadkach odwracają uwagę czytelników od meritum zagadnienia. Praca jest wynikiem długoletnich studiów autorki, a przedstawione przez nią wnioski nie budzą wątpliwości.

Struktura pracy jest przejrzysta. Rozdział I, noszący tytuł *W Rzeczypospolitej* przedstawia dzieje unii od 1596 r. aż do trzeciego rozbioru Polski.

Rozdział II - *Pod zaborami* poświęcony jest kościołowi unickiemu w zaborze rosyjskim i austriackim, zaś rozdział III dziejom unii w Królestwie Polskim.

W zakończeniu autorka przed-

stawiła w dużym skrócie dzieje kościoła greko-katolickiego w okresie II Rzeczypospolitej, II wojny światowej aż do obecnych czasów. Podjęła również próbę oceny znaczenia unii z perspektywy 400 lat.

Praca zasługuje na uznanie i niewątpliwie znajdzie liczne grono czytelników.

Henryk Majecki

**Antoni Mironowicz, Prawosławie i unia za panowania Jana Kazimierza. Białystok 1996, ss.324 + ilustracje.**

Praca ukazała się w serii *Dissertationes Universitas Varsoviensis*, nr 443.

Chociaż w bieżącym roku w związku z 400-leciem unii brzeskiej ukazało się kilka pozycji wydawniczych, to jednak opracowanie A.Mironowicza ma szczególne znaczenie.

Jest ono wynikiem wieloletnich badań autora nad podaną problematyką, w oparciu o źródła, z których korzystało niewielu dotąd polskich badaczy. Sam autor przyznaje, że *główną bazą źródłową rozprawy były zasoby archiwów i bibliotek watykańskich [...] Najcenniejsze informacje dotyczące omawianego tematu zawierają zasoby watykańskiego Archiwum Historycznego Kongregacji Propagandy i Wiary*. Obok nich autor wykorzystał również materiały z Archiwum Watykańskiego oraz zasoby Biblioteki Watykańskiej. Spośród innych materiałów wykorzystanych przez autora na uwagę zasługują zbiory archiwów i bibliotek rosyjskich i ukraińskich, a także materiały znajdujące się w Polsce - w Archiwum Głównym Akt Dawnych, Biblioteki Muzeum Narodowego im.Czartoryskich w Krakowie, Biblioteki Jagiellońskiej i

Biblioteki PAN w Krakowie.

Praca posiada układ chronologiczny. Składa się z siedmiu rozdziałów wyznaczonych cesurą najważniejszych wydarzeń wpływających na relacje unicko-prawosławne w czasach Jana Kazimierza. Chociaż dotyczy okresu panowania Jana Kazimierza, to chronologicznie przekracza wyznaczone jej ramy.

Rozdział dotyczy panowania królów Zygmunta III i Władysława IV, zaś w zakończeniu prezentowane są dalsze dzieje unii po abdykacji Jana Kazimierza.

Całość starannie zredagowana, zaopatrzona w ilustracje, indeks osobowy oraz nazw geograficznych i etnicznych.

Nie znajdzie jednak zbyt licznych czytelników, bowiem nakład jej wynosi 250 egz. Większość nakładu trafi zapewne do bibliotek m naukowych. Aktualnie jest ona do nabycia w Dziale Wydawniczym Filii UW w Białymstoku.

Henryk Majecki

**Białoruski ruch studencki w Polsce 1981-1992. Wybór dokumentów, oprac. Sławomir Iwaniuk, Eugeniusz Wappa, Białystok 1995, ss.330.**

W latach trzydziestych w Polsce, według oficjalnych danych, studiowało niewiele ponad dwustu studentów narodowości białoruskiej, głównie w Wilnie i Warszawie, gdzie mieli też oni odrębne organizacje studenckie. Po II wojnie światowej, choć na nowym terytorium Polski pozostało zaledwie około 10 proc. z dawnej liczby Białorusinów, ilość studentów tej narodowości znacznie wzrosła - niektórzy szacują, że do około 1,5 tysiąca w latach osiemdziesiątych.

Zwłaszcza na początku dwudziestolecia międzywojennego wielu

absolwentów gimnazjów białoruskich, mając utrudniony wstęp na polskie uczelnie /ponieważ gimnazja te nie posiadały uprawnień szkół państwowych/, wyjeżdżało studiować aż do Pragi czeskiej, a nawet za kordon - do Mińska. Tam przechodzili antypolską indoktrynację. Ubolewał nad tym już w 1922 r. na łamach wileńskiego "Słowa" Stanisław Świaniewicz. /S.Świaniewicz, W imię interesu państwowego, Słowo, nr 94, 21.XI.1922 r./ W okresie PRL-u nieliczni Białorusini wyjeżdżali na studia do BSRR, gdzie usiłowano ukształtować z nich ludzi sowieckich. Cała reszta roztapiając się wśród polskich kolegów polonizowała się, często ukrywając swoje pochodzenie. Nie tworzyli oni więc - poza nielicznymi wyjątkami - białoruskiej elity intelektualnej zdolnej przeciwstawić się tendencjom asymilacyjnym i przekazać społeczności białoruskiej atrakcyjne wartości narodowe.

Przełom nastąpił na fali ogólnokrajowych przemian na progu lat osiemdziesiątych, kiedy to zaobserwowano nie tyle odradzanie się, co powstawanie nowej świadomości narodowej wśród części Białorusinów w Polsce. Najbardziej aktywną rolę w zapoczątkowaniu tych przemian odegrała młodzież studencka. 30 maja 1981 r. w Warszawie, a cztery dni później w Białymstoku utworzono Komitety Założycielskie Białoruskiego Zrzeszenia Studentów w Polsce. Organizacji tej nie udało się zalegalizować przed wprowadzeniem stanu wojennego. Studenci Białorusini prowadzili więc działalność w utworzonej na początku 1983 r. w ramach Zrzeszenia Studentów Polskich Radzie Kultury Studentów Narodowości Białoruskiej. Pomimo tego nie zarzucili zupełnie myśli o utworzeniu własnej niezależnej organizacji. Do idei tej powrócono na zjeździe studentów białoruskich w marcu 1987 r. w Bielsku Podlaskim. Rok później powstał w Białymstoku Komitet Założycielski

Białoruskiego Zrzeszenia Studentów, który rozpoczął starania o rejestrację, uwieńczone powodzeniem w listopadzie 1988 r.

Organizacja ta od samego początku zwracała szczególną uwagę na dokumentowanie swojej działalności, być może i dlatego, że wśród jej działaczy było wielu historyków. Już w grudniu 1989 r. postanowiono rozpocząć gromadzenie dokumentacji a w roku następnym utworzono społeczne Archiwum BZS. Recenzowana praca to interesujący, obszerny wybór źródeł dotyczących działalności białoruskiego ruchu studenckiego w Polsce w latach 1981-1992. Wybór zawiera 211 pozycji - są to głównie materiały organizacyjne i artykuły prasowe. Całość uzupełniają aneksy: kalendarium, wykaz władz rad kultury studentów narodowości białoruskiej i BZS, spis białoruskich wydawnictw studenckich z lat 1981-1992 oraz 59 ilustracji.

Jak wynika z opublikowanych materiałów, najważniejsze kierunki pracy białoruskiego ruchu studenckiego to działalność wydawnicza w języku ojczystym oraz organizacja imprez o charakterze integracyjnym: rajdów, otrzęsin, czy - typowo białoruskiego - Kupalle /Noc Świętojańska/. Do dziś przetrwał, zorganizowany po raz pierwszy w 1984 r., rajd pieszy "Baćkauszczyzna" Jego inicjatorem i "duchowym baćką" był Leon Tarasewicz - obecnie malarz o światowej sławie. Nadal współpracuje on z BZS, choćby jako autor znakomitych plakatów propagujących organizowane od 1990 r. Festiwale Muzyki Młodej Białorusi "Basowiszcza" /nazwa od skrótu BZS w jęz. białoruskim - BAS/. Zamieszczone w książce dokumenty pokazują entuzjazm młodych na początku tworzenia organizacji, stąd wiele projektów było na wyrost i nie zrealizowano ich do tej pory. Tak stało się np. z zaplanowanym na 1989 r. odsłonięciem pomnika bohatera powstania

styczniowego Kontantego Kalinowskiego w jego rodzinnej, obecnie nadgranicznej, wiosce, Mostowlanach.

Mniej udany jest rozdział wstępny pt. *Białostoczczyzna i narodziny białoruskiego ruchu studenckiego*, w którym jeden z autorów zbioru usiłuje sięgnąć aż prawie średniowiecznych tradycji i przypomina sylwetki studentów Białorusinów z tego regionu na przestrzeni dziejów. Nigdzie za to nie znajdziemy w książce nawet próby szacunku ilości studentów narodowości białoruskiej w Polsce współczesnej, ani liczebności BZS. Ponadto, jak dosyć łatwo zauważyć, publikowane materiały źródłowe przedstawiają białoruski ruch studencki prawie wyłącznie od środka, brakuje natomiast spojrzenia z zewnątrz. ten ogląd z zewnątrz, to już nawet ocena dokonana przez inne środowiska białoruskie np. skupione wokół Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Tu akurat autorzy są usprawiedliwieni - nie otrzymali dostępu do akt tej organizacji. W książce widać tłący się konflikt pomiędzy "starymi" z BTKS a "młodymi" popieranymi przez niektórych nie uwikłanych w poprzednie układy "starych", jak pisarz Sokrat Janowicz. "Młodzi" podkreślają na każdym kroku opozycyjność wobec "starych", których traktują jako białoruską postkomunę.

Pewne zastrzeżenia budzi tytuł książki a dokładniej druga jego część - *Wybór dokumentów* - ponieważ zawiera ona nie tylko dokumenty, ale także np. artykuły prasowe. Ponadto nic nie wiemy na temat kryteriów wyboru i dlatego właściwsze byłoby określenie zawartości jako *Dokumenty i materiały*. Podkreślić jednak należy staranne przygotowanie tekstów do druku. Publikowane są one w języku oryginału - głównie po białoruski i polsku, a jedynie kilka w jęz. rosyjskim i ukraińskim. Jak przystało na pracę naukową, jest też indeks osobowy.

Wyjaśnienia wymaga jeszcze cezura końcowa książki /1992 r./ - jest ona czysto formalna, wymuszona przez terminy wydawnicze.

Jan Jerzy Milewski

**Jerzy Lisiecki, Strzelcy Grodzieńscy. 81 Pułk Strzelców Grodzieńskich im.Króla Stefana Batorego, Białystok 1995.**

Ostatnio na naszym rynku wydawniczym coraz częściej ukazują się książki autorów zajmujących się historią polskich oddziałów wojskowych, których losy w jakimś stopniu były związane z regionem północno-wschodnim II Rzeczypospolitej. Jedną z takich pozycji jest praca *Strzelcy Grodzieńscy. 81 Pułk Strzelców Grodzieńskich im.Króla Stefana Batorego* autorstwa Jerzego Lisieckiego. Jest ona kolejną propozycją z serii *Monografie* wydaną dzięki staraniom Muzeum Wojska w Białymstoku.

W całej swej zawartości *Strzelcy Grodzieńscy...* to chronologiczny zapis historii pułku od czasu jego utworzenia w listopadzie 1918 r. - wówczas jeszcze jako Samoobrony Ziemi Grodzieńskiej - aż do chwili rozbuicia go w kampanii wrześniowej 1939 r. Treść monografii autor w większości opracował na podstawie materiałów znajdujących się w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie, relacji ostatniego dowódcy 81 pp płk. Edwarda Banaszaka oraz kilku bezpośrednich wypowiedzi i relacji oficerów odbywających służbę w pułku. Z pewnością autor tego opracowania świadom jest faktu, iż relacje te były spisywane po zakończeniu działań wojennych i mogą posiadać pewne błędy i nieścisłości, których i tak nie sposób uniknąć.

Niniejszą pracę Jerzy Lisiecki podzielił jakgdyby na siedemnaście różnych

objętościowo części, zwracając przy tym największą uwagę na problem walk 81 Pułku Strzelców Grodzieńskich w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. i w kampanii wrześniowej 1939 r. Dużo miejsca poświęcił on również okresowi lat 1923-1939, w których 81 pp stacjonował w garnizonie w Grodnie.

Poddając treść opracowania dokładnej analizie, na samym jego początku przedstawiona została historia losów Samoobrony Ziemi Grodzieńskiej, której oddziały były podstawą utworzenia w przyszłości Pułku Strzelców Grodzieńskich. Jak pisze autor, formowanie jej oddziałów w 1918 r. odbywało się w Sopoćkinach, Krynkach, Kuźnicy, Druskiennikach, Brzostowicy, Indurze, Kopciówce i Nowym Dworze. Z kolejnych części książki możemy się dowiedzieć, że Grodzieński Pułk Strzelców rozpoczął swe działania wojenne przeciwko oddziałom sowieckim w składzie Dywizji Litewsko-Białoruskiej, a następnie przeszedł pod rozkazy dowództwa 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej. W tym miejscu autor popełnił błąd, gdyż faktyczny podział tej dywizji na dwa inne związki taktyczne miał miejsce 21 października, a nie 1919 r.

Z lektury kilku kolejnych części *Strzelców Grodzieńskich ...* można dużo wyczytać na temat walk 81 PSG na szlaku bojowym od Stołowicz poprzez Lepel, Mosty, Zaszów, Radzymin, Warszawę /w czasie bitwy warszawskiej/, Czeremchę, Augustów, Druskienniki, Lidę, Wilno, Maciejuńce i Szyrwinę, zarówno w czasie wojny polsko-sowieckiej, jak i podczas wyprawy wileńskiej gen. Lucjana Żeligowskiego na Litwę Środkową. Swe działania wojenne pułk zakończył w listopadzie 1920 r. i do 1923 r. miejscem postoju jego oddziałów były koszary Szeptyckiego w Wilnie. Jak podaje autor, za udział w tworzeniu Państwa Polskiego i w walkach w obronie Ojczyzny 40 oficerów

i żołnierzy 81 pp otrzymało Srebrny Krzyż Orderu Virtuti Militari V Klasy.

Od 1923 r. Pułk Strzelców Grodzieńskich zajmował koszary przy ul. Mostowej w Grodnie, za wyjątkiem III batalionu, który do 1930 r. stacjonował w Sokółce. Operacyjnie wchodził w skład 29 Dywizji Piechoty i należał od 1930 r. do pułków o wzmocnionych stanach osobowych. W części zatytułowanej *Lata pokoju w garnizonie grodzieńskim* sporo miejsca autor poświęcił organizacji jednostki oraz starał się odtworzyć proces szkolenia kadry oficerskiej i żołnierzy 81 PSG. Podkreśla przy tym usilnie starania dowódców pułku, mające na celu podniesienie sprawności i gotowości bojowej jego oddziałów.

W interesujący sposób autor przedstawia szereg zmian zachodzących w pułku, zwłaszcza w zakresie uzbrojenia, umundurowania i wyposażenia. Tematem jego rozważań jest również szczegółowa analiza prowadzonej przez żołnierzy 81 pp działalności oświatowo-kulturalnej. Niewątpliwie jednak największe znaczenie dla żołnierzy tego pułku miały święta pułkowe, w których zawsze uczestniczyli przedstawiciele władz, generalicji Wojska Polskiego oraz społeczeństwo Grodna. W części poświęconej symbolom pułkowym, autor podkreśla ogromne przywiązanie oficerów i szeregowych 81 pp do sztandaru i pułkowej odznaki pamiątkowej.

Treścią kilku ostatnich części monografii jest odtworzenie przebiegu mobilizacji i ostatnich przygotowań do wojny w sierpniu 1939 r. oraz opis wrześniowych walk 81 PSG z oddziałami niemieckimi, aż do ostatecznego rozbicia 12 września, kiedy to pułk przestał istnieć jako jednostka bojowa. Autor pisze, że to błędy w dowodzeniu, zarówno armią jak i 29 DP, nie pozwoliły na właściwe wykorzystanie siły bojowej pułku. Niestety na wojnie wszystko jest możliwe i w tym

miejscu należy jedynie podkreślić niezachwianą wolę walki żołnierzy 81 pp w czasie, jakże dramatycznych dni września 1939 r.

Moim zdaniem książka *Strzelcy Grodzieńscy ...* autorstwa Jerzego Lisickiego jest ciekawą pozycją historyczną i napewno wzbogaci nasze wiadomości na temat polskich jednostek wojskowych, których losy w pewnym stopniu miały związek z regionem Białostockim.

Marek Gajewski

**Adam Dobroński, Krzysztof Filipow, *Strzelcy Kresowi z Zambrowa. 71 Pułk Piechoty, Białystok 1996.***

Syntezy i monografie polskich jednostek wojskowych zawsze cieszyły się dużą popularnością wśród czytelników choć trochę interesujących się historią wojskowości. Dlatego też pracę *Strzelcy Kresowi z Zambrowa. 71 Pułk Piechoty* napisaną przez Adama Dobrońskiego i Krzysztofa Filipowa, a wydaną staraniem białostockiego Muzeum Wojska na pewno przyjmą z zadowoleniem. Opracowanie to jest dalszą kontynuacją badań obydwu autorów nad historią oddziałów Wojska Polskiego, które w okresie międzywojennym stacjonowały na terenie dzisiejszych województw: białostockiego i łomżyńskiego.

*Strzelcy Kresowi z Zambrowa ...* - to przede wszystkim interesująca historia losów 71 pułku piechoty od chwili jego powstania w obozie La Mandria di Chivasso na ziemi włoskiej aż do momentu rozbicia go przez oddziały niemieckie we wrześniu 1939 r. Całość opracowania została została jakgdyby podzielona na trzynaście różnych objętościowo części, w których autorzy pragnęli ukazać problemy i trudności z jakimi borykano się podczas

organizacji pułku, jak również i w czasie jego dwudziestoletniej służby w Wojsku Polskim.

Po lekturze tej książki pewna liczba czytelników mogłaby się zastanowić nad tytułem tej pracy. Dlaczego więc autorzy *Strzelców Kresowych z Zambrowa...* zdecydowali się akurat tak nazwać owoc swych badań? Moim skromnym zdaniem tytuł swej publikacji Adam Dobroński i Krzysztof Filipow zaczerpnęli z nazwy pułku sprzed jego reorganizacji w 1921 r. tj. 144 Pułku Strzelców Kresowych oraz z nazwy miejscowości, w której przez trzynaście lat, od 1926 do września 1939 r., 71 pułk piechoty miał swój stały garnizon.

Poddając tekst dokładnej analizie już w jego pierwszej części pada stwierdzenie, że obok Francji, dużym zapleczem dla tworzonej wówczas Armii gen. Józefa Hallera były Włochy. Jest to oczywiste z tego względu, że we włoskich obozach jenieckich znajdowała się duża liczba Polaków - byłych żołnierzy armii austro-węgierskiej, z których do końca marca 1919 r. utworzono skład osobowy ośmiu pułków piechoty, pułku artylerii i kilku oddziałów pomocniczych. W tym miejscu nie należy również zapominać o ogromnym udziale Polaków ze Stanów Zjednoczonych i Kanady, którzy w znacznym stopniu i od samego początku zasilali szeregi tworzonej we Francji Armii Polskiej.

Z dalszych części tego opracowania można się dużo dowiedzieć na temat organizacji pułku, uzbrojeniu, umundurowaniu i wyposażeniu jego oddziałów, zarówno podczas służby w Armii gen. Hallera jak i po zespoleniu jej z Wojskiem Polskim formowanym w kraju.

Przejazd dywizji hallerowskich do Polski to również duże przeżycie dla żołnierzy przyszłego 71 pułku piechoty. Wracali oni do wolnej i niepodległej Polski, na którą czekali tyle lat. 1 września 1919 r. rozkazem ministra Leśniewskiego pułk

został zespolony w Wojskiem Polskim i otrzymał nową nazwę - 144 Pułku Strzelców Kresowych. Jak piszą autorzy tej monografii został on natychmiast skierowany na front ukraiński przeciwko oddziałom bolszewickiej Rosji. W składzie 18 DP bierze udział w wyprawie kijowskiej 1920 r., by następnie toczyć ciężkie boje w uporczywych walkach odwrotowych z 1 Konną Armią Budionnego. W swym opisie historycy pragnęli odtworzyć pełne dramatyzm walki pułku pod Butowcami i wzdłuż linii kolejowej Brody-Dubno. Dużo pomocną pracą w opisie tych wydarzeń byłaby książka A.F. Arciszewskiego *Ostróg-Dubno-Brody. Walki 18 DP z konną armią Budionnego. 1 lipca - 6 sierpnia 1920 r.*, której w wykazie bibliograficznym *Strzelców Kresowych z Zambrowa...* nie dostrzegłem.

Następna część książki to opis walk 144 psk /przyszłego 71 pp/ w czasie bitwy warszawskiej i w trakcie działań pościgowych za uciekającymi na wschód oddziałami sowieckimi. Szczególną uwagę czytelnika mogą przyciągnąć ciekawe opisy walk pułku o Mławę i nad rzeką Jasioldą w czasie ofensywy polskiej na Polesiu. To właśnie Mława i Jasiolda, obok nazw miejscowości Szłapań i Brody są drogą sercu każdego żołnierza 71 pułku piechoty. Dlatego też zostały one umieszczone na pułkowej odznace pamiątkowej, której fachowy opis zamieszczony jest na str. 20-21.

Zanim oddziały 71 pułku piechoty przeniosły się na stałe do Zambrowa, do roku 1926 ich miejscem postoju były koszary w Ostrowi Mazowieckiej. Zdaniem autorów bliskość stolicy narażała pułk na wielokrotne użycie go w Warszawie. Świadczą o tym dramatyczne wydarzenia zamachu majowego, kiedy to pułk pod dowództwem płk. Mieczysława Boruty-Spiechowicza opowiedział się po stronie rządowej. Było to niewątpliwie



główną przyczyną późniejszych przenosin pułku do koszar w Zambrowie - co zgodnie potwierdzają Adam Dobroński i Krzysztof Filipow.

W części zatytułowanej *Okres pokoju - Garnizon w Zambrowie* autorzy na podstawie zebranych materiałów starali się odtworzyć przebieg prac związanych z zagospodarowaniem kompleksu koszarowego, codzienne garnizonowe życie żołnierzy 71 pp oraz ich udział w życiu społecznym miasta. Podkreślają przy tym, że pułk był niezmiernie zżyty ze społecznością Zambrowa. Przykładem może być chociażby ufundowanie przez pułk pomnika powstańcom z 1863 r., którzy polegli w walkach pod Zambrowem.

Treścią kilku ostatnich części monografii jest oddanie atmosfery panującej w pułku w ostatnich dniach sierpnia 1939 r. i związanej z przygotowaniami do zbliżającej się wojny oraz opis wrześniowych walk 71 pp. Tu autorzy w oparciu o sprawozdania, relacje i wspomnienia uczestników walk w doskonały sposób zrelacjonowali dwanaście, jakże tragicznych dla pułku, dni września 1939 r. Ci co przeżyli kampanię wrześniową w późniejszym okresie zasilili ugrupowania partyzanckie, zwłaszcza oddziały ZWZ-AK, stale jednak pamiętając o tradycjach ich macierzystego - 71 pułku piechoty z Zambrowa.

Kończąc rozważania na temat *Strzelców Kresowych z Zambrowa...* pióra Adama Dobrońskiego i Krzysztofa Filipowa można stwierdzić, że ich praca i trud nie poszły na marne. Książka jest pozycją interesującą, napisaną zrozumiiałym językiem i dlatego, też, znajdzie ona wielu gorących zwolenników, zarówno wśród młodzieży jak i wśród koła sympatyków 71 pułku piechoty.

### **Żydzi Tykocińscy 1522-1941. Tykocin 1995, ss.43**

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Tykocińskiej przy współudziale Fundacji Wiecznej Pamięci w Warszawie oraz Wydziału Kultury Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku i Urzędu Miejskiego w Białymstoku wydało publikację traktującą o historii tykocińskiej gminy żydowskiej.

Publikację otwiera krótki wstęp Andrzeja Lechowskiego, w którym autor sygnalizuje historyczne znaczenie Tykocina. Prezentuje również działalność Muzeum w Tykocinie, które zostało powołane w roku 1976 jako kolejny oddział Muzeum Okręgowego w Białymstoku. Muzeum ma swoją siedzibę w monumentalnej synagodze. Posiada unikalne zbiory judaiców. Pracownicy Muzeum nie zapominają również o twórcach zasłużonych dla regionu. Zorganizowali monograficzne wystawy poświęcone Zygmuntowi Glogerowi i Zychowi Bujnowskiemu.

Ewa Rogalewska w artykule *Rozwój gminy żydowskiej w Tykocinie* przedstawia historię osadnictwa żydowskiego na terenie Tykocina, oraz samą organizację gminy. Żydzi do Tykocina przybyli za sprawą Olbrachta Gasztolda w 1522 r. Otrzymali oni prawo osiedlenia, prawo do wybudowania bożnicy i założenia cmentarza. Mogli handlować bez ograniczeń i nie płacić podatków przez 3 lata. Pozostawali również pod opieką właściciela miasta. W 1537 r. Olbracht Gasztold wydał przywilej, na mocy którego kahał mógł prowadzić sprawy między Żydami. Przywileje były potwierdzane i rozszerzane przez kolejnych właścicieli miasta. Żydzi tykocińscy zajmowali się handlem i rzemiosłem. Handel żydowski wspomagali możnowładcy, dzięki czemu

gmina żydowska rosła w siłę i znaczenie. Żydzi udzielali również pożyczek na procent. Wymagało to jednak zgody kahału, a procent był ściśle określony. Jego przekroczenie groziło klątwą. W XVI w. gmina żydowska w Tykocinie miała wpływy w promieniu 100 kilometrów i obejmowała takie miasta jak: Boćki, Orla, Gródek, Siemiatycze, Zabłudów, Białystok, Grajewo, Międzyrzec. Tykocin stanowił kahał okręgu. Na czele kahału stała zwierzchność obierana przez wyborców. Byli to: naczelnicy /*raszim*/, ważni /*ikurim*/, ławnicy /*towim*/, szafarze, zastępujący kahał i zastępujący gromady.

W dalszej części artykułu autorka prezentuje sylwetki kolejnych rabinów gminy. Pierwszym rabinem był Dawid, ostatnim zaś Awa Świątycki zamordowany przez Niemców w sierpniu 1941 r. Następnie prezentuje funkcjonowanie gminy na przestrzeni kolejnych wieków. Gmina w Tykocinie przestała istnieć 25 sierpnia 1941 r., kiedy Sonderkommando SS Bezirk Białystok rozstrzelało całą żydowską społeczność Tykocina /1700 osób/. Zostali oni pochowani w lesie za wsią Łopuchowo. Ich nazwiska widnieją na zachodniej ścianie synagogi.

Po 1945 r. kilku ocalałych Żydów powróciło do Tykocina. Gminy jednak nie zdołali wskrziesić.

Kolejny artykuł *Rozwój żydowskiego osiedla w Tykocinie do końca XVIII w.* autorstwa Ewy Wroczyńskiej przedstawia kolejne etapy zasiedlania miasta przez żydowskich osadników. Żydzi, którzy przybyli z Grodna, osadzeni zostali przez Gasztołda *na ulicy, na Kaczorowie, za mostem*, w zachodniej części miasta. Wkrótce pobudowali synagogę /współcześnie stoi tam wielka murowana synagoga/. Bogacenie się Żydów i ich liczny wzrost powodował ekspansję osadnictwa w kierunku wschodnim. Powstawało coraz więcej domów żydows-

kich. Były to budowle przeważnie murowane. W XVII w. powstała potężna i monumentalna synagoga, będąca symbolem zamożności społeczności tykocińskiej gminy. W drugiej połowie XVIII w. Żydzi stanowili 56,9% mieszkańców Tykocina, ponadto dominowali gospodarczo. Pobudowano wtedy wiele budynków, które na stałe wpisały się w krajobraz tego podlaskiego miasteczka.

Jan Maciejewski w informacji *Materiały do dziejów Żydów Tykocińskich na przełomie XIX i XX w. w Archiwum Państwowym w Łomży* prezentuje zespoły archiwalne, w których znajdują się materiały źródłowe dotyczące dziejów społeczności żydowskiej. Są to archiwalia zespołu Zarządu Powiatowego Mazowieckiego 1867 - 1918.

Dr Józef Maroszek w krótkim artykule *Wartości środowiska kulturowego miasta Tykocin* podkreśla unikalne wartości miasta, gdzie przez wieki egzystowali obok siebie ludzie różnych narodowości i znajduje się wiele cennych zabytków. Sygnalizuje potrzebę badań naukowych i pełnego poznania środowiska kulturowego Tykocina. W tym celu powołana została Stacja Naukowo-Badawcza, będąca placówką terenową Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego.

Publikacja ma charakter popularnonaukowy. Pomyślana została jako krótki przewodnik po historii miasta. Od strony technicznej prezentuje się dobrze. Wydana na dobrej jakości papierze, zawiera zdjęcia archiwalne i zrobione współcześnie. Dodatkowym atutem publikacji jest jej podsumowanie w języku niemieckim i angielskim.

Marek Kietliński

**Maria Malec *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce. Prace Instytutu Języka Polskiego. Kraków 1994, ss.468.***

Praca p. Marii Malec poświęcona jest imionom chrześcijańskim nadawanym i używanym przez ludność zamieszkałą ziemie polskie w epoce średniowiecza. Materiał pochodzi ze *Słownika staropolskich natw osobowych* i jego kartoteki, i obejmuje okres od X w. do końca XV w.

Imiona zostały wyodrębnione ze zbioru nazw osobowych przez odniesienie do imienia świętego patrona lub przez odniesienie do nazw miejscowych i wyrazów pospolitych, związanych z wydarzeniami biblijnymi i liturgią Kościoła.

Autorka postawiła sobie za cel ukazanie zasobu imion zapisanych w źródłach tak w formie przyswojonej, jak i w wersji obcej /łacińskiej, niemieckiej, wschodniosłowiańskiej/, objaśnienie ich pochodzenia językowego i chrześcijańskiego, a także przedstawienie sposobu ich funkcjonowania w antroponimii staropolskiej. Celem pracy jest również analiza językowa ukazująca zjawiska fonetyczne i słowotwórcze występujące w procesie przyswajania obcych imion do języka polskiego oraz bogactwo form słowotwórczo pochodnych.

Dotychczasowe badania w dziedzinie antroponimii staropolskiej skupiały się przeważnie na imionach pochodzenia słowiańskiego. Imiona chrześcijańskie obcego pochodzenia były przedmiotem studiów szczegółowych, na konkretnym materiale. Niniejsza praca jest pierwszą próbą całościowego ujęcia tej kategorii imienniczej w okresie staropolskim.

Praca składa się z siedmiu rozdziałów, z których najbardziej obszernym jest rozdział VI zatytułowany *Przegląd imion chrześcijańskich i form od*

*nich pochodnych*. Rozdział składa się z dwóch części. Jedna poświęcona jest imionom męskim, druga - imionom kobiecym. Zawiera on zbiór haseł ułożonych w gniazda. Po wyrazie podstawowym, którym są formy imienne reprezentatywne dla średniowiecza następuje objaśnienie genezy językowej imienia i motywacji religijno-kulturowej. Dalszą część hasła stanowią odmianki form podstawowych i słowotwórczo pochodnych. Każda odmianka imienia jest wyposażona w informację o frekwencji danej formy wśród ich nosicieli, o chronologii /data pierwszego zapisu źródłowego/ i geografii występowania, a także o statusie społecznym osób o danym imieniu.

Rozdziały poprzedzające *Przegląd imion chrześcijańskich ...* zawierają informacje o źródłach i sposobach zapożyczenia imion chrześcijańskich do polszczyzny oraz analizę i syntezę zjawisk językowych /fonetycznych, fleksyjnych, słowotwórczych/ występujących w imionach zapożyczonych.

Imiona chrześcijańskie występujące w antroponimii staropolskiej należą do wspólnego w kulturze chrześcijańskiej dziedzictwa imienniczego, z genezy wielojęzycznego i wielowarstwowego kulturowo. Są one motywowane przez postaci biblijne ze Starego i Nowego Testamentu oraz przez świętych chrześcijańskich, męczenników i wyznawców. Są też nieliczne imiona powstałe od nazw miejscowych i wyrażen przywołujących osoby i wydarzenia związane z Biblią /Jordan - chrzest Jezusa w Jordanie/. Nadawanie na chrzecie imion świętych związane było z wejściem Polski w zasięg kultury chrześcijańskiej, rozkwitu różnych form kultu świętych i chrześcijańskim kalendarzem. Imiona trafiając do mowy potocznej ulegały przekształceniom fonetycznym i morfologicznym.

Omawiając źródła staropolskich

imion chrześcijańskich autorka pogrupowała materiał imiennicy w zależności od motywacji religijno-kulturowej, a w jej obrębie, ze względu na pochodzenie językowe. W grupie imion męskich znalazły się męskie imiona biblijne /Abel, Eliasz/, imiona motywowane przez świętych /Eusebiusz, Błażej/. Wśród imion kobiecych znajdujemy imiona biblijne /Judyta, Maryja/, imiona motywowane przez święte /Katarzyna, Anna/, imiona żeńskie utworzone od męskich /Bartosza, Pawlina/ i motywowane przez chrześcijańskie treści symboliczne /Lilija, Sapientia/.

W rozdziale poświęconym fonetyce imion zapożyczonych omówione zostały procesy fonetyczne zachodzące w imionach, tj. przejmowanie obcych samogłosek i dyftongów., spółgłosek i grup spółgłoskowych, upraszczanie grup spółgłoskowych, dysymilacja, geminacja, epenteza, oboczności. Jak zastrzega autorka, wyczerpujące opracowanie zagadnień fonetyki nie jest możliwe na obecnym etapie wiedzy, ponieważ imiona były przejmowane nie tylko poprzez teksty pisane, ale również z żywej mowy, trzeba się więc liczyć z wpływem procesów językowych rodzimych i obcych na ich kształt fonetyczny.

Wiele uwagi autorka poświęca procesom morfologicznym zachodzącym w zapożyczonych imionach chrześcijańskich, ich adaptacji fleksyjnej i słowotwórstwu form pochodnych, oddzielnie dla imion męskich i kobiecych, w celu wyraźniejszego ukazania ich swoistości gramatycznej. Przystwojenie obcych imion chrześcijańskich do systemu morfologicznego języka polskiego polegało na włączeniu ich do polskich paradygmatów fleksyjnych, czyli odpowiednim przys-

tosowaniu końcowych morfemów przejmowanego imienia, ich substytucja lub odrzucenie. Wzorem zaś dla powstawania form pochodnych była rodzima derywacja hipokorystyczna, mechanizmy i formanty stosowane w słowotwórstwie polskim.

W rozdziale końcowym autorka zawiera uwagi o funkcjonowaniu imion chrześcijańskich w okresie staropolskim. Ich istnienie w danej epoce jest procesem złożonym i obejmuje takie zjawiska, jak chronologia zapożyczenia, frekwencja, wariantywność form, zróżnicowanie regionalne i społeczne, występowanie w zestawieniach antroponimicznych w funkcji prymarnej lub sekundarnej oraz problem stopniowego zastępowania przez imiona chrześcijańskie imion rodzimych pochodzenia słowiańskiego.

Obszerny materiał imiennicy zawarty i opracowany w publikacji Marii Malec *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce* stanowi cenne źródło wiedzy o pochodzeniu i funkcjonowaniu imion w antroponimii staropolskiej. Interpretacja tak bogatego i różnorodnego materiału jest trudna pod względem historycznym i kulturowym, i wymaga dotarcia do wiarygodnych źródeł informacji o pochodzeniu, znaczeniu etymologicznym imion, różnych wariantów ich form istniejących w językach pośredniczących w zapożyczeniach imion chrześcijańskich do języka polskiego i o pierwotnych motywach włączenia danego imienia do kategorii imion chrześcijańskich. Szczegółowo opracowany pod względem językowym materiał stanowi cenną bazę źródłową do kolejnych opracowań antroponimicznych różnych okresów historycznych.

Marzanna Tarasiuk



---

# Spis treści

---

<b>artykuły</b>		<b>str.</b>
<b>Elżbieta Bagińska</b>	Dobra Radziwiłłów linii birżańskiej na Podlasiu w XVII w.	<b>3</b>
<b>Marzena Liedke</b>	Lojalność możnych i szlachty ruskiej wobec Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rzeczypospolitej w XVI w.	<b>14</b>
<b>Anna Laszuk</b>	Łapy i ich mieszkańcy do 1795 r.	<b>20</b>
<b>Jarosław Szlaszyński</b>	Rolnictwo w Augustowie w XIX w. do I wojny światowej.	<b>31</b>
<b>Małgorzata Dolistowska</b>	Z historii ulicy Warszawskiej w Białymstoku - "Kamienica Pana Trębickiego".	<b>40</b>
<b>Krzysztof Antoni Jabłoński</b>	Główne tendencje stylistyczne w międzywojennej architekturze sakralnej na terenie archidiecezji białostockiej	<b>46</b>
<b>Marek Kietliński</b>	Powstanie Koła Miast Województwa Białostockiego w 1928 r.	<b>55</b>
<b>Zofia Tomczonek</b>	Ruch ludowy w województwie nowogródzkim w latach 1931-1939	<b>63</b>
<b>Henryk Majecki</b>	Źródła do dziejów oświaty na Białostocczyźnie w okresie międzywojennym w zasobie Archiwum Państwowego Obwodu Brzeskiego Republiki Białorusi.	<b>72</b>
<b>Grzegorz Baziur</b>	Grodzieńszczyzna jesienią 1939 r.	<b>75</b>
<b>Eugeniusz Bernacki</b>	Zarys szpitalnictwa cywilnego w regionie białostockim w latach 1467-1975	<b>90</b>
<b>kronika.....</b>		<b>104</b>
<b>recenzje.....</b>		<b>111</b>

## **Na okładce**

### **pierwsza strona**

Portret Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny (malarz działający w Polsce),  
2 poł. XVII w.

### **czwarta strona:**

Kościół św. Rocha w Białymstoku

Fot. Wiesław Stępień, Fototeka Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego  
w Białymstoku, 1992 r.

**Czasopisma  
Kolekcja Humanistyczna**

